



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

5545

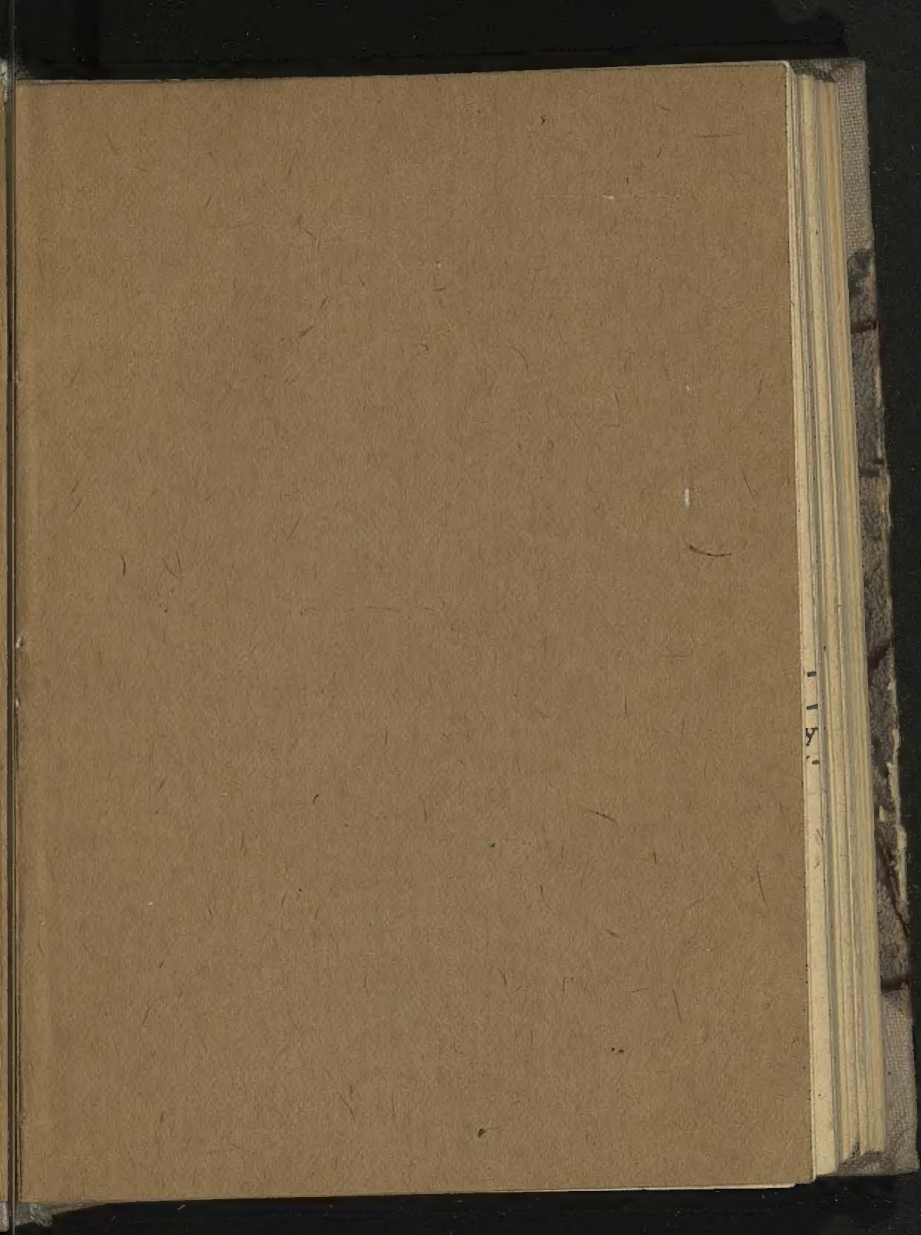
Kat. hyst.

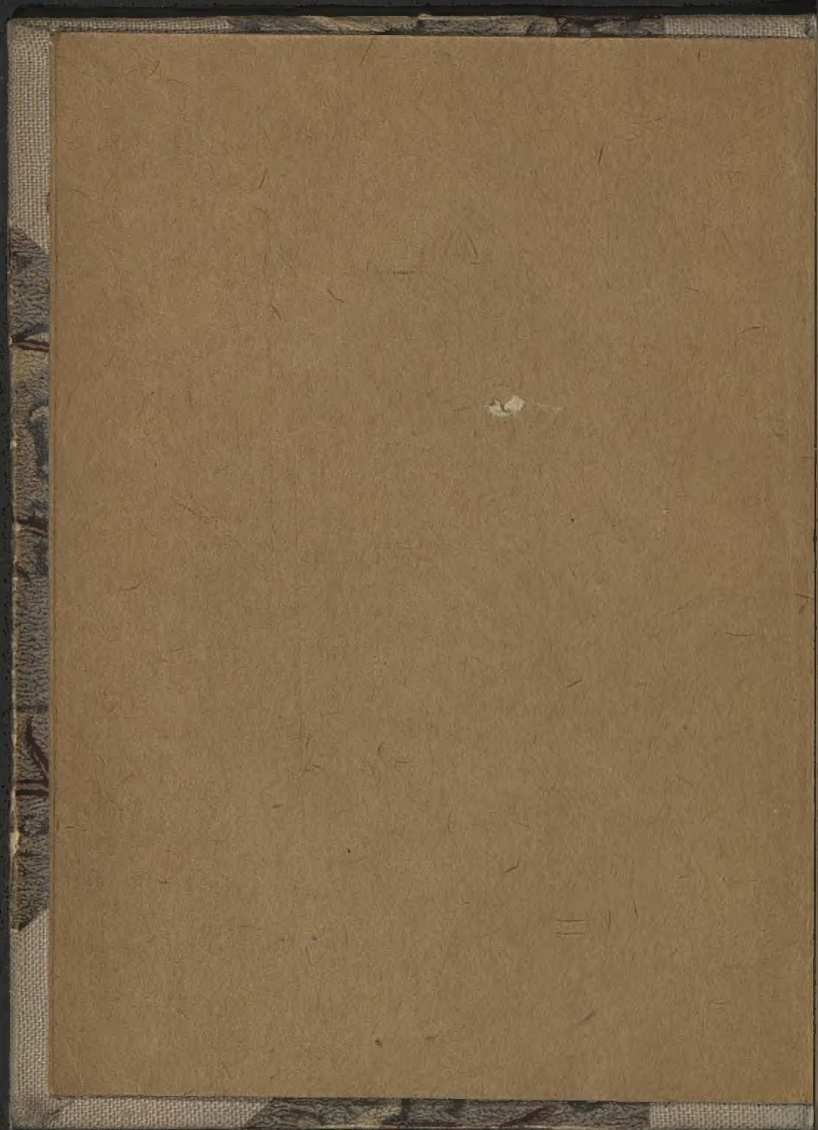
Univ. Cr. 5



5545







N

Ju

KC

♦♦

M

HISTORIA
NAUK WYZWOLONYCH

Przez

ab 22 p. 1766

Jmć P. JUVENEL de CARLANCAS

FRANCUSKIM JĘZYKIM PISANA

NA POLSKI PRZEŁOŻONA

AD USUM

L. V.

KORPUSU KADETOW J. K. MCI.

w WARSZAWIE.

Nakładem Towarzystwa Literatów

w Polszcze ustanowionego.

w Drukarni Mitzlerowskiej

1766.

K 134 XXXIII



5545 I

Q. R. BIBLIOTHECA
VNIV.  IAGELL.
CRACOVIENSIS



KROTKA PRZEDMOWA

*Wydawcy tey Księgi
Oraz y wprowadzenie
Do Dzieła*

Jmc P. Juvenel de Carlanças

Pod tytułem

*Hystoryi Nauk wyzwolonych
z Francuskiego na Polskie*

przetłumaczonego,

ad usum Kawalerow

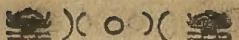
Korpusu Kadeckiego J. K. Mci

ZNaomości na dwie części dzielić
się mogą, z których iedne wchodzą
w podział *Scyencyi*, drugie w podział
mniey trudnych wiadomości, które
) a 2 (wię-



w ięzyku Polskim zowią się *wyzwolone*
Nauki, w Francuskim *belles lettres* (a
 (belles, piękne, lettres, Nauki) D
 zwiędzenia skrytych y ciemnych Scy
 encyi zakatów rozsądek, głębokość
 uwaga (ile dla tego który chce by
 wynależć) są bardziey potrzebne
 do przeyrzenia się zaś w wesółych
 Nauk wyzwolonych Krainach rozsą
 dek (bo to światło do każdey rze
 czy potrzebne) pamięć, żywość y
 dowód bardziey służy. *Philosophia*
 która się wielorako rozczęszcza, Ma
 thematyka, Astronomia, Medycyna &c
 mieszczą się pod denominacyą *sciencyi*
Historya, *Rythmo* albo Wierszopisstwo
Krasomostwo pod denominacyą *Nauk*
wyzwo-

(a) To co się zowie po Francusku *Beaux Arts*
 ou *Arts liberaux*, po łacinie *artes liberales*, tłu
 maczy się po polsku: kunsztu wyzwolone, *Arts*
Kunsztu liberaux, *wyzwolone*, te zaś są Malar
 stwo, Budownictwo albo Architektura, Muzyka,
 Snycerstwo y także Typographia lub Drukar
 stwo, przez które wszystkie *Scyencye* y wszystkie
Nauki wyzwolone bardzo były rozszerzone.



wyzwolonych. Jako jest dwoiaki gatunek wiadomości, tak też y dwoiaki gatunek ludzi wiadomych; ci ktorzy czas swoy poświęcają scyencyom; zwyczajnie znani są pod denominacją *Scientow*, ci ktorzy godziny swoje łatwieyszym udzielają Naukom, *litteratami* się zowią. W każdym tych dwóch wiadomości rodzaju, dwoiako znacznym być można, naprzykład w Scyencyach, albo doskonale wiedząc, co drudzy uczyli y pisali, albo też własnemi dystryngując się odkryciami, do czego ostatniego iednak pierwsze drogę otwiera: iako to Kopernik (*) z błędu wyprowadził świat cały, doszedłszy przez swoje obserwacye Astronomiczne nowe systema, przez ktore pokazał, że się ziemia koło Słońca obraca. Isaak Nieu-ton Anglik, że Ziemia zpłaszczona
przy-

* Rodem z Torunia Kanonik Warmiński.



przy obydwóch Polach, Arktyckim,
y Antarktyckim, Równie y w wyzwolonych Naukach wstawić się można, albo bogacąc własną pamięć dziełami Autorów celujących w tych materjach, lub bogacąc świat uczony własnymi produkcyami, iako to Homer Iliadą, Wirgiliusz Eneidą, Demosthenes, Ciceró, Mowami; iako to, Salmasius, Scaliger y inni, ktorzy doskonale wiadomi reguł, wszystkich części nauk wyzwolonych y tego, co starożytni pisali, umysł ich w swoich tłumaczyli dziełach, lubo żaden z nich ani w krasomowstwie, ani w wierszopistwie nie własnego nie wydał. Seyencye człowieka może w niektórych rzeczach pożyteczniejszy, wyzwolone Nauki grzeczniejszy czynią, nie wyłączając iednak y korzyści, *emolliunt mores, nec sinunt esse feros.* Rozważne pomiarkowanie, prowadzić

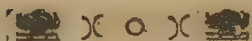
dzie nas powinno w wyborze gatunku aplikacyi, kogo los Urodzenia y fortuny wyiknął do czynnych obywatelstwa obowiązkow, ten starać się powinien o wydoskonaknie siebie w tych wiadomościach, przez ktore najskuteczniej cel przeznaczenia swiego dopełnić będzie mógł. Aplikować się będzie do Historyi, bo przykłady wzięte z dzieiow starożytności y narodow, uczyć go będą, iak o swoim radzić; do prawa Natury y Narodow, bo te, światła mu dodadzą w tym czasie, w którym mu przyidzie albo błędne Oyczyście poprawiać ustawy, lub nowe wyroczyć; do Krasomowstwa, żeby mógł albo upornie dobremu przeciwnie współ Obywatelow przeświadczyć umysły, albo nieuważnie skłonne od złego odprowadzić; do Matematyki, bo ta bystrzy rozsądek; Geometriya, ktora jest częścią Matematyki.

r-
y-
y
y-



ki, do służby woyskowej chcącemu-
się aplikować, koniecznie potrzebna.

Te Maxymy w ogulności rzecz-
ne, przykładam w szczegulności do
was, Młodzi zacna Korpusu Kadeckie-
go; wy iścieście ci, o których mowi-
łem, których Los, ieżeli nie wszystkich
fortuny, ale wszystkich Los Urodze-
nia wytknął, do czynnych obywatel-
stwa obowiązkow; wy tę w nayo-
płakańszym (który tylko być może
wymyślony) stanie zostającą Oyczy-
znę waszą, powinniście zaludnić oby-
watelami gorliwemi o iey sławę, o-
uwiększenie iey mocy wewnętrzney
y poważania postronnego, o popra-
wę rządow iey w gatunku swym nay-
gorzszych. Niech was prowadzi ta
zacna ambicya, żebyście otruceni
wiadomościami sposobającemi do tego
końca, (iак wam przyidzie poże-
gnawszy tę zaciszę ćwiczenia wasze-
go,



go, do hucznych zabierać się powo-
łania waszego działań.) żebyście rze-
kę, wv, płod nowy, odmienili starą po-
stać Kraiu swojego, y roznosząc każdy
po swoim Wodztwie, Ziemi, Powiecie,
światła z pilnością tutaj nabrane, o-
swobodzili Oyczyznę od iarzma tych
strasznych Tyranów, *Niewiomości y*
Prewencyi, żebyście swoim uczyli przy-
kładem, pożytecznego Obywatelstwa
powinności, y miłowonną paliki ofia-
rę dobru publicznemu z tych uprze-
dzeń y błędów pieszczonych, ktore
nierozsądek postanowił, przeciąg cza-
su poświęcił, potomek od przodka
bez roztrząśnienia przyjął; Takimi
was chce wypiełgnować Ten wasz
Pan, Oyciec y Dobrodziey, ktorego
dobroczynne starania, tak szacowna
was łaski źlewaia, że opieszaly y nie-
chęący tylko z nich korzystać nie bę-
dzie; troskliwy o uszczęśliwieniu Kro-
lestwa

7-
y-
y
y-



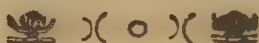
leśtwa rządowi swojemu powierzonego; pewny, że to uszczęśliwienie przez mnogość tylko dobrze myślących mieszkańców sprawione być może, założył w tym Korpusie rojownik obywateli, którzy w całe swoje pomagają mu, mają, iak o tę Ojczyznę radzić, iak tę Ojczyznę bronić, iak tę Ojczyznę sławę rozszerzać; Należyta wdzięczność (nawpierwsza serca czułego cnota) krzewić w was powinna chęć wypłacania się aplikacją y usiłowaniem swoim, tak wielkiemu Łaskawcy, y pozwalając mu cieszyć się teraz kwiatem pięknej nadziei, wyręczenia się potym owocem istotnej korzyści. Kładzie na was obowiązek pamiętać Jego Dobrodrostwa. Przepisy życia waszego przyszłego, znalazłem w przedmowie Książki przez Imci Xiędza Maychrowicza Soc: I. świeżo wydanej,
Rycer.



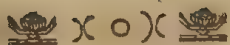
Rycerstwu przypisaney Poltkiemu, słowa iego wypisuię, mowi tedy do tego Rycerstwa ("Was samych Ten, który uczynił ziemię mocą swoią, zgottał świat Mądrością swoią, y mądrością swoią rozciągnął Niebiosą, przez doskonałe przymioty przygotował, przez wysoką krwi godność powołał na to, abyście Mądrością y radą rządźli, Męstwem y Orężem bronili Oyczyznę y Wolności.)

To mieycie w pamięci, że ściśle poćciwości zachowanie, naypierzszą człowieka iest powinnością, że się tylko to godzi, co poćciwość pozwala, że akcyą niepoćciwą taką być nie przestaie, choć może intencya, w ktorey iest popelniona, nie iest grzeszna, że kto niepoćciwe popelnia akcyę, hańbą się okrywa, à ten który ią ekskuzuje, ten hańbę dzieli; uniosło mię pioro (à bardziey potrzeba wyluszczenia

y-
y-
y
y-



szczenia tych ważnych prawd, którem
 tutaj W. W. Panom przepowiadał,)
 od założoney sobie krotkości, wra-
 cam się tedy do materyi. Autor tej
 Książki w biegu dzieła tego pisze hi-
 storyą Nauk wyzwolonych, rozbiera
 ie na części, nayślawnieyszych ludzi
 w kaźdey z tych części wylicza, roz-
 porządzenie iest rostopne, y wykona-
 nie pracowite; Nim zakończę tę
 przedmowę, dotknąć muszę cokol-
 wiek o zności Autorow, którzy
 się zowią *Authores Classici*. Ci to są sta-
 rożytności Autorowie w tych dwóch
 ięzykach Greckim y Łacińskim, kto-
 rzy na wzor są dani wymownego pi-
 sania y wierszami y prozą, iako to
 między Grekami w Poezyi Homer,
 Pindar, Anacreon, Euripides, Sopho-
 cles &c. W prozie Demosthenes, Xe-
 nophon, Thucydides; Między Rzy-
 mianami Rytmem sławni są Virgili-
 usz,



sz, Horacyusz, Juvenalis, Ovidiusz
c. Cicero, Titus Livius, Sallastius,
Petronius, Tacitus, w zwyczajnym
staniu; Rozumienie tych Autorow
zażyłość z niemi wchodzi koniecz-
nie w ułożenie dobrej edukacyi; w
tych źródłach czerpać można, myśli
spaniale y czyste y sposob dodania
myslom ozdobney wymowy; Wiek ka-
dy, mowi sławny Francuski Wierszo-
is Boileau, ma swoy umysł, swe o-
czyście, swe rokoszy: wesółść, ży-
wość są własności tych porankow
momentow życia ludzkiego, ktore
Wac Panowie liczycie teraz. Kadet
dwudziestoletny chcący odziać się w
postać posępnego mędrca, przyrodze-
niu swojemu rownie byłby przeci-
wnym stworzeniem, iak trzpiot siedm-
dziesiętoletni. Niech godziny odpoc-
zynku Waszego oznacza obyczajna
ślawcipna wesółść, w godzinach ap-
plika-

y-
y-
y
y-



plikacyi wyznaczonych, uczcie się z
pilnością, iak być w wieku doyrza-
łym pożytecznemi sobie, Oyczyźnie,
y Temu Panu, który naydroższy wam
Skarb otwiera, dobrego ćwiczenia
sposobność; Przykrość uczenia się
słodzi ukontentowanie y pożytek u-
mienia. Zagrzani iednostaynym w
tey mierze Duchem, szukaycie dla
zgromadzenia Waszego tey reputacyi
zaletę, żeby powiedzieć, że kto był
Kadetem, znaczy to bez innego
dokładu, że musi być po-
ciwy, umiejętny y
grzeczny.





O GRAMMATYCE

JĘZYKACH

Grammatyka jest krótka wiadomość reguł, przez które do znajomości wszystkich języków przyiść możemy. Znajomość języków otwiera wrota do wszelkiego nauk rodzaju, słowem do umiejętności każdemu człowiekowi koniecznie potrzebney. Wschodnie narody, gdzie początek wzięły wszystkie nauki, miały dosyć swym rodowitym sposobie mówienia, bynajmniej się nie zatrudniając uczeniem się Cudzoziemskich języków

A

Da-

y-
y-
y
y-

Dawni Egipcyanie nigdy za swe niewieździłali granice, przestając na do-
 Źłatkach kraiu swego pod tamte cza-
 sy nayżyźniejszego: owšem ani Cu-
 dzoziemcom pozwalali weyścia do sie-
 bie, à tym bardziey ięzykiem y oby-
 czaymi brzydzili się innych narodow,
 ktore wszystkie Barbarzyńskimi być
 sądzili. Jakoż w rzeczy samey mało
 co pod ow czas przetartemi były, procz
 samych tylko *Hebrayczykow*, albo Zy-
 dow, ktorzy przy swey prostocie chwa-
 lebne mieli obyczaje. Lecz ci oddzie-
 leni od wszystkich innych, pogardzał
 sposobem życia obcych Narodow, y
 naukami onych, z przyczyny, iż wszel-
 ka umiejętność ich na bałwochwal-
 Źtwie y zabobonach poŹpolicie za-
 leżała. Sama Księga przykaza-
 od Boga im dana za wszystkie in-
 ne Źławała, zamykając w sobi
 wszystko to, co oni umieć y wiedzie-

O Języ-
 ku He-
 bray-
 skim,

powinni byli. Język też HebrayŹski kto-
 rym te przykazania Zydom podan-
 były

były, bardzo stosował się do ich obyczajów; prosił w prawdzie co do ułożenia słów, y z małej liczby początkowych, albo pryncypalnych składających się, ale obfity i jasny, y w wyrażeniu rzeczy dość znaczny. A co najwięcej jest uwagi godnego, iż od czasów Mojżesa aż do niewoli Babilońskiej, żadney nie podlegał odmianie. W przeciągu dopiero siedmdziesiątoletney niewoli, przestali Żydzi swym mówić rodowitym językiem, a zamiast tego, Syryackiego albo Chaldeckiego używali. Powrociwszy z niewoli, sami tylko między niemi zostali Mędrcomie, co Hebrayski rozumieli język. Nadto zaniedbano dawnych liter Hebrayskich, które u samych Samarytanow zostały; a chwycano się Chaldeckich, które my teraz niewłaściwie Hebrayskimi nazywamy.

Pierwsi Chrześcianie ponieważ z Pogany y Żydy mieszać się nigdy nie

ważyli, ięzyka też Hebrayskiego by-
 naymniej się nie uczyli, zostawiając go
 samym tylko Rabinom, aż też z zrzą-
 dzenia Boskiego dla pożytku powsze-
 chnego Kościoła ziawili się niektorzy
 ludzie, co do nauczania się ięzyka te-
 go pilnie się przyłożyli.

Na początku wieku trzeciego *Ory-
 genes* wiele zażył pracy w przełożeniu
 Pisma Bożego y ułacnieniu niektórych
 trudności w zrozumieniu iego zacho-
 dzących, znosząc różne tłumaczenia
 z samym Oryginałem. Nakoncu zaś wie-
 ku czwartego S. Hieronim z Hebray-
 skiego ie przełożył, które do dziś dnia
 sławne jest pod imieniem *Vulgata*.

Upadek Monarchii Rzymskiej y
 spustoszenie iey od Narodow polno-
 cnych było przyczyną, że umięt-
 ność Ięzyka Hebrayskiego nie za-
 szła do kraiw zachodnich, y że
 wiek temu dopiero drugi iak się
 tey potrzebney nauki chwytac zaczę-
 to. Byłoc w prawdzie w trzynastym
 wieku nieco uczonych ludzi, co umie-
 li



li po Hebrayfsku, iako to owi dway,
ktorym w R. 1248 zlecono w Paryżu
tłumaczenie Talmudu; y podług Ma-
teusza Paris *Robert d'Arondel* w Anglii,
ktory wiele rzeczy tłumaczył z He-
brayfskiego na Łaciński język; umarł
na koniec w R. 1249.

Koncilium także Wiedeńskie dla śa-
cnieyszego niewiernych nawrocenia
w Roku 1312. ustanowiło, aby się uczo-
no języków wschodnich, y nakazało
chować Nauczycielow w Rzymie, w
Paryżu, w Oxfordzie y w Salamance
dla uczenia Języków Hebrayfskiego,
Arabskiego y Chaldeyskiego.

W piętnastym wieku *Mantuan* y
Picus z *Miranduli* uczyli we Włoszech
języka Hebrayfskiego. Pierwszy z nich
śądził go być potrzebnym dla zrozu-
mienia Pisma S. à drugi uczył się go
iedynie przez samą ciekawość umienia.
Okolo tegoż czasu *Poggius*, *Janotti* Ma-
notti Florenczycy, do Języka Hebray-
fskiego ze wszelką pilnością przykładali
się

się, y dość znaczny postępek w nim uczynili.

W Niemczech *Jan Reuchlin*, który się pierwszych początkow uczył od *Jana Wessel* z Groningi, znacznie się w nim wydoskonalił, y pewne sposoby uczenia się go przepisał. *Forster* uczył języka tegoż w Witembergu, *Pelikan* w Zurich, *Neander* w Isfeldzie &c. Naysnakomitszy iednak, y najsławnieyszy był *Sebastyan Münster*, ktorego nazywają *Ezdraszem Niemieckim* z przyczyny pięknego bardzo wytłumaczenia Pisma Świętego. Tegoż czasu we Francyi z równą gorliwością y z równymże postępkiem krzewiły się nauki języka Hebrayskiego.

Franciszek I. Krol Francuski przywrociciel nauk, ustanowił w Paryżu Nauczycielow dla uczenia języka w R. 1529. *Vatable*, *Bertin*, *Genebrard* y wielu innych mocno się wstawili, y wielu w językach wydoskonalili. Ze szkoły Pana *Vatable*, wyszli *Salignac*, *Cevalier*



valier, *Mercier*. *Raphelengius* zaś uczeń ostatniego, pobudzał Belgów do uczenia się języka Hebrajskiego, w którym *Andrzej Maës* człowiek uczony naywięcej się wstawił.

Hiszpani także chwycili się języka tego, y dość znacznie w nauczaniu się jego postąpili, którego postępku dwa przywiodzę przykłady: Kardynała *Xymenes*a, który wydał Biblią *Poliglottę* (*Poliglotta* w Greckim znaczy w wielu językach) nazwaną w Alkali, y *Aryasa Montanusa*, który z rozkazu Filipa II. pracował także około wydania Biblii w Komplucie.

A że języków, które nie są już w pospolitym Narodu iakiego zażywaniu, inaczej chyba tylko z samych początków nauczyć się nie można; Rabinie zebrali początki języka Hebrajskiego y uczyli go z reguł. W tysiąc lat prawie po ustataniu języka tego, niektorzy Krytycy wychodzący ze szkoły *Tiberiady*, których my nazywamy *Massoretami* wynaleźli punkta nieiakieś, *Vocales*

ies Hebrayskie oznaczające. Ci Grammatycy pomierneho ieszcze doświadczenia, rozumieli, iż przez ten wynalazek ustanowią sposob wyrażenia textu Hebrayskiego, lubo sami (iako dochodzić można) ieszcze dostatecznie pewni nie byli, iakie było iego dawnieysze wyrażenie: Przy odnowieniu nauk uczeni Ludzie przyięli to używanie punktow, ktore od dawnego czasu wynalezione było, nieomieszkali iednak dać potrzebnych wiadomości dla ułatwienia trudności w zrozumieniu onych, zachodzącey. Wydali nie małą liczbę Grammatyk, á te złożyli po większey części Ci, ktorycheśmy dopiero wspomnieli, po tych zaś co wydane były przez PP. *Danza*, *Buxtorff*, *Erpenius*, *Kockerman*, *Mayera* Jezuitę, są daleko niż pierwsze dokładnieysze.

Im daley postępowano w rozszerzeniu ięzyka dawniey mniej szacowanego, tym lepsze znaydowano sposoby; á iż ominę wszystkich innych
procz



procz samych Francuzow, *Samuel Bochart* w środku ostatniego wieku, przez różne ciekawe szperania, y głęboką swą doskonałość, w Księgach nazywanych *Phaleg* y *Chanaan* wydającą się, wszystkich uczonych ludzi zadziwił. Nie zaraz potym *X. Thomassin* ułożył powszechny Dykcyonarz, w którym wielką swą biegłość w językach tych pokazał. Dowodzi on tam że wszystkie pochodzą z Hebrayskiego, iako powszechnego ich źródła: oraz iż jedną wszystkie prawie mają naturę: Chaldeyski iż jest bardzo podobny do Hebrayskiego, y że tym językiem napisane są *Paraphrases*, * które żydzi razem z Biblią łączą, iako też *Kommentaryusze* albo *Noty* na Pismo Święte.

Pierwsza Grammatyka o Języku Chaldeyskim, wydana jest w *Münster*. Z najsławniejszych Nauczycielow języka Syryackiego był Pan *Herbelot*, który wydał Księgę pod tytułem *Biblioteka*

* *Paraphrasis* w Greckim znaczy wykład obszerniejszy.

biłoteka Wschodnia. Ułożył był tę Książkę po Arabsku, a dla większego potym pożytku przelożył ją po Francusku. Sami tylko uczeni ludzie język umieli Hebrayski, przyczyna tey małej liczby iest, że nie można było do niego zachęcić dla niemałych trudności w nauczaniu się iego zachodzących, które największe były w rozeznaniu punktów, *Vocales* Hebrayskie oznaczających. Takowe punkta albo znaki mniej użyteczne teraz być się здаją, gdzie nie idzie o sposób mówienia po Hebraysku, ale tylko czytania y rozumienia. Cała trudność zależy na tym, ażeby wiedzieć ieżeli język Hebrayski miał kiedy *vocales*, y ieżeli punkta od *Massoretow* wynalezione są na ich miejsce.

X. *Masclaf* Kanonik Amianeński przedsięwziął y podał w Ru 1717. cale nowy, bardzo iednak dobry sposób do uczenia się. Przed nim *Gilbert Genebrard* urodzony w Ryom Mieście

Arwer-

Arwernii opisał był sposób czytania Hebrayckiego ięzyka, y innych wschodnich bez tych punktow, umarł w R. 1597. X. *Guarin* Benedyktyn przeciw nie trzymał iakoby bez tych punktow *Vocales* oznaczających, do znajomości ięzyka Hebrayckiego przyść nie można było. Lecz mimo gorliwych starań obrońcy tego, większa część uczących się po Hebrayfsku wylamywała się z iarzma tak ciężkiego, które iedyną przeszkodą było do postępku pożądanego w świętym ięzyku.

Litery Syryackie albo Fenickie, podług zdania wielu uczonych ludzi, są też same co Hebrayfskie: Hebrayczycy albowiem ktorzy małą garstkę ludu składali, wszyscy się nazywali powszechnym imieniem Syryczykow. Owszem Feniczykowie tymże samym mówili ięzykiem co Kananeyczycy, y Izraelici, Kartagińczykowie także tym co Feniczycy albo Tyryiczycy, to jest po Hebrayfsku, albo ięzykiem
tako-



akowym, który nieomylnie z Hebray-
skiego pochodził.

Panulus w *Plaucie* podaje scenę napi-
saną Ięzykiem Punickim, albo Karta-
gińskim, która wiele trudności tłuma-
czącym tego Poetę zadała.

O Ięzy-ryijski starożytny, brał litery od Sy-
ku Ar-ryiczukow, y nie miał swych wła-
meńskim snych, aż około czwartego wieku,
kiedy Armenia powtornie przyjęła
Wiarę Stą. Wten czas ułożone litery
swoy początek winne, nie S. Chryzo-
stomowi (iako niektorzy rozumieją)
ale Panu *Misrob*, który tłumaczył Bi-
blią na Armenński Ięzyk, y ich już li-
terami pisał. Mało bardzo uczonych
było ludzi, coby się do tego przy-
kładali ięzyka, y iezli ktorzy byli, ci
wszyscy prawie wieku naszego zia-
wili się. Między temi znaczniejszy są P.
de la Croze Bibliotekarz Krola Pru-
skiego, ten z Armenńskiego na Łaciń-
skie

skie przełożył dwa Koryńczykow listy do S. Pawła, y dwa także S. Pawła do Koryńczykow: *P. Schroeder* nauczyciel języków wschodnich w *Marburgu*, wydał w *Amszterdamie* R. 1711. Księgę pod tytułem: *Skarb Języka Armeńskiego. Jakob Villote*, którego Dykcyonarz Łaciński z Armeńskim w *Rzymie* drukowany R. 1714. *P. P. Wisthon*, którzy tłomaczyli na Łaciński język *Historią y zbior Geografii Moysesza z Choreny*, wydali ją w *Londonie* Roku 1736. *P. Willefroi* wydał *Wiadomość manuskryptów Armeńskich z Biblioteki Królewskiej wybranych, przez P. Sévin przywiezionych z Konstantynopola* R. 1730. *X. Paweł Pironelli* Dominikan ułożył dwa dykcyonarze, jeden po Łacinie y po *Perśku*, drugi po *Armeńsku* y po Łacinie; do którego przyłączył *Grammatykę Armeńską*.

Z *Historii* czasów baiecznych mamy, że *Kadmus* syn *Agenora* Króla *Fenicji*.

nicyi wprowadził do Grecyi pismo około R. 260. przed zburzeniem *Troi*. Ten alfabet Fenicki mający na ten czas sześć liter, został pomnożonym ośmią: czterema przez *Palameda*, à czterema przez *Symonidesa*. Wnieść ztąd można, że *Kadmus* wprowadził tamże język Fenicki, z ktorego zmieszanego z owym, jakim mówili potomkowie *Hellen*, powstał Język Grecki. W następującym potym czasie różne widzieć się dały z pomieszania iednych z drugimi Narodami, powstające *Dyalekty* albo sposoby mówienia.

O. Języ-
ku Gree-
kim.

Grecy szukający sobie nowych siedlisk przenosili się do różnych części świata: *Iończykowie* y *Eolczykowie* przeszli do *Azyi*, y osiedli we dwóch okolicach, ktore od ich imienia nazwane potym *Ionią*, y *Eolią*: Język ich potomków nieznaśnie zmieszał się z dawnym *Azyatyckim*; à ztąd sposób różny mówie-

nia

a po *Iońsku*, iakim pisali *Hippokrates* Iońsk
Herodot: po *Eolfsku*, iakim mówili *Sa-* Eolfsk
to y *Alceusz*: *Dorycki* iednakże sposób Doryck
mówienia naydawnieyszym byǳ się
daie, ponieważ od Potomkow *Doru-*
to drugiego Syna *Hellen* pochodzi.
ym Ięzykiem mówiono w *Sparcie*,
Argos, w *Epirze*, w *Sycilii*, na wy-
stwie *Rhodus* y w *Krecie*: tenże sam wy-
stwie się w dziełach *Archimedes*a, *Theo-*
ryta y *Pindara*.

Język *Attycki* był w uży- Attyck
waniu w *Atenach*. *Thucydides* nim
właśnie pisał *Historię*. *Aristofanes*, *Pla-*
ton, *Izokrates*, *Xenofon* y *Demosthenes*
ym także Ięzykiem pisali.

Ztąd iednak wniesć nie można, że
a różność *Dyalektow* pochodzi z
zepsowania powszechnego Ięzyka; tak
ako się dzieie w naszych Prowincy-
ch, gdy iednym poniekąd Ięzykiem,
le z różnym daleko od siebie akcen-
tem, podług różności Prowincyi ro-
zma-

zmawiaią obywatele. Każdy z tych był doskonałym, y przyrodzone w sobie wdzięki mającym. Przyznać jednak potrzeba, że lęzyk *Attycki* swą wdzięcznością nierownie przewyższał inne.

Ten albowiem sam ieden był, w którym wszystkie słowa od natury samey podane będąc, osobliwszą przyjemność y łagodność miały tak, iż sama się widocznie w nim wydawała. Ta gładkość w mowieniu tak była pospolita y zwyczajna wszystkim *Atheńczykom*, że *Teophrastus* lubo sprawiedliwie dla gładkości stylu zachwalony, za Cudzoziemca przecie od iedney prostej ogrodowych owocow przekupki był osądzony; y trudna rzecz jest dociec, na czym mu zbywało, iż za obcego uznanym bydź zasłużył.

Nie wiadomo jest iakiemi sposobami Grecki lęzyk do swey przyszedł doskonałości, ale dzieło Poetyczne

Homera naydawnieysze ze wszystkich dzieł Ięzykiem Greckim pisanych, widocznie pokazuje, że za czasów tego Poety już w swej naydoskonalszey być musiał porze, y że w ten czas już miał wszystkie przymioty Ięzyka obfitego, wydoskonalonego, y sposobnego do opisywania wszelkiego rodzaju rzeczy; słowem, iż za niego już był takowym, że mu się nic więcey dodać nie mogło. W tej doskonałości zostawał od czasów *Homera* aż do *Theokryta* więcey niż przez 500. lat. Grammatyka także Ięzyka tego, była ułożona za czasów *Homera*, który tych tylko używał reguł, iakie sam zwyczaj podawał.

Wszakże w samym tylko *Platonie* poznać można ślady sztuki Grammatyckiey. Pokazuje on w *Philebie* sposób poznawawia liter, w *Kratylu* pilnie rozstrząsa ieżli słow wyrazy, y znaczenia z przyrodzenia samego były przystośowane do rzeczy, albo ie-

żli z woli tylko ludzkiey wyznaczone. *Platon* pierwsze początki Grammatyki podał, *Arystoteles* zaś zaczął to dzieło przez rozłożenie słow y po-dzielenie onych na różne rodzaje, albo iako Łacinnicy ie nazywają *Genera* oraz wynalazł osobne ich własności. *Epikurus* uczył Grecyzny z tych reguł. *A Stoikowie* wielą nowymi uwagami go wzbogacili. *Philetas* uczył Grammatyki *Ptolomeusza Philadelpħa* Krola Egiptu. *Aristarchus* zaś Syna iego *Philometora*. Grecy młodź swoię posyłali do Athen do Nauczycielow, ktorzy uczyli z początkow własnego Ięzyka, y ukazywali piękność y gładkość, przedniefze własności iego.

Wszakże nie w samych Grecyi granicach Ięzyk ten znanomym był. *Karneades*, *Krytolaus*, *Dyogenes* wysłani z Athen do Rzymu dla sprawowania publicznych potrzeb, Młodź Rzymską nakłaniali do uczenia się Ięzyka Grec-

Greckiego. *Krates* także Posel *Atta-*
la bardzo wślawił nauki Greckie, kto-
 re pod ow czas nayślawnieysze były
 w *Pergamie*. Znacznieysli Rzymianie
 uczonych Greków szacować zaczęli,
 y trzymać ich przy sobie. *Scipion*
Leliusz y Furiusz dali im przykład
 do tego; chęć ta y zamiłowanie no-
 wey nauki y umiejętności do tego
 przyszła, że stary *Katon* lękał się a-
 by Młodź Rzymska nie porzuciła
 dzieł wojennych; że z tak wielką
 pilnością chwytala się Nauk Gre-
 ckich. Od *Scypiona Afrikana* aż do
Cycerona, to iest przez 80. lat pra-
 wie, Rzymianie z wielką pilnością
 przykładali się do nauczania się Ię-
 zyka Greckiego, à tak Grecya opa-
 nowana przez Rzymiany, swoich wła-
 snych pokonała zwycięzców, stawszy
 się szkołą wszystkich nauk, y w tym
 szacunku zostawała aż do czasow pa-
 nowania Cesarzow.

Tyrannion z Amizy miasta Pontckiego, uczeń *Dyonizyusza z Tracyi* otworzył szkołę języka Greckiego w domu *Cycerona*, y pisał o początkach *Prozody* albo o miarach wieruszowych. *Dyonizy*, rodem z Tracyi uczył początkow języka Greckiego, w Rzymie, za czasow *Pompeiusza*. Y wydał dzieło iedno, z którego dochodzić można sposobu, jakim te Grammatyki były ułożone. Przy początkach panowania Cesarzow zjawiał się *Appion* rodem z *Alexandryi* człowiek chępliwy y bardzo świegotliwy. *Tyberiusz* nazywał go *Bębnem świata*, z przyczyny, iż mowy iego próżne y nadęte bywały. Doktor *Galenus* za świadectwem *Swidasza* pisał o języku Greckim, a *Juliusz Pollux* ułożył Dykcyonarz za panowania *Kommoda*. *Telepheus y Hephestion* uczyli po Grecku *Lucyusza Vera*. *Julian* Cesarz uczył się języka tego z reguły, y bardzo gładko nim mówił.

wił. Cały dwór iego pełny był Grammatyków Greckich, lubo Język ich, już od pierwszey swoiey był odstąpił piękności, kiedy ci co uczyli porzuciwszy gruntowność rzeczy, za frazdkami się udawali, à bawiąc się rzeczami zawikłanemi y subtelnościami niepotrzebnemi, zatrudniali bardziej, niż ułacniali zności nauk. Ta zaraza y Rzymianom nie przepuszczała, dla czego dziwić się nie potrzeba, że za panowania *Adryana* poważany był *Ptolomeusz Chennus* y nieiakiś *Leander*, *Nikanor*, *Dyogeniusz*, y *Jazon*. Tych Grammatyków szacowali sobie znaczniejszy Panowie, przebacząc ich niedoskonałościom w uczeniu Języka, bo uczenie się iego, pierwszym początkiem na ten czas ieszcze było wszystkich nauk u samych nawet nayznaczniejszych Panów.

W Konstantinopolu y na całym Wschodzie, pomieszanie Łaciny, osłabienie tey Monarchii, upadek nauk,

zna-



znaczną odmianę uczyniły w Języku Greckim, tym bardziey iednak od siodnego wieku Ery naszej aż do wzięcia miasta. Przecież w przeciągu czasu tego, było dość dobrych Grammatyków: *Hezychiusz*, *Swidas* dwóch *Tzetzes*, *Eustathius* Arcybiskup *Tessaloniki*, który przypiski dał na *Homera*; od dawnego albowiem czasu niektorzy Grammatycy (ktorych * *Filologami* nazywają) całe swe staranie łożyli na przetłumaczenie dawnych Autorow, ich poprawienie, y wydanie. Tacy byli *Pizystrat*, *Aristarch*, y *Zenodot*, ktorzy postarali się o wydanie dzieł *Homera*, wprzod ie dobrze przeyrzawszy. Takimiż ieszcze byli *Eratostenes* rodem z *Cyreny*, *Arystotphan* z *Bizancyum*, *Ateneusz* z *Naukraty* Prowincyi *Egiptu*, który wydał księgę *Biesada* uczonych. Jan *Stobeusz* y wielu innych. W ich księgach bardzo wiele było rzeczy ku nauczeniu się służących, ieszcze albowiem w nich

* *Filologowie* z Greckiego znaczą ludzi uczonych w językach y naukach wyzwolonych.

nich nie ostrygła była prawdziwa umiejętność, dla czego też miłośnikami nauk nazwani byli, y nosili to imię, aż do czasów Augusta; *Witruwiusz* albowiem, który żył za panowania tegoż Augusta, pierwszym kładzie między niemi *Homera*.

* *Scholiasfes* wykładowcy, którzy różni byli od *Filologow*, wiele także pożytecznych dzieł wydali, nayprzod pisali o dawnych zwyczajach, y czas w którym one były, wyznaczili, oświecili wiele textow, iuż to przez różnych tłumaczenie, iuż to przez cytacye wielu *Authorow*, które potym poginęły. W tychże czasiech wynalezione są *akcenta*, do zrozumienia *Pisarzow Greckich* bardzo użyteczne. Ze zaś dawniey wynalezione być nie mogły, doysć każdy może czytając dawne napisy y ręczną pisma.

Tenże *Grecki* język ziawił się na zachodzie, będąc długo w tych krajach nieznaomy. Przy końcu czterego

nastęgo
* *Scholiasfes* słowo *Greckie* które znaczy
Wykładowcy y dających przypiski

nastęgu wieku *Emmanuel Chryzoloras*,
 pofłany będąc od *Jana Paleologa* z
 proźbą do Panow Europeyfkich, o
 poſilki przeciwko *Baiazetowi*, który
 obległ był Konſtantinopol, po śmierci
 Pana ſwego zoſtał ſię we Włoſzech,
 y w Wenecyi uczył Języka Greckiego,
 potym we Florencyi, nakoniec w
 Pawii, pod protekcyą Xcia *Jana Gal-*
lús. *Gwarino* w młodym ieſzcze bar-
 dzo wieku ſwoim, uczył ſię był Języ-
 ka tego od niego w Konſtantynopolu,
 y wprzod nim nauczyciel iego, uczył
 ſam we Włoſzech. Ze ſzkoły dwóch
 tych ludzi uczonych, wyſzli *Franciſzek*
Phileſphus Hiſzpan, *Ambroży Mnich* z
Głocſtru Anglik, *Franciſzek Barbaro*
 &c. Po wzięciu Konſtantynopola przez
 Machometę II. wſzyſcy Grecy kocha-
 jący nauki, przenieſli ſię do Włoch,
 y tam przyięci byli przez ſławnego
 Xięcia *Wawrzyńca de Medicis.*

Iaſcaris ſkończywſzy piękną bar-

dzo Bibliotekę we Florencyi, przybył
do

do Francyi y założył w *Fontainebleau* Bibliotekę Krolewską, także y w Paryżu w Kollegium Krolewskim. Bude sławny iego uczeń, który wiele pomógł do tego chwalebnego nakładu, zachęcał Francuzow do zakochania się w naukach Greckich. Na początku szesnastego wieku, Kollegium Kardynała *Moine* miało znakomitych bardzo Nauczycielow. Nayślawniejszy był *Jan Evagre* rodem z *Remu*, od ktorego *Jacob Amiot* uczył się, y z ucznia wkrótce stał się Nauczycielem w Akademii Burguńskiej, za staraniem Małgorzaty siostry Krola *Nawarry*. Pierwiałki prac *Amiota*, było przełożenie awantur *Theagena* y *Charyklei* z Greckiego na Francuskie. Tłumaczył potym *Plutarcha*. Po *Amiocie* starali się o rozszerzenie nauk Greckich, *Danes*, *Tusan*, *Stragelle*, *Cheradame*, *Derat*, *Lambin* y *Helie* ktorzy następnie ieden po drugim, uczyli w Kollegium Krolewskim Języka Greckiego

ckiego; przez tych starania, wierzyć prawie trudno, z jakim pośpiechem, y pożytkiem po całym Krolestwie krzewiły się nauki Greckie. Zasmakowawszy w nich y same naygodniejszy ołoby, niemi się bawiły. *Henryk de Mesmes* nie tylko umiał po Grecku, ale też całego Homera z pamięci powiadał, nie samym albowiem w ten czas ieszcze język ten zostawiono podłym Bakalarzom, który sam ieden nayspodobniejszy jest do wrażenia prawdziwego nauk smaku. To niesprawiedliwe o nim mniemanie, nastąpiło potym (ile dochodzić można) z przyczyny owych ludzi, którzy się rzemiosłem Nauczycielow bawili, mając język ow skażony, już to przykładem Grammatyków owych, o którychśmy nieco przedtym mówili, już to przez oddalenie się od społeczności z ludźmi, która ich osobność w prostrzę nieiakąś (iako się przytrafia pospolicie ludziom od spółkowa-

nia

nia innych oddalonym) wprawila, iż od wszystkich wzgardzonymi zostali. Przecież lubo sposobnymi nie byli do rozeznania piękności, y wdziękow Języka, nie przestali jednak pożytecznie pracować dla następców swoich, y ich od długich szperań uwolnili.

Iedni albowiem wydawali dzieła naylepszych autorow, y drukowali księgi dawniey świata nie znaiome; z tych liczby byli na początku wieku szesnastego: *Jan Sambuk* ktory pierwszy wydał *Aristenesa*, *Eupana*, *Hezychyusza* &c. *A Arnaud de Lens* podług podania *P. de Thou*, zagrzebione w niepamięci Xięgi *Iozefa* przeciwko *Ap-pionowi* światu pokazał. Drudzy oświecili piśmami swemi dawnych Autorow y na Łaciński ie przekładali Język. Jako *Syrmond* y *Petawiusz* Iezuici. Inni na koniec układali bardzo doskonałe Grammatyki, Iacy są *Kleander*, *Gretzer*, *Gras*, Iezuici; *Vossi-*



usz, *Weller* y inni. Słuszna rzecz tu namienić, że przekładania z jednego na drugi Język, nigdy dość dostatecznego zdania o Autorach nie mogą, z przyczyny nie małych różności które zachodzić zwykły między ich wyrażeniem, już to co do dzielności, już co do wdzięczności stylu. Dość na tym że tłumaczący przez swoją pracę ułatwiają zrozumienie wielkich Pisarzy Greckich, tym, którzy Języka tego nie umieją.

Sprawiedliwą wdzięczność uczonym ludziom naszego narodu wieków teraźniejszy winniśmy, iż ci układając *Grammatyki Greckie*, wiele onym krytyki dodali, a nie przywiązując się bynajmiej do słów, ale do rzeczy tylko samey stosując się, to co naypożyteczniejszego, y naygruntowniejszego wybierali, wysokie tudzież y subtelne myśli doskonale wyłożyli, około czego drugi już wiek pracując, *Łacińskiego* też Języka nie
prze-



przepomnieli, który przez grubość Przodków naszych, od pierwszej swej, (w iakiey u dawnych Rzymian zostawał był) odstąpił doskonałości. Nad którym zatrzymaymy się nieco y pilnieyszą uczynimy uwagę.

Ięzyk ten w początkach swoich równo iako inne grubym był, zwłaszcza że Rzymianie staraniem o rozszerzenie granic swoich, y utwierdzeniem Panowania zatrudnieni, o wydoskonalenie iego myślić sposobności nie mieli. Wczasie iednak następującym, powoli y przez wiele wieków do naywyższej iak być może przyszedł doskonałości. Niemała liczba słów Greckich stała się mu przyrodzonymi, y znacznie go wzbogaciła. Toż ustawiczna społeczność z Grecyą wydoskonalając wymowę, y Rymorworstwo, wydoskonaliła oraz y sam Ięzyk, iż za czasów *Leliusza y Scypiona* stał się tak obfitym, iak się teraz znayduje.

O Ięzy-
ku łacińskim.

Te-

Terencyusz bawiąc się częstym czytaniem *Menandra*, pierwszy wszystkie wdzięki języka Greckiego do Łacińskiego przeniósł. *Cycero* przyozdobił go wdzięcznością swej wymowy, *Poetowie* za czasów *Augusta* żyjący znaczną zdobyczą z *Pindara* y *Homera* do wydoskonalenia jego dopomogli. W tym to przeciągu czasu nawięcey się wstawili Rzymianie przez polor obyczajów y gładkość wymowy, która tak Rzymowi pospolita była, iako *Attycizm* albo sposób naydoskonalszy wyrażenia Greckiego *Atenom*, po czym też prawdziwego obywatela od cudzoziemca rozeznaczyć można było; wszystkich jednak gładkością mowienia przechodził *Cycero*, na czym zbywało *Titrowi Liwiuszowi*, w którego stylu wydać się wada iakaś narodowa, że się w *Padwie* nie w *Rzymie* urodził. Tychże szczęśliwych czasów zawiła się wielu znakomitych *Grammatyków*;

Patavinitas.



kow; iako to *Nicyasz* ofobliwszy *Cycerona* przyiaciel, *Pompiliusz Andronikus* Syryiczek z sekty Epikureyskiej, *Orbilius Pupillus* Nauczyciel *Horacyusza*, *Mar: Antoni Gniphon*, ktory *Cycerona* podczas iego Pretorstwa w naukach ćwiczył; *Atteius*, ktorego między wielą innemi uczniami byli *Salustyusz* y *Pollion*; *Valerius Katon* wyśmienity Grammatyk, y dobry Poeta, nadewszystko pochwały godny, dla dobrego pokazania sztuki Poetyczney. *Aurelius Opilius* nayprzod uczył Filozofii, potym Retoryki, nakoniec Grammatyki. Wydał Xięgę *Variae trudicionis* --- *Volumina* y onę ku czci dziewięciu Muz, na dziewięć Xiąg podzielił.

Korneliusz Epigadus wyzwoleniec *Sylli*, opisał porządek, y dzieie Dyktatorstwa iego; Nie przywiązywanie się do swych zdań *Laberyusza* Grammatyka, sławnieyszym go czyni; niż to, że *Brutus* y *Kassjusz* uczniami iego byli.

byli. *Linus* kończywszy wszystkie wojenne wyprawy z *Pompeiuszem*, od którego nigdy nie odstępował, otworzył swą szkołę. *Ceciliusz* nie trzymał się sposobu wspól nauczycielów swoich, którzy uczniom swoim dawnych tylko tłumaczyli, y za przykład stawiali Poetów, ale pierwszy zaczął w swej szkole przekładać *Virgiliusza*, y innych nowych Poetów. *Virryusz Flokkus* nauczyciel w nuków *Augusta* wzbudził w nich chwalebną emulacyą, dając nadgrode temu, któryby doskonałej zadanej sobie ułożył materiją. *C. Iul: Higinus* Bibliotekarz Palatynski, *Horacyusza* Poetę miał za przyjaciela, a *Licyniusza* Dzieiopisę za obrońcę. *Kaius Melissus* iednegoż czasu z *Hyginem* żyjący, z rozkazu *Augusta* ułożył Biblioteki, którymi *August* przyozdobił przysionek *Oklawii*. *M. Pomponiusz Marcellus* tak był gorliwym w pomnożeniu prawdziwej *Łaciny*, że odważył się strofować



XC

33

XC



fować *Tyberysza* Cesarza, y przekładać mu, że do niego należy Cudzoziemców; nie słowa Cudzoziemskie do Rzymu przyimować. *Valerius Probus* równie jako *Marcellus* starania dokładał, aby nie mała liczba słów nowych, którą wprowadzić chciano, przyjęta nie była, dla czego też usiłował nowy język ze starym poiednać. Jako Grecy; tak też Rzymianie mieli swych *Filologów*. *Varron* nauczysz między niemi, wielką sobie ziednął sławę wydaniem pięciuset Xąg, o różnych rzeczach.

Od panowania *Tyberysza* język Łaciński psuć się nie co zaczął, utracił przyrodzoną sobie wyrażistość, y naturalność, a wytwornością jakąś, y dziecinną subtelnością cały zarażony został. Ten najlepiej mówił, który mowę figurami, y dowcipnymi cackami zdobił. Płosi, y młodzi ludzie chcieli wprowadzić w używanie ten sposób mówienia, ale uważniejszy

dawnego się sposobu trzymali, a Grammatycy przekładaniem dawnych Autorow się zabawiali.

Za czasow *Klaudyusza (Nerona y Wespazjana* podług niektórych) *Asconius Paedianus* wstawił się pisaniem wykładow y objaśnieniem *Cycerona*, w czym go wielu potym naśladowało. *Sulpiciusz Apollinarius* którego kładą za *Antonina Pobożnego*, objaśnił *Terencyusza*; *Evantius* około tegoż pracował Poety. *Donat y Servius* przez uczone bardzo przypiski na dzieła *Wirgiliuszowe*, Poety tego ułatwili zrozumienie. Inni dla uczynienia pism swych użytecznymi, piękniejsze rzeczy z przedniejszych zbierali Autorow: iakie są *Nocy Attyckie* *Aula Gelliusza*, w których się nayduie pracowite zebranie tego, czego się nauczył z czytania Autorow, albo rozmow z ludźmi uczonemi, któremu dziełu iego na niczym nie zbywałoby, gdyby był większy wybor rzeczy

czy

czy czynił, o których pisał, y stylu nieco łagodnieyszego, y czystsze-
go w pisaniu zażywał. Takież są ieszcze
Saturnalia Makrobiusza, albo ciekawe
zebranie tego, co on wiedzieć mógł
o starożytności, w którym dziele swo-
im więcey o wiadomość rzeczy, niż
o styl starał się. Nakoniec wielu było
Grammatyków, którzy swoiey pilnu-
jąc powinności, o różnych częściach
Grammatyki Łacińskiej pisali.

Censoryn człowiek nayuczeńszy wie-
ku swego, napisał Księgę o akcentach,
o ktorey wspomina *Priscyanus*: *Nonius*
Marcellus pisał o własności słow. *Fes-*
tus iednego czaju z *Noniuszem Mar-*
cellem żyjący, zebrał krotko *Verryusza*
Flakka; a sam krocey ieszcze był ze-
brany przez *Pawła Dyakona*, których
to Autorow pochwała na tym iedynie
zależała, iż iedni z drugich krotkie ze-
brania, albo sumulki czynili, co ich
tak pomięszało, że książeczka o począt-
kach Grammatyki, komuby być mia-

ła przypisana, y teraz ieszcze różność zdań między uczonemi ludźmi zachodzi, iedni te pięć książek przypisną *Charyzuszowi*, à drudzy *Dyomedowi*.

Dachowni, zawſze ſię w Łacińskim ćwiczyli języku, ale ten iuż pierwszą swoją był utracił wdzięczność, y ozdobę, y aż czternastego wieku niektorzy czytaniem *Cycerona* y *Salluſtyuſza* iuż w niepamięci zagrzebionego, ſtyl do dawnego poloru y kształtu przyprowadzili. *Wawrzyniec Walla* nieumiejętność przeſzłych wieków opisał; *Domitius* zaś *Calderinus* pokazał ſposob tłumaczenia dawnych Autorow.

Jak język Łaciński przestał być poſpolitym, ſzukano różnych ſposobow uczenia go, a zwłaszcza oſtatnich dwoch wieków; niektorzy uczyli z uſzywania, którego ſposobu uſywał *Montagne*, y tenże ſam z pomyślnym bardzo skutkiem teraźniejszych czaſow

sow poſpolicie zażywany bywa w Pa-
ryżu.

Przez długi czas rozumiano, iż nieby-
ło nic pożyteczniejszego do nauczania
Łaciny, iako uſtawicznie rozmawiać:
dla tey przyczyny *Kommeniuſz* napi-
ſał Księgę nazwaną *Janua Lingvarum*,
która w całej Europie ſwoy znalazł-
ſzy ſzacunek, nie długo potym go ſtra-
ciła. Drudzy krotkie zebrania albo
ſumuły na tablicach robiąc mniemali,
iż prędzey ſwych wydoſkonłą ucz-
niow, ale tym bardziey ich zatrudnili.
Nakoniec nayznacznieyſza część u-
czyła go z ſamych początkow, ktore
wprzod ułożone były Łacińſkim, a po-
tym oyczyſtym kaźdego narodu ięzy-
kiem. Dykcyonarze takżę pomocne
do nauczania ſię ięzykow dawnych w
piętnaſtym pokazały ſię wieku; a nay-
przod *Jana Begue* Genueńczyka, napi-
ſany w Roku 1286. a wydrukowany
w Roku 1460. pod tytułem *Catholicon*
Joannis de Janua.



Dał się potym widzieć słownik *Pa-*
piasza zebrany w R. 1053. a wydany
 w R. 1476. Dykcyonarze także Łaciń-
 skie *Juniana Majusa*, y *Jana Torteliu-*
sza, pierwszy z nich wydany w roku
 1475 drugi 1477. *Breviloquum Kapnio-*
na w R. 1480. *Synonima Et Æquivoca*
Jana de Garlande w R. 1490. *Cornu*
Copia w 1492. przez *Mikołaja Perotti*
 Arcybiskupa Sypontyńskiego albo
 Manfredonńskiego, w Królestwie Neapo-
 litańskim. Z których niby ze źrzodeł
 nieiakich wypłynęły drogie Dykcyo-
 narze Łacińskie szesnastego wieku,
 między któremi pierwszym był *Ambro-*
żego Kalepina. To dzieło wydane w R.
 1502. niewypowiedziany u wszystkich
 znalazło szacunek. *Mariusz Nizolius*
 w R. 1530. porządkiem alfabetycznym
 ułożył swe uwagi na *Cycerona*. *Robert*
Stefan w R. 1531. wydał *Skarb języka*
Łacińskiego. *Coelius Secundus Curio* w
 Bazylei R. 1576. przez *P. Fröben* wy-
 drukować rozkazał Księgę nazwaną

Forum

Forum Romanum. Poprzedził *Kuryona* w R. 1536. y 1538. dwiema nędznymi książkami wyiętymi z *Stefana, Theodozyusza Trebellius* y *Stefan Dole*t Autor księgi *Zbior y wykład ięzyka Łacińskiego*; w R. zaś 1541. *Thomas Elliot* wydał w Londynie *Dykcyonarz Łacińsko Angielski*.

Umiejętność ięzykow nie żyjących, ma za cel zrozumienie ksiąg, które niemi były pisane, lecz im są ci Autorowie dawnieysii, tym trudniejsza rzecz iest onych zrozumieć, potrzeba albowiem każdego z nich z sobą samym zgodzić, uważać na ich przedsięwzięcie, wnosć ich konsekwencye mieć oko na okoliczności czasu, miejsca gdzie żyli; przeglądać sposoby postępowania, zwyczaje, które pod ten czas były, zrozumieć Idyotysmy, y przyśłowia fundujące się na pewnych okolicznościach, mało nam znaiomych. To żeby ułatwić Grammatycy szesnaściego wieku, oświecali Autorow Łacińskich



cińskich, iedni przez długie wykłady, y objaśnienia rzeczy, drudzy przez krotko im dodane przypiski. Wę Włoszech *Corrado*, *Curion*, *Aldus Manucyusz*, *Ursyn* y *Rycoboni* tym rodzajem pisania bardzo się wstawili. A z Niemców *Amerbachius*, *Betuleus*, *Rhenanus*, *Gelenius*, *Glareanus* y *Fabricius*. Francuzi też nie byli ostatniemi w tey mierze, y mówić można że *Turnebus*, *Lambinus*, *Jozef Skaliger* y *Muret* wielu prze-
szli Cudzoziemców; *Scaliger* więcey dowcipu y umiejętności mieć się здаie, niż potrzeba do tłumaczenia zachodzących trudności: przeto upatruie w Autorach, na których swe uwagi pilze, więcey subtelności y dowcipu, niż było samey w rzeczy. Głęboka jego nauka przyczyną była tak głębokich szperań, y zayściow w myślach dawnych Pisarzow. Toż mówić należy o *Kazanbonie*, którego osobliwa we wszystkim biegłość sprawia, że sam z siebie w tłumaczeniu Autorow tego
się

się domyślał, co nigdy innym tłumaczającym na myśl nie przyszło, owszem o czym y ci sami podobno nigdy nie myśleli Autorowie. *P. Prezydent Boucher* (iż iego tylko samego przywiodę,) równie iako pierwszy uczony, ale daleko baczniejszy, y uważniejszy w tey mierze, niż *Skaliger y Kasaubon* dodał to przez swoje przypiski Autorom, co w nich na wielu mieyscach było opuszczono, y oczym inni, aby nad daną być mogło zwątpili, a to już przez dorozumienie się nayistotniej z rzeczą zgadzające się y skromnie dla poprawy innych przytoczone, już to przez poiednanie naydokładniejszye różnie rozumiejących, y piszących Różność textu w Exemplarzach pisanych dawnych Autorow, naytrudniejszym jest dla tłumaczow, y Grammatyków szkopułem. Ci zaś co skracają samych tłumaczow więcej ieszcze tłumią ich myśli, y zamiast ułacnienia zrozumienia onych, bardziej ich zacimniają.

cimniają. Nadto ieżeli nie mają sposobności albo uwagi, ściśkają to, co większey potrzebowałoby obszerności, noty zaś swoje napelniają, zbiorem nienależących à częstokroć próżnych rzeczy.

Ci co pisali o samych starożytnościach, podzielili te prace między siebie. *Mikołaj Grouchi* pracował około opisanja Szymow, y Rad Rzymskich, ponim *Karol Sygonius*, *Zamoyski*, à biorąc za cel iedną materyą, różne o niey mają zdania.

Piotr Cyakon pisał o miarach y wagach, tłomaczył księgę *Triclinium veterum*. *Hubert Goltz*, *Antoni Augustyn*, y *Fulvius Ursinus* pracowali około opisanja dawnych pieniędzy, drudzy około napisow, inni nakoniec około Bogow Pogańskich.

Niewiadomość wiekow przeszłych takowe nauki za bardzo potrzebne sądziła, ale niektorzy zbytecznie się w tym przedłużali, przedstawiając na pi-
saniu

faniu iak naylepszym po Łacinie, na czytaniu wielu Autorow, dla pokazania że wiele czytali, przez co trawili czas na szukaniu słow, który pożyteczniełożyćby mogli byli, na wynalezienie rzeczy.

Bylibyśmy iednak niewdzięcznymi, gdybyśmy powinney im wdzięczności nieoświadczyli, że nam tyle pracy ulżyli. Czegoż albowiem nie doznali w dobyciu zagrzebionych w niepamięci naylepszych Manuskryptow; w wynalezieniu naystarożytniejszych, w zniesieniu ich z sobą; y wydaniu iak naypiękniejszym. To naywidoczniey widzieć się daie w *Terencyuszu* *Gabryela Faerna*. Następcy tych *Grammatyków* podobni są do swych Przodków; a w pośrzedku ostatniego wieku do wielkiej swey umiejętności *Salmasius* przyłączył wiele próżności y zaydróści.

Teraźniejszych zaś czasow naszych widzieć wielu uczonych ludzi, przechodzą-



chodzących swych Nauczycielow, y nowe czyniących oświecenia. Pomi-
 iam różne wydania dla Delfina Imci,
 te albowiem nie wszystkie równy sza-
 cunek mają, o tych tylko namieniam,
 ktore niedawnych czasow we Francyi,
 y innych pokazały się Kraiach, gdzie
 same tylko potrzebniejsze przypiski,
 y znośzenia są zostawione, à zbior
 próżnych y nieużytecznych Erudycyi
 wyrzucony. Stawię tu *Fedra*, ktorego
P. Pithou wskrzesił, *Tyta Liwiusza*, kto-
 rego *PP. Gronowiuszowie* przedrukowa-
 wali, à *Crevier* do pierwszej przypro-
 wadził całości, *Sallustyusza y Pliniusza*,
 ktorego *PP. Corte y Longevit* wydali,
 à co jest naypotrzebniejszego y naye-
 pożyteczniejszego tyle dzieł Oycow
 SS. dawniey świata nieznaomych,
 ktore *Jeronim Vignier, Franciszek de*
Combesix, Iakob Symond przedrukowali.

Z drugiey strony uczeni ludzie z
 wielką pracą, ale małym bardzo skut-
 kiem usiłowali dodać w dawnych Au-
 torach

torach to, co w nich czasu przeciąg popsował. *Freinshemius* naywierniejszy dzieiopis postanowił przez swoje dodatki dopełnić *Tyta Liwiusza*, y *Quinta Kurcyusza*. Wszakże lubo ztąd na sprawiedliwą zaśluguie pochwałę, godzien jednak nagany za *Petroniusza*, że w nim cłdzą sławę szarpie, y że-tak sprosne go sobie obrał Autora. Styl niędosćigły *Velleja Paterkula* był przy czyną, że w nim dopełnić nie można było mieysć opuszczonych: *P. Doujat* przelożył go na ięzyk Francuski, ale daleko bardzo odstąpił od samego Oryginału. Piękność stylu tłomaczow Francuskich, dała pochop *P. d'Evremont* do wierzenia, że ięzyk Francuski iest naysposobnieyszym do pisania Historyi, y gdyby *Quintus Kurcyusz* y *Tacyt* ięzykiem pisali Francuskim, nie inszego by zażywali stylu iako *P. Vaugelas* y *d'Abblancourt*.

Nakoniec mówmy nieco o krytykach, ktorych powinność dać dobry rozsą-

rozsądek o Autorach y o rzeczach, które się w nich znayduią, w tym rodzaju pisali *Erasmus Roterodamus* y *Oppat de Billy* z wielką pochwałą. *Pameliusowi* y *Rhenanowi* nie tak się udało.

Tychże wieków, których Łaciński do swej doskonałości był przywie-
dziony, język też Francuski do polo-
ru przyszedł, a iako nie bez pożytku było poznać, iakim sposobem pierwszy wydoskonalony został, tak nie bez pożytku będzie opisać źródło y sposób, którym się drugi wydoskonił.

O języ-
ku Fran-
cuskim.

Dawni Frankowie osiadając w Gal-
lii, dopuścili mieszkańcom narodu te-
go, rządzić się podług dawnych swych
zwyczajów y sposobu życia; dla cze-
go za pierwszej dzielnicy Królów na-
szych, widzieć było dwa narody ro-
żnymi między sobą mówiące języka-
mi; to jest, Łacińskim y Niemieckim,
które obadwa w jedno złączyły się.
Rzymianie stosowali się do obyczajów
Francuskich pod owe czasy inż nie co
pre-

przetartych, ci zaś wzajemnie odstępowały swoich, à chwyтали się Rzym-
skich. Nakoniec z obu tych zmiesz-
anych stał się naród ieden, y ieden ię-
zyk, ze dwoch tak złożony, iż Łaciń-
ski został się co do słow, à Niemiecki
co do ich ułożenia.

Wiedzieć iednak trzeba, że więcej
coś miał Niemieckiego niż Łacińskie-
go: w krotce potym przyjął artykuły
y słowa, ktore auxyliarnemi nazywa-
my. Na resztę oddalając się coraz od
swych początkow, poczęły się słowa
odmieniać y brać inne spadki, albo
terminacye, mianowicie, kiedy za
wpadnieniem do Gallii pólnocnych
Narodow, więcej słow Cudzoziem-
skich namnożyło się.

Szrodkiem dwunastego wieku pi-
sać zaczęto po Romańsku albo Fran-
cuzczyzną tamtego czasu pieśni wo-
ienne y miłosne dla rozrywki Panow,
y ztąd nadane imię Romanów bay-
kom miłosnym. Pierwsze dzieło tym
ięzy-

Językiem było, Historya Xiążąt Normandzkich napisana przez iednego Kleryka z Caën imieniem *Vace* w R. 1160. potym zaś *Godfryd de Villehardouin* napisał prozą Historią zdobycia Carogrodu. Język ten Romański po zagubieniu Niemieckiego, którym pierwsi mówili Krolowie; zakwitnął za Ludwika młodszego, czego dowodzi *Fauchet*. Ten autor tak biegły y świadomy rzeczy starożytnych twierdzi, że w ten czas ieszcze zaczęto tym językiem pisać. *Bouhours* uczony Iezuita trzyma, że Francuzi odprawiwszy kilkakrotne prez morze podroże, y poznawszy się z Grekami, chcieli naśladować ich języka.

Poetowie, którzy napelnili potyni dwory Panow pod imieniem **Trouveres*, ze wszystkim odmienili nasz język à *Jan de Meun* y *Alan Chartier* nowych mu dodali wdzięków. *Amiot*
Marot

* *Trouveres* był to rodzaj Poetow, którzy bajki od siebie wynalezione, wierszem prostym opisywali, y przy stołach opowiadali.

Marot y niektórzy inni iednego z niemi żyjący czasu, wzbogacili go cudzoziemskimi sposobami mówienia, z okoliczności zaszłych spraw niektórych z Panami cudzoziemskimi; wojny domowe ktore miała *Francya* były na przeszkodzie, że nie tak wiele pisać można było tym ięzykiem, a przetoż pod czworakim panowaniem w niedoskonałości swojej zostawać musiał. *Malherbe* y *Balzak* wygładzili go dodając mu wdziękow y harmonii, na ktorey do tych czas mu zchodziło; słowem ci dway sposobnym go uczynili do wyrażenia wszystkich ozdób Rymotworskich y Krasomowskich; ta odmiana tak niespodziana uczyniła tę sławę *Balzakowi*, że go miano nietylko za najwymowniejszego człowieka, ale też za samą wymowę. On albowiem przyprowadził ięzyk ten do trwałości, że już więcej znacznym odmianom nie podlegał. Uważał dostatecznie na własność słow y na li-

czbę przyzwolitą Peryodom, na wię-
kszą jednak zasłużyłby sobie pochwa-
łę, gdyby z tą pilnością strzegł się af-
fektacyi y nadętości, z iaką pilnością
szukał słow wyboru, y gładkości wy-
mowy.

Ięzyk Francuski iednostayny w swej
Konstrukcyi, układa swe słowa na
mieyscu właściwym, y naturalnym,
co w nim sprawuje harmonią, à bę-
dąc z natury swej wolnym, nie ma
smaku w naciąganych sztucznie Pe-
ryodach, w iakich się kochali Grecy
y Rzymianie. Ludzie uczeni zbyt
przywiązani do starożytności przyga-
niają mu o tę iednostayność, wszakże
ona ma coś osobliwszego nad drugie
języki. Rozłożenie słow idąc na po-
rządkiem myśli, przydaie mowie ia-
sności, która częstokroć, nie nayduie
się w ięzykach uczonych. To rozło-
żenie słow naylepiey się wydaie w
P. Ablancourt. Słowo albowiem iedno-
odięte albo naddane w Peryodach je-

go wybor nego tłumaczenia, psuie całą harmonią, która się w jego prozie wydaie na kształt wierszow.

Mówić iednak nie można, aby ięzyk Francuski tak być miał obfity iako Grecki, albo Łaciński. Obfitość albowiem ięzyka proporcjonalna zawsze jest z narodem, który nim mówi. Ani twierdzić można, aby naród nasz miał zrownać Grekom y Rzymianom, którzy byli bardzo pilnemi w zachowaniu iednostaynego sposobu pisania, my zaś przez nasze odmiany ustawiczne, straciliśmy ze wszystkim prawie ślady dawney *Ety-mologii. Szaleństwo w odmianie ortografii poczęło się u nas od dwu wiekow. *Geofroi Tory* w R. 1529. a *Jakob Dubois* w R. 1531. pierwsi około tego pracowali, *Ludwik Maygret* naśladował *de Dubois*, y wydał w R. 1545. nowy sposob pisania. *Pelletier*

D 2 przy-

* *Etymologia* z Greckiego znaczy wykład słow, to jest zkład wzięte każde słowo, iak się brać może y iakie jego własności.



przyiaciel *Maygreta* do tegoż celu
zmierzał, ale nie tą drogą. Naślado-
wali go *Wawrzyniec Joubert*, *Piotr Ra-*
mus, *Honorat Rambeau*, Nauczyciel
Mar sylski; à ostatniego wieku w R.
1618. *Klaudyusz Expilly*. w R. 1668. *Ja-*
kob Geury y *Ludwik de Lesclache*; w
R. 1670. *Lartigault*, y koło tegoż cza-
su *P. de Mauconduit* daleko w tey mie-
rze uważnieyszy y opatrzenieyszy, niż
wszyscy, ktorzy go poprzedzili. To
zepsucie gustu wplątało się w czas
wieku owego, równie iako nasz uczo-
nego, y wielu miało obrońców, mię-
dzy któremi znacznieyszą *X. Vande-*
lin w R. 1713. Opaci S. Piotra w R.
1730. *de Courcillon de Dangeu* w 1711.
y *Dumas*. Lękać się potrzeba, ażeby
to zepsucie źródło, y samego ięzyka
nie zaraziło. Każdy albowiem ięzyk
żyjący odmianom iest podległy, każdy
się doskonali lub upada, idąc za gustem
złym lub dobrym swego narodu.
Zabiegając temu Kardynał *de Riche-*
liu



lieu w R. 1635. założył y nadał Akademią Francuską, która pod protekcyą Monarchow naszych zostając, przyprowadziła ięzyk do tey doskonałości y stopnia, w iakim go teraz widzimy. Ci godni Akademicy wyznaczili nayprzod y postanowili, iakim odtąd sposobem statecznie mowić miano, y iakich zażywać reguł, dla czego obiecali wydać Dykcyonarz y Grammatykę. Uczynili zadość pierwszej obietnicy w R. 1694. y przeryzawszy potym dostatecznie dzieło swoje, wydali w R. 1718. nowy Dykcyonarz. Zeby zaś był wszystkim pożyteczny; dwoiakiem go porządkiem przedrukować kazali: nayprzod ułożone były słowa porządkiem swych początkow albo źrzodeł, z których się formułą, co ponieważ samym tylko służyło uczonym, wydali je porządkiem alfabetu, przez co powszechną wszystkim do czytania uczynili przyługę.

Nad tymi dwoma dziełami cała **razem**

zem pracowała Akademia, y tegoż czasu zamyślała o Grammatyce, gotując się zaś do wydania oney, roztrząsała uwagi *P. de Vaugelas*. Lecz nakoniec osądziła aby dzieło to zlecone było iedney osobie; iakoż zdano to Opatowi *Regnier*, do którego ułożenia żążył wszystkich swych talentow, y umiejętności przez 50. lat nabytey.

Mowie iednak nie można, iakby przedtym potrzebnych Grammatyk o języku Francuskim być nie miało, ponieważ dość ich znaydowało się, ale te wszystkie były cale nie dostateczne. W R. 1572. *Piotr Ramus* wydał Grammatykę Francuską, w ktorey podał sposób deklinowania y konjugowania; umiarkował konstrukcyą; wszakże ponieważ on więcey się znał na Łacinie, przeto sposób od niego podany nie zdał się być naszemu językowi przyzwoity, owszem jest niedoskonały y nieużyteczny.

W R. 1604. *Jan Duwal* y *Karol Maupas*

Maupas wydali swoje *Grammatyki*, nie z równym skutkiem y pożytkiem; u *Duvala* wszędzie wydaie się jasność, dokładność, wybor stylu; *Maupas* ciemny, niedbały, do starożytności przywiązany.

Okolo tegoż czasu *Jan Masse* wydał wstęp krotki do języka Francuskiego, y to małe iego dzieło bardzo było szacowane od Cudzoziemców, *Maupas* wszystko wypisał z *Rama*; *Oudin* do doskonałości przyprowadził *Maupasa*, y lepszym ułożył porządkiem, Co *Rier*, *Baro* y inni bardzo szacowali. *Grammatyka P. du Tertre* mnieyszy szacunek miała. *X. Chifflet* Jezuita w R. 1651. pisał dobrze co do reguł, w tym tylko naganny, iż nieco zarywa sposobu zwyczajnego swey Prowincyi *Franszkoneckey*; znaiący się przenoszą nad *Chiffleta*, *Irsona* y *Filz*.

Alcide od *S. Maurycego*, same tylko większe trudności języka naszego objaśniał. *René Milleran* nic nie przydał nowego



nowego w swej Grammatyce tylko to zebrał, co inni przed nim napisali.

To dzieło y wszystkie inne w podobnej materji ustąpić muszą dziełu, *Lancelota*, przynajmniej że on dobre daje początki, lubo te, mówiąc rzetelnie, nie są przyrodzone naszemu językowi, jest to wielkie dzieło y trudne, ale niedobra Grammatyka. X. *Buffier* Jezuita dał żwawą krytykę na *Regniera*, ale usprawiedliwił ją potym wydaną od siebie Grammatyką, którą swoj znalazła szacunek, y sprawiedliwe pochwały, skoro wyszła na świat R. 1708. a R. 1732. dostatecznie wydoskonaloną została. Ten uczony Jezuita naprawił wszystkie omyłki, y oświecił ciemne zawikłania *Maugera*, nie ganił jednak *P. Sr. D. V. d' Allais*, ponieważ on dobrze pisał. Ze zaś nie wspomina o *P. Malherbie*, ta tego przyczytna, iż on nic swego nie wymyślił, ale tylko wydał to, co inni przed nim pisali. Słusznie *Rollin* nad inne Grammaty-



matyki przeniósł *P. Restaut*, ta albo-
wiem lepszym porządkiem jest ułożo-
na, y mało co ma w sobie znacznych
omylek. Uwagi *Rollina* o uczeniu
się języka naszego, przyłączone do *Re-
staut*, łącno objaśniają wszystko, cokol-
wiek jest naytrudniejszego.

Wydanie Dykcyonarzow Akademii,
poprzedził *Jan Nicot* w R. 1606. Z te-
go jednak dzieła te tylko poznać mo-
żna, iak zły był gust dawnych wiekow,
y iak wielką języka naszego skąpość.
Dykcyonarz *Piotra Richelet* po wielu
innych wydanych w R. dopiero 1732.
z wielką pokazał się chwałą; teraz
zaś ieszcze nie bez wielkiej pociechy
dowiaduiem się, że Panowie *Duplain*
Księgarze Lugduńscy, nową gotują e-
dycyą, ze wszystkimi odmienioną przez
Opata *Goujet*, która ma być w trzech
wielkich Tomach, y wyiść w R. 1757.

Dykcyonarz *Rocheport* więcey obie-
cuje, niż ma w sobie. Dykcyonarz
Furetier podług zdania rozsądnego,

Auto-

Autora *Biblioteki Francuskiej*: jest szacownym skarbem w którym znaleźć można wszystko to, czego potrzeba do zrozumienia naszego języka; opisują się tam, y objaśniają różne własności y odmienne wyrazy słow, porządek w rozłożeniu, y jasność w wytłomaczeniu tak tam jest piękna, iż to jedno dzieło nayspofobniejszym być się здаje do oświecenia mniej światomych, y do zadosyć uczynienia samym nayuczeńszymi ludziami. Ten Dykcyonarz dał początek Dykcyonarzowi *de Trevoux*, a przynaymniey mówić można, że na tego gruncie jest założony. Pracowali około niego XX. Jezuici, y bardzo znacznie pomnożyli, tę tylko w nim wadę nie dawno namieniony krytyk upatruie, że się w nim wiele nayduie Historyi, wiele sprzeczek Teologicznych, y nieco przykładów nieuczciwych. Żywa ieszcze tym Dykcyonarzom na powadze, która się nayduie w samym tylko Dykcyona-

cyonarzu Akademii Francuskiej, do
ktorey samey należy stanować w zacho-
dzących trudnościach ięzyka.

Wspomnieć także nieco należy o
Dykcyonarzu Etymologicznym *P. Me-
nage*. Wiadomo każdemu iak są po-
trzebne takiego rodzaju Dykcyonarze,
dla zrozumienia dzielności słow, y
Ortografii, zwłaszcza że one mają swe-
piękności. Wszakże nie byłoby bez
pożytku, gdyby każda Prowincya mia-
ła swoy Dykcyonarz, tak iako ma ro-
żne słowa. Tym albowiem sposobem
przez poznanie natury słow właści-
wych krajowi, objaśniłyby się nazwi-
ska mieysc w nim leżących. *Leibnitz*
człowiek wielce uczony, przywodzi w
tey mierze ięzyk Biskayski, y dowo-
dzi, iż jest nie tylko podobny do Fran-
cuskiego ale też do Hiszpańskiego y
Irlandzkiego.

Roztrząsaniem słow starożytnych
do tych czas nikt nie bawił się procz
Borela, Nicota, Duchesne, y Ducange.

Wszak-

Wszakże zrozumienie pism *Villehardouina, du Sire de Joinville*, takby nam było potrzebne y pożyteczne, iako *Herodota* albo *Swetoniusza*, y gdybyśmy uważnymi byli, czynilibyśmy z naszymi dawnymi Autorami to, co *Vossius y Scaliger* czynili z Autorami Greckimi y Łacińskimi. *Murais* w liście swoim 14. Marca 1701. życzy, aby tłomaczono stare słowa, które się w Księgach znaydują Francuskich szesnastego wieku. à *P. Falconnet* w książce: *Les memoires de l'Academie des belles lettres* twierdzi, że Glossa albo wykład, ich bardzo byłby użyteczny do udoskonalenia naszej Historji.

Zbываło nam jeszcze na Prozodyi, ktorey wiadomość jest koniecznie potrzebna każdemu ięzykowi, jest to albowiem nauka pewny podająca sposob wymawiania każdej Syllaby, podług trojakięy własności, to jest akcentu, aspiracyi y wagi. Akcenta są to różne nachylania głosu, przez podwyższenie
tonu

tonu każdej syllaby; *Aspiracya* procz podwyższenia albo poniżenia tonu, z większą nieiakąs ośtrością wyrażać każe syllaby. *Waga* słow zależy na dłuższym albo krótszym przeciągnięciu, y wyrażeniu każdej syllaby, o tym potrzebne nauki ponieważ mało co ieszcze wiadome Francuzom były, *Olivet* dokładne dzieło napisał, y w R. 1736. w Paryżu do druku podał.

Mało co nauki pomogą, ieżeli w przykładzie pokazane nie będą. Akademia do wszystkiego tego naydoskonalszym być może prawidłem: *Fontaine*, *Benferade* są przewodnikami w stylu naturalnym, *Bossuet* y *Patru* w stylu potoczyłym, *d' Ablancourt* w stylu średnim. *P. P. de Buffy*, y *de la Rochefoucault* mają nie iakąs naturalność w pisanu, ktorey przez nauki nabyć nie podobna.

Ten sposób nie zmuszonego, naturalnego, y bez szukaney wytworności pisanu, wynika po większey części

części z polityki y przyjemności obywateli Francuskich, czego oczywistym jest dowodem, że Damy Dworskie rozumu przetartszego mają go sobie za właściwy. Iakoż przyznać muszę, iż cała doskonałość stylu na tym przymiocie ludzkości zależy.

Każdy Pisarz powinien naśladować naydoskonalszych sposobow pisanja; dla czego *P. Despreaux* radził obierać sobie pewne księgi, ktoreby przez Akademią osądzone były, iż są bez omyłek. Tym czasem nim to godne towarzystwo uczyni narodowi tak znaczną przysługę, ieden z nich podjął się roztrząsać z reguł Grammatyki przednieysze dzieła Francuskie, ktore od wielu lat swoją mają zaletę, y zaczął nayprzod to roztrząsanie od dzieł Poetycznych *Racina*, a zakończył na dziełach *Despreaux*. Zaprawdę mówi ten sławny Grammatyk, iż nie masz doskonalszego dzieła ięzykiem Francuskim, nad te wiersze,

fze, gdyż wyrzuciwszy z nich nieob-
omyłek, oba ci Poeci, godni będą, a-
ich między nayprzednieyszych
arzow policzono.

Dla zabezpieczenia także trudności, kto-
zachodzi w poznawaniu liter, *P.*
mas wynalazł nowy sposob poka-
wania dzieciom tych pierwszych
czątkow, w książeczce z tytułem *Bi-
oteka dla młodych Dziełek* w Paryżu
1734. wydrukowaney; y w drugiey
że nazwaney *Bureau Tipographi-*
; który sposob znaiący się ludzie
rdzo doskonałym być osądzili, y
statecznie sposobnym do prętkiego
ięcia młodym. Tym sposobem u-
ono Delfina Imci, y Xzięźniczki sio-
y jego.

Z gładkości y naturalności, która
nemu tylko Francuskiemu ięzyko-
ieft przyzwoita, bynajmniey inne
yki szczyć się nie mogą, ięzyk
łoski ma coś w sobie ucieelnego,
cznego, żartobliwego; przeciwnie

Hi-

Hiszpański coś dumnego, wyniosłego,
 O języku nadętego. Jak Włoski tak Hiszpań-
 Włoskim ski od pierwszych swych daleko od-
 y Hiszpań- stąpiły początkow, y właściwey ich
 skim wdzięczności, ktorey w starych tylko
 szukać można Xieęgach; *Guevarra, Ma-*
riana Iezuita, *Ludwik de Grenade* taką
 mają przyjemność w swoich dziełach,
 iż próżno szukanoby rowney mię-
 dzy Hiszpanami terażnieyszego wie-
 ku. Między Włochami *Bembus y*
Tassus mało coś dosięgaia stylu *Bocca-*
cyusza y Petrarchy, Kardynał *Bentivo-*
glio, Guarini, Marini w ten czas pisa-
 li, kiedy iuż piękność dawnego ię-
 zyka ustawała. Nie zbywało im
 jednak na dobrych Autorach, którzy
 starali się język swoy do pier-
 wszey przyprowadzić doskonałości,
Ferante, Longobardi, Mathei, Ruscelle,
Pergamini &c. nastawali mocno na
 złe wprowadzenie słow; użyteczne
 także dzieła Akademii złączone z
 dziełami nie ktorych uczonych ludzi
 tera-



teraźniejszego wieku, mieć pewną
każą nadzieję, iż język ten, do daw-
ney swey powroci doskonałości.

Wielu rozumie, że język Włoski
powstał z pomieszania języka Łaciń-
skiego z Barbarzyńskim, lecz świado-
mo jest, iż język ten złożony ie-
dynie przez odjęcie konsonantow w
języku Łacińskim, co przyczyną jest
milszego wyrażania, a do tego Bar-
barzyńcy więcej by mu ieszcze onych
dodali, iako dochodzić tego można
z języka Niemieckiego którym oni
wszyscy mówili.

Z Włoskiego języka wkrótce po-
wstały trzy różne Dyalekty, to jest
Rzymki, Florentski, Seneński: z tych
Toskański jest najlepszy, z miast
zaś Toskańskich Florencya naygła-
dziej mowi. Wyrażenie albo pro-
nuncyacyą Rzymianie mają wolną, a
Toskańczycy prętką. Grammatyki
Włoskie pisali *Ferreti, Veneroni*. Oudin
ulożył Grammatykę Hiszpańską Lan-



O ięzyku *celot* obie. Niemiecką *Dupont y Spar-*
 Niemie- *tenbach.* O Angielskim ięzyku ułożo-
 ckim An- *na* Grammatyka wydrukowana w
 gielskim. *Rouen* w R. 1639. druga także przez
P. Pell wydana w R. 1735. w Londy-
 nie, do ktorey przyłączony Woka-
 bularz Angielski, Flandryjski, Fran-
 cuski y Łaciński. Co się tycze Niem-
 czyzny tey pospolicie uczą się nie
 tak dla czytania Xiąg, iako dla wy-
 gody w podrożach y handlu. Uczeni
 jednak ludzie umieć staraia się po An-
 gielsku z przyczyny wybornych bar-
 dzo kłiąg, ktore tym ięzykiem od nie-
 iakiego czasu wychodzą: inne zaś ię-
 zyki są w zaniedbaniu, na ktore też
 sprawiedliwie zasługują.

O ięzy-
 ku Ture-
 ckim.

Teraźniejszych jednak czasów kie-
 dy Turcy od dawnego odstąpiwszy
 grubiaństwa y dzikości, rozkrzewiać
 nauki zaczynaia, ięzyk też ich nieco
 doskonalszym się staie. Od iednego
 y więcey wieku zaczęto się uczyć ię-
 zyka Tureckiego, iakoż na potrze-
 bnych

bnych do tego nie zbywało księgach.
Guilhelm Megiser Dziejopis Elektora
 Saskiego w R. 1612. wydał pierwszy
 Grammatykę Turecką, po tey poka-
 zała się *Andrzeia du Ryer, P. de Male-*
zair wydrukowana w Paryżu R. 1631.
 Wdzieść czy dwanaście lat *Jan Mo-*
lino y Franciszek Marya Maggio Ka-
 nonik regularny z *Palermu*, wydali
 swoje Grammatyki; ieden w R. 1640.
 drugi w R. 1643. W następującym
 iednak czasie daleko dokładniejszy
 y doskonałszy pokazały się. *Guilhelma*
Scuman drukowana w *Oxfordzie* R.
 1670. y *Menin'skiego* w *Wiedniu* R.
 1680. które wszystkie Łacińskim by-
 ły ułożone ięzykiem, prócz *Molina*,
 który po Włosku, y *X. Holdermana* Je-
 zuity, który po Francusku pisał, co
 tym jest uwagi godniejszy, iż w Kon-
 stantynopolu jest drukowana.

Ięzyk Turecki wielom odmianom
 podlegał, podług różności Prowincyi
 od Turkow zawoioowanych; albowiem

Kiedy mieliżali około morza Kaspia-
skiego; y na granicach północnych
Indyi Mogola; między *Jran y Touran*
mowili językiem Scytyckim albo
Tatarskim. Wszedłszy potym do *Jran*
przyzodobili swoy język przyrodzo-
ny, dodaniem słow niektórych Per-
skich, stałszy zaś przez dodanie
słow niektórych Arabskich uczynili.

O języ-
ku Tatar-
skim.

Język Tatarski większym ieszcze
niż Turecki podlegał odmianom, z
przyczyny wielu zaśłych rewolucyi
w rozległym bardzo kraju *Touran*.
Tatarzy, którzy za czasów sławnego
Ginghis-Chan nie mowili tylko iednym
językiem, teraz mówią różnemi to jest
Tureckim, Periskim, Moskiewskim,
Chińskim y innemi nakoniec, obcym
narodom nieznaiomemi, lubo (iako
dochodzić można) z dawnego Scy-
tow języka pochodzącemi.

O języku
Periskim.

Język Periski wiele wziął słow A-
rabskich, kiedy Persya przez Arabow
zwyciężoną została, tak iednak nie-
które

które sposoby mówienia przywła-
 szczone były, że żadnego z pierwszym
 językiem podobieństwa nie mają.
 Dykeyonarz X. *La Brossé* w Amster-
 damie R. 1684. wydany, jest nayuży-
 teczniejszy dziełem do zrozumie-
 nia języka Perskiego.

Język Arabski jest tak obfity, y ^{O języ-}
 tak odmienny, że ile liczy Prowincyi, ^{ku A-}
 w których nim mówią, tyle ma dyale- ^{rabskim.}
 któw albo sposobów mówienia. O-
 procz albowiem Syryackiego y Mu-
 rzyńskiego, Maurowie z Syrii, Egi-
 ptu, Barbaryi, Maurytanii, y Yemen
 z wielką trudnością iedni drugich
 zrozumieć mogą, lubo wszyscy po
 Arabsku mówią. *Meninſki* ułożył bar-
 dzo doskonały Dykeyonarz z tytułem:
Lexicon Latino Arabico Turcico Persicum,
 gdzie wszystkie języki o których eśmy
 dopiero mówili w iedno są zebrane.
Raphaengius wydał Wokabularz, *Postel*
 y *Erpeniusz* wydali Grammatyki ie-
 dyne o języku Arabskim. Sławny

Samuel Bochart autor *Xiąg Phaleg y Chanaan* uczył się po Arabsku od *Tomasza Erpeniusza* y wielu innych od tegoż z wielkim nader pożytkiem. *Bochart* iednak y *Herbelot* daleko innych przeszli postępkiem swoim w tey trudney nader nauce. *Herbelot* uczył potym z wielką pochwałą w Paryżu w Kollegium Krolewskim ięzyką Syryackiego.

O ięzyku Chinskim. Język też Chiński sprawiedliwie zasługuie, aby się o nim z osobna nieco namienilo, nietylko dla tego, że iest w używaniu u nayspolorowniejszego Narodu, ale też że ma niektóre sobie tylko przyzwoite własności, które go różnym czynią od wszystkich innych. Litery Chińskie nie składają ani słow, ani sylłab, ale tylko wyrażają obiekta, które się przez nie znaczą. Tych charakterow (licząc ze 400. początkowemi, albo temi od których drugie pochodzą) naznaczają niektorzy 80000. Nie po-
 trze-



trzebać w prawdzie koniecznie zna-
iomość tych wszystkich charakterow,
chcącemu albowiem mówić tym
językiem, dostarcza tyśiąc sześćset
monosyllab; siedm iednak tyśięcy
charakterow znać potrzeba, do zro-
zumienia ksiąg które są w pospolitym
używaniu: aby zaś zrozumieć można
piśmą uczone trzeba znać piętnaście
tyśięcy tych charakterow, owszem po-
dług niektórych zdania 70000. y
80000. Ułożone są te charaktery od
góry do dołu, z lewey y prawey stro-
ny. Ojęzyku tym więcey iest Dykcyo-
narzow, niż Grammatyk. Procz al-
bowiem przez Chińczykow ułożonych
są ieszcze te: Dykcyonarz *Franciszka*
Dias, *Christiana Hertric*, *Xięży Catané*
Trigault y *Sameda* Jezuitow y *P. Ba-*
yera. Wszystkie iednak, względem te-
go, który iest wydany przez *PP. Fre-*
ret y *Tourmont* są daleko podleyśze.
Grammatyka także przez tych dwoch
uczonych Akademikow wydana, sa-



ma tylko dostateczna jest do nauczania się języka Chińskiego. Są jeszcze Grammatyki *X. Varo* Dominikana po Hiszpańsku napisana, y *X. Castorano Franciszkana*, ktorego mieszkanie przez lat 30. w Chinach dostatecznie wydoskonaliło w języku tamtego Kraiu. Nie wspominam o Grammatyce *P. Bayera*, z przyczyny, iż całe jest niedostateczna, ani też o Grammatyce *X. Premare* Jezuity, ponieważ ta jeszcze nie jest wydrukowana.

O języku Huronow Osady nasze, które w Ameryce polnocney odziedziczamy, świadomemi nas czynią języków tamtejszych. Język *Huronow* pospolity jest wszystkim prawie (procz małej niejakiejsi różności) dzikim owym rozległych krajów obywatelom. Albowiem nauczwszy się jednego, można być zrozumianym w krótkim czasie od wszystkich pięciu *Irokweyskich* narodów, z których każdy ma swoy osobny język. *Huronow* język wspinały y wyrażający



rażający rzecz, iest bardzo trudny ż przyczyny ich liter, ktore przez gar-
dłoj wymawiać potrzeba, y dla ro-
żnych bardzo akcentow. X. *Haumont*
Jezuita wydał o tym ięzyku Gram-
matykę. Podług świadełstwa XX. *Grih-*
let y Beshamel Obywatele Guiany
mowią ięzykiem, ktory rozumieją
nietylko te Narody, ktore Hiszpani y
Portugalczycy przeprowadzili na sta-
łą ziemię, ale też *Karaibowie*, ktorzy
wyszli z Wyspow *Antyllow*, y ten ię-
zyk rozciąga się na 400. mil długości
nadrzeżney à 120. szerokosci.

Język Gronlandzki nie ma żadnego ^{O ięzyku}
podobieństwa z innemi, iest o nim ^{Grönlan-}
Grammatyka y Dykcyonarz ułożony ^{ckim.}
przez *Egede* Predykanta Luterskiego,
ktory tam długo przemieszkiał dla
przepowiadania swey Ewangelii.

Drukarz Historyi naturalney Iślan-
dyi, wydanej przez P. *Anderson* przy-
łączył te dwa dzieła na końcu dru-
giego Tomu Historyi pomienioney.

Ięzyk



Język Polski nie jest w sobie stary, chociaż nim dawno Polacy mówią, ale urodził się z Słowiańskiego. Albowiem wszystkie te języki, Polski, Czeski, Ruski, Charwacki, Bosneński, Serbski, Racki, Bułgarski y inne był pierwey ieden język, iako y narod ieden Słowiański. Z tego tedy narodu kiedy jedni tam, drudzy sami siedliśka swe przenieśli; przyszło y to, iż z iednego języka wiele się ich urodziło różnych: gdzie na ten czas iż ani pisma ani nauk nie znano; wielka grubość iako w samych ludziach, tak y w językach była. Pierwsi Bułgarowie pożyczycyli liter u Greków, y przyczyniwszy ich nieco, a drugie przedzieliwszy poczęli pisać iako tako, y pilnością swą przyszli do tego, iż wiele pisma Bożego z Łacińskiego y Greckiego na swoy język przełożyli. Od Bułgarow potym Racowie, Serbowie, Ruś y inni pismo wzięli. Nastąpiło za się pismo Czeskie z Łacińskich liter, iuż coś polero-

polerownieyszego; ztąd podobno że
 są w sąsiedztwie z narody uczeńszemi
 y zachodniemu Rzymian Państwu bliż-
 szemi. Ci wnet kształtowniey y ozdo-
 bniey zachowując iakieś przewia-
 nie w słowiech podobne Łacińskiemu
 akcentowi, mówić poczęli. Iakoż ię-
 zyk ich obfitszy być może niżeli Pol-
 ski, a to ztąd iż pierwey do nich y pi-
 smo y nauki przysły. Wnosić też
 można że Polacy, których dawne pi-
 sanie Czeskiemu co do liter jest podo-
 bne, wzięli sposob pisanja od Cze-
 chow, z ktoremi większe y przyjaźni
 y ięzyka niż z Niemcami związki mie-
 li. Do tego ięzyk Czeski u dawnych
 Polakow w wielkiej był czci y sza-
 cunku. Wszakże iako Czesi y inne Sło-
 wackie narody, tak y Polacy od da-
 wnego czasu zaniedbali ięzyka swego
 polerować, z różnych iednak bardzo
 przyczyn. Bo inne kraie dostawszy
 się w moc Niemcom y Turkom chwy-
 ciły się ięzyka panującego, zostawu-
 iąc



iąc starożytny mowienia sposób same-
mu polskstwu. Polacy zaś, że niko-
mu nie hołdując zaniedbali rodowi-
tey mowy, te są tego przyczyny.
Pierwsza jest Panowanie obcych Kro-
low y Krolowych. Od czasow Zyr-
gmunta starego poczęli Polacy nabie-
rać smaku do cudzoziemskich ięzy-
kow, ktoremi albo Krolowie, albo ich
Malżonki mówić lubiły, bo każdy
chciał się dworowi podobać. Krolow-
wa Bona Sforcia, wiele swego czasu w
Polszcze mogąca, nabawiła chęci do
uczenia się włoszczyzny. z Henrykiena
weszła Francuzczyzna. Za Batorego
kwitnęła Łacina, bo iey sam Krol nay-
więcey używał. Za Szwedow y Sa-
fow Niemczyzna popłacała, do tego
handel z Niemcami y Żydy, á w Woy-
sku wielu Niemcow potrzebnym nie-
iako ięzyk ten uczynili. Jan III. ko-
chał się w ięzyku Włoskim á Zona
iego Francuzka, Pani wielce nie spo-
koyna y w rządy wdaiąca się, rada
była

była słyszeć u dworu język narodu
swego. Więc młodź Szlachecka według
odmiany panowania, nowych ucząc
się języków, na swoy własny zapominała

Naywięcey jednak w Polsce prze-
magała Francuzczyzna y niedziw;
bo jeżeli szacunek języka za sławą na-
rodu idzie, trudno było ciekawym z
natury Polakom, à do naśladowania
skłonny, nie chwycić się mowy Kraju
tego, w którym mody, ludzkość, grze-
czność y nauki prym zawżę w Euro-
pie brały. Wszakże lepiejby było, gdy-
by Polacy umieli użyć tey języków
umiejętności na z bogacenie swego,
tak iako sami Francuzi czynią, którzy
się po Angielsku uczą, aby księgi na-
rodu tego na swoje tłomaczyli.

Druga przyczyna zaniedbania języka
naszego jest, że onim rozumienie à mo-
cno wkorzenione, iakby on był gruby,
nie obfity, nie wyrażający, nie przyie-
mny; A któryż proszę język nie ma
wad swoich? który tak jest obfity, aby

od

od drugich słow nie pożyczał? który na początkach, nim go potym wykształtowano nie był prostym y prawie grubiańskim. Czytanie dawnych ksiąg Francuskich y Włoskich iasnie tę prawdę ukazuje. Jeżeli mogli Włosi y Francuzi zdobyć słow Greckich y Łacińskich ięzyk swoy uczynić obfitym, czemu nie Polacy branemi z Ruskiego, z Słowieńskiego, z Czeskiego słowy y sposobami mowienia, byleby one rzecz dobrze wyrażały y zgadzały się z gruntem ięzyka Polskiego. Do tego czemuby nowych nie można było wynaleść, osobliwie stosujących się do Fizyki, Matematyki y Lekarskiej sztuki, które z początku cierpkie z czasemby się uleżały y wpowszechny zwyczaj poszły.

Wszakże co się tycze Historyi, Praw, Krasnomowstwa, Rymotworstwa, możemy dobrze pisać, mając przykłady ze starych y nowych Tłuma-

cżow naszych, którzy z powszechną
 narodu chwałą różnych co do mate-
 ryi, ięzykow y składu Pisarzow na
 swoy ięzyk przełożyli. Spodziewa-
 my się że pod mądrym Krola à Roda-
 ka naszego panowaniem, który iako
 swoy narod, tak y ięzyk kocha, za-
 niedbana Polszczyzna pocznie się wy-
 doskonalać; że się iakie ziawi Towa-
 rzystwo ludzi uczonych, które zachę-
 cone łaską y Pańskimi względami,
 wsparte zaś stałą hojnością, ułoży
 nam doskonale Grammatyki, napisze
 Słowniki wszystkich kunsztow, nauk
 y rzemiosł, wskrzesi stare słowa y one
 odnowi, wynaydzie nowe, wyznaczy
 ich używanie, nachylenie, wagę, wy-
 tnawianie; odrzuci y zakaze pod-
 grzechem Szkolnym y karą censury
 Apollina, wszystkich makaronizmow, y
 inne pożyteczne więzyku rozporzą-
 dzenia uczyni. Tym czasem zaś po-
 trzeba tłumaczyć Xiąg iak naywięcey
 a Pol-

à Polszczyzny prawdziwey, tak w A-
ktach publicznych y czynieniu spra-
wiedliwości, iako w Kancellaryach
Pańskich, y stanie żołnierskim uży-
wać, zaniechawszy wszelkich ięzy-
kow cudzoziemskich używania,
iako sławie narodu przeciwne-
go y uwłaczającego.





O
P O E T Y C E

Albo

R Y M O T W O R S T W I E .

Rymotworstwo podług zdania Rol-
lina równie jest starożytne iako
stworzenie świata: y mówić można że
się zaczęło z pierwszym słow, wyraże-
niem, biorąc swoy początek ze zro-
dła samego przyrodzenia. Skoro
człowiek ręką Wszechmocnego Boga
udziałany z niczego powstaie, przy-
patruie się dziwnemu dziełu stworzo-
nego świata, a z iego złożenia docho-
dzi dobroci y wspaniałości tego, od
ktorego uczynion Uwaga nad tak dzi-
wnymi sprawami Pańskimi pobudza

F go



go koniecznie do wniesienia: że być musi
iakiś naywyższe iestestwo, które samo
iedynie godne iest miłości; a przetoż o-
głasza wielkość Boga tak doskonałe-
go, tak możnego, y tak mądrego. Co
ażeby dostateczniej wyraził, zażywa
pomocy głosu, który z początku nie-
innego nie iest, tylko sam dźwięk nie-
nie znaczący, do którego z czasem
przyłącza słowa, myśli y czucia wnętr-
ne wyrażające.

Wszakże gdy pospolity sposób mo-
wienia zdaie mu się być nie dostate-
cznym; szuka czegoś wyższego y do-
wcipnieyszego, wgląda w przyrodze
nie swoje, stawia na umyśle obrazy rze-
czy nayżywsze, wysila się na wyraże-
nia ich nayistotnieysze, wybiera iż tal-
rzekę wszystkie skarby, które natur-
iego w sobie zamyka: uważa potyr-
że między różnymi dźwiękami słow
iedne są przyjemnieysze y miłsze, dru-
gie nie tak przyjemne y twardsze,
przeto dobiera y szuka takowych wy-
razow, któreby do dźwięku y gład-
kiego

kiego wyrażenia rzeczy iposobne były. Takie iest przyrodzenie, taki początek dawnego Rymotworstwa. Koniec zaś iego ogłaszać chwałę Pańską y wyśławiać dzieła Stworzyciela. Jakkóż Hebrayczycy nie do czego innego zażywali swych rymow. Tak Psalmy, Prorocy, Księga Joba, *Proverbia* albo przysłówia, Pienia Salamonowe, pełniejszy są myśli Poetycznych niż wszystkich świeckich Poetow pisma. Ale narody, ktorym Bog Zakonu swego nie obiawił: co ku czci samego tylko Stworzyciela wynaleziono iest, do stworzenia obrocili, więc Rymotworstwo od pierwszego odstąpiwszy końca, zażywane nayprzod było ku czci fałszywych Bostw Pogańskich, potym ku wychwalaniu ich potomstwa mniemanego, założycielow miał, zwycięzcow, y wszystkich innych czymkolwiek znakomitych ludzi; owszem przez zaślepienie użalenia godne, same nayniegodziwsze występki wierszem opisywano, naysprośniej-



fze namiętności chwalono y zalęcano;
nakoniec powszechne narodu
ludzkiego zepsucie, samych szkarad u-
bościć nie wstydziło się.

To złe zażywanie Rymotworstwa
wniesione jest przez Grekow à potym
przez Rzymian: przecież zaś oni
mieli znajomość prawdziwej istoty y
charakteru Poetyki, wyciągając po-
swych Poetach obfitości w wynale-
zieniu, wyboru w zdaniach, dzielności
w wyrażeniu, à nadewszystko żywo-
ści w imaginacyi y wieszczego nieia-
kiegoś ducha, natchnieniom Boskim
podobnego. Rzadka zaś rzecz bardzo
aby te wszystkie przymiory w iedney
znaydowały się osobie. /Sztuka y uc-
czenie się pilne nie uczyni z miernego
dowcipu wielkim, w ysokim, żywym,
nie zrobi serca dotkliwym. Ztąd po-
spolite jest mniemanie, iż trzeba mieć
z przyrodzenia od Boga nadaną spo-
sobność, z ktorey niedostatku idzie
że tak mała jest liczba tych, coby w
Rymotworstwie celowali.

Lecz

Lecz co jest uwagi y podziwienia
 naygodnieyszą, iż każdego wieku u
 wszystkich nayspolorownieyszych na-
 wet Narodów, różny zawsze y odmien-
 ny w pisanu wierszow styl znaydował
 się, tak iż o iedney nawet piszący rze-
 czy, podobnymi sobie co do stylu ni-
 gdy nie bywali.

Po *Homerze* wielu bez wątpienia Rymo-
 być musiało dobrych Poetow, lubo^{tworstwo}
 Rymotworstwo Greckie, przez krotki^{Greckim-}
 bardzo czas trwało, który się ciągnie
 od potyczki (*) *Miratoniskiej*. do
 wojny sprzymierzoney Grecyi.

Podobnie y Rymotworstwo Łaciń-^{O Rymo-}
 skie iednego tylko czasu nawięcej^{tworstwo}
 kwitnęło, to jest, za panowania *Augu*^{Łaciń-}
sta, y do tak wysokiego doskonałości^{skim}
 stopnia wyniesione było, że wiersz
Cycerona pod tytułem *Pontius Glaucus*
 y *Katona* z *Utiki* przeciwko *Metellowi*
 zgaśiło. Za *Tyberyusza*, *Kaliguli* y
Klau-

(*) Potyczka tak nazwana od miasteczka *Mara-*
thon w Grecyi nad odnogą *Nigropontską* poło-
 żonego.



Klaudyusza słabić zdawała się *Poetyka*, którą jeszcze *Persiusz* y *Juvenalis* dziełami swemi utrzymywali, aż też w krotce potym razem z *Marcyaliszem* ustała. Starania Cesarzów Rzymskich około przywrocenia iey czynione, wszystkie były nieskuteczne. *Balbin*, *Gordyan młodszy*, *Numeri* n y *Walentyan* I. sami pisali wiersze, ale nie byli Poetami, zwłaszcza że Rymotworstwo nie zależy na samym składaniu Rymów, ale w swych ułożeniach y myślach mieć coś powinno nad ludzkie, y nie lada dowcipom jest zwyczajne. Społeczność Rzymian z narodami, które się w moc ich dostały, iako to *Grecy*, *Syryczykowie*, *Hiszpani*, *Gallowie*, popsuła istotę Rymotworstwa; którego potym cała doskonałość zależała na samych słow ukladach, na płochych myślach na pozor pięknych, w rzeczy samey nie wartych y często plugawych; Co dało pochop Chrześcianom że całe swe siły obrócili na zniszczenie tej sztuki każącej dobre obyczaje. Po

upadku



upadku Monarchii Rzymskiej, gdy sam tylko miecz *Gotów* y innych *Barbarzyńców* we Włoszech błyskał, Muzy ze wszystkim umilkły. W tymże czasie *Auzoniusz* bardzo źle zażył swych przymiotów, które miał do Poetyki, przez śmieszłą osobliwość w swych wierszach; bo starał się kończyć iekoniecznie na słowach iedney albo pięciu Syllab. Nakoniec, upadek nauk odmienił Rymotworców w Kuglarzów, w Trefnisiów, których Kościół S. potępił, a Karol W. za ludzi niepoczciwych osądził.

Rymotworstwo Francuskie w swoich początkach słabe powoli wzrastało, aż też nakoniec do swej przyszłej doskonałości. Wszakże nie trwało iak tylko przez wiek ten, którego żył *Corneille*. O Rymotworstwie Francuskim.

Rymotworstwo Włoskie miało sweo także stopnie. *Dantes* pierwszy wiersze Włoskie pisać zaczął, y wielu miał, ale z tych siebie naśladowców. *Gorelli* cały ciemny y prosty. Co zaś było dobrych Rymotworstwie Włoskim.



dobrych y wielkich Poetow, ci wszyscy prawie razem z *Tossem* żyli.

O Rymotworstwie
Hiszpań-
skim.

Do Hiszpanii Rymotworstwo przez Arabow wprowadzone, kiedy *Muska* Wodz woysk *Kalisy* Syryjskiego podbił to Krolestwo, pokazalo się w zupełney swey doskonałości dopiero za czasow *Lope de Vega*: ale ta doskonałość w samym tylko narodzie Hiszpańskim pysznym y nadętym miała swoy szacunek, iako zgadzająca się z jego charakterem.

Angielski.

W Anglii dopiero w czternastym wieku Rymotworstwo o sflnąć zaczęło. *Chaucer* wieku tego żyjący niezrównany jest prawie w swoich opisaniach: więcej jednak zawsze Poetyka Angielska miała zwierzechnych ozdób, y słow harmonii, niż wybornych zdań y myśli, niż pięknych natury obrazow. Często bowiem Anglicy sens prosty y potoczny pstrocziznami y próżną słowokiasą pięknić zwykli. Dochodząc przyczyny tego musielibyśmy nieco od przedsięwziętey zboczyć materyi.

Wszak.

Wszakże odsyłamy ciekawych do u-
wag, które w tej mierze czyni uważ-
ny krytyk X. *du Bos*.

Dla lepszego iednak poznania Ry-
moworstwa Angielskiego, porównać
ie potrzeba z Włochem, albo raczej
dowcip Anglika z dowcipem Włocha
Włoch (słowa są X. *du Resnel*) idąc
za żywością i żagorzałey swej imagi-
nacyi, wysła rozum na pokrzanie, co
ma w nim naypiękniejszego: Anglik
więc iey mający pomiarkowania, niela-
ta iako Włoch tam y owdzie; ale
wchodzi iż tak rzekę w samego siebie-
y szpera w głębokości własnego do-
wcipu. Myśli Włocha są piękne y
pozorne: myśli Anglika są mocne y
gruntowne, myśli Włocha kto ie bie-
rze na wagę sprawiedliwą, zawsze ma-
ią lekkość, a Angielskie pospolicie są
dobrej wagi. Często iednak bywa, że
oba są płosy y podli w swych myślach,
ale różnym sposobem: bo Włoch-
bredzi przez płochosć, a Anglik z uwa-
gą y dobrowolnie. Włoch, chociaż

się

się krzywi, zawsze ma coś śmiesznego, a w Angielskim śmiechu kwaśny humor y surowość się wydaie. Włoch blaskiem swych myśli przeraża z początku y w zadumienie wprawuie; ale przypatrzwszy się im bliżey, mośiądz udaie za złoto. Anglik ma wprawdzie złote myśli, ale nie wypalone, nie wyczyszczone, nie wypolerowane, tak iako drogi kruszec z ziemi dopiero dobyty. Nakoniec Włoch wabi, rozwesela, ale rzadko uczy, Anglik przeciwnie chce we wszystkim być pożytecznym y nauczać; ale zatrudnia, y zbyt obciąża umysły czytających albo słuchających.

Duńskim Między Duńskimi Poetami ieden tylko Andrzej Bordyngiusz ma sławę.

O Rymotwors: Polskim. Z Polskich Rymotworców lubo ich wielu poważny Autor Xiegi *Bibliotheca Poetarum Polon.* liczy; nayznakomitszym y naypierwszym iest Jan Kochanowski iako dla prawdziwey Polszczyzny y gładkości stylus; tak dla wyboru zdań y żywości myśli, słusznie między

dzy wszystkiemi szacowany, y za Xiążę Poetow Polskich uznany. Zaśluzyli sobie na pochwałę y bracia iego Piotr, wykładając woyny Święte z Tassą, a Jędrzey *Eneidę Wirgiliusza*. Tegoż Łacińskiego Poety Ziemiaństwo (*ctfnowski*), a *Posterki Ignacy Nagurczewski* Jezuita pięknie przełożyli. Należy nam ieszcze słuszne przypisać pochwały, y uczącey się Rymotworstwa młodzi za przykład postawić, szacunku y pamięci godne dzieła uczonych przodkow naszych, iako to: *Przemiany Owidyuszowe Zebrowskiego*. *Argenidę Potockiego* y inne dzieła tegoż Poety. *Poselsstwo do Turek*, życie *Władysława Krola*, *Miscellanea Twardowskiego*. *Różne tłumaczenia Ustrzyckiego*. *Satyry Opaleńskiego*. *Dwu Morsztynow* *Andrzeia Podsk: W. Kor.* y *Stanisława Woiewody Mazowieckiego* bardzo piękne przekładania, a mianowicie *żale Stanisława po utraconych Synach Bardzińskiego* *Dominikana Seneki* *Tragedye*, y inne dzieła. *Symona Symonidesa*

nidesa Sielanki. Petrycego Pieśni z Horacyusza przelożone. *Chrościńskiego Farsalia Lukana.* Listy Dam Greckich, *Owidyusza, Job* cierpiący. *Klonowicza* który się pospolicie ukrywa pod imieniem *Acernus* niektóre wiersze Polskie, bo ten Poeta pisał y po Łacinie pięknie. *Kochowskiego* zbior różnych wierszów. *Kwiatkiewicza* Rytm y inne prace. *Lubomirskiego* Marsz. W. K. różne dzieła Poetyczne. *Ponińskiego* Woiewody Poznańskiego dowcipne pisma Polskim y Łacińskim językiem. *Jabłonowskich* Woiewodów Ruskiego y Rawkiego różne Poezye. *Krola Imci Stanisława* Xięcia Lotaryńskiego. *Historye* Pisma S. pięknym, oraz y poważnym wierszem napisane. *Gościckiego* jezuity *Legacya* do Turek *Chómentowskiego.* Dziękować należy y żyjącym Rymopisom, którzy chwały swych przodków dowcipnymi piory terażnieyszymi czasy dopełniają. O tych iednak dać dostateczny rozrządek do samey należy potomności, która sama



sama osądzić potrafi, iakiego szacunku są ich dzieła, y iako oni pracami swemi naród Polski zaszczytili.

Rymotworstwo Armeni^{Armeni-}skie^{skim.} miało się podług różności wieków. W pierwszym ze wszystkim podobne było *Hebrayjskiemu*, y całą swą wdzięczność zakładało na gładkim y pewnym ułożeniu syllab, który sposób był pospolity ięzykowi tamtego kraju. W drugim wieku utraciwszy swą piękność, żywość y słodkość dawną, wzięło pewne tylko od *Arabow* prawidła na pisanie wierszów, y niczym tak sławne nie było, iak tym, że wielka tych znajdowała się liczba, którzy wiersze pisali, między ktoremi liczono Krolow y Patryarchow.

Do Indyi też zaszła znościomość Ry Indyi^{Indyi-}motworstwa, taka jednak że przez^{skim.} lat 180. jeden tylko znajdował się Poeta, iako świadczy *Calmette* Jezuita.

Chińska Poetyka, o ktorej pisze^{Chiński} *Halde* Jezuita, ma wiele Entuzyazmu imaginacyi, figur, ktore iey dodają żywości,

wości: ale nie ma pomiaru, wiele w niej rzeczy płochych y nienależących.

Jako różnych wieków y w różnych Kraiach Poetyka kwitnęła, czasem też zaniedbana była; tak w różnych też czasach miała swe odmiany, według różności języków. Grecy y Rzymianie układali wiersze swe podług pewney liczby syllab mających przepisaną sobie miarę. Te syllaby różnie układane, czynią różne rodzaje strof, z kąd^o dochodzić można, że dawni całą ozdobę wierszopistwa zakładali na tej porządney y wdzięczney różności syllab pomierzonych. Barbarzyńskie narody podbiwszy Państwo Rzymskie, nie mogły tych wdzięków przenieść do języka swego, niesposobnego wcale do ich przyięcia. Dlatego niespodziewając się, aby tak wiersze swe układać mogli iako Rzymianie, postanowili zażywać nowego całego sposobu przez podobny spadek albo Kadencyą dwóch po sobie następujących

h wierszow. Y ten to jest począ-
 wierszow z Kadencyą, którego ^{O wier-}
 sobu chwyciły się wszystkie naro- ^{szach z ka-}
 które po upadku Państwa Rzymskie- ^{dencyą.}
 powstały. Owszem y do samey
 ziny wprowadzić go chciały, ale ten
 o mało co w sobie smaku mający
 czuony, w niektórych tylko pie-
 ach pacierzy Kapłańskich zatrzyma-
 przez wzgląd na ich starożytność.
 n sposób pisania lubo jest ozdobą w
 nym iezyku, w drugim iednak czę-
 bywa przykrym y nieznośnym.
 ktorzy chcieli pisać wiersze fran-
 kie sposobem dawnych Grekow y
 zmian, ale się to im tak nieudało,
 o się nie udały wiersze (*) Leonii-
 : albo z kadencyami Łacinnikom.

PIESNIACH albo RTM: LIRTCL.

Pieśniopisarstwo od *Hebrayczykow*
 y bierze początek, będąc im z na-
 nienia Ducha S. podane. To przy
 począt-

*) Wiersze tak nazwane od Leonina, który
 rodzaiem wiele pisał, iakie są.
 aemon langvebat, Monachus tunc esse volebat.
 ubi convaluit; mansit ut ante fuit.



początkach swych zaraz było doskonałe: używano zaś z nim Muzyki, ażeby się lepiej w pamięć wrażało, y potomności za naukę podawane było.

Elos Syn *Setha* a Wnuk *Adama* podług świadectwa Pisma S. pierwszy wzywać zaczął Boga ku czci ięgo pieśni śpiewając: albowiem *Adam* czcił Boga czecią wewnętrzną, a *Abel* czcił go ofiarami y zewnętrznie. Nie masz nic w tey materyi starożytniejszego nad Proroctwa *Jakuba* o przeznaczeniu swych Synów, w których iest styl pełen figur, metafor, myśli mocnych y wysokich. Pieśni *Moyżesza* równą mają moc y wysokość. W pierwszej z tych, wielki ten Patryarcha opisuie chwalebne *Izraelitow* przez morze czerwone przeyscie, *Egipcyan* w bałwanach tegoż morza zatopienie, obywatelów *Kanaan* przestraszonych. Co tam za żywość! co za moc! co za wyrażenia. Równa także piękność, równa wysokość tego pienia, w którym *Moyżesz* mający porzucić Lūd buntowni-
czy

czy, głos podnosi słow swych ziemi
y Niebu słuchać rozkazuie, zawstydz
nie wdzięczność ludu, stawiając im
przed oczy, y przypominając łaski y cu-
da Boskie, ktore dla nich czynił; przepo-
wiadając przypadki, ktorym podle-
gać mają, ieśliby odstąpili Pana, prze-
nosząc się do czci fałszywych Bogow.

Ten pobożny zwyczaj ogłaszania
dzieł Boskich zawsze trwał u *Izraeli-
tow*. *Debora* opiewała na instrumen-
tach zwycięstwo nad nieprzyjacioly
odniesione. Matka *Samuela* dzięki czy-
niła Panu za danego Jey Syna. *Eze-
chiasz* cudownym sposobem uleczony,
dziękuje Bogu za swe uzdrowienie; o-
wżem wszyscy *Hebrayczycow* z wiel-
ką pilnością y staraniem mieli zwyczaj
składać pieśni, kiedy się im cokolwiek
znakomitszego przytrafiło. Widzieć
to się daie w Psalmiech *Dawida*, ktore
słusznie nazwać można Historyą allego-
ryczną tego Krola, albo raczey Histo-
ryą samego *Messyasza*.

Wiersz liryczny ielżcze się rozciągał do opisanja obyczajow, y zamykał w sobie bardzo wyborne nauki, do prowadzenia pocziwego życia służące, ukrywając ich ostrość pięknemi słow, zdań, y innych ozdob Poetycznych powabami. *Salomon* napisał pięć tysięcy pieśni, iakie są przypowieści, przyślowia, wierszem umyślnie ku śpiewaniu napisane; tymże samym rodzajem wierszow ale nieco żałośniejszy, opłakiwał śmierć mężow znakomitszych zebranych ze świata nie szczęściem iakim. Y ten to był rodzaj u nich mow pogrzebowych. Takież były pieśni, ktore *Dawid* ułożył dla *Saula*; y *Jeremiasz* dla *Jozyasza*.

Ostatnich czasow żydzi nazwani (*) *Terapeutami* różne układali pieśni, Hymny także różnego rodzaju y różney noty, ktore pospolicie śpiewano przy uczynianiu się y kończeniu uczt prawem ustatno-

(*) Tym imieniem nazywano Żydow, którzy na wzor Puustelnikow terazniejszych schroniwszy się na osobność, w ustawicznych umartwieniach życie swe przepędzali.

ustanowionych. W śpiewaniu onych
dzielono się na dwa Chory, a po nich
pospolicie tańce następowały.

Nie trzeba wątpić że też w Grecyi ^{O Pie}
Rymotworstwo tego rodzaju kwitnąć ^{śniepi-}
musiało, to jest Himny y Ody ku wy- ^{farstwo}
ślawianiu Bóstw znakomitszych. O-

wszem im dawnieysią Grecy, tym
podobnieysze jest ich Rymotworstwo
Żydowskiemu. Y to tylko jest, co
się mówić może o dawnych Greckich
Poetach; lubo imiona *Łina*, *Orfe-*
usza, *Amfiona* są sławne, Historya ich
iednak pełna baiek, pewney o nich
wiadomości uczynić nie może: chcąc
zaś mieć co pewnego o pieśniopisa-
rzach Greckich późniejszych, trzeba
zasięgać czasów, y na dziewięciu śla-
wnieyszych poprzestać. *Stezychor*

ktory za świadectwem *Petawiusza* Je-
zuity żył Roku 3372. od Stworzenia
Świata, á 38. (*) Olimpiady, zdać się
być naydawnieyszym. Pisał on o

G 2 woy-

(*) Był to sposób lat liczenia u Greków wzie-
ty od igrzysek co lat catery odprawowanych przy
Olimpie.

woynach znakomitszych y znacznie-
szych Bohatyrach, w tym tylko nagan-
ny iż w wierszach swoich szkaluie *He-
lenę*, za co też straceniem wzroku uka-
rany, nie wprzód go odebrał, aż od-
wołał, podług świadectwa Pauzanasza.

Alkman rowieśnik *Stezychora* ma
styl miły przyjemny y dotykaący.

Sapho sławna Rymotworka tegoż
wieku ma wiersz słodki y dowcipny.
Jey się przypisać powinno wynalezie-
nie wierszów, które pospolicie *Saphi-
kami* zowiemy: wiersz to jest skoczny
y do rzeczy z natury pięknych wyra-
żenia barzo sposobny. Napisała *Sa-
pho* dziewięć Xiąg, z których ledwie
jedna doszła wieków naszych: ta zaś lu-
bo nie zewszyskim cała, jest przecie
dośćteczna do poznania wdzięczno-
ści, gładkości, harmonii y wszystkich
innych wdzięków, które starożytność
drugim iey Xięgom przypisowała. *Hi-
mny* y wiersze ślubne, które teyże dzie-
lątey Muzie przypisują, należały po-
dobno do teyżeiey Xięgi. *Himn dla
Wenery.*

Wenery ieden tylko iest który ocalał, inne z czasem poginęły. *Demetryusz* z *Falery*, *Dyonizy* z *Halikarnassu* y *Longin* zebrali pochwały tey Rymotworki: co iey od wszystkich przyznano być by powinno, gdyby obyczaje zgadzały się z dowcipem. Byłoć wprowadzie nieco dawnych Autorow, którzy życie iey nienagannym być sądzili, ale fałsz świadectwa tego poznać z niektórych szkarad, które się wydaia w ucinkach dzieł tey Rymotworki. *Owidyusz* w Listach Dam Greckich opisuje sprosne iey zapłaty ku *Faonowi*. Pobudzała ona niektóre Panny do pisania wierszow Lirycznych, iako to *Anagorę* z *Miletu*, *Eunike* z *Salaminy*, *Gongile* z *Kolosonii*.

Alceusz mocny w wyrażeniu, poważny, nie tak miękki iak *Sapho*, pisał przeciwko Tyrannom. Ten lubo do pisania naypowaźniejszych rzeczy sposobny był; bawił się częstokroć matematemi, y żarcikami biesiadnemi, czego by słusznie zaniechać był powinien.

Styl



Styl iego zwieźły, wspaniały, czysty z wielu miar z Homerowym zgadzający się. Od *Alceusza* wzięły imię wiersze *Alkaickie*.

Symonides poruszający y wyrazisty zwłaszcza gdy pisał co smutnego y żalosnego. Słodkość, biegłość osobliwsza, y mądrość wszędzie się w dziełach iego wydaie. Ten Poeta przyjemnością obcowania swego uglaśkał okrutnego y dzikiego *Hieroną*, Tyrana *Syrakuzkiego*. Jego także zabawki z *Sokratesem*, potrzebne w sobie zamykają nauki o powinnościach y obowiązkach panowania y rządzenia drugimi.

Pindar w poważnym obraniu rzeczy, w wyborze myśli, w żywości figur, w wyrażeniach osobliwszych, wszystkich innych przelzedł Pieśniopisarzy. Nic w nim nie masz pospolitego z drugimi. Myśli wysokie nowey mocy nabierają z dziwnego słow porządku, którym on ie układa. Podobny do bystrego Orła, raz się podnosi w
gorę



gorę iednoſtawnym pędem, że go zoczyć nie można: drugi raz lot odmienia, łącząc ſzybkość z powolnością. Czasem byſtrością dowcipu unieſiony zdaie ſię zanurzać y ukrywać w głębokościach ſwych myśli. Tego wielkiego Poety cztery ſię nam tylko księgi zoſtały, w których on opiewa zwycięſtwa przez Greków na różnych i-grzyſkach odnieſione. Reſzta dzieł iego zaginęła procz niektórych ucinków, które ſię po różnych ſнайdują Auto-rach rozproſzone: to iednak, czego potomne ieſzcze dochowały czasy doſtateczne ieſt do poznania, co zaczął był ten Poeta. *Oda* iego ku czci *Therona* Krola *Agrigentu* zwycięſcy podczas bieganía wozami, ieſt naypierwſzym y naycelnieyſzym dziełem. Co tam za ſubtelność w wyrażeniach! co za wysokość w zdaniach! co za mądrość w naukach! trudno wyrazić.

Simonides y *Pindar* mieli na dwo-rze Syrakuſkim y Agrygeńſkim dwoch ſobie przeciwnych Pieſniopisarzow

Bachi-

Bachilidesa y *Epicharma*, którzy się przesadzali chcąc mieć wszyscy pierwsze miejsce w łasce y szacunku u *Hierona* y *Therona*. Tak to y wielkich nawet przymiotow ludzie nie są wolni od zazdrości!

Anakreon gładkim, miękkim y delikatnym pędzlem odmalował rokoszne Bóstwa Wesołości, Rozrywek, Igraszek, albo raczey pod ich pokrywką chęci swe nieporządne. Teraźniejszych wieków wielu bardzo krytyków ostrych znayduie się, z których *Pavv Anglik*, lubo sam do druku podał dzieła *Anakreonta*; ważył się jednak twierdzić, że one nie były jego, lubo od tak wielu wieków za jego miane, ale że są zbiorem z różnych Autorow. Dowodzi on wprawdzie dość rozumnie, lubo inni mniej nauki ale więcej uwagi mający przeciwnie być sądzą; twierdząc, że to dzieło tak jednolitego we wszystkich częściach swoich stylu, być nie mogło od wielu różnych pior napisane.

Archi-

Archiloch pisał (*) *Epody* w których nie litościwie ślawę szarpie *Likamba* y jego familii. Ten wiersz tak był ostry, że się *Likambes* z rozpacz y obicził. *Archiloch* jest dawniejszy od wymienionych przed nim Pieśniopisarzów. Wstawił się bardzo przez swe Hymny: za ten zaś który napisał na pochwałę *Herkulesa*, zasłużył sobie, że podczas igrzysk Olimpijskich został uwieńczony. Przecież lubo jest go-dzien sprawiedliwej pochwały za wy-doskonalenie (**) Jambów, które sam wynalazł, sprawiedliwie na naganę zasługuie, iż ten wynalazek winien swej mienawiści y gniewowi. W dziełach jego podług *Quintyliana*, wydał się szczegulniejszy sposób wyrażania, osobliwsza myśli dzielność, zdania mocne y przenikające, styl pełen żywości y bardzo zwięzły.

Terpan-

(*) *Epody*. tym imieniem z Greckiego *Horacyusz* piątą Księgę Liryków swoich nazwał.

(**) *Jamby* jest to rodzaj wierszy najspodobniejszy do satyr uszczypliwych, do Tragedyi y Komedyi.

Terpander, *Tymokreon* y uczoná *Praxil* wstawili się także przez swoje wiersze nazwane (*) *Scholae*. Tym imieniem nazywali Grecy śpiewania stołowe złączone z Muzyką. Nie tylko zaś rodzaju tych wierszy zażywano do materji pospolitych y zwyczajnych, ale też stosowano je często do obyczajów y Historji.

Wspaniałość przyzwoita *Odom* zgadza się częstokroć z powagą wierszy tragicznych. *Euripides* sławny Poeta, w Odzie, ktorey *Plutarch* nam dochował częśćkę, opiewał zwycięstwa Olimpijskie *Alcybiadesa*. Wiersz ten rozweselał częstokroć naysurowszych Filozofów. *Empedokles* napisał *Hymn* ku czci *Appollina*. *Sokrates* dniem przed swoją śmiercią napisał także *Hymn* dla Synów *Latony*, á *Arystoteles* grając na lirze opłakiwał wierszem śmierć *Hermiasza* Tyrana *Atarnu*. Nie zaraz potym pod panowaniem *Ptolemeusza*

(*) *Schola* z Greckiego znaczy czas wolny, zabawki nie gwałtownie.

meusza Fildelfa ziawił się Poeta, *Kallimach* z *Cyreny*, który lubo wiele bardzo pisał, kilka iednak tylko *Hymnow* iego doszło czasow naszych. *Tymoteusz* także wstawił się tym rodzajem wierszow, chociaż mało co o tym Poeście wiadomości mamy: to tylko pewna, że *Pilades* na igrzyskach *Nemeyjskich* mianych w Roku 205. przed N. P. śpiewał wiersze *Tymoteusza* o Persach. W iaką zaś podłość popadły napotym pieśni u *Greków*, nie lepiej nie dowodzi, iako wiersz *Messomeda*, w którym wielbi psotliwego niewieściucha *Antynousza*. To dzieło nierozumnie szacowane od *Adryana* y *Karakalli*, wzgardzone było sprawiedliwie od *Antonina*.

Chrześcianie Pieśniopisarstwo do pierwszego przyprowadzili stanu, y ku wyśławianiu Wszehmocnego Pana obrocili, nawet kiedy pod czas stołów śpiewywano, pieśni Duchownych zażywali. Prawowierni, mowi *S. Klemens Alexandryjski*, czynili pienia pod czas uczt swoich, piiąc iedni do drugich

drugich dla rozweselenia się, y oraz dla wystawienia Boga za dobrodziejstwa, których im udzielał tak obficie.

Rzymianie późno bardzo zaczęli się przykladać do pisania Odow. *Horacyusz* pierwszy pokazał wdzięki sztuki Pieśniopisarskiej, a żadnego z Łacinników nie mając przed sobą którego by mógł naśladować, u Greków aż szukać musiał; y ustawicznym czytaniem *Anakreont* y *Pindara* bawiąc się, od jednego moc y dzielność, od drugiego gładkość y przyjemność przeiąwszy, do swoich je przeniósł wierszow, a tak stał się Poetą nowego wcale ułożenia y smaku. Podnosi się z powagą, y nie traci bynajmniej sobie przyzwoitych wdziękow, w odmienianiu figur bardzo szczęśliwy, przez gładkość y potoczyłość swey wymowy, dźwięk miły w uszach sprawuie, y napęlnia imaginacją żywocią swych wyrażen: we wszystkim rozsądek iego zdrowy y sprawiedliwy, nauki do obyczajow stosujące się bez wielo.

o Pieśniopisarzach
Łacinnickich.

wielomostwa: całe Rymotworstwo bez podchlebstwa: a mile powaby we wszystkich jego dziełach wydaiące się są częstokroć pobudką do zakochania się w naypotrzebniejszych naukach, y zamiłowania naygruntowniejszych reguł stosujących się do dobrych obyczajów.

Po nim nie było żadnego, któryby się z nim zrownać mógł w sztuce pieśniopisarstwa. *Cestius Bassus* za czasów *Nerona* starał się o to, lubo bez skutku. Podchlebstwo, poniżenie y niewola niejakas ludzi była na przeszkodzie, że rodzaj ten wierszy, do swey przyść nie mógł doskonałości.

Kiedy nauki w szesnastym wieku wszędzie się rozkrzewiły, y Łacina po całej Europie wszystkich ludzi uczonych była językiem pospolitym; Rymotworstwo też Łacińskie iak naybardziej udoskonalić starano się, y rozumiano, że dla doskonałego dawnych naśladowania, trzeba było brać od nich słowa własne, nie uważając na to że zbyteczne



cznie przywiązanie się do Łaciny za-
tłumiało w nich ten ogień, który jest
tak potrzebny wszystkim Poetom. Y
toć to jest o co sprawiedliwie *Rapin*
Jezuita mądry krytyk, y wielki razem
Poeta, *Widzie* przygania, że w iego
Hymnach, mało jest żywości y wyso-
kości, iaką poetyka Liryczna mieć po-
winna.

Jerzy Fabrycyusz lubo podług zwy-
czaju tamteyszych czasow przez *Ma-*
ximiliana II. Cesarza wieńcem zaszczy-
cony, nie jest przecię godzien po-
chwały, tylko przez to, że swey Poe-
tyki do rzeczy świętych zażywał.

Torrentius Belga w Oyczyźnie swey
bardzo szacowany: iakoż zasłużył być
pierwszym między Pieśniopisarzami
teraźniejszymi.

Buchanan Szkot ma Ody godne sta-
rożytności: y zaprawdę byłyby w
rzeczy samey doskonałe, gdyby się nie
wydawała częsta nierówność w iego
stylu, pochodząca z odmienney y nie-
stateczney iego natury. Mowią że
ieden

ieden z teraźniejszego wieku Poetow,
przekładał sobie raczey być Autorem
wykładu Psalmow *Buchanana*, aniżeli
mieć dochody Arcy-Biskupstwa Pary-
skiego. To porównanie lubo jest zby-
teczne, jednak dochodzić ztąd można,
jak wielkiego są szacunku dzieła Szkoc-
kiego Poety.

Chiabrera drugi *Pindar* we Wło-
szech, pierwszy odważył się pisać Pie-
śni swym Językiem, y bardzo dobrze
mu się udały przekładania y odmie-
niania pewnych sposobow mowienia,
bez których Pieśni być nie mogą, y
do których Język Włoski bardzo jest
sposobny.

Balde Jezuita Niemiec wyborną Ła-
ciną pisał wiersz Liryczny wysokich
y pięknych myśli pełny.

Sarbiewski rodem Polak Jezuita w ^{o Pieśnio}
siedmiastym wieku sławny Rymo- ^{pisarstwie}
tworca, dziełami swemi Polskiemu ^{Polskim.} za-
szczyt przyniósł narodowi: ten od *Ur-*
bana VIII. miał sobie zleczone popra-
wienie niektórych *Himnow*, które ten
Ociec



Ociec S. do nowego włożył Brewiarza. Tenże znakomity Poeta od *Uładyśława* I V. Krola Polskiego między innemi łaskami Krolewskimi, tę też odebrał; że podczas swej doktoracyi, na której sam Krol był przytomny, pierścieniem z palca Krolewskiego zdiętym został udarowany, który to pierścień do tych czas w Akademii Wileńskiej chowają y przy Doktoracyi nowym Doktorom na ręce wkładają. *Grotius* y *Daniel Heinsius* tak dzieła tego szacowali Poety, że nie tylko z *Horacyuszem* go równali, ale też w niektórych rzeczach przenosili; lubo to ich zdanie nie wielką im czyni zaletę. Uważniejszy w tym iednak *Rapin* Jezuita przyznaie *Sarbiewskiemu* wysokość dowcipu osobliwszą y samym tylko Rymotworcom przyzwoitą, o stylu iednak grubość y ciemność w niektórych miejscach sprawiedliwie przygania. Do Lyrycznych Poetow Polskich, którzy pisali po Łacinie, należą *Ines*, *Kanon* Jezuici.

We



We Francyi *Salomon Makrin* wzno-^{o Pieśnio}
 wił smak w Pieśniopisarstwie: po nim^{pisarzach.}
Muret y *Dorat* chwycili się tegoż ro-^{Francu-}
 dzainu pisania; *Marek Antoni Muret* w
 wiosce *Murecie* Prowincyi *Lemowickiey*

urodzony, umarł w *Rzymie* mając lat
 60. R. 1565. Nayprzód ćwiczył w
 naukach sławnego *Montana*, na ro-
 żnych potym mieyscach swego Krole-
 stwa uczył. Z młodości swojej wol-
 nieysze nieco pisał wiersze, ale potym
 cale Chrześcianańskie, a zawsze z wyso-
 kim iego dowcipem zgadzające się.

Jan Dorat, który uczył ięzyka Gre-
 kiego w *Kollegium* Francuskim, bardzo
 wybornie wiersz pisał Łaciński; Fran-
 cuskie też dość dobrze mu się udawa-
 ły. *Gouiet* świadczy, iż w wierszach
 iego pospolicie wydaie się przye-
 mność, wybor Łaciny, szczegulnieysza
 gładkość; w Francuskich zaś coś wy-
 ciśnionego, zawikłanego, a częstokroć
 dzikiego y grubego.

Rapin, *Commire*, *Sanadon* Jezuici mię-

dzy pierwszemi ostatniego wieku Lirykami kłaść się mogą.

Santeul Kanonik Regularny S. Wiktora przyprowadził wiersz Liryczny do takiej doskonałości, iaka być może u tego, który pisze językiem nie rodowitym. Hymny niektóre za życia ieszcze iego są przyjęte od znaczney liczby Kościołow; co iako rzadko bardzo przytrafia się, tak bardzo chwalebno dla niego, y iemu samemu tylko służyłoby, gdyby *Coffin* teyże chwały nie był ucześniekiem. Dzieła *Santeula* są pełne żywości y ognia tego, który czyni poetami. Dowcip wysoki, zdania wyborne, imaginacya żywa, myśli tęgie, wyrażenia mocne y właściwe, wiersz każdy z pilną pracą ulany, słowa dobrane, styl czyisty.

Coffin po nim pierwsze miejsce trzyma, y na wzor iego układał Hymny do Brewiarza, którą *Vintimille* Arcy-Biskup Paryski dla swojej Dycezyi wydrukować rozkazał. Charakter Poetyki *Coffina* jest ten, że na-

ucza

ucza rozumnie, styl ma przyjemny y
peten affektow, że czyſto piſze y gład-
ko wyraża: y w tym naybardziej
rowna ſię *Santeulowi*. Takie ieſt zda-
nie o tych dwóch Poetach uczonego
y biegłego w Literaturze *Gouyeta*:

Ronsard mienił ſię być wynalezcą
Pieśni Francuſkich, ale ta ſława nale-
ży *Pelletierowi* podług *P. du Bellay*.
Sztuka, która powinna wydoſkonalać
przyrodzenie, zepsuła ie w *Ronsardzie*.
Z wielkimi ſię on w prawdzie urod-
ził przymiotami, y ze wſzelką do Po-
etyki mianowicie Pieśniopisarskiej
ſposobnością: ale zbytecznie napo-
ſiony Grecyzną y Łaciną do ſwego ią
też ięzyka poprzenoſił, przez co dzie-
ła iego ſtały ſię nieprzyjemne, natural-
ności w ſobie nie maiące, owszem czę-
ſtokroć ledwie co rozumiane. Tym
bardziej iednak one zaćmił pomię-
szaniem ięzykow, y napełnieniem bez
braku ſłowami *Gaskońſkimi*, *Piktaw-
ſkimi*, *Normanckimi* y innych Prowin-
cyi. Teciemoſci pomnożyły w nim



częste Alluzye, niedbalość w stylu, zbytnia myśli wolność: y do tego przyszło, że musiał prosić *Mureta* y innych, aby przypiskami swemi myśli jego oświecali, których wielu wespół z nim żyjących nie rozumiało. Te wady wiele mu sławy ujęły, ale oraz ostrożnięszemi uczyniły *Desportes*, *Opata Tiron*, *Jana Bertaut* Biskupa Sceńskiego, *Wierszopisow* dosyć dobrych. Wyznać jednak potrzeba, że lubo *Ronsard* jest naganny względem słow mniej używanych, wydaie się przecię dowcip w nim osobliwszy; y ci nawet którzy mu przyganiaia nie przeczą, iż w nim jest szczegulnieysza naturalność, y osobliwsza żywość imaginacyi.

Remigius Belleau, ktorego *Ronsard* dla osobliwszey naturalności *Malarzem przyrodzenia* nazywał, przetoczył na wiersz Francuski Ody *Anakreon*. Dociekl on w prawdzie myśli Autóra, ale zbywało mu na wyrażeniu jego delikatności.

Joachim du Bellay więcej daleko pisał wierszem Francuskim niż Łacińskim. Dzieła jego obiema tymi językami pisane są dosyć szacowne dla rzadkości. Są to Hymny Kościoła Turońskiego *Henrykowi Czwartemu* przypisane, jeden przed potyczką pod *Jury*, drugi po odniesionym tamże przez tegoż Monarchę zwycięstwie. W wielkim był poważeniu tenże Poeta u *Henryka Drugiego*. Liczono go trzecim między Poetami Francuskimi. Podług zdania *Balzaka* (w liście Łacińskim do *P. Sylhon*) *Malherbe* pierwszy przełamał trudności, y drogę drugim pokazał Poetom, owszem w czasie owym całe zaćmionym oświecił Rymotworstwo. Ten Poeta za świadectwem tegoż *Balzaka* pierwszy wdzięczność kadencyi y liczby pokazał, y nauczył, że wymowa po większej części zależy na wyborze słow, y że onych ułożenie wszelką sprawuje wdzięczność.

Rakan



Rakan tegoż żył czasu y był uczniem *Malherba*: iakoż ci oba w krotce inny dali Rymotworstwu polor. Sława ich obydwu trwa do tych czas, y owszem z czasem coraz bardziey zdaje się pomnażać, lubo oba różne cale mieli przymioty. *Rakan* miał dowcip obszernieyszy, *Malherbe* pięknieyszy. Dzieła *Rakana* z większą pilnością są wypracowane, ale skrupulatne bardzo do reguł przywiązanie się sprawia częstokroć w nim oschłość. W dziełach *Malherba*, lubo on nie tak pilnie pracował, wydaie się większa naturalność, która wszystkie ozdoby sztuki przechodzi.

Teofil który za tych dwóch szedł przykładem, ma coś dzieciinnego przez zbyteczną chęć naśladowania y przywiązanie się do stylu *Malherba*. Naśladował ci on Natury iako *Malherbe*, ale rzeczy ma naciągane, podobne do Romansow, często mu brakuie na rozsądku, gdy się zbyt za swą zapędza imaginacją, wielką w nim nieiedno-
stajność.

staćność, na wielu miejscach jest niedościgły, na wielu ledwo mierności dochodzi.

W Godeau szczegulnieyszą sposobność do Poetyki wydaie się. Miał on osobliwszą ścisłość do wierszów, lubo w tych wszystkich mało porusza, mało ma ognia, suchy, często iednakowy w swoich wyrażeniach, często też samę rzecz powtarza, y nie umie odmieniać stylu y Figur.

Przed *Malherbem* Pieśniopisarstwo mało co było znaioe u Francuzów, z nim zaś prawie ze wszystkim ustało, y nie wprzód wskrzeszone było, aż kiedy Akademia Francuska nadgródę wyznaczyła. *Despreaux* nowey ozdoby mu. dodał na wzór *Pindara* opisy iąc dobycie *Namurku*. Ta iego Oda pełna jest wyboru słów, żywości figur; styl w niey popędliwy, sztuka ukryta, czego natura Pieśni wyciąga.

Nieprzywodzę tu Pieśniopisarzów, ktorzy ieszcze żyją, albo ktorzy nie dawno pomarli. Dać o nich rozsądek



dek od pospolitego wszystkich zależy zezwolenia, ani człowiekowi prywatnemu uprzedzać to powszechne ich zdanie przystoi. Wszakże zupełny zayść o nich nie może rozsądek, aż wprzód długi czasu przeciąg co pewnego postanowi.

Namienić jednak nieco godzi się o sławnym Pieśniopisarzu *P. De Sacy* bieglejszym daleko w sztuce Rymotworskiey niż *Godeau*. Ten na wzor *Juwenka*, którego on zawsze czytywał, pisał o tajemnicach Wiary naszej tłumacząc Hymny Kościelne na wiersz Francuski; w którym tłumaczeniu przy wdziękach Poetyki, zupełną zostawia powagę rzeczom świętym.

o Pieśniopisarstwie Angielskim. Armeniskim.

Miedzy Angielczykami, Ody *Kovuleia* najpiękniejsze są między wszystkiemi, które są pisane ięzykiem Angielskim.

Charaktest albo Xiąszka Kantykow rozumiejącym ięzyk Armeniski, dostatecznie pokazuje co za rodzaj y sposob był Pieśniopisarstwa Armeniskiego



skiego: dzieła te bywały pospolicie poruszające, y wysokich pełne myśli, nim Arabowie w siódmym wieku (*) Ery naszej piękność Poetyki tego Kraiu popsuli. Chcąc iednak poznać sposób tego Rymotworstwa widzieć go można w niektórych Pieśniach z tej Xięgi zebranych, y przez P. *Villeroi* z Armenńskiego na Francuskie wiersze przełożonych.

X. du Halde w swoim opisanu Pań-^{Chiń-}
stwa Chińskiego przetłomaczył wiele ^{skim.}
Pieśni Chińskich o pochwałach cnoty, y niektórych ludzi znakomitszych; styl w nich iest krotki, ucinkowy y figur pełny. Oda o zgubie narodu ludzkiego godna iest uwagi dla nauk o grzechu pierworódnym, ktore tam są dosyć iasno wyrażone.

Rymo-

(*) Era iest czas pewny w Chronologii ustanowiony od Narodu osobnego, od ktorego lata liczyć się zaczynała: słowo to Aera podług niektórych zdania wprowadzone iest do Chronologii przez Hiszpanow z przyczyny pewnego podarku im od Augusta naznaczonego. Są inne wielu zdania o Etymologii słowa tego, to iednak naypewniejsze.



Rymotworstwa koniec iest przypodo-
bać się y nauczać. Przeto bierze od natu-
ry to wszystko, co w niey iest naysmilsze-
go, przyozdabia swe wyrazy gładkością
y harmonią, napełnia rzeczami osobli-
wymi, poważnemi y serce przerażaia-
cymi. Dla nauczania zaś stawia przed
oczyma znakomite cnoty y szkaradne
występki, które sztuką Poetyczną u-
kryte pobudzaia człowieka do za-
kochania co iest dobrego, a o-
brzydzenia y strzeżenia się występ-
kow. Ten iest koniec do ktorego Ry-
motworca zmierza: żeby zaś dokazał
swego, zażywa Imitacyi: Bo raz wysta-
wia na widok sprawę iaką ucieśzną
lub smutną, y one przez osoby rozma-
wiające wyraża co się nazywa *Dram-*
ma. Drugi raz sam przez się dzieło
iakie wielkie opiewa, co imię ma *E-*
popeii; w ktorey zawsze być powinna
rzecz wysoka; y wszystko to, cokol-
wiek się przywodzi, powinno być al-
bo koniecznie prawdziwe, albo przy-
najmniey do prawdy podobne.

O WIER.

O WIERSZU BOHATYRSKIM.

(Poëma Epicum siye Carmen Heroic:)

Wiersz Bohатыrski od Grekow doo ^{wier-}
 nas przyniesiony. *Homer* pier ^{szu Boha-}
 wszym iego był wynalezcą y drugim ^{tyrskim}
 do naśladowania podał. *Iliada* ie- ^{u Gre-}kow.
 go iest naypiękniejszym iak być
 może dziełem dowcipu ludzkiego;
 porządek dziwny w rozłożeniu dzieła
 tego, wybor w wyrażeniach, przye-
 mność, dotkliwość w sentymentach,
 gładkość w opisanu y w wyrażeniu,
 czytającego dzieło to sprawiedliwie
 w zadumienie wprawuie. Raz obszer-
 nie rzecz rozwodzi, drugiraż w krot-
 kich słowach zwięźle wyraża. O
 wielkich rzeczach pisze wspaniale y
 wysoce, o małych naturalnie y dokła-
 dnie. Opisałwszy w *Iliadzie* popę-
 dliwość *Achillesa*, y z niey wszystkie
 nieszczęścia na woysko Greckie wy-
 pływające, w drugim dziele swoim
Odissea nazwanym, wystawia nam czło-
 wieka

wieka mądrego, y lubo w nowych coraz niebezpieczeństwach będącego, przecież zawsze ze zwycięstwem z onych wychodzącego, w osobie zaś *Ulisseja* uczynas y pokazuje, czego cnota y roztropność w człowieku dokazać może.

We sto dwadzieścia lat po *Homerze*, *Hezyod* wślawił się pięknoscią dowcipu swego y gładkością w pisaniu. *Theogonia* iego abo wiersz o Rodzaju Bogow nie wiem ieśli się zwać może wierszem Bohatyrskim, ponieważ nic w niey nie masz tak bardzo wielkiego y poważnego nad samą materyą. Jest to dzieło bez wszelkiej sztuki, bez inwencyi y innych ozdób krom tych tylko, ktore służyć mogą średniemu rodzajowi pisania. W tym zaś rodzaju pierwsze on słusznie mieysce trzyma.

Rymotworcy ktorzy w następujących żyli czasiech, podli cale y nikczemni byli, styl ich ostrygły, bez wszelkiej żywości, y porządku w rozłożeniach.

niach rzeczy, bez żadnych nauk do
dobrych obyczajów, bez wyboru zdań.
Jeden tylko młody *Muscusz*, o którym
Kausabon świadczy, iż w czwartym
żył wieku nieco zalety godnym być
się zdaie. Wiersz iego o *Hero* Pa-
nience y *Leandrze* (podług zdania
de la Nause uczonego Akademika)
jest dziełem z osobliwszą pilnością
wypracowanym y bardzo dowcipnym:
styl w nim wyborowy, y wszystkie wy-
rażenia dobrane: słowem całe to dzie-
ło jest doskonałe, pełne słodkości, y
wdzięków.

Jako Grecy nie mają w Rymotwor-
stwie doskonalszego nad *Homera*, tak
u Łacinników nieznaleść wyborney-
szego nad *Wirgiliusza*. Z *Enniusza* ży-
ciem razem y sława iego zagrzebio-
na. A lubo *Scypion Afrykański* w ie-
dnym grobie leżeć z nim sobie życzył,
nie z szacunku wierszów *Enniuszo-
wych*, ale z przyjaźni życzenie to po-
chodziło. Po *Enniuszu*, *Lukrecyusz*
nastąpił, dzieło iego nie jest wierszem
Boha-

O wier-
szu Boha-
tyńskim u
Łacinni-
ków.



Bohatyrskim, ale Filozofią wierszem napisaną. Ma ten Poeta wielką zaletę z dowcipu, y że wierszem pierwszy opisywać odważył się to, do czego pioro Rymotworskie nieposobne być się zdawało. Dzieła iego mało kto czyta, bo się w nich podobać nie umie; à ludzie niczego bardziey we wszystkim nie szukają; iako upodobania. Starał się ten Poeta bardziey o nauczanie, przecież więcey nauk potrzebnych znaleźć można w dziele Kardynała *Polignaka*, które on na zbicie zdań *Lukrecyusza* wydał. Rozwiązłymi chyba tylko y bezbożnym czytanie *Lukrecyusza* podobać się może, którego nauki dążą do skażenia serca y zepsucia obyczajów. Odłożywszy iednak na stronę iego Filozofią, a nie upatrując w nim iedno Poetę, mówić można, że ten dowcip Rymotworski z którym się *Lukrecyusz* urodził, nie wszędy się w dziele iego wydaie. Przemowa iego jest ze wszech miar piękna. Opisanie morowey zarazy
jest



jest żywe y wyrażające. Wstęp do drugiej Księgi wiele ma wyfokich myśli. Widzieć także w *Lukrecyuszu* wieszczu nieiakis duch Rymotworiski, który się szczegulniey wydaie na owym mieyscu, gdzie on wprowadza Naturę wyrzucającą na oczy ludziom podłość y słabość w lękanu się śmierci. Z tym wszystkim nagany godzien ten Poeta za zbytnią stylu jednoustayność, która tęsknotę sprawuię słuchającym.

W samey tylko *Eneidzie* szukać trzeba prawdziwey sztuki wierszu Bohatyrskiego. Jeden *Virgiliusz* jest istotnym naśladowcą *Homera*, y ktorego z tymż rzodłem wszystkich Poetow porównać można. Jeśli on nie ma wszystkich piękności, które są w *Homerze*; ma niektóre, iemu tylko samemu szczegulne y przyzwoite. *Homer*, mówi *Quintilian*, ma więcey dowcipu w wynalezieniu, *Virgiliusz* więcey sztuki: *Homer* wysoki, *Virgiliusz* porządniejszy: *Homer* ma lot bystrzejszy, *Virgi-*



Virgiliusz niżey ale zawsze równo lata, nigdy nie upada, zawsze się równo utrzymuje. Ma w prawdzie *Virgiliusz* niektóre wady ale go można wymówić że czasu nie miał do ich poprawy. Piąta iego Księga ze wszystkich jest naydoskonalsza podług zdania niektórych Autorow, bo też ta z naywiększą pilnością była pisana. *Homer* pisze naturalnie; *Virgiliusza* zaś Bohatyr, ktorego on opisuje, wyrażony jest podług upodobania Poety, który pod imieniem *Eneasza* maluje *Augusta* Cesarza pożyczonemi z *Achilleusa* y *Ulisfessa* *Homerowego* kolorami. *Homer* nieodstępnie nigdy od prawdy *Historyi*, czego brak w *Virgiliuszu*: przybycie albowiem do Włoch *Eneasza*, co jest celem całego dzieła iego, nie zgadza się z podaniem dawnych *Dziejopisow*: powieść także o *Dydonie* oczywiście jest od niego zmyślona, ponieważ *Dydo* trzema wiekami później żyła od *Eneasza*. Lubi y w tym naganie podlegać nie powi-

powinien, ponieważ nie jest koniecz-
tego potrzeba, aby Poeta miał się tak
troskliwie przywiązywać do Historii,
iako Dzieiopsis. Podziwienia także
jest rzecz godna w *Wirgiliuszu*, że on
aby zachęcił Rzymian do czytania
pism swoich, wyraża okrutną niena-
wiść Kartagińczyków ku nim, y dow-
cipnie dochodzi początkow powsta-
nia tych miast nieprzyjaznych. *An-
drzey Kochanowski Eneidę na Polski ie-
zyk pięknie przełożył.*

Za panowania także *Augusta, Polli-
on, Varius y Korneli Severus*, których
z dowcipu y smaku wychwala *Quin-
tylian*, pracowali około wiersza Boha-
tyrskiego, y sam *August* w podobnych
materyach pisał; ale ich wszystkich
dzieła, gdyby równego szacunku iako
Eneida były, zapewneby w niepamięci
zagrzebione nie zostały. *Owidyusz*
tegoż czasu żyjący ma dowcip ży-
wy, piękną imaginacją, słowem na-
niczym mu nie zbywa, ani na natu-
ralności, ani na obfitości, ani na in-
wencyi.



wencyi. Wyrażenia iego są dziwnie naturalne. Wszakże ponieważ księgę nazwaną *Przemiany* w młodym wieku pisał, dla tego też widzieć się tam daią omyłki przeciwko rozsądkowi. Wygnanie przeszkodziło na ktore był posłany, zupełney poprawie y wydoskonaleniu dowcipnego tego dzieła; bo zmartwiony iż się oddalić musiał od dworu y od celu swych miłości, zaniechał wszystkiego: w dojrzałym też wieku mógłby był młodości swej porywczosć umiarkować, niektóre opisanja ożywić, nierówność wierszy y inne omyłki, które się w nim widzieć daią poprawić. To dzieło iego nie jest wierszem Bohatyrskim; ponieważ ten rodzaj Poetyki ma swe pewne granice co do czasu; *Owidyusz* zaś przebiega wszystkie wieki od stworzenia świata aż do śmierci *Juliusza Cezara*. Ani też jest dziełem Historycznym, ale raczey dowcipnym zebraniem wszystkich bajek; których wynalezienie lubo jest innych poprzedzają-



dzających Poetow, iemu iednak porządek y ozdobę swą są winne. Nie jest nakòniec wierszem *Dydaktycznym*, albo nauki iakie zawierającym. Imię więc iego właściwe, jest opisanie pożądlivości Bożkow, ludzi, y wszystkich skutkow miłości niegodziwey. Takowym zaś ułożone sposobem iż naysposobnieysze jest do zepsucia dobrych obyczaiow wnieść powinno. Przebrane iednak y oczyszczone z wolnieyszych opisań może być pożyteczne. Co się tycze sposobu pisania *Owidyuszowego*, rowny on jest y gładki, w opowiadaniach rzeczy żywy; wyrazisty; wdzięczny, poruszający, zwłaszcza gdy rozmawiające ołoby wprowadza: dowcipny y wysoki w mowach, w różnych materyach przywiedzionych: nigdy nie iednostayny choć podobne rzeczy opisać; tak dalece, że lubo one mają podobieństwo, mają atoli zawsze iakąs różnicę. Wyraża cudnie cokolwiek myśli, a myśli ma zawsze nowe: naybardziej zaś godny

dny podziwienia w ułożeniu rzeczy
tak różnych od siebie y tak rozlicz-
nych, które nieprzerwanym porząd-
kiem prowadzi od początku świata,
aż do panowania *Augustowego*.

Z tymi iednak osobliwzymi do Poe-
tyki przymiotami dał pochop ten
dowcipny Poeta do popsucia smaku
w Rzymie. Wiele w dziełach jego
dowcipu, często samą naturę rzeczy
zacimiał. Nie ieden go chciał naśla-
dować, á zaniedbawszy naśladowania
natury, szukał pozorów; y miasto tego
co się rozumowi statecznie y sprawiedli-
wie podoba, bawił się tym co go ludzi,
przeraża, y krotko zabawia. *Meta-*
morphoses albo przemiany *Owidyuszo-*
we dway Polacy *Zebrowski* y *Otwinow-*
ski pięknie na Rym oyczyfity prze-
łożyli.

Lukan który żył za *Nerona*, bardziey
jeszcze smak popsuł prawdziwy y
przyrodzony. Zapędziwszy się za
szukaniem wielkości w zdaniach, czę-
sto przechodzi granice, a miasto wiel-
kich

kich myśli, ma nabrzmiałe, nadęte nie naturalne, naciągane y na pozor tylko piękne, lub poważne. Często przesadza w wyrażeniach, żywości kolorow miarkować nie umie, wiele y długo bez potrzeby mowi, wpadając w materye do Filozofa bardziey niż do Poety należące. flusznie o nim *Montagne* napisał, że on *Historyą* wierzem pisał, ale *Poetą* nie był. *Pharsalią Lukana* mamy w ięzyku naszym Polskim od *Chrościńskiego* wyłożoną, y od *Bardzińskiego* Dominikana.

Petron usz pelen ognia y Entuzyazmu, przeciwny w tym *Lukanowi*, że nie tak iest rozciągly iako on w opowiadaniach albo narracyach, y więcey ma poetyki. Dzieło o wojnie domowej między *Pompeiuszem* y *Cezarem* nie w sobie nie ma podobieństwa do wiersza Bohatyrskiego. Jest to tylko przepowiadanie dowcipne nieszczęścia, na ktore się w Rzeczypospolitey zanosilo. W tym dziele osobliwym w swoim rodzaju, nie zbywa na baiecznych powie-

powieściach, pięknie do rzeczy sfosowanych, na dobrym ułożeniu y na innych ozdobach Poëtycznych: nie iest iednak piśane czytą Łaciną, nie ma wyboru sfow, y okras y należytey, fu he y do Krasomowſkiey sztuki podobnieysze. Podług powszechniey tego z łania *Petroniusz* żył za czasow *Verona*. *Henryk* y *Adryan Valois* kładą go pod *Antoninem*.

Im więcej czas się oddalał od wieku *Augusta*, tym też bardziey Rymotworstwo traciło ſwoy dawny zaſzczyt. *Valerius Flakkus* w opisaniach (*) *Argonautow* dość miernym pokazał się Poetą, iest albowiem oziębły y nie żywoſci nie mający. *Staryuszowi* częſto zbywa na rozſądku: w obu iego dziełach nazwanych *Thebaida* y *Achilleida* wielka ſię wydaie dzikoſć y nieporządek. Całą iſtotę wiersza Bohatyryſkiego zasada na okazałoſci ſfow.

(*) Argonautow Imię nadane Bohatrom owym którzy z *Jazonem* do *Kolchew* żeglowali dla doſtania ſyna złotego.

flow. *Silius Italicus* lepiej myśli za
Stacjusza y porządniej rzeczy ukła-
da. Opisywał drugą wojnę Puni-
cką dość dobrze co do sztuki, ale
nie dowcipnie, styl iego niski y po-
dły. Ci trzey Rymotworcy słynęli
za czasu *Domityana*. *Ausoniusz* y
Klaudyan, ktorzy żyli za *Walensa* y *Ho-*
noryusza zaciągnęli nieco grubości
wieku swego. *Mozella Ausoniusza*
zasługuje na jakąkolwiek pochwałę:
Klaudyana zaś dzieła nie wszędzie ie-
dnakowym stylem są pisane. Często-
kroć się zbyt wysoko zapędza, unosi
się żywością dowcipu y imaginacyi,
nie umie dawać różności obrotu
swym wierszom, ktore ustawicznie po-
dobny mają spadek y harmonią. O-
koło tegoż czasu sławna *Proba Falco-*
nia Matka dwoch Konsulow obrocila
swą wielką do Poetyki sposobność y
dziwną pamięć na nędzne sklece-
nie Historyi Starego y Nowego Testa-
mentu, z różnych ucinkow dzieł *Wir-*
giliuszowych, całe swe dzieło układając.



O Wier-
szu Boha-
tyrskim u

Wło-
chow.

Ten sposób pisania w szesnastym wieku wielu miał naśladowców, mianowicie Włochów, między którymi *Lelio*, *Capilupi* najwięcej się wstawili. Ci ludzie wielkie mieli upodobanie przenosić do dzieł swoich to wszystko, co starożytni pisali, słowem wszyscy przykładali się iść w ślady dawnych Autorów. *Dantes* dwunastą lat przedtym do tego był przykładem. Wiersz jego, który wprzód za Komedią miano, za Bohaterski potym jest poczytany; tak zaś jest misterny y niezwyčajny, że częstokroć ledwie go zrozumieć można.

Boyardo Hrabia *Skandyanu* dał się poznać przez swe dzieła nazwane *Roland Miłośnik* na trzy Księgi podzielone, do którego trzy drugie przydał *de gli Agostini*. W tym dziele Autor naśladuje *Iliady*, oblężenie *Paryża* stawia sobie na miejscu oblężenia *Troi*, *Angelikę* za *Helenę*, a *Nekromancyków* za *Bostwa Homerowe*. Lubo ten Rytmoworca nie jest bez omyłek, go-
dzien

dzien jednak sławy, iż był pobudką *Aryostowi* do napisania *Rolland* *szalonego*, bo około niego pracując ten sławny Poeta, za wzor y przykład miał *Boyarda*. *Rolland Boyarda* nie tak jest wierszem Bohaterskim, iako raczey zebraniem Baiek, y zgromadzeniem w jedno wszystkich rzeczy dziwnych, cudownych y osobliwszych. *Aryost* zaś godzien podziwienia nie tak dla materyi y ułożenia, iako raczey dla czystości y wyboru stylu, dla słow dobieranych, dla pięknych naturalnych y dowcipnych myśli, dla zdań delikatnych, y dla wielu mieysc takowych, w których się opisują rzeczy z taką wspaniałością y wysokością, iakiey tylko Poeta dosięgnąć może.

Za nastąpieniem wiekow bardziey oświeconych, wiersz też Bohaterski większey nabywał coraz doskonałości y poloru. Za *Leona X.* y *Klementa VII.* Papieżow *Trissin* pierwszy pokazał, iż się znał doskonale na sztuce Rymotworskiey. W dziele iego *Wło-*

chy wyzwolone nazwanym daia się widzieć niejakieś ślady *Iliady Homera*, to naśladowanie jednak nie ze wszystkim jest chwalebne. *Trissin* podług zdania *Voltera* wszystko wziął z *Homera* procz iednego dowcipu: wspiera się na *Homerze*, aby szedł, ale upada chcąc za nim postępować: wyraża go poniekąd w niektórych opisanach, ale czytającym mało co poznać daie przymiory tych Bohatyrow, których opisuie. Wielką iednak ztąd ma pochwałę, że mało co zażywał czarow, albo wymyślnych baiek, na których całą ozdobę y istotę wierszow Bohatyryskich pod owe czasy zakładał, y iż strzegł się dowcipnych konceptow na słowach tylko famych zasadzonych, w czym się bardzo inni Ry. motworcy owego wieku kochali.

Torquatus Tassus przeszedł daleko *Trussyna*, lubo zdaie się że pisząc o wyzwoleniu *Jerozolimy* z niego całą swą brał osnowę. Dzieło to jest naypiękniej-

kniefsze zej wszystkich, które tylko
wynieść mogły we Włoszech, rozłoże-
nie iego przedziwny ma porządek,
*Fikcy*a podług wszelkich reguł sztuki
Rymotworskiey wymyślona. Na-
ganny iest w tym, że chcąc wszędy
dowcip pokazać, odstępnie naturalno-
ści, że ma wiele myśli na pozor tylko
pięknych, upstrzonych, że Bohatyrów
poczynił Galantami, że zapomniaw-
szy na pawagę swej materyi, zbyte-
cznych używa w opisaniach ozdob.
W calej na koniec iego *Jerozolimie*
więcey powabow niz prawdy, więcej
powierzcho-nych piękności, niż pra-
wdziwey, gruntowney y naturalney
Poetyki.

Tassus przeszedł *Tryssyna*, ale daleko
niższym iest od *Ariosta*. Takie iest
zdanie większey części Włochow, y
tak też osądziła Akademia *della Crusca*.
Niezbyma iednak *Tassowi* na przyia-
znych iemu, którzy go nad *Aryosta*
przenoszą. *Kamillus Peregrini*, *Fonta-*
nini, *Margrabia d'Orsi* gorliwi o sławę
iego



iego, bronić go postanowili: ale to podobno czynili przez przywiązanie narodowe ku niemu. Ci iednak którzy o tym Poecie sądzą bez żadnego do stron przywiązania, przyznają mu dowcip wielki, obszerny y iedynie do Rymotworstwa wysokiego sposobny. Przyganiają tylko, że mu często na rozsądku brakuie, że w opisaniach iego znaleźć wiewierzeczy zbytecznych y niepotrzebnych, że malując naypotężnieysze passye mięsza koncepty ktore ich moc osłabiają, że więcey ma pozornych rzeczy niż prawdziwych, à bardzo często mosiądz glansowany, lub cacki za złoto udacie. Słowem: iego *Jeruzalem* iest iedynym *Epigrammatow* czyli dowcipnych konceptow zbiorem. Zaczął *Tassus* około tego dzieła pracować mając lat 22. wydawczy wprzod w Roku 18. wieku swego *Renalda Miłosnego*, z ktorego poznać wielką sposobność iego do Rymotworstwa, y że wiele *Romansow* czytać musiał. *Jeruzalem* iego *Piotr Kocha-*

chanowski wybornie na język nasz Oyczyſty przełożył.

Dzieło *Adonis* nazwiſkiem, przez *Marina* wydane, z wielu miar nie doſzło *Taſſa Jerozolimy*, porywczezy bar-dziej lekkoſci niż zdrowego rozſądku będąc wynalazkiem. Jakoż Autor dzieła tego ztąd tylko na chwałę ſobie zaſługuie, iż w nim oſobliwa wydaie ſię łatwość do piſania wierſzow; między ktoremi wiele ieſt dobrych a nay-więcey miernych; dziwaćwa zaś ie-go y ſzczegulnieyszy ſposob myſlenia mało ſię ludziom roſzadnym podobaią.

Alexandra Taſſoni, Secchia Rapita dzieło Bohatyrſko-komiczne, więkſzego ſzacunku ieſt daleko niż pierwsze. Rzecz dzieła tego ieſt iakiś przypadek Hiſtoryczny, ale go Poeta chciał mieć nieznaiomym. Charakter Komedyi y wierszu Bohatyrſkiego lubo ſą różne, dobrze tam iednak ſą wyrażone. Opisania także żywe, poruszające y prawdziwe, od tych iednak ktorzy
nie



nie są świadomi rządów pod owe czasy Włoskich mało co zrozumiane być mogą.

Ci wszyscy wymienieni Rymotwórcy pisali językiem Włoskim, ci zaś co następują Łacińskim. *Frakastor*, który sobie na wielką zasłużył chwałę pisząc swą *Syphilis* dzieło, które on na wzór ziemianstwa albo *Georgikow* *Wirgiliusza* napisał, dość wyborne: nieudalo mu się tak w drugim dziele, które o *Jozefie* pisał. Francuzi powinni być wdzięcznemi *Frakastorowi* za dokładne opisanie zwyczajney narodowi ich choroby. *Sannazariusz* sławą przeszedł daleko *Frakastora*, w tym tylko pobił, że w dziele, które on *de partu Virginis* napisał, wtykanie Bóstwa Pogańskie wprowadza. *Chrystiada* także *Widasa* nie jest bez podobnych omyłek: pięknie iednak bardzo rzeczy opisuie: styl jego czyśły ma osobliwsze powaby, y jest za zdaniem wielu uślawiczną *Parodią* *Wir-*

Wirgiliusza. Grocyusz y Heinsiusz
 więcej są uczeni niż trzeba być Poetom.
 Biegłość w wysokich naukach przy-
 tłumia w nich tę żywość y ogień, kto-
 ry iest potrzebny wielkim Rymotwor-
 com, y odbiera im ścisłość do gład-
 kiego wytłomaczenia się.

Hollendrzy zbyt cznie szacują dzie-
 ła *Grocyuszowe*. *Jeward* nazywa go
 Boskim Poetą y dodaje, że po *Klau-*
dyanie żaden doskonałszy nie pisał
 wierszow, tak co do wyboru rzeczy, o
 których pisze, iako co do stylu y wy-
 rażenia. Inaczej daleko o nim są-
 dzą Francuzi, iakoż w rzeczy samey
 trudna rzecz iest, aby iedenże czło-
 wiek być miał razem y wielki Polityk
 y wierny Dziejopis y doskonały Rymo-
 tworca.

Z Polakow *Sarbieński* Jezuita nie Polacy.
 tylko się wstawiał Pieśniopisarstwem
 po całej Europie, ale gotował
 wielkie dzieło Bohatyrskie we dwu-
 nastu Księgach pod imieniem *Lechiady*,
 o przyściu Lęcha do Polskiej y za-
 łożę.



łożenia Monarchii. Tego dzieła zupełnie zakończonego śmierć niewczesna przeszkodziła Autorowi wydrukować. Po zeyściu też iego niewiedzieć gdzie się podziało, y ztak wielu wierszow ledwie zostało dokończenie księgi iedenastej. Pisał także *Skorški* Jezuita o *Lechu* wiersz Bohatyrski, ale go mało kto zna, bo też nie wysmienity.

Hiszpani. U Hiszpanow *Lope de Vega* jest drugim *Homerem*: Ten Poeta ma wyso-ki y obszerny dowcip, ale nie pomiar-kowany w swoich myślach, zbyteczny w opisaniach, a przetoż zbywa mu na naturalności, która w przyprawnych wdziękach y naciąganych nie ma upo-dobania. Z tey przyczyny nazwisko drugiego *Homera* bynajmniey mu nie służy. Poeta Grecki *Iliadę* y *Odisseę* pisał podług reguł *Epopiei* albo wiersza Bohatyrskiego, w Hiszpańskim zaś mniemanym *Homerze* żadnych nie widzieć śladow wierszu Bohatyrskie-go,



go, albowiem dzieło jego *Arcadia* nazwane, większe ma do *Pasterek* podobieństwo. Przed *Lope de Vega*, *Jan Boscan*, y *Garcillaſſo de la Vega* wiersze całę dobre pisali.

Camoens ieſt częſto ciemny y niewyrozumiany. Portugalczycy im mniej go rozumieją, tym więcej mu pochwał przypisują. Bardzo pięknie on opisał wynioſłość ſwego narodu. *Luzyada* iako ma w ſobie oſobliwsze wdzięki, tak nie ieſt bez wielu znacznych omyłek: nie tam nie masz nowego, nie w rozłożeniu rzeczy porządnego: lubo dzieło to całę ieſt proſte, y żadnych przypadków w ſobie nie zawieraiące. Hiſtorya tragiczna *Ineſa de Caſtro* ieſt dziełem wielce ſzacownym y oſobliwsze w ſobie wdzięki mającym. Opisanie Olbrzymia *Adamaſtora* ſtroża *Kapu Tormanckiego* ieſt jednym z naylepszych, które tylko imaginacya ſobie ukształtować może. Odmalował go Poeta tak żywo, że czytanie rozum w podziwienie wpra-



wnie: pięknie także opisał spokojność morza następującą po wielkiej nawałności, ale niepotrzebnie y płocho pomoc tam *Wenry* y prawdziwego Boga mięsza: iednym słowem, Poeta ten ma zaletę z różności rzeczy, które przywodzi; ze wspaniałości sentymentow, z pięknych opisań, dla czego wybaczyć mu należy, że czasem go rozumieć nie można dla ciemności.

Don Joseph de Conto Pestana iasniejszy daleko w swoich opisanjach niż pierwszy. *Literie la Sainte* dzieło jego iest iednym z naylepszych między wszystkimi Portugalskimi.

Francuzi Język Francuski nie ma równie upodobania w conceptach Włoskich iako w cudackich imaginacyach Hiszpańskich; iednakże wiersz Bohatyrski rzadko się kiedy udawał Poetom Francuskim. Tak, nie można nazwać *Romansu o Roży* wierszem Bohatyrskim, które dzieło zaczęte iest

za panowania S. Ludwika przez *Gwi-
telma de Lorris*, a skończone czterna-
stego wieku przez *Jana de Meun*, albo
inaczej zwanego *Clonipel*. Dzieło
to rzeczywiście mówiąc, nie jest ani
Romansem właściwie, ani też wierszem
Bohatyryjskim, lubo do obu ma podo-
bieństwo: widzieć tam gładkość oso-
bliwą wiersza, piękność y różność
imaginacyi. Wolność w pisaniu y
jednostrayność stylu równie czytające-
mu jest uprzykrona, iako niebezpie-
czna. Znaydują się w nim także nau-
ki moralne dowcipnie z ostrą Saty-
rą pomieszane.

Franciada Ronsarda nie wiele mu
stawy uczyniła, procz tego albowiem
że dziełu temu zbywa na własności
słow, styl też tam jest twardy y suchy,
wiersz pospolity y do prozy podo-
bniejszy; lubo ten Poeta mniemał, że
wiersz (*) Alexandryjski większe z
K 2 nią

(*) Wiersz Alexandryjskim nazwany od Fran-
cuzow, iż po pierwszym jego wynalezieniu życie
Alexandra tym rodzajem wierszy było opisane.



nią miał podobieństwo, w czym się omylił, zwłaszcza że y ucho inaczej, sądzić każe y doświadczenie samo pokazuje, że pierwsze cztery sylaby wiersza pospolitego, albo dzieściu sylab, częściej się w prozie trafiaią niż sześć pierwszych wierszu Alexandryjskiego. *Du Bartas* jest równie naganny o grubość stylu, iako y *Ronsard*: toż samo o wierszu *Chapellaina* nazwanym *Pucelle*, lubo on później pisał, mówić można. Według zdania *Hurta* dzieło *Chapellaina* byłoby niezawodnie doskonałe; gdyby w wierszu B. hatyryskim zachowanie przepisów sztuki Rymotworskiej, dowcipu niedostatek nadgradzać mogło.

Dzieło *Desmaretsa* nazwane *Clovis* albo *Clodoweusz* wyśmienite jest co do rozłożenia rzeczy y opisania obyczajów. W reście wiersz w nim nie żywy, ostrygły, nie naturalny. Prawda zawsze jest celem czyli fundamentem Rymotworstwa, ta zaś krom natury żadną miarą znajdować się nie może.

Peliss-



Peliffon w swoim *Eurymedonie* opisuie własne przypadki pod cudzym imieniem. Dzieło to lubo nie iest bez omyłek, zwłaszcza względem rozłożenia, ma jednak na niektórych miejscach, iszczegulnieysze wdzięki y nie małe ozdoby.

Perrault po nim trzyma miejsce. Ten zbyt przywiązany do nowych Poetow, gani starych przez samowolne uprzedzenie, które uporem utrzymuje. Naywięcey zaś następuje na *Homera*, lubo ten wielki Poeta przez tyle wieków za Xiążę Rytmotworcow był miany. *Floridus Sabinus* pierwszy mu tego tytułu zayrzał. *Scaliger* zbyt przywiązany do *Sabina*, bez wszelkiej uwagi przeniośł *Eneidę* *Wirgiusza*, nad *Iliadę* *Homera*. X. *Rapin* Jezuita mniej także iest sprawiedliwy w porownaniu tych dwóch Poetow. Ale *Perrault* więcey ieszcze sobie nad innych pozwolił, targnąwszy się piorem nie tylko na *Homera* ale na wszystkich starożytnych Autorow. Ten
nowy



nowy *Zoil* przedsięwziął koniecznie
 poniżyć tych wielkich pisarzow, wa-
 żąc ich na szali z teraznieyszymi mniej
 szacownemi Poetami: co się wydaie w
 dziełach iego, pierwszym *wiek Ludwi-*
ka Wielkiego, y drugim *znoszenie da-*
wnych z teraznieyszymi. Nie zbywa-
 ło iednak na gorliwych obrońcach sta-
 rożytności. *Huet* napisał piękną (*)
Apologią za dziełami *Homera* w liście
 zapisanym do iey adwersarza, w Ro-
 ku 1692. dnia 18. Pazdziernika. *Ra-*
cine pomścił się krzywdy uczynioney
Euripidesowi przez *Perrault* w prze-
 mowie na *Iphigenią*. *De la Fontaine*
 w liście do *Huet*a winną cześć staro-
 żytnym Autorom przyznaie. *X. Re-*
gnier z pomyślnym bardzo skutkiem
 pisał za *Homerem* Dyssertacyą o nie-
 ktorych częściach *Iliady*. *Despreaux*
 broni gorliwie *Pindara* w swoich u-
 wagach na *Longina*. *Perrault* iedne-
 go

(*) *Apologią* się nazywa każda obrona ktora się
 daie komużkolwiek, początek tego słowa gre-
 ckiego *Apologeomai* bierze, ktore znaczy obronę.

go ty ko miał pomocnika, ktor go
mógł nieco wesprzeć, P. de Fontenelle,
ktory także przenosił nowych nad da-
wnych. Aż też z czasem uspię nie
co kłótnie ustały. Ta iednak spo-
koyność nie długo trwała. Znowu
przeciwko *Homerowi* powstało. Bro-
niła go sławna Pani *Dacier* y za nią
wielu bardzo uczonych ludzi poszło.
Przeciwni zaś mu byli *de la Motte*
Terrasson, *de Pons* y niektórzy inni,
ktorzy pisali imiona swe utaiwszy.
Strona iednak Pani *Dacier* daleko mo-
cniejszą była, wszakże więcejby nie-
rownie ta Dama sławy sobie ziedna-
ła, gdyby była naśladowała w pisa-
niu przyjemności pomiarkowania y
subtelności *de la Motte*.

Godny Arcy-Biskup *de Cambray*
wydając na widok publiczny swego
Telemaka, pokazał rzeczą samą, że
chwałą mógł się równać z starożytnemi
Autorami. Ni na niczym wybor-
nemu dziełu iego nie zbywa procz te-



go że nie iest wierszem pisane, zwłaszcza że Rym iest istotną częścią (*) *Epopeii*, iako fikcyja iest iey duszą, ale trudna rzecz iest bardzo przystosować ją do naszyh obyczajow y zgodzić ją z tajemnicami Religii. *Voltaire* w swojej *Henryadzie* miał wzgląd na to osobliwszy, y umiał bardzo dobrze poiednać *Niezgodę z Polityką*: wprowadzić S. Ludwika ku obronie *Henryka IV.* y *Fanatyzm* na uzbroienie niegodziwego zaboycy *Jakuba Klemensa*.

Nigdy jednak Rymotworstwo Francuskie nie pokazało się z taką okazałością y pompą, iako dzieło *Aurelia*, albo *Orleans wyzwolony* nazwane, a przez Autora bezimiennego do druku podane. Szczegulnieysza dzieła tego zaleta zależy bardziey na niektórych opisaniach osobnych rzeczy y wyborze stylu, niż na rozłożeniu y istocie materyi. Między zbytliczną liczbą słow natkanych, obrazow y Figur, wydaie się także w nim nie

mało-

(*) Epopeia toż samo co wiersz B
ixia: 1790 :

mało podobieństw, starym tylko nie
teraźniejszym Autorom zwyczajnych.

Teraz nieco wspomniemy o innym,
rożnym jednak cale rodzaju wiers-
zow. *Podróż dziwna Xięcia Fanfare-*
dynu do Romansyi. Jest to krytyka
częścią poważna, częścią żartobliwa
Romansow. Nicby nie było nad dzie-
ło to dowcipniejszego. gdyby Autor
iego (iako rozsądnie krytycy uwa-
żają) miał wzgląd na regułę ową od
Nauczycielow sztuki Rymotworskiej
ustanowioną; że cokolwiek sposobem
allegorycznym pisać się zaczyna, tym-
że nieprzerwanie kończyć się po-
winno.

Widoczna rzecz jest że *Amadis* y
inne. Romanse podobnegoż rodzaju
liczyć się między wierszami Bohatyr-
skimi bynajmniej nie mogą. Są w
nich wprowadzie fikcy, ale w tych
fikcyach żadnego z prawdą nie masz
podobieństwa. Nadto trudno bardzo
w nich znaleźć, co się nazywa istotnym
charakterem Poetyki: na tym iednak
zależy



zależy istota Rymotworstwa w tych
 nawet dziełach ktore są prozą pisane.
 Anglicy. Dowcip Anglikow zdaie się być
 naysposobnieyszym do pisanja Epop-
 pei. *Milton* jest ich *Homerem*, dzieło
Kay stracony ich *Iliaidą*. Treść dzie-
 ła tego jest cale nowym wynalazkiem:
 widzieć tam osobliwszą szrukę w wy-
 nalezieniu rzeczy, wyrazistość, har-
 monią, gładkość y prawdziwe ślady
 naylepszych Poetow Greckich Łaciń-
 skich y Włoskich. Około niego lubo
Milton przez dziewięć lat pracował,
 przez długi jednak czas w zaniedba-
 niu u Anglikow było: y nie wprzod ie-
 szącować zaczęto, aż po śmierci iego,
 kiedy *Lord Sommers* y Doktor *Atter-*
bury á potym *Addyson* wślawili y Au-
 tóra y dzieło iego. We Francyi wy-
 dziwić się dostatecznie nie można te-
 mu, że w tak suchey rzeczy, którą on
 przedsięwziął, znaleźć można było tak
 obszerne wywody, taką żywość obra-
 zow, tak rozliczne y tak wspaniałe o-
 zdoby

zdoby, ale z drugiey strony sprawiedliwie przyganił dzikości y niezwy-
czayności myśli, niedostatkowi natu-
ralności, zbyteczney wolności wima-
ginacyi niepomiarkowaney, y z rzeczą
przedsięwziętą niezgadzaiącey się.
Wyrażenia dzieła tego podług zda-
nia P. de Romsay w liście pisanym do
Racina są częstokroć niskie, osnowa
rzeczy Filozofska, a rozłożenia niezga-
dzaią się z wysokością dowcipu Poe-
ty. Skaził on ięszczę, dodaje tenże
rozsądny krytyk, dzieła swoje dzie-
cinnemi swymi a nierozumnemi po-
twarzami na Kościół Rzymiski, y oraz
ściśnieniem y pewnemi granicami okry-
śleniem Opatrzności Boskiej y miło-
ści iego, którą ma ku stworzeniom.
Wydał potym Milton drugie dzieło
pod tytułem *Ray odzyskany*. Nie
wiedzieć w nim w prawdzie rzeczy
cudownych, iakich jest pierwsze peł-
ne, y ktore się z rozumem nie zgadza-
ią; ale też niewiedzieć żadnego podo-
bieństwa między tytułem y rzeczą sa-
mą

ma o której pisze ; tytuł albowiem oznacza *odzyskanie Ratu*, a on w całym dziele rozwodzi kuszenia Chrystusa Parra na puszczy, bez żadnego związku tych pokus z Ratem. Oba te dzieła tłomaczone są po Francusku od P. Dupré od S. Maura y X. de Marcuil Jezuity. Nie słysząc więc czy, aby który z Anglików potym miał pisać wierszem Bohatyrskim. Leonidzie też że dał tytuł wierszu Bohatyrskiego, bez wszelkiej to czynią przyczyny ; Dzieło to albowiem podług zdania P. Prévot nie jest nic innego tylko opisanie wierszem potyczki Persów z Grekami w przeysciach (*) Termopilek.

Garth w dziele swoim *Dispensary* nasładowie P. Despreaux o *Pulpicie* (*) Lutrin) Materia jego lubo może poważniey-

(*) *Thermopylae* ciasne przewieście przez górę przedtym zwaną *Oeta* a teraz *Bemina* przez którą przechodzą z *Phthoridy* do *Thessalii*, słowo to wzięte z Greckiego *Thermos* y *Pyla*

(*) *Lutrin* Dzieła jednemu takowy tytuł nadał od P. Despreaux, albo iak go inaczej zowią *Beileau*.

ważniejsza, nie ma jednak tyle trudności iako *Pulpit*, y bardziey się zgadza z professyą *Gartha* Doktora. Opisywał albowiem uciesznie potyczkę lekarzów z Aptekarzami, z ktorey łatwo jest wnosić, przy ktorey stronie została zwycięstwo.

Pope w Wierszach swoich jest pełen harmonii, delikatney zwięzłości y głębokich myśli. Wysokość dowcipu nie jest mu na przeszkodzie do zdrowego zawsze rozsądku y gruntowności. Dwa dzieła jego znakomite, są dwie owe księgi nauk wybornych pełne. Pierwszey tytuło *krytyce*, drugiey o *człowieku*. W pierwszej Poeta ten przepisuje reguły sądzenia o dziełach dowcipnych y onych układaniu: w drugim podług zdania *du Resnel* podaje pewne prawidła do poznania powinności naszej tak względem Boga iako względem nas samych. Wszakże ponieważ wszystkie jego maxymy z dowcipney nader są wybrane *Metafizyki*, á przytym *Angielskim* ułożone



żone sposobem, wielu rozumiało, że dzieło o *człowieku* zawiera w sobie nauki przytwarde y nawet przeciwne maxymom, które Religia podaje. Przyjaźni jednak *Pope* utrzymują, że jego Krytycy nie dobrze się na nim znają, y na złe go tłumaczą. *Romsay* w liście pisanym do *Racyna* w krotkich słowach objaśnia rzecz całą y dowodzi, że nie jest Religii przeciwna, owszem upewnia że y sam Autor nie innego był rozumienia. Naostatek lubo dzieło to na cztery listy jest podzielone, przecież może się nazywać wierszem Bohатыrskim y dziełem iednym porządnie ułożonym, ponieważ te cztery listy są z sobą złączone y do iedney rzeczy ściągają się.

Do teyże Rymotworcow Angielskich liczby należy *Elzbieta Rouve de From*, pokazała ona większyniż niewieści dowcip w dziele swym *Hystorya o Iozesie*. Dzieło to mało jest znaiome we Francyi ale bardzo szacowne w Anglii.

DRAM.

DRAMMA.

Wiersz Bohatyrski dzieła opiewa:
Dramma zaś one pokazuje na
 widoku publicznym. A iako nie tylko
 znaczne sprawy y od znakomitych
 ludzi czynione, ale też postęпки ludzi
 pospolitych mogą być teatralnym wi-
 dokiem; tak dworakiego rodzaju jest
Dramma, to jest *Tragedya* y *Komedyja*. *Trage-*
gedya wielkością y zacnością rzeczy ro-
 żni się od *Komedyi*: obie jednak w tym się
 zgadzają; iż wierszem *Jambus* nazwa-
 nym iako naysposobniewszym do ro-
 zmawiania bywają układane. Obie
 początek swoy od Grekow biorą.

TRAGEDYA.

Z początku *Tragedyę* nazywano pro- Greccy
 ste *Bachus*a pochwały; ktorych Traicy.
 śpiewanie z tańcami łączono. *Thespis*
 pier-

pierwszy obieżdzał miasta Attyckie woząc śpiewaków w Rydwanach lagrem winnym umazanych. Ten dla dania odpoczynku śpiewakom, przepłatał Pieśni opowiadaniem Bohaterskich dzieł, y ztąd tak początek iako też y materją Tragedya wzięła.

Eschyl przybrał swych Aktorow w suknie sceniczne, dał im bociki z korkami, y wstąpiłszy na teatrum, wyrażał z niemi dzieła ludzi wielkich y znacznych.

Sophocles y *Euripides* rzecz okazalszą uczynili, y wydoskonali Tragedyę, łącząc śpiewanie z udawaniem.

Początek, wzrost y wydoskonalenie *Tragedye* wzięły w przeciągu 50. lat po sławney wyprawie *Xerxesa*. Ten albowiem czas był w Grecyi Epoką nauk wyzwolonych, które w nim na naywyższym doskonałości stopniu stały. Przed nim y po nim Grecya albo w niewiedomości była pogrążona, albo w prawdziwych naukach smaku
nie

nie miała. Szczęśliwy ow wiek nie inney przyczynie ma przypisać swoją światłość y polor, tylko emulacyi Greków, których wysokie dowcipy y sposobność do wszelkich rzemioł y nauk pomnażały się nadgroda y honorami naznaczonymi tym, którzy w jakimkolwiek rodzaju nauki innych przechodzili. Tragedya do takowych nadgrad y honorow pierwszy wstęp miała. Gdy albowiem *Cymon* przywiozł kości *Tezeusza*, Ateńczykowie z tey okoliczności pobudzili Rymotworcow Tragicznych do uczoney uraczki; bo zamiast kozła ktorego dawniey naycelnieyszemu dawano Poecie, zaczęto znacznymi upominkami w liczny obywatelów zgromadzeniu przy okrzykach y kląskaniach zwyciężców uraczać. *Eschil* nayczęściey dla swey doskonałości zwycięski odbierał wieniec.

Sophokles chociaż młody ieszcze, odważył się kuścić o pierwsze miejsce, y za zdaniem *Cymona* przewyższył swego przeciwnika: a tak nowy ow

L Rymo.



Rymopis za pierwszego na ów czas
Trageda był miany, dzieląc swą sławę
z *Eurypidem* równie wielkim Poetą.
Zatrzymaymy się nieco nad trzema ty-
mi Poetami, a zważmy pilnie wszyst-
kich ich przymioty y własności.

Eschil ma myśli wysokie, wspania-
łe y poważne, lubo często nadęte:
Zadnego nie chowa porządku w ro-
złożeniu, maluje rzeczy zbytecznie y
przesadza w kolorach, fikcyę ma do
prawdy nie podobne. Wprowadza
osoby okropne, tak dalece że gdy swe
Eumenidy albo *Jędze piekielne* wypra-
wował; samym widokiem przestraszone
dzieci poumieraly, á brzemiennie nie-
wiaſty płod utraciły. Jakożkolwiek
bądź, wątpić nie można, iż on będąc
pierwszym u Greków, który do po-
rządku *Tragedye* przyprowadził, po-
chop wziął do tego od *Homera*. Sam
albowiem wyznaie, że wszystkie iego
pisma są tylko okrasą biesiad y uczt
w *Iliadzie* y *Odysei* opisanych.

Euri-



Euripides wszystkich przechodzi w opisanu miłości y szaleństwa, dziwnie jest miękki, affektow pełny y żywy. *Andromacha* iego tak wielkie uczyniła wrażenie w *Abderytach*, iż mając myśli nabite zamięszaniem w tey Tragedyi na widok wytlawionym, szaleć wszyscy zdawali się. Ten Poeta lubo zdaniem *Longina*, nie ma sposobności pisania wysoce; pisze jednak czalem kiedy tego rzecz wyciąga. Nade wszystko zaś wyrażenia iego tak są szczęśliwe, iż naypospolitszym myślom umie wspaniałą jakąś barwę dawać. Znaydują się w nim także nauki bardzo piękne co do obyczajów, które według wszelkiego podobieństwa do prawdy, wyczerpnąć musiał z rozmów *Sokratesa* osobliwszego swego przyjaciela. Tym wielkiego Filozofa duchem prawdy y odwagi napoiony, wyrzuca śmieie na oczy Ateńczykom nieśluszną w porępieniu *Palamedę* męża cnotliwego dla lekkich nader przyczyn, co się widzieć daie w ie-



go Tragedyi *Palamedes* nazwaney. Wiedzieć zaś potrzeba, że *Palamedes* tak iako y *Sokrates* dla potwarzy niewinnie na śmierć są skazani.

Sophokles właściwemi wszystkie rzeczy kolorami maluje, y nikt nadeń lepiey nigdy na widok największych dwóch affektow nie wystawił, to jest, strachu y miłosierdzia, w czym Tragedya pod imieniem *Oedippa* wszystkie inne celuie; która także dla porządku rozłożenia swego ze wszystkiey starożytności jest nayszacownieysza. Charakter Poetyki *Sophoklesa* jest, ukazując człowieka czym jest, nauczyć czym być powinien, a oraz wszystkie obyczaje ludzkie w istocie swey pokazywać, iak naypięknieyszemi ie zdobiąc wyrażeniami.

Wszyscy ci Rymopisowie nieprzestawali na uczynieniu rozrywki patrzącym, lecz starali się ich nauczać. Opisywali namiętności, ażeby ie poskramiali. Postrach, który na przytomnych rzucali, lzy które z oczu wyci-

wyciskali, zmierzali iedynie do oddalenia prożney boiazni y nierozumnego politowania od obywatelow Grecyi. Po tych dwu Poetach nie było między Grekami ktorzyby się im zrownali; bo Tragedya *Lykophrona* y *Sozyteusza* nie warte są, by w poczet godnych dzieł wpisane być mogły.

Rzymianie późno poznali ^{Rzymianie.} Tragedyą, bo aż po woynach Punic-
kich, y czytać y naśladować dopiero zaczęli *Eschilusa* z *Sophoklesem*. *Liwiusz* *Andronicus*, *Akcyusz* y *Pakuwiusz* pierwsi w Rzymie byli Tragikowie. *Horaciusz* *Liwiuszowi* wynalazek, *Pakuwiuszowi* większą umiejętność a *Akcyuszowi* wysokość w tym rodzaju pisania przyznaie. A chociaż Rzymianie zabrawszy smak w komedyi zaniedbali przez nieiaki czas Tragedyi, znowu iednak do niey powrocili z takim przywiązaniem, że naywiękși z pomiędzy nich Panowie piśmami swemi ten wierszow rodzaj ozdobić starali się. Jakoż starożytni

Gram-



Grammatycy wspominają *Thyesta* od *Grachusa*, *Alkmeona* od *Katula*, *Adrasta* od *Cezara*, *Ajixa* od *Augusta*, *Ota-
wią* od *Mecenasa*, *Medę* od *Owidyusza*
napisane Tragedye. Wszystkie te ie-
dnak zginęły á podobno y niemasz cze-
go żałować, ponieważ nie wielki ich
szacunek możemy poznać z pism *A-
zyniusza*, który za świadectwem *Quin-
tyliana* żyjąc za *Augusta*, a naśladować
Akcyusza y *Pakuwiusza* przejął obu su-
chość y nikczemność. *Maternus*, kto-
ry żył za *Wespazyana* wydał *Katona* y
Thyesta Tragedye, o których dziełach
iego z samey tylko rozmowy o *Kraso-
mowcach* sądzić możemy. *Quintylian*
Xiążęciem Rymopisow Tragicznych
zowie *Pomponiusza Secunda*. Wszak-
że nam się tylko zostały Tragedye
Seneki, czy to one są starszego, według
zdania niektórych, czy Filozofa według
powszechnego rozumienia. Jakoż-
kolwiek jest, chociaż się nie zgadzają
uczeni o Autorach tych Tragedyi,
znajdują w nich iednak wszyscy ogień
wiel-



wielki y żywość, lubo często w nich zbywa na rozsądku y roztropności. Przydaia ieszcze, że *Seneka* mówiłby dobrze y pisał, gdyby był mówił naturalnie. Nie zaraz po zeyściu *Seneki* bo aż za panowania *Konstanta* Cesarza, *Andronicus* nieiakiś rodem z *Egiptu* pisał Tragedye.

Igrzyska sceniczne iako częstka czci fałszywych Bogow po zniszczeniu pogaństwa są znieśione od Chrześcian. w następującym iednak czasie znowu odżyły, ale pod innym kształtem y na cześć Świętych zażywać ich zaczęto. Mnisi przy których się famych łaciński ięzyk y nauki iakiegolwiek trzymaly, pisali Tragedye łacińskie. Święci byli ich Bohatyrami y materyą. Ta muza przybrana w kaptur wydaie się we czterech Tragedyach S. Mikołaja, które w rękopiśmie się znaydują. Sceny w nich są podzielone na strofy z notami, równie iako y chory przy końcu każdej sztuki. Ponieważ zaś wszystkie

te cztery Tragedye we dwoch godzinach odprawić się mogły; niektorzy biorą je za iedną, na cztery akty rozdzieloną. Poznieyszych iednak czasow dość na sprawiedliwą zaśluguia zaletę łacińscy Tragiccy. XX. *Porree, Carpani, Giutini, Simon Anglus, le Jay, Avancinus Delarue, Brumoy* y wielu innych, ktorzy po kilka Tragedyi wydawszy, u ludzi uczonych w wielkim są poważeniu. Tragedye oyczyłtym ięzykiem poczęto dopiero pisać po upadku nauk, kiedy Barbarzyńskie narody z północy przyszedłszy, światło ich przez wiele wiekow w Europie załumili; y na iaw się pokazać nie dopuszczali.

Włoscy Naypierwszy z Włochow *Tryssyn* Tragiccy. pisał Tragedye, y za *Sophonizbę* w Rzymie wyprawioną za *Leona X.* nieśmiertelney sobie nabył sławy. Miał po sobie następcow *Cinthio* Akademika de *Gli Affidati* w *Pawii*, *Sperona Speroni* y *Tassa*. Pierwszy z tych niewiele ma szacunku, drugiego *Kanateę* Trage-

Tragedyą niekrorzy chwałą. *Torysmond Tassa* jest naypoślednieyszym ze wszystkich dzieł iego podług iegoż samego zdania. Y chociaż treść *Torysmonda* zdaie się być wzięta z dzieiow Godzkich iako mowi *Goujet*, z tym wszystkim cale jest zmyślona y wynaleziona od samego Autora. Tragedya ta wyszła z pod prasy Drukarskiey w *Mantui* R. 1577. w ten czas kiedy *Tassus* (*) ktorego nieszczęście jest swiatu wiadome, cały był w melancholii pogrążony, y dla tego podobno dzieło to jest suche y oziębłe. W reszcie nie rozumiem ażeby więcey nad trzydzieści Tragedyi wyszło 17. wieku ze Włoch, różnych od Oper. A iako każdy naród własne przymioty wyraża w Tragedyach, tak Włoscy Aktorowie są pospolicie w dziełach swoich

(*) *Tassus* ten urodzony w Krolestwie Neapolitańskim z dość znaczney familij, dla nieszczęsney miłości w Ferrarze do więzienia wzięty, w ostatney potym między y mizeryi ostatek życia swego w Rzymie zakończył, y to to jest nieszczęście iego o którym Autor wspomina.

ich, wielomowni albo *Declamatores*. *Meropa* jednak dzieło *P. Maffi* czyni nam nadzieję o sławie przyszłych Włoskich teatrów; w tym dziele albo-
 wiem wydaie się naturalność Ateńską, ułożenia porządne, sceny żywe y do-
 wcipnie powiązane, styl wspaniały, osoby do rzeczy dobrze przystosowa-
 ne, słowem starożytność się w niey pię-
 kna znajduje; pierwsze *Meropy* wyda-
 nie było Roku 1710.

Tragedy.
 Hiszpani-
 scy.

Hiszpani wprowadzają na swe tea-
 tra Kawalerów tylko miłośnych: oni-
 to są co Bohatyrow starożytnych mi-
 łośnikami w scenach poczynili. Cożkol-
 wiek bądź; widoki ich byłyby okaza-
 sze, gdyby mniej były wytworne y
 pyszne; iako mowi *Marsy* Jezuita *Ol-
 li. Majestas inerat, si festus abesset.*

Goujet mądrze uważa, że Hiszpani
 żadnych Tragedyi nie piszą; chociaż
 albowiem wiele u nich pism tym się
 imieniem nazywa, nie są jednak imie-
 nia Tragedyi godne. *Celestyna* do-
 wcipna.



wcipna *Helena*, y niektóre inne, są to Romanse albo bayki w roznowy ułożone.

Anglicy z wrodzonego sobie po Angiel-
miarkowania y temperamentu kochają ^{ficy}.

się w widokach okropnych, y krwa-
we teatra sobie szacują: iakoż y ięzyk
ich nayzgodnieyszy iest do takowych
Tragedyi, ktorych oni przed pano-
waniem *Elżbiety* ięszcze nie znali.

Johnon owego wieku Pisarsz wydał
wielką liczbę Tragedyi. Autor to,
był wielce pracowity, wszakże, w my-
ślach nie wysoki. *Fletcher*, y *Beau-
mont* ktorzy razem pracowali, pięć-
dziesiąt trzy Tragedye wyprowadzili;
pierwszy więcej miał dowcipu, drugi
rozsądku y umiejętności: ktoby ie w
jedno złożył, miałby doskonałego
Tragika. *Shakespear* od samey natury
do Tragedyi ułożony, oddala się od
naturalności odmiennością y niesta-
łością swego charakteru. Piękność
w nim są osobliwsze, ale bardzo rzad-
kie, y ztąd żadnego prawie zupełnie
szaco-

szacownego dzieła nie czytamy. Ten Poeta nie zna ani jedności mieysca; ani jedności rzeczy, o wszystkim razem mowi, zapomina na podobieństwo do prawdy, w scenach okropnych mięsza osoby bez uwagi, nie pomniąc na godność materji tragicznych. Jakie przy tym u niego Tragedye? y czy możnaż tym imieniem nazwać zbiorow rozmow podłych y razem zdań pięknych, y wysokich? razem wspamiętanych y razem prostych y nikczemnych? Z tym wszystkim mając zupełną znajomość obyczajow y przymiotow swego narodu, umie ukracać y gromić namiętności Angielskie z bardzo pomyślnym skutkiem, y że okrucieństwa krwawe stawia na widok, czyni to dla ocucenia słuchaczow, którzy się zapędziwszy za swemi myślami w mieyscach Tragedyi osobliwie zawikłanych, wszelkaby pilność w słuchaniu utracili. *Addisson* równieysz y iednostayny, wszystkie ozdoby, które.

które sztuka dać może, zawarł w swym
Katonie.

Język Hollenderski dla grubości swo- ^{Holenderski}
iey nie jest zgodny do pisania dzieł
Poetycznych, które wdzięku y deli-
katności powinny być pełne. Po-
spółstwo nie zna w Hollandyi szacun-
ku Tragedyi, a mądrzy też ludzie
chyba Łacińskim językiem ie wypra-
wiają: inni przykładem Francuzow za-
chęceni tłomaczyli na oyczyſty język
różne Tragedye; iako to uczynił *Ha-*
verkamp z Tragedyą *Brutusa* przez *P.*
Voltera napisaną.

Stefan Jodelle pierwszy zbogacił
język Francuski dwoma Tragedyami ^{Francuski}
pod imieniem *Kleopatry* y *Dydony*.
Po nim *Jan de la Peruse* wydaniem
także kilku Tragedyi sławy nabył.
Robert Garnier obydwóch przewyż-
szył, y te to były początki Tragedyi
Francuskiey. Inni, co po tych nastą-
pili, byli jutrzenką, iż tak rzekę, po-
przedzając wielkie owe światła, kto-
re teraz oświecają nasze widoki. *May-*



ret pierwszy zaczął z pilnością rzecz
układać a tym samym otworzył dro-
gę do dzieł porządnych przez swoją
Sylwonirę. Pokazał oraz wspaniałość
stylu tragicznego w *Sophonizbie*. *Re-*
trou ożłobił teatrum Francuskie swo-
im *Wacławem* y innemi Tragedyami,
y byłby zapewne większey sławy na-
był, gdyby wcześna śmierć świata u-
czonemu go nie wydarła. *P. de Sku-*
dery w krótcie po tym napisał Tra-
gedyą z tytułem *śmierć Cezara*. Dzie-
ło to zdaniem *Sarrasja* dla piękności
y wspaniałości myśli y wierszow go-
dne starożytności Rzymskiej.

Corneille ziawił się pod też cza-
sy, y te piękności na teatru wprowa-
dził, które ieszcze nie były Francu-
zom znaiome. Nayprzod się stosow-
wał do smaku wieku swego w swej
Klitanдрz; ale w *Medei* puścił się cale
inną drogą, biorąc lot wyższy y by-
strzeyszy: a ieszcze wyżej się wyniosł
w Tragedyi *Cid* nazwaney, ktorey
treść wziął z *Gouliermo de Castro* y
nie wy-

1632.

1636.

niewypowiedzianemi ią wdziękami
 przyozdobił Prožno *Skudery* iednym
 dzielem swoim porządnym wpraw-
 dzie, ale bardzo pomiernym, wsparty
 łaską Kardynała *Richelieu* usiłował za-
 ćmic sławę *Corneillego*, który nowymi
 a coraz wyśmienitszymi dziełami swe-
 mi pokonał przeciwnika. Napisał
 on *Horacyuszow*, a w *Cynnie* y *Polieuk-* 1641.
cie pokazał, co ma w sobie Tragedya 1643.
 naywyższego y naywspanialszego. Dar- 1644.
 mo się krytyka zazdrościwa targnęła
 na iego *Polieukta*, darino *Hotel de Ram-*
bouillet, owszem nie słusznie odmowił
 dziełu temu należytey pochwały; za-
 wsze albowiem one za iedno z naydo-
 skonalszych pism Autora było poczy-
 tane. Wyszedł potym na świat *Pom-* 1646.
peiusz, po nim *Rhodogunde*, którą *Corneil-*
le nad inne wszystkie przekładał. Ten
 niezrównany Poeta oddaliwszy się od
 zwyczaju pospolitego cale nowey
 drogi się chwycił. Wyczerpnął w
*Liwiusz*u, w *Dyonie*, w *Plutarchu*, w
Lukanie, w *Seneca* myśli wysokie y
 godne

godne wielkości imienia Rzymskiego,
 a napoiony zdaniem tak sławnych
 Autorów, wynalazł pewny rodzaj Tra-
 gedyi nieznałomey *Arystotelesowi*; y
 mimo reguły tego Filozofa, nie tak
 się starał o wzbudzenie w słuchaczach
 politowania y boiaźni, iako ażeby wy-
 sokością myśli y pięknością senty-
 mentów wprowadzał ich w podziwie-
 nie takie, które dotyka serce, porywa
 rozum, podnosi y umacnia umysł. W
 tym rodzaju napisał *Corneille* kilka
 Tragedyi, które się nazwać mogą po-
 tudniem dzieł jego: po nich wydał
Theodora y *Pertharyta*, ale mu się obie
 nie dobrze udały; tym iednak nie-
 zrażony odważył się w *Oedypie* swoim
 iść w zapasy z *Sophoklesem*, lubo pory-
 czka była nierowna. *Voltaire* y *de la*
Motte śmieli także certować z *Corneil-
 lem* biorąc oba za materyą *Oedypa*,
 nie tajno iednak nikomu, kto w tej
 mierze zwycięstwo odniósł. Około
 tegoż czasu wyszedł z druku *Heraklius*,
 którego nieuważnie niektorzy mieli

za Tragedyą przepisaną z *Kalderona*; w krotce ukazały się *Sertoryusz* y *Otton* suchym y twardym stylem napisane. Po *Otonie* nastąpiła *Attyllus*, po *Attyllu* *Sophonizba* która była przyczyną wielu sprzeczek uczonych y różnych pism. Wielu nie tak przyjaźnych *Mayretowi* iako nieprzyjaźnych *Corneillemu* całe to dzieło za nikczemne poczytali. Nakoniec ten wielki Poeta wydał *Agrylausza*. *Berenikę*, *Pulcheryę* y *Surenę*. Te ostatnie iego pisma chociaż piękne, żywości iednak mało mają, iż już w starości iego są pisane, wszakże znać zawsze pióro *Corneillego*, który na wielu miejscach *Pulcheryi* równy jest *Cydowi*. Piąty akt tey Tragedyi jest najpiękniejszy.

Tegoż czasu *Racine* zaczął pracować około dzieł Tragicznych. Pierwszym iego dziełem jest *Thebaida*, w ktorey naśladował *Corneillego*. Wszakże mając zgodne przymioty do tworzenia nowych rzeczy, y mogąc być sam prawidłem dla drugih, zaniedbał

M

w krot-



w krotce naśladowania, a cały się o-
brocił do poznawania obyczajów y
przymiotów swego wieku, aby się
mogli podobać. Czytanie baiecznych
dzieł abo Romansów uczyniło naród
Francuski miękkiego y litoiącego się
serca. Niewiaſty, których zdanie na
teatrach wiele waży, podobały sobie
w ſentymentach żywych y uprzej-
mych, w ſtylu czyſtym y gładkim, w
wyrażeniach pięknych y naturalnych,
w opisauiach serca poruſzających.
Tego się tedy ſposobu chwycił *Racine*
y w nim drugich przeszedł. Miałby
atoli większą ſławę, gdyby potrze-
bnieysze rzeczy brał za materyą
ſwych tragedyi, oraz które ſerce po-
ruſzają y w zamieszanie nieiakieſ
wprawuią. Wydał Tragedyą *Alexan-
dra*, która chociaż zganiona od *Cor-
neillego*, chwalona iednak była od całe-
go Paryża: Ułożył onę w ten czas,
kiedy naywiększą do pisania wier-
szów miał łączność y ſposobność.

Wszakże

Wszakże potym oświecony od P. *Despreaux* przyprowadził Tragedye do doskonałości, na ktorey w pierwszych dziełach jego zbywało. Ledwie trzydzieści lat mając napisał *Andromachę*, 1670. w ktorey starał się o iak naylepsze wyrażenie dwu namiętności ludzkich boiaźni y politowania, ktore to namiętności dobrze wyrażone, wielki miały szacunek u starych Tragikow. Dziwnie też pięknie opisał charakter wierney małżonki, kochającej matki, stylem poważnym bez wytworu, y naturalnym bez podłości. Tragedya ta byłaby ze wszech miar doskonała gdyby rospacz *Oresty*, popędliwości *Hermiony*, wątpliwości *Pyrrusa* oney piękności nie uięły. W Tragedyi albowiem, gdzie dzieła tylko znaczne mieysce mają, nie powinny się opisywać ani omyłki, ani niedoskonałości ludzkie, ani też mieysca Bohatyrów prosty człowiek zastępować może. *Racine* znieważył *Tytusa* w swoiey *Berenice* dając mu y przyznając charakter mięk-



kiego niewieściucha, à przeciwnie uczcił nazbyt *Junia*, przypisując iey cnotę y pocziwość w *Brytanniku*. *Bajazet* nie miał tyle sławy y szacunku, ile mieć był powinien, nadgrodził to jednak Autorowi *Mitrydates* tak nazywana Tragedya iego. Jeśli *Racine* poważał y ustępował *Sophoklesowi*, odważył się próbować z *Eurypidem*. Jakoż *Ifigenia* starożytnego Tragika nie bierze prymu *Ifigenii Racina*. Tragedya nie może być doskonałą chyba przez ścisłe zachowanie reguł, czego *Phedra* jest dowodem, do ktorey gdyby nasze Tragedye wszystkie były podobne, nie byłyby tak przeciwnie do brym obyczajom. Trudno wymowić iak w tę Tragedyi cnota jest miła, iak występki obrzydliwy! W *Attalii* zaś iaka wspaniałość, iaka wyfokość stylu. Figury tam są mocne, zdania wyborne, wyrazy okazałe, wszędzie się styl y wymowa pisma S. w niej wydaie.

Racine



Racine naśladował dawnych Tragiczów bardziey iednak w stylu, niż w rzeczy samey, o ktorey pisał. Przeciwnie *Corneille* bardziey w rzeczy samey niż w stylu. Pierwszy szedł śladami starożytnych, nowym iednak sposobem; drugi otworzył sobie drogę dawnym nieznaną. Ow iako Łatbądź raz nisko, drugi raz w gorze lata, ten iako orzeł bystrym lotem w obłokach się kryie, tak o nich pisze uczony *Brumoy* Jezuitą w *Xiędze swey Teatrum Greckie*.

Ci co po wielkim *Corneillem* nastąpili różne Tragedye pisali. *Calprenede* wydał *Hrabie d' Essex* y śmierć *Mitrydata*; *Desfontaines* *Belizaryusza*; *Chevreau* *Matzeństwo Cida*; *Vayer* *Manliusza*; *Boyer* *Tyrydata*; *Chapelle*, *Zajdę*, y *Kleopatę*. *Brueys* dziwąką mięszaniną chciał zgodzić charakter *Patrona*, *Teologa*, kontrowersyisty z przymiotami *Rymotworcy tragicznego*, y te wszystkie przymioty wydaia się w Tragedyach *Gabiniusza*, *Azby*, *Lizymacha*



macha. De Campistron Margrabia de Penango, w *Monferracie* napisał siedm Tragedyi bardzo pięknych y doskonałych, niż wszystkie te, które wydane były po Tragedyach *Corneillego* y *Racina*. *Virginusz* kuśił się naśladować *P. de Campistron*, a *Arminusz* w ślady *Virginusza* wstępował. *Andronik* największą odniósł sławę iako najpiękniejsze dzieło ostatniego tego Rymotworcy. *Alcybiades* chociaż wierszami wybornemi, y z myślami wyfokiemi jest napisany, nie ma jednak tey iednostayności charakterow, z iakich *Andronik* ma zaletę. *Phocyon* y *Adryan* po nim wyszli, á *Tyrydates* szacowna Tragedya była ostatnim dziełem tegoż Autora. Niedawnych czasow *Kawaler Pelegryn* wyprawił *Pelopeę*, *Volter* *Adelaide*, *Rycher* *Sabinę*. Wiersze *Rychera* są słabe y nikczemne bez żadney pilności napisane, lecz na to mieysce boiaźń y politowanie dobrze w nich są wyrażone.



Inaczej mówić należy o Tragedyach Chińskich, które od naszych bardzo są różne. Poznać to możemy z Tragedyi *Mała sierota* nazwanej, którą *Du Halde* przetłomaczoną od X. *Premare* Jezuity wydał. Dzieło to przeplatane jest śpiewaniem na tych miejscach, gdzie potrzeba wyrażać wielkie iakie poruszenie. Prawo Tragedyi o troiakiem związku bynajmniey nie jest tam zachowane, y jest to raczey opowiedzenie Historyczne w rozmowy ułożone, które tak jest z Scenami złączone, iż innego między niemi nie masz związku, tylko iaki bywa pospolicie w opowiadaniu Historyi. Rzecz cała tey Tragedyi jest opisanie przypadków dziecięcia od iego urodzenia, aż do czasu kiedy się pomściło nad swemi Rodzicami, a przetoż rzecz trwa około 20. lat.

U nas Polaków iż język nasz ro-Polscy, dowity w zaniedbaniu przez wfszystkie czasy zostawał, o żadney też Tragedy-



Tragedyi oyczyſtym językiem napi-
 saney u ſtarych nawet Polaków ſły-
 szeć nie było, te zaś wiſyſtkie co po
 teatrach Połſkich wyprawiane bywały,
 obcym a n ywięcey Łacińſkim wypra-
 wiano językiem. Jedną w *Kochańow-
 ſkim* widzieć ſię daie pod tytułem *Od-
 prawą Poſtów Greckich*, wyprawio-
 na w *Ujazdowie*, o ktorey ſam ieſy Au-
 tor wyznaje iż nie ieſt podług reguł
 Tragicznych udziałana z przyczyny
 iż czasu nie miał do poprawienia oney.
 Drugą piſał *Twardowski* pod imieniem
Dafnis w bobkowe drzewo zamieniona,
 ale to też dzieło y natury y przymio-
 tów prawdziwey Tragedyi nie ma.
 Trzecią czytam Tragedyą *Jurkow-
 ſkiego*, ktorego gdyby nie tytuł doda-
 ny Tragedyi od ſamegoż autora, mie-
 dzy tragedami liczyćby nie można by-
 ło, ani wierſzem albowiem, ani rozło-
 żeniem rzeczy, ani powagą materyi,
 dzieło to na Tragedyi imię bynay-
 mniey nie zaſługuie, ſzacowne być to
 mogło dzieło na czas ow, ktorego by.

ło wyprawione, nie zaś podług smaku terażniejszego gdzie Tragiczne dzieła do takowej przychodzą doskonałości, *Bardziński* Dominikan przetoczył na język Oyczyſty Tragedye *Seneki*, *Morsztyn* Woiew; *Mazowiecki* niektóre Tragedye *Corneillego*. Terażniejszemi iednak czasy wiele Tragicznych dzieł się pokazuie już z różnych językow tłomaczonych, już też nowo zrobionych, co tym ieſt chwalebniejsza, że y naygodniejsze osoby do piſania takowym rodzajem prac swych nie lituią, o tych iednak wſzystkich niechay potomność ſama ſądzi, która bez nienawiſci każdemu przyzwoią da pochwałę lub naganę.

O KOMEDYI.

ATeńczykowie z przyrodzenia ſamego wefeli y żartobliwi wynaleźli Komedyą w ten czas, kiedy już Tragedya przez *Eſchilą* do ſwey przyprowa-

Ateńczykowie.



prowadzona była doskonałości: Rozdzał ten wierszy jest opisaniem y wyrażeniem rzeczy iakich ucieśnych; koniec zaś iego jest uczynić ludzi towarzyskiemi y zgodnemi do pomieszkania w społeczności, przez wyszydzenie w nich spraw nagany godnych. *Eupolis*, *Kratinus*, *Arystofan* pierwsi wstawili się wynalezieniem Komedyi, żyli zaś iednego prawie wszyscy czasu, podczas wojny *Peloponeskiey*. Celem ich piora były wszystkie iakiegokolwiek rodzaju y osob występki, bo nie tylko osoby prywatne w swych Komedyach wyśmiewali, ale ani naypierwszym borgowali Urzędnikom y naywyższym Wodzom. *Kleon*, *Lamachus*, *Perykles*, *Alcybiades* ieden po drugim kolejno byli materyą ich pośmiewisk. *Arystofan* zacząwszy wyprawiać Komedyę, wyśmiewał zamysły szkodliwie iednych, drugich w podeyrzenie wprawował, y tym sposobem zabiegł wielu nieszczęściom y uciemie.

ciemieńzeniom, które Oyczyźnie jego groziły. Dziwić się przeto niepotrzeba, że lud tamtejszy tak żarliwy o swą powagę chętnie słuchał tego, co się tak z z wrodzoną jego zgadzało skłonnością, zwłaszcza że też takowe dzieła dowcipnemi żartami, które tylko w Antycyzmie naydelikatnieysze znaleźć się mogły, pospolicie zaprawiane bywały. To iednak, dziwniejsza, że tenże lud tak wyniosły y tak niezwycayny do cierpliwego znoszenia przymówek, cierpiał przecię kiedy tenże Poeta całą potrzasał Rzeczpospolitą, do pełnienia swey powinności napominał, y niektóre ich wady tak swobodnie na oczy wymiatał, że w teraźniejszych wiekach odwaga takowa miałaby w sobie coś dzikiego y niezwycaynego. Nie mniejszego też podziwienia rzecz godna, że lud ten tak przywiązany do swey Religii Bałwochwaliskiej, słuchał przecię naśmiewisk z Bogow samych, których *Arystofanes* wyszydzał, sposobem



bem tak okrutnym y naysposobnieyszym do podania onych w pogardę.

Drudzy Komicy ktorych była moc niezmierna, ponieważ mnieyszych będąc przymiotow y takowego iako *Arystofanes* nie mając pomiarkowania, na toż się byli odważyli, postanowiono im jednak uiąć nieco wolności, zabraniając Aktorom nosić maszek podobnych osobom tym, które udawali, y Poetom wymieniać imiona tych, ktorych wyśmiewali. Od tego czasu przestano mianować osoby, a fikcyi na to miejsce zażywać zaczęto ; iakoż zaraz odmienił się sposob wyprawiania Komedyi, ktora odmiana nastąpiła, kiedy *Lizander* Wodz Lacedemonński wziąwszy w moc *Ateny* odmienił w nich sposob rządu. Trzydziestu też owym Mężom, ktorym on naywyższą władzę poruczył nie podobało się to wolne szarpanie sławy cudzey po Teatrach, dla czego postanowili ie odmienić. Jakoż zaczęła się *średnia Komedyja* tak nazwana

na dla różnicy od starey, którą w ten czas zniesiono.

Arystofanes pisał iak tym tak ówym sposobem; zaczął się był wstawiać w roku trzydziestym czy czterdziestym wieku swego przez swoje dzieła *Biesiadami* (*Convives*) nazwane, które nie doszły czasów naszych. Pierwsze jego dzieła należą do rodzaju starey Komedyi; ostatnie zaś pisał sposobem średniej Komedyi. Przyznam się jednak, że mi dociec trudno, co za różnica zachodzi między średnią y nową Komedyą, ktorey zaczęto zażywać za czasów *Alexandra*; skoro albowiem ten Monarcha przez podbicie Thebańczyków na Państwie Greckim się utwierdził, postanowił wstrzymać wolność Poetow, w szarpaniu sławy cudzey wiele sobie pozwalających. *Mendacjowi* przyznał wynalazek rodzaju nowych Komedyi. Ten Poeta baczniejszym był niż *Arystophanes*, y dla tego podobno *Plutarch* porównywa Muzę *Menandra* z uczciwą niewiaścą a wiersz



wiersz *Arystophana* z nierządnicą. Toż porównanie służyć może samemu *Arytostanowi* między dwoma jego Komedyami *Obłoki* y *Plutus* zwanemi.

Cożkolwiek bądź, *Menander* rozlegającą się sławę imienia swego y wybornymi dziełami swymi przyćmił, owszem ze wszystkim zgasił sławę wszystkich tych, którzy podobnież iako on Komedye pisali. Czasow iednak onych, których on sam żył, nie szacowano go tak, iako zaślugował, owszem przenoszono nad niego *Philemona* rowiennika jego. *Menander* nie umiał się chlubić y popisywać z dziełami swymi, czyli też tym pogardzał. Jakoż prawdziwa chwała nigdy natrętna być nie zwykła. *Philemon* zaś człowiek niespokoiny wszędzie się narażał. Ze dwudziestu czterech Komedyi, ktore *Swidas* przyznać *Menandrowi* nie została się żadna procz niektórych ucinkow, z których dać nie można sprawiedliwego o Autorze rozsądku.

Po

Po *Menandrze* nie słyhać o żadnym innym Komiku w Grecyi, któryby się wślawić miał pisaniem. Wspomina tylko *Aulus Gellius* o niektórych Komedyach Greckich *Pezydyppa*, *Apollodora* y *Alexego*, czytowano je albowiem za czasow tego Grammatyka. Poetowie zaś współ jego rówieennicy przełożyli te Komedyę na ięzyk Łaciński, aby iako na Teatrach Ateńskich były, tak też na Rzymskich być mogły wyprawiane. Takie Grecy mieli w widowiskach upodobanie, że przy upadku nawet ich Rzeczypospolitych za czasu *Kleomena* Króla Sparty, woyska za sobą prowadziły niezmierną liczbę Komedyantow, Kuglarzow y Skoczek.

W Rzymie przy początkach swo^{Rzymscy} ich Komedyja cale nie doskonała była. Komicy.

Tytus Liwiusz wspomina o pierwszych igrzyskach scenicznych za Konsulostwa *T. Sulpicyusza Petyka* y *C. Licyniusza Stolona*, kiedy z przyczyny morowey zarazy Kuglarze przenieśli się z *Toska-*



nii do Rzymu, którzy tańczyli po Teatrach grając na fularach. W następującym czasie młodź Rzymska zasmakowawszy sobie w takowym rodzaju rozrywek, przyłączyła do nich żarty wierszami na wzor (*) *Oskow* co potym przezwano Komedyą *Attelańską*, który to rodzaj Komedyi bynajmniej nie różnił się od teraźniejszych Komedyi Włoskich. Aż też za odmianą smaku u Rzymian, Komedye do swej przyprowadzone były doskonałości, tego czasu w pisaniu Komedyi pewnych regul trzymać się zaczęto. Z początku zaraz dwoiaki onych ziawił się rodzaj, poważny y żartobliwy. *Plautus*, który się wstawił poważnych Komedyi pisaniem, naśladować musiał Greków nie mając żadnego ze swego narodu przed sobą przykładu: a z przywiązania się zbytecznego wyprowadzał na Teatra osoby Greckie, czyli raczey po Grecku przybierał swych Aktorów. Chwalebny
jest

(*) *Oskowie* naród w Kampanii tak nazwany.

jest Poeta ten z żywości dowcipu y naturalności w wyrażeniu, ale naganny dla żartow nieuczciwych. *Plautus*, mowi *Voiture*, nie ze wszystkim się podobał swymi blażeństwami, częstokroć jednak ma piękne przyśłowia. Y tym sposobem przeciwne *Horacyusza* y *Cycerona* o nim zdania pogodzić się mogą, z których ieden nazywa go kuglarzem dla częstych bardzo żartow, a drugi mowi, *passim refertus urbanis dictis*.

Terencyusz mniej daleko miał dowcipu, obszerney bardzo do pisania potrzebuie materyi, y ledwie ze dwoch Komedyi *Menandra* moglby iedną zrobić: więcey w nim przecię niż w *Plaucie* sztuki, y wyluszczenia rzeczy są daleko naturalnieysze Dziwny jest cale, iako mu to przyznaie *Montaigne*, w opisanu poruszeń duszy y malowaniu obyczaiow, tak dalece, że wszystkie sprawy ludzkie w dziełach swoich zdaie się wyrażać. Zawsze go nawet czytając, znaleźć można coraz



194



nowsze wdzięki y coraz nowsze ozdoby.

Jako wszyscy inni Poetowie, tak y *Terencyusz* komedye swoje wyprawu-
iać, w Grecyi im zawsze miejsca na-
znaczał: aż dopiero za panowania
Augusta Komicy Rzymscy zaniecha-
wszy Greków, odważyli się na Tea-
trach wyszydzać obyczaje tego ludu,
który ich dzieł miał być Sędzią. No-
wy w ten czas Komedyi wynaleziony
sposob. *Pilades* y *Batyllus* dway
pierwsi wynalazcy na dwie *Pantomim*-
ow szkoły podzielili się, po których
inni nieprzerwanie iedni po drugich
następowali. *Pantomima* albo małpiar-
stwo iest to sposob udawania na migi,
gdzie nie mówiać wyraża się to wszy-
stko gestami, coby się słowy wyrażać
powinno. *Pantomimy* te pod różnym
Cesarzow panowaniem różnie szaco-
wane bywały. Za panowania *Tyberyu-
sza* wiele sobie pozwalały, ale potym
wyrokiem Senatu poskromione: nie-
rządy

rządy ich sprawiły, że ie z Rzymu
y całych Włochow wypędzo-
no. *Neron* nazad ich przyzwał. *Do-*
micy n kazał im siedzieć w domu y
nie pokazywać się na Teatrach. *Nerva*
znowu im wolność przywrocił, à
Trajan idąc za radą pospolstwa raz
im zabraniał, drugi raz dopuszczał.
Antonin pobożny kochał się w *Panto-*
mimach: *Lucius* zaś *Verus* towarzysz
Marka Aureliusza powiększył onych
liczbę, sprowadziwszy wielu bardzo z
Syrii.

Na zachodzie tegoż samego czasu
ustała Komedia iak y Tragedya, to
jest w tenczas kiedy Rzym był wzięty
przez *Totylę* roku po C. P. 546. A ia-
ko razem ustała, tak też razem znowu
przywrocona była. Lecz lubo wielu
tym rodzaiem pisało, ledwie ktorzy
znaleźli się, coby sławy nabyli; à nicht
prawie któryby sprawiedliwie na nią
zaśłużył. Nie wspominam tu o *En-*
gelbercie, który za panowania *Karola*
Wielkiego napisał kilka Komedyi ie-



Włoscy
Komicy

zykiem Fryzońskim: nie mówię także o tych Komedyach, któremi cała Europa napelniona była pod czas wieków grubych y nieuczonych; o czasach tylko nieco przetartszych namienię, przestając, na *Tassie*, *Trysfynie*, *Ma-chyavelu* Włochach, a na *Lope de Vega* Hiszpanie. Przed *Tassem* *Dante* dzieło swemu Poetycznemu dał tytuł *Komedy*, co wiele sprzeczkom między krytykami dało przyczynę; aż na koniec postrzeżono, że Pisarze czasowych, kiedy żył *Dante*, dzieła swoje średnim stylem pisane nazywali *Komedyą*, y *Dante* nigdy nie sądził, aby dzieło jego być miało stylu subtelnego, ponieważ nigdy nie pisał tylko zwy-
czaynym.

Aminta jest nayprzednieyszym dziełem *Tassa*, co mu y wielu przyznaie, y sam o nim tak trzyma. Włosi starali się go w tym naśladować, lubo *Garini* tylko w Księdze swojej *Pastor Fido*, y *Bonarelli* w *Filli de Sciro* pra-
wdzi-

wdziwymi iego byli naśladowcami, wyrażając dostatecznie i pryncypalne iego myśli. To iednak dzieło nie iest bez omyłek; bo przez zbyteczność dowcipu częstokroć wykracza. Sam Poeta żartuie ze swej materyi, y mówić można, że *Terencyusz* w podobney rzeczy nie takby wiele sobie pozwalał. Dzieło to, które *Tassus* nazywa *Fable bocagere*, *Charnes* nazywa *Pasterką*. Jakoż iest to piękne pomieszczenie *Pastuszkow*, *Bohatyrow* y *Bożzkow*. Owszem iest to obraz wiejski, na którym ręka malarza cudnie odrysowała wielkość *Bohatyrow*, y przyjemność życia prywatnego pięknymi, żywymi y bardzo subtelniemi kolorami. Jest to *Allegoria* gdzie pod imieniem *Tyrsis* wyraża się *Tassus*; *Mopse* ieden z iego nieprzyjaciół, Xże *Ferrary* y *Dworscy* iego są opisani nader subtelnie y dowcipnie. Nakoniec iest to dzieło wypracowane według reguł podanych przez *Arystotelesa* o dwojakiej iedności miejsca y

cha.



charakterow, ktore zabawia czytają-
cego przez piękność rzeczy samey o-
pisaney.

Naśladowanie *Aminta* tak iest zna-
czne w *Pastor Fido Gwaryniego*, że
Tassus oskarża go o Xięgokradztwo.
Pecquet wychwala, w dziele tym obfi-
tość wyrażen, naturalność w poro-
wnaniach, piękne opisanie; każdy ie-
dnak Chrześcianin ganić musi zdania
szkodliwe y niebezpieczne, ktoremi
to dzieło iest napelnione, y ktore są
iedynie sposobne do zepsucia y znie-
wieszczenia serca. *Jan Guarini* uro-
dził się R. 1538. w *Ferrarze*, umarł 1613
w *Wenecyi* mając lat 75. wieku swego.

Phillis de Sciro, Bonarellego nie iest
dzieło tak dowcipne y tak subtelne ia-
ko *Aminta* y *Pastor Fido*; rowna się
iednak tym dwom dziełom co do in-
wencyi, a przechodzi co do rozłoże-
nia y porządku. Wszystko się tam
dobrze klei, y iedno z drugiego wy-
nika, tak iako reguły komiczne wy-
ciaga-



ciągaia. Hrabia *Guido Ubaldo Bonarrelli* tę Komedią układał w *Ferrarze* dla rozrywki dworu Xięcia *Alfonsa* Mecenasa swego.

Machyawellowi lepiej się udało w iego *Mandragorze*, a niżeli w *Klicyi*. Pierwsza jest iedna z nayprzedniejszych Komedyi, które tylko były kiedy wydane. Dzieło to prozą pisane y całe od Autora wynalezione, drukowane było w R. 1537. *Rousseau* tak ie w swojej młodości szacował, y tak ie za teatralne, za wyborne y podług wszelkich praw wyrobione sądził, że ie prozą na język Francuski przełożył y w Londynie R. 1723. wydrukować rozkazał w dokładzie pism swoich.

Tryfryn który pierwszy wiersze Włoskie pisać zaczął bez kadencyi *Sciolti* nazwane, naypierwszą tym sposobem napisał Komedią, która się zia-wiła po odnowieniu nauk we Włoszech. Włosi chcieli zaraz udawać na Teatrach Francuskich Komedyę gu-
stem

stem swym podług swego Geniuszu
zrobione, te iednak nie przypadły do
smaku Francuzom, y przyjemniejsze
potym były, gdy nie co do obyczaiow
Francuskich przystosowane zostały.
Nic nie masz piękniejszego między
Komedjami Włoskimi nad dwa owe
dzieła (*) *Arlekinow*, iakoż y inne Ko-
medye Włoskie niezawodnie wszy-
stkim by się podobały, gdyby podo-
bne były dziełu temu, które jest pod
imieniem *Arlekina Prokuratora*, kto-
ry wyraża pięknie szalbierstwa tego
gatunku ludzi,

Hiszpań-
scy Ko-
micy. Jeśli Włosi wyrażają daleko natu-
ralniey niż Francuzi rzeczy uciészne,
Hiszpani daleko lepiej na nich się zna-
ją. *Lope de Uega* pierwszym jest w tey
mierze. Komedyi od niego wyda-
nych liczą na trzysta, a przetoż musiał
mieć, iako świadczy o nim X. *Rapin*
Jezuita, osobliwszy dowcip, złączony
z natu-

(*) Dzieła te *Arlekinow* iedno wydane przez
Dominika Biancolelli który umarł
R. 1682. drugie przez *Piotra-Franciszka* także
Biancolelli który umarł R. 1734.

z naturalnością y łatwością w pisaniu. Wielkość iednak dowcipu była przyczyną, że nie zważał na reguły komedyi, y szedł za swym rozumem nazbyt mu ufając.

Komedyja Hiszpańska w tym jest naganna, że bez braku mięsza w iedney rzeczy różne osoby, wprowadzając na teatrum Xiążęta, sługi, Kapłanow, Aniołow, Biesow, Pasterzow, cnoty, występki &c. &c. Procz tey nagany mają Komedyje Hiszpańskie wiele wdziękow podług zdania *du Perron de Castera*; znayduie się w nich, mwoi on, osobliwsza inwencya, wobrou y subtelne zdania, obyczaje y charaktery dobrze wyrażone y należycie utrzymane, porządek, rzeczy niespodzianność, nowość y odmiany, utrzymujące zawsze słuchacza w attencyi, co wszystko zgola wydaie się w Komedyach *Lope de Vega*, *Dom Guillen*, *Dom Pędro Kalderon* y niektórych innych.

Pier-



Francu-
scy.

Pierwsze Francuskie Komedye nie były podług reguł napisane, ale tylko niejakimś zbiorem żartow y błazeństw, taki był charakter tych wszystkich, których Ludwik XII. rad słuchał, y które nie zasłużyły aby ich potomność zachować miała, iedna tylko Komedyja *Patelin* nazwana dochowana iest od ciekawych. Kiedy zaczęto szacować nauki wyzwolone, Komedye też przyprowadzone były do poloru, y z większą pilnością okolo nich pracowano. *Matgorzata z Nawarry*, którą dzieśiątą *Muzą* nazywano, a czwartą *Gracyą*, bawiła się pisaniem Komedyi, ale z nieuważney gorliwości pisała o materyach (*) Świętych, iakie na Teatra rozumnie nie mogą być wprowadzane.

Rymotworcy, którzy słyneli za panowania *Henryka II.* pisząc swe komedye

(*) Iakowe komedye są: o Narodzeniu C. P. o Niemowlętach przez Heroda pozabianych, y inne tym podobne, które z istoty swoiey Świętymi będąc, na Teatra wprowadzane być by nie powinny, a zwłaszcza sposobem Komicznym.



dye allegorycznie, pobłędzili także w istocie dzieł *Drammatycznych*; *Jodelle* do takiej doskonałości przyprowadził Komedyę Francuską, że *Pasquier* iemu przyznaie onych wynalezienie. Ten Poeta napisał *la Rencontre* y *Eugeniusza*; *Baif* dał swoiey tytuł *Taille bras* idąc w ślady *Jodelle*. A *Remigi Belleau* przewał swoią *la Reconneue*. Po niejakim czasie *Matherbe* wydoskonaliwszy smak y upodobanie całego narodu, podał w pogardę wszystkim te dzieła, które się na Teatrach Francuskich do tych czas wyprawiały. Inni też komicy nie naydując nic, coby im się podobać miało w starych Komedyach, rzucili się do Hiszpańskich, y z nich wiele rzeczy nazbierali naśladowując ich po większey części. *Chretien* y *Hardi* naywięcey się wstawili tym nowym sposobem pisania, *Corneille* który po tych dwóch nastąpił daleko lepiej udoskonalił ten rodzaj pisania, *Melita* iego, Boską nie-
iako

1634
1635

iako być się pokazała w porównaniu
 z tymi wszystkimi co ją poprzedzi-
 ły, wydaie się w niey częstokroć smak
 dawnych Poetow, którzy przed nim
 pisali, gdy iednak drugi raz wydał też
 samą Komedyą, poprawił niektóre
 błędy y styl odmienił. Po komedyi
Melita nazwaney nastąpiła druga na-
 zwana *Wdowa*, y trzecia *Kurytarz Pa-*
łacu. W tych trzech Komedyach pier-
 wszy raz we Francyi postrzeżono tę
 naturalną prostotę akcyi, o którą tak
 się starali starożytni. *Don Sanche*
d'Arragon Komedyą wyszła pod imie-
 niem Komedyi Bohatyrskicy, y wielu
 się naprzod nieuważnym podobala,
 chwalili ją wszyscy, lubo mało co za-
 służywała na pochwały, te iednak po-
 chwały w krotce ustały, kiedy *Ludwik*
de Bourbon, Xiążę *de Condè* ją zganil.
 Cyd Komedyą na sprawiedliwsze da-
 leko zasłużyła pochwały, y tak iest od
 pierwszey różna, iakby od innego
 Autora była napisana; na większe ie-
 dnak ieszcze zasłużyła sobie owa z

ty-



tytułem *Kłamca*. Te wszystkie Ko- 1636.
medye były pisane gustem Hiszpań-
skim. *Racine* się doskonalił z czyta-
nia nayprzedniejszych Komikow, ie-
go Komedia *Kłutnicy* nazwana, iest
naksztalt owey *Arystofana*, którą *Osa* 1668.
mi nazwał, y ma w sobie dowcipne
żarty y bardzo delikatne. Dlaczego
prostota iey nie zrozumiała y pier-
wsze dwa wyprawiania nie bardzo
pomyślny miały skutek.

Moliere na swe Teatrum wprowa-
dzał Aktorow Francuskich, y obycz-
nie narodu swego. Pierwsza iego Ko-
medya była *Prostak*, a ostatnia *Chory* 1658.
w Imaginacyi. W pierwszej osoby 1673.
są bez żywości, Sceny mało co z so-
bą powiązane, wyrażenia nie dobre,
przypadki abo iako Łacinnicy tłuma-
czą *Episodia*, lepiej są ułożone w
Komedyi *Depit amoureux*, związek
iednak Komedyi iest bardzo ciemny,
y wyluszczenie oney mało z prawdą
podobieństwa mające. Łacnieyszy
iest



- 1659 jest w intrygach Komedyi *Precieuses Ridicules* gdzie pięknie bardzo y subtelnie wyraża y opisuje obyczaje wieku swego. *Sgan rella* która zdawała się tylko być zrobioną dla pospolstwa tak wybornym stylem jest napisana, że się y naygodnieyszym ludziom mocno podobala. *Don Garcie de Navarre* nie wielką znalazła zaletę, *Szkola Matżonkow* na wzor *Adelfow Terencyusza* niepodobna iak wielki znalazła szacunek, y mało jest takowych Komedyi, które być mogą naturalnieysze, iasnieysze y pięknieysze nad tę, wyluszczenie oney jest cale naturalne. *Natret* Komedyja chociaż bez wszelkiego związku, dla różności iednak charakterow, onych podobieństwa y wyboru stylu, na zaletę u słuchających zasługuie. W Komedyi imieniem *Szkola Niewiašt* zdaie się być prosta narracya, a iednak cała jest w akcji. Ta Komedyja wielu miała Krytykow, ale ich *Moliere* zawstydzil dając na siebie krytykę y dowcipne uwagi



wagi. *Boursault* kusił się odpowie-
dzieć na daną od *Moliera* Krytykę, ale
ponieważ złośliwie wyraził y wytknął
niewiaśty niektóre, iakoby ie *Molier*
na swym Teatrum miał wyśmiewać, o
czym on nigdy nie myślił; *Molier* wy-
prawił wraz Komedią *Impromptu de*
Versailles tak nazwaną, iż w krotkim
bardzo czasie ty'a napisaną, aby wy-
prawieniem oney mógł uysć podey-
rzenia zadanej sobie kalumnii, która-
by mu wielce zaszkodzić mogła. Ja-
ko zaś w tych wszystkich dziełach
Molier przeszedł wszystkich Komikow
wieku swego, tak w Komedyach *Tar-*
tuffe y *Misanthrope* samego siebie nie
iako przewyższył. Oba te dzieła sto-
sują się doskonale do obyczajow, wy-
rażenia są w nich cale naturalne, y
charaktery pięknie opisane. Ostatnie
Komedye *Moliera* ze wszystkim są sto-
sowane do obyczajow Francuskich;
procz tych, które na wzor *Plauta* są
robione, te albowiem różne są cale od
sposobu postępowania Francuzow :

toż mowie o Komedyach Bohatyr-
 skich, które są bardziey przystoso-
 wane do wspaniałych widowisk, które
 Ludwik XIV. wyprawiać rozkazał u
 dworu, niż do obyczajów Francu-
 skich.

Przebiegłszy nieco różne przymio-
 ty dzieł *Molierowych* słuszną jest rzecz
 namienić nieco o nimże samym. Po-
 dług zdania P. *Baillet*, *Molier* miał
 sposobność osobiwszą do wynale-
 zienia żartów w naypoważniejszych
 nawet materyach, y do wyrażenia o-
 nych subtelnie y delikatnie: Staroży-
 tni Komicy, mowi X. *Rapin*, do roz-
 śmieszenia y rozrywki zażywaią tylko
 podłych osob, u *Moliera* zaś sami na-
 wet Margrabiowie y osoby naydyfyn-
 gwowańsze do żartów y rozrywki
 zażywani bywaią. Są niektorzy co mu
 przyganiaiā iż iest zbyt czyny w opi-
 saniach, ale dla poruszenia słuchacza
 potrzeba iest koniecznie takiej żywo-
 ści. *Molier* iest pierwszy, który na *Tea-*
tra wprowadził przyzwoitość y oby-
 cza ie,



czaje, y ztąd na sprawiedliwą zaflū-
guie pochwałę, w tym iednak nagan-
ny że bardziey do złego zdawał się
zachęcać, niż od niego odwodzić,
chwalebny w tym, iż wyśmiewał
występki, ale w tym naganny, iż lubo
ie wyśmiewał, czynił to iednak oziem-
ble. Wyrażenie y opisanie złego iak
nayżywsze mało pomaga do iego na-
prawy, a iakże oziemble opisanie na-
prawić kogo potrafi? wszystkie dzieła
iego tchną miłością, bez którey in-
trygi Teatralne mogą się iacno o-
beyść.

Po śmierci *Moliera*, *Renard*; dway
Autorowie dzieła *du Grondeur*, to iest
de Brueis y *Palaprat*; PP. *Campistron*,
Fagan, *Saintion*, *Destouches*, *de Boissy*,
de la Chaussée y inni pracowali około
dzieł Komicznych z dość wielką za-
letą y pochwałą. *Nericaud Destouches*
wynałazł bardzo piękną y nową ma-
teryą; Komedia iego *Dissipateur* al-
bo *Marnotrawca* przeciwna iest cało
Moliera Łakomcy. *De Boissy* stylem
bar-



bardziej surowym niż żartobliwym
Komedyą *du Badinage* napisał, bio-
rąc wzor z Opery *Hippolita* y *Ary-
tyi*. *Falszywa Antypatya* P. *de la Chaus-
sée* jest dzieło dowcipne, subtelne y
do obyczaiów stosujące się. *Le Pre-
juge a la mode*. Komedyą tegoż Au-
tora ma piękną naturalność, różne
odmiany y wyrażenia cudne charakte-
row. Z tym wszystkim lubo tak Ko-
micy nasi są troskliwi o dochowanie
prawdziwego smaku Komedyi, oba-
wiać się jednak potrzeba, aby one od
swey nie odstępowały doskonałości. *Tha-
lia* Muza Komiczna wielkim podle-
gać zwykła niefortunom y odmianom;
W początkach swoich bawi się pro-
stem żartem, potym grzecznie y do-
wcipnie rozwesela, na koniec nabręt
się ponurą y surową pokazuje, a strą-
ciwszy swe przyrodzone wdzięki, chce
ie powagą inoralnych nauk teraz na-
prawować, y porzuciwszy wszelką
w mowieniu y opisanu naturalność
dowci-

dowcipnych tylko myśli szuka. Uczy tam gdzie potrzeba akcyi, y pięknymi zdaniem i wprawuie w ekliwość y w mierzącą nieiaką słuchaczów tam, gdzie potrzeba malować charaktery y obyczaje. Niewiem czym się to dzieie czy winą Poetów, którzy nie mogą zadosyć uczynić oczekiwaniu słuchaczów, czy też z przyczyny samychże słuchaczów, którzy często psują smak Poetów.

Wyznać potrzeba, że nic nie jest trudniejszego iako zrobić doskonałą Komedyą. Ponieważ albowiem koniecz iey jest malować y wyrażać obyczaje tychże ludzi, którzy są na niey przytomni, iacno iey każdy przygańić z najmniejszego nawet do oryginału niepodobieństwa potrafi. Na ten albowiem oryginał cały świat patrzy, chcą przetoż w Komedyi doskonałego podobieństwa. Z tym wszystkim nie jest Komedyi wada uchybiać nie co od tego przyrównania. Komedy, powiada iey sposobnieysza do



poprawienia obyczajów niż naysławniejsza y naysławniejsza mowa: O odmienicielko obyczajów, mówi *Cycero*, którą udaiesz miłość nakształt Bóstwa iakiegoś, chwálisz źródło występku naysławniejszych, gdybyśmy albowiem onych nie chwalili, tym samym Komedia nie byłaby Komedią; *O praeclaram emendatricem vitae, quae amorem flagitii Et levitatis auctorem in concilio Deorum collocandum putet! de Comedia loquor, quae, si haec flagitia non approbaremus, nulla esset omnino.* *Tuscul. lib. 4to.* Przecież ktożby się spodziewał, aby Chrześciane na nią patrzeć mieli, bez winy, kiedy u Pogan miana była za tak szkodliwą uczciwości publiczney.

Angielscy Komicy:

Jeżeli Komedia Francuska bardziey niebezpieczną stała się przez złe iey zażywanie, niż mogła być użyteczną ze swojej istoty, Komedia Angielska ieszcze szkodliwszą być się pokazuje przez zepsucie swoje, co wyznaie

Burnet



Burnet Biskup Salizbury, iż psuie obyczaje wielu obywatelów Londyńskich. *Dryden* zgadza się w tym z tym godnym Prąbatem, że nigdy tak zepsuciu nie podlegały *Teatra* Angielskie, iako terażniejszych czasów, y że w Komikach tak rozwiązley nie było swywoli iako teraz. Spółkowanie *Wallera* z *Voiturem*, z *La fontaine*, y *St. Evremont* dodało wiele wysokich myśli y subtelności dziełom Komicznym tego Anglika, który wydoskonalił swoy Język. *Otway* wiele dzieł wydał Drammatycznych, z tey niemałej liczby naylepsze są *Orphelin* y *Wenecya zachowana*, które dosyć zalepty y szacunku dla siebie znalazły, Anglicy wyprawiaią y teraz ieszcze dzieła *Moliera*, tłumacząc ie na swoy ięzyk, y podług gustu swego narodu przerabiając. Tak *Łakomiec Moliera* iest prosty do sztuki, *Łakomiec* zaś *Fiedlinga* iest napchany nowymi przydatkami y intryga iest zawikłanśza. Anglicy, mowi ieden uczony Autor, za-



wsze są głębocy w myślach, iż ich częstokroć ledwo zrozumieć można, y trzeba we wszystkich ich zdaniach wiele rozumem dochodzić, toż się wydaje y w dziełach ich komicznych.

Polscy.

Na Teatrach Polskich, iako za przeszłego panowania tak za dawniejszych Francuscy tylko, albo Niemiec-
cy Komicy ukazywali się. Polskich zaś albo nieznano, albo na szkolnych tylko widziano salach, gdzie chłop, żyd, cygan, dyrektor, błazeńskiemi żarty bez porządku, związku, nauki, bez początku y końca, a często bez rozumu do śmiechu pobudzali. Słowem nie znano co jest prawdziwy smak Komedyi. Za panowania teraźniejszego widzimy za utworzonym Polskim Teatrum nowe otwierające się wrota wszystkim uczonym ludziom do pokazania dowcipu swego. Kilkunastą laty przedtym X. *Franciszek Bohomolec* Jezuita pierwszy z Polaków napisał kilka Tomików
Kome-

Komedyi Polskich, które z tak powszechnym upodobaniem przyjęte były, że po kilkakrotnym przedrukowaniu, ieszcze ie *publicum* mieć w druku żąda. Temu Polskiemu *Molierowi* winne Teatrum Polskie poprawę swoją. On albowiem pierwszy w narodzie swym pisał podług reguł Komedye, *y wdart się*, iak mowi o sobie *Kochanowski, na skałę piękney Kalliopey. Gdzie ieszcze nie widać było Polskiey sioły*. Temi zaś czasy naygodniejszy nawet Osoby mają sobie za honor z dziełami swymi komicznymi na publicznym się pokazać Teatrum, co iuż nieraz z powszechnym wszystkich ukontentowaniem widzieć się dało.

B A L E T T.

DE *Beauchamps*, który wiele pięknych rzeczy do Francuskich Teatrow służących wynalazł, mniemał że balety z początku nie co innego były,



były, tylko tańce rzecz iaką wyrażające, y że uczeni y dowcipni ludzie dodali do nich wiersze, ktore. śpiewywano na pochwałę tańcujących, ktore to wiersze w rozmowy potym ułożone złączone były z Muzyką y śpiewaniem. W krotce odmieniono ten nowy widokurodzay, biorąc do niego materye albo z baiek iakich, albo z romansow, á tak tańce, ktore przedtym były nayistotnieyszą częścią *Baletow*, nie są co innego tylko przeplataniem.

Za młodości *Ludwika XII. Balety* iaką nayprzednieyszą część *Komedyi* do wielkiey przyprowadzone były doskonałości. *P. Benserade* pracował koło wierszy, ktore podczas nich mowiono, wiersze te cale nowego były rodzaju, w ktorych charaktery osob tańcujących bywały pomieszane z charakterami osob od *Taneczników* wyrażonych. Łacno wniesć można iakiey delikatności wyciągał
tako-



takowe *Allegorye*, aby dotykały bez urazy, y podobaty się bez podchlebstwa.

Włosi zawsze celują drugich w *Baletach-Pantomimach* albo Małpiarstwie. *Pigmalion*, *Don Guichotte* y inne (*) *Balety*, ktore wyprawowali w Paryżu bardzo były chwalone y zalecane.

O P E R A.

Jezeli *Balety* przez subtelność aluzyi swoich miłą rozrywkę sprawują, *Opery* przez wspaniałość pokazywanych widowisk y wdzięczność śpiewań nierownie są powabniejsze y miłsze. Chcąc *Opery* miarkować podług przepisow reguł dzieł *Drammatycznych*, jest to dawać zdanie o *Operach* nieznając ich natury. Ani albowiem *Arystoteles* ani *Horacyusz* o tym rodzaju Rymotworstwa nic nie mają pewne.

(*) *Balety* u Francuzow są nigdy nierozdzieloną częścią od *Oper*, tak iż zawsze do nich stosowane bywają.



pewnego, żadnemu z nich ten rodzaj nie był znaiomy. Wszelka doskonałość *Oper* zawisła, kiedy do wybornej Muzyki przyłączą się dowcipne odmiany scen y machyn. Te wozy, te latania, które się być zdają przeciwne powadze rzeczy Tragicznych podczas *Oper* są pobudką podziwiania, y cała ozdoba *Oper* na nich zależy, owszem służą za fikcyą y podobieństwo do prawdy.

Więcey iak iest w rzeczy samey *Operze* przypisuią ci, co być mienia że *Opera* początek swoy od Grekow bierze, ponieważ nie iest tak starożytna. Ci też, ktorzy rozumieią, że *Oedyp Sofoklesa* cały na Teatrach Atenńskich tak był spiewany, iako się *Atys Quinaulta* spiewa na Teatrach Paryskich, znać że małą mają wiadomość o dawney Muzyce. U Grekow bywało proste opowiadanie Melodyine, różne w prawdzie mające odmiany, nie podobne iednak cale do spie-

śpiewania Muzycznego. W *Operze* zaś więcej zależy rzecz cała na Muzyce niż na wierszach śpiewanych, y owszem Muzyka w *Operze* jest nayistotniejszą częścią, która kieruje wierszami czyli Rymotworstwem.

Włosi pierwsi wynaleźli ten rodzaj Rymotworstwa, a *Perryn* w R. 1659. wprowadził ie do Francyi, ktore to widowiska z początku nie ze wszystkim pomyślnie się udały; Osoby Trefnisiow, ktore *Gilbert* y *Perryn* wprowadzali naśladować Włochow, cale się Francuzom nie podobały. *Quinault*, ktory nastąpił po tych dwóch Poetach, poprawił obu błędy, temu lubo w dziełach Drammatycznych nie ze wszystkim się powodziło, w wyprawianiu iednak *Oper* daleko był szczęśliwszym, ktore też on do wielkiej przyprowadził doskonałości, *Despreaux* o którym wiadomo, iż nie podchlebiał *Quinaultowi* przyznaie mu szczegulnieyszą sposobność do robienia wierszow zgodnych wielce do
 spie-



śpiewania. Miał *Quinault* albowiem serce nader miękkie y dziwną łatwość w wyrażeniu myśli Muzycznych sławnego *Lully*.

Te jednak dzieła iego lubo tak piękne, znalazły wielu krytyków nieflusznych, którzy niezważając na to że takowy rodzaj Poetyki powinien mieć naywięcej wdzięku y sentymentów, wyciągali w nim żywych myśli y wyrazów, y aż późno po tym poznano, że te omyłki mniemane *Quinaulta*, były naywiększemi Oper ozdobami.

Rymotwórcy którzy nastąpili po *Quinaultcie* naśladowali go wprawdzie z małą jednak zaletą y wydolać mu nie mogli. *De Campistron* wyprawił Operę *Acys* y *Galatę* podczas uczty, którą Xiążę *de Vendôme* sprawiał w *Anet* dla *Delfina*. Która to *Opera* dość była chwalona, *Achilles* iednak y *Alcydes* albo *Tryumf Herkulesa* od tegoż samego Autora wyprawione nie tak mu się udały. *Isse*
Paster.

1686

1688

1693

1697

Pasterko-Bohатыrskie pierwsze dzieło
wydane przez P. *de la Mothe* było tak-
że pierwszą próbą biegłości w Muzy-
ce P. *Destouches*. Jako *de la Mothe* w
sztuce Rymotworskiej, tak *Destouches*
w sztuce Muzyczney w późniejszym
po tym czasie daleko lepiej się wy-
doskonalili. Styl *de la Mothe* nie ze-
wszystkim chwalebny w Operze *Iffe*
nazwaney, daleko doskonalszym po-
kazał się w Operze nazwaney *Europe*
galante; *Bouvard* w Roku 1702. dał się
poznać Rzeczypospolitey Literatów
dziełem swym, porzucił pótym Tea-
trum, na życie osobne oddaliwszy się,
gdzie pobożnością znakomitą słynął.

1698

Pierwsze wyprawienie *Iphigenii* w
Taurydzie od PP. *Desmarets* y *Campra*
ułożenia PP. *Dache* y *Danchet* nie ze-
wszystkim się powiodło, y samą tylko
wyśmienitą w niey chwalono Muzy-
kę, kiedy iednak powtórnie w R. 1719.
toż dzieło wyprawione było, nie ro-
wnie z większym gustem przyjęte zo-
stało.

1704



1735

stało. Około wierszow Opery *Achillesa* y *Deidamii* pracował *Danchet*, około zaś Muzyki *Campra*, to dzieło iak przyięte było od wszystkich, prożno byłoby przypominać, świeża albowiem iest pamięć pochwał iego. Taż sama iest przyczyna zamilczenia pochwał Opery *Hippolitta P. Chevalier Pelegrin*, y innych Oper od drugich Autorow napisanych. Nadto czy można sądzić sprawiedliwie o dziełach tych, chcąc tylko uważać na ich przyrodzenie y istotę, nie mając zaś względu na wspaniałość widowisk y wdzięczność Muzyki, co wszystko iest nayistotniejszą Oper ozdobą y zaletą.

O WIERSZU PASTERKI ZWANYM
ALBO BUKOLIKI.

Fikcyja iest nieiako duszą wierszu Bohatyńskiego, Udawanie dzieł Teatralnych, a Pasterek sentymenta y
myśli

myśli. (*) *Eklōga* wyciąga aby była naturalnie pisana, ale nie przyimuie prostactwa, trzeba aby była pełna subtelnych myśli, ale brzydzi się wytwornością; Pasterze przywodząc nam na myśl przyjemność życia wieśniackiego, nie powinni nas zabawiać drobnym opowiadaniem swych rzeczy. Rozmowy ich do poruszenia wiele służyć mogą, jeżeli będą się ściągały do ich szczęścia, y do ich nieporuszonego pokoju w którym żyją.

Lubo najpierwsi przodkowie nasi wszyscy pasterstwem się bawili, że iednak P. de Fontenelle mieni, iż rodzaj ten Rymotworstwa jest najdawniejszy, czyni to tylko przez domniemanie się, żadnego albowiem pewnego dowodu przywieść nie może, ponieważ nie słyhać o żadnym dziele podobnegoż rodzaju, przed *Idylliami* Teokry- O statbży-
tnych Pa-
sterek pi-
farzach.

(*) *Eklōga* Słowo Greckie wybor znaczące. Podzielenie to Pasterek Wulgiiuszowych na *Eklōgi* ztąd podobno pochodzi, iż on na wzór greckich Rymopisow niektóre z swych wierszow wybierał y nawidok publiczny podał.

Teokryta, który słynął w *Syrakuzie* około 119. olimpiady. W kraju nayszywniejszym świata, y w Horyzoncie nayspokojniejszym, Pasterze Sykulscy wolni od wszystkich starań bawili się Rymotworstwem y muzyką; do czego ich pobudzała przyjemność kraju owego. Takie też osoby przywodzi *Teokryt*, ale ie w przod nie co odmieniwszy, samę tylko on wyraża naturalność, wybiera iednak to co jest w niey naypiękniejszego, y nie wiem co jest za przyczyna, iż mu przyganiają że w Pasterkach iego nie znać naturalności, ponieważ on same rzeczy wieśniackie opisuje, à to z taką prostotą y delikatnością, iaka tylko być może w ięzyku Greckim.

Mosehus y *Bion* w swoich Pasterkach przywodzą Pasterzów miłosnych; Pasterki zaś *Quinta Calabra* nie są nam wiadome, to tylko pewna co sam o sobie mowi, iż od młodości swojej pisał trzody na pastwiskach Smyrneckich to jest że pisał *Eklogi* po Grecku.

Virgi.



Virgiliusz który za przykład sobie wziął *Teokryta*, na wielu go miejscach dosięga, a częstokroć przechodzi, nad to jeszcze pilniejszym być się zdaie y rozsądniejszym daleko. Charakter iego jest naturalność sama, wstyd y skromność. Nikt po nim *Pasterek Łaciński* piorem nie pisał. *Calphurnius* y *Nemezyanus* ledwie co ślady nieiakieś mają *Virgiliusza*, przecież *Nemezyanus* jest nie zewszyskim pogardy godny, a *Calphurnius* też w swoich *Eklogach* ma niektore piękności.

Miedzy terażniejszymi Rymotworcami *Albertinus Mussatus* wielki Polityk za *Henryka VII.* Cesarza, y jeden z pierwszych, którzy do Włoch smak prawdziwey umiejętności y nauk wprowadzili, pisał *Eklogi* dość wyborne na swoy wiek, lecz wydaie się w nich jeszcze grubość staroświecka. Wiersz *Pasterki* poprawiony przez *Petrarchę* nie przyszedł do iakieykolwiek doskonałości we Włoszech aż około 16. wieku; *Jan Mantouan* poro-

P

wnany

O terażniejszych
Pasterkach
pisarzach
a zwłaszcza
Włoszech.]



wnany był z *Wirgiliuszem*, lubo nie z nim nie ma podobnego nad to, że iak ten tak y ow w *Mantui* się urodził; żadnego nie masz z Poetow którzyby Pasterzow poczynił tak grubemi nieobyczajnemi y tak różnych od siebie przymiotow, iako on, raz pobożnymi, drugiraz niezbożnymi, raz udaie iakoby niebieskimi widzeniami obdarzeni byli, a czasem odważa się sztydzić, z nigdy nieomylnych prawd Religii. *Jan Spagnolo* świadomszy z imienia *Jan Mantouan* General Karmelitow urodził się w R. 1448. a umarł w Roku 1516. Mnich ten tak mało znał się na sztuce Rymotworskiey podług zdania P. *Colletet*, iż bez uwagi napychał dzieła swoje tym, co mu zagorzała myśl y impet podawał; styl też iego za zdaniem *Scaligera* miękkki y niewieści, częstokroć wykracza przeciwko Łacinie, przeciwko prawidłom rodzajuowi tego Rymotworstwa przepisany, przeciwko pewnemu wyznarowi



rowi wierszow, a częstokroć dziecin-
nemi konceptami jest napelniony. *San-*
nazaryusz wprowadza Rybakow w
swoie *Eklogi* na wzor podobno *Teokry-*
ta, który w swoje *Idyllia* podobnychże
wprowadzał Aktorow. Niewiem zaś
co za przyczynę miał, ich wprowa-
dzania, ponieważ od tylu wiekow
nie wprowadzano tylko fa-
mych Pasterzow, gdyby nie ta omył-
ka *Sannazaryusza* nie znać by było że
dzieło to w tak wielkiej pisał mło-
dości; Ponieważ wszyscy ie przeno-
szą nad inne dzieła sławnego tego
Poety. *Bonarulli*, *Guarini*, *Marini* po
nim idą, ci pisali podług gustu y sma-
ku który w ten czas panował, y dosyć
dowcipnie, ale styl ich nie ma żadney
naturalności, y swych Pasterzow zbyt
politycznemi poczynili. Włosi pod
owe czasy naywięcey się kochali w
Komedyach Pasterskich, biorąc do te-
go przykład z Tragedyi *Cyklopa Eu-*
rypidesowego y podług wszelkiego do
prawdy podobieństwa to to jest co



Rzymianie nazywali Komedią Satyryczną.

Hiszpani Jako Hiszpani zbyt przesadzaia w
wszystkich materyach, o których pi-
szą, tak też nie trzeba się dziwować,
że *Ludwik de Gongora* y *Camoens* wy-
chodzą za granicę przepisow służy-
cych do dzieł Pasterskich, *Widas* opi-
suie osoby w swoich *Eklogach* na
wzor *Wirgiliusza*, do ktorego iednak
w naśladowaniu przywięzuie się zbyt
fzkrupulatnie, przez co niepomalu
nagany godny.

Francuzi Z Francuzow pierwsi Pisarze są
Klemens Marot, *Ronsard*, *Jan Antoni de*
Baif, *Remigi Belleau*, *Klaudyusz Binet*,
Jan Vauquelin z Fresnai, *Amadis*, *Ja-*
min y inni. *Ronsard* opisywał y wyra-
żał swych Pasterzow tak, iako oni by-
li w rzeczy samey za iego czasow w
iego kraju, zostawuiąc im wszelkie pro-
stoty y grubość stanu chłopskiego,
przecież ci prostacy mowią na po-
chwałę Francyi: wychwalaia *Xiążę-*



ta y Xiężne, opowiadaia zaśluga *Tur-
neba*, *Budeusza*, *Vatabla* biegłych w ię-
zykach Greckim y Hebrayskim, lubo
w rzeczy samey znaćby ich nie powin-
ni byli. Dziwnieysza rzecz iest iesz-
cze, że *Marot* tak naturalny y za przy-
rodzeniem we wszystkich dziełach
swych idący, o dowcipne koncepta
starał się, y szukał onych w dziele ta-
kim, gdzie ich cale zażywać nie na-
leży. Te iednak dziecinności są nay-
istotnieyszą ozdobą *Eklogi* o śmierci
Ludowiki Sabaudzkiej, Matki *Fran-
ciszka* I. *Marot* nie tylko iest iednym
z naystarożytnieyszych Pasterek-Pisa-
rzow Francuskich, ale też iest nay-
pierwsym, ktoremu przypisać się po-
winno wprowadzenie do Francyi te-
go rodzaju Rymotworstwa. Przelo-
żywszy on albowiem wierszem oy-
czyłym pierwszą *Eklogę Wırgiliusza*
sam dwie swoje własne napisał; ie-
dnę o śmierci Krolowey *Ludwiki*; dru-
gą ofiarowaną *Franciszkowi* I. pod
imionami *Pan y Robin*. Rymotwor-



cy Francuzcy w *Eklogach* swoich opłakiwali śmierć znakomitych ludzi. *Klaudyusz Binet* napisał *Eklogę* pod tytułem *Adonis* albo śmierć *Karola IX.* Krola; w drugiej zaś *Eklodze* śmierć *Ronsarda*, gdzie wprowadza rozmawiających *Pasteiza*, *Myśliwca* y *Rybaka*. Zażywano jednak częstokroć *Eklog*, y do rzeczy wesółych, tak tenże Autor w *Eklodze* swej *Morskiej* opisuie powrot *Krola Henryka III.* Współrowiennicy *Belleau* wychwala ją w tym *Poecie* styl kwitnący, słodki, y łacny. *P. d' Urfé* w swojej *Eklodze* nazwaney *Astrea*, może być podany za przykład drugim y miany za sam *Oryginał*. To dzieło iego przczą napisane, od całej *Europy* nie zwyczajnie szacowane y chwalone było więcej niż przez 50. lat; istota dzieła tego, jest opisanie wszystkich stanów życia ludzkiego, któremu to dziełu nie zbywa ani na pięknym wynalezieniu rzeczy, ani na opisanu oby-



obyczaiow y własności ludzkich, słowem iest to opisanie, ktorego rzecz cala na rzeczywistej zasadzona iest prawdzie, y ktorego wszystkie powiesci dowcipną ukryte Fikcyą, prawdę samą za fundament mają. Po prawdzie mówiąc takowe przymioty nie powinny by się zgadzać z rodzajem tym Rymotworstwa, y nie iest bez omyłki, że Pasterze w *Astrei* przywiedzeni, wyrażają raczey człowieka Dworskiego grzecznego y wypolerowanego albo Filozofa dowcipnego, nie zaś rzeczywistego Pasterza. Nadto przystoi bynajmniey, aby Pasterze prowadzić mieli między sobą długie rozmowy o rzeczach powszechnych y wnosić konsekwencye iedne z drugich, co czynić w dziele tym zdają się. Z tym wszystkim mimo tych omyłek *Astrea* iest przedziwnym wynalazkiem rozumu ludzkiego, im iednak opisanie oney są pięknieysze, tym są szkodliwsze y niebezpiecznieysze. *Goddeau* zacny Biskup pobudzony, że wielu



Pisarzow na zle zażywali *Eklogi*, chciał
iá przyprowadzić do dawnego spo-
sobu: y tym umysłem pisał pastierki
na wzor pieniow *Salomona*. Chwa-
lebnýc on iest za tak sprawiedliwe
przedsięwzięcie, ale po prawdzie mo-
wiąc, więcey iest daleko rzeczywistey
Poetyki w Pasterkach *Rakana*, *de*
Fontanelle; ci albowiem w dziełach
swoich mają coś subtelneho, natural-
nego y delikatnego. Wiele też nie-
wiało było takowych, ktore na pamięć
umieć Pastierki ich starały się, przyznać
zaś potrzeba, ze one znaia się dobrze
na subtelności y pięknych sentymen-
tach. *P. de Segrais* wyraża dostate-
cznie w swoich *Eklogach*, mianowicie
w swoiey Pasterce *Atys*, tę przyjemność
y dowcipną prostotę, ktora iest nay-
pryncypalnieyszym przymiotem te-
go rodzaju Rymotworstwa, lecz lubo
on wierszem Francuskim przekładał
Ziemianstwo y *Eneidę Wirgiliusza* z
pomysłnym nader skutkiem, przecież

nie



nie ważył się przekładać Pasterek tegoż Autora. Na co jeśli się tak sławny Poeta niechciał odważyć, iakże się podjąć tego pospolity może iakis wierszopis? *Richer* iednak to uczynił, ¹⁷¹⁷ y wszystkie te wdzięki doskonale wyraził, do których ięzyk Francuski jest sposobny. Pięć także *Eklóg*, ktore on swym własnym napisał przemyślem, są bardzo wyborne; ostatnia iednak z nich *Galatea* nazwana iż jest naydoskonalszą wiadomo każdemu, którą że *Souchay* na Łaciński ięzyk przełożył, jest ¹⁷²⁰ dowodem oczywistym osobiwszyey iey doskonałości.

W Anglii *Spencer* lubo idąc za gu-^{Anglicy} Anglii stem swego narodu, oddala się od prawideł prawdziwych pasterek, wiele iednak w Bohatyrskich swych Pasterkach pokazuje przemyślu, wspaniałości, żywości, ale mało bardzo ma porządku y prawdy. Brał on za wzor *Aryosta*. Dzieło iednak z ktorego ma naywiększą chwałę, jest pod tytułem *Krolowa de Faes* we dwunastu Pieśniach albo-

albo raczej Poematach, każda albo-
 wiem Piesń opiewa swego Bohatyra.
 Polacy Polacy tym rodzajem wierszy pi-
 sząc, różne dawali dziełom swym na-
 zwiska, tak *Symon Symonides* nazwał
 je *Sielanki*, podobnież uczynił *Gawin-
 ski* biorąc podobno nazwisko to od sło-
 wa Ruskiego *Sieło* albo jak po nasze-
 mu nazywają *Wieś*. *Zimorowicz* dziełu
 swemu dał tytuł *Sielanki Noworuskie*.
Xiądz Ignacy Nagorczewski tłumacząc
Bukoliki Wirgiliuszowe, nazwał je Pa-
 sterki albo Rym Pastuski; jakoż to sło-
 wo *Bucolika* u Greków znaczy to sa-
 mo co Pastierka, u których *Bus* znaczy
 Wół, staranie zaś o wółach mający, al-
 bo Pastierz *Bukoloy*. *Xiądz Knapiusz*
 słowo to *Bukolika* tłumacząc, wierszom
 rodzaju tego dał tytuł *Skotopaski* albo
 Piosnki Pastusze. Jakoż *Skot* słowo
 staropolskie znaczy bydle, od którego
 wiersze te nazwane być mogą *Skoto-
 paskami*.

O WIERSZU SZCZUPIĄCIM

albo
SATRZE.

Satyra podając w ochydę występki przyjemne daie nauki, żywo brzyd-kość opisując y wyrażając. Jest to ro-dzay wierszy, ktorego Grecy w uży-waniu nie mieli, lubo ich starożytni Komicy Rzymianom dali pochop do niego. *Sotades* wprawdzie pisał *Saty-ry* Greckie, ale ten Poeta iako w oby-czaiach tak też w wierszach zbyt wol-ny nie przepuszczał ani najlepszemu przyjacielom, ani ludziom naj-
pocziwszym, ani nawet najgodniey-
szym poszanowania y względów oso-
bom. *Satyra* nie powinna takowey
pozwalac sobie wolności. Y przetoż
sprawiedliwie przyznają *Lucyliuszowi*
rowiennikowi *Terencyusza*, iż on pier-
wszy pisał *Satyry*, à ponieważ ten
Poeta wziął sobie za przykład *Arysto-
fanesa*, nie tylko przejął z tego Gre-
czyzna



czyna wiele wdziękow y subtelności, ale też przez zbytnie przywiązanie się do naśladowania iego wiele słow Greckich z niego przeniosł, które styl iego uczyniły twardym: Przyganiają mu także o wielką łączność pisania w krotkim czasie wiele wierszy, których on potym wydoskonalać zaniechał.

Varro rodem z Gallii, różny od *Varrona* Rzymianina, który żył przed *Propercyuszem*, pisał Satyrę Grecką nazwaną *Piorun*; iako o tym pisze *Macrobiusz* w księdze drugiey swych *Saturnaliow*; inni Autorowie temu *Varronowi* przyznają dwie ieszcze Satyry, o których wspomina *Pliniusz* pod imieniem *Sesquilysses* y *Flextabula*. Cożkolwiek bądź to pewna, że ten Poeta pisał Satyry, lubo mnieyszą do tego rodzaju wierszy miał sposobność iak do innych.

Horacyusz, który żył za czasow kiedy kwitnęło Rymotworstwo Łacińskie,
naśla-

naśladował *Lucyliusza* w mieyscach,
 gdzie on iest bardziey pochwały go-
 dny; nie przywieszając się do żadnych
 iego omyłek. Strofował Rzymiany
 o występki żartem poniekąd, ale bar-
 dzo subtelnie y delikatnie.

Perfusz żyjący za panowania *Ne-
 rona* w swoich Satyrach bił na *Kraślo-
 mowcow* y *Poetow* owego wieku, o-
 wszem nie przepuszczał ani samemu
 Cesarzowi. *Xiążeczka* nie wielka no-
 wych Satyr w czasie owym,ktorego na
 świat wyszła, bardzo się wszystkim po-
 dobała, wrywali ją prawie z rąk ie-
 dni drugim, y bardzo Autora swego
 wślawiła, iakoż sprawiedliwie na tę
 sławę sobie zasłużył. W późniejszy
 nawet czasach nie *Perfusz* z tey sła-
 wy nie utracił. Ma albowiem styl
 wyborny y przebrany, iako świadczy
 ieden, ktory na dzieła iego dał przy-
 piski Łacińskie, y *X. Tarteron* Jezuita,
 ktory go na ięzyk Francuski przelo-
 żył; ma on inne różne a tyśiączne
 prawie w dziełach swych ozdoby, wy-
 daie

daie się w nim niewiem coś żywego, zwięzłego, wypracowanego, co sprawa niewypowiedziane czytającemu upodobanie. Wszystkie rzeczy w nim są wyborne, wszystkie nauk obyczajnych pełne. Jest on w prawdzie na na niektórych miejscach ciemny y ledwie co zrozumiany, ale wybaczyć mu potrzeba, ponieważ w tych *Satyrach* wyrażał takiego Pana, o którym iawnie pisać niebezpieczno było. Y ta też być mogła przyczyna, iż on tak ciemnym być starał się, aby nauki zamknięte w dziełach jego większą miały głębokość. Przymioty serca jego nie były różne od przymiotów duszy, bo gorliwie zawsze obstał za cnotą, a oczywistym był nieprzyacielem występku: oszczędzał najmniejszy moment czasu, starał się pełnić wszystkie obowiązki życia cywilnego, słowem, mądry, dyskretny, uczynny, miły, wspaniały, hojny, przyjaciel y krewnych swych kochający.



Juvenalis pisał swoje *Satyry* po śmierci *Domicyana* bardziej Rhetorycznym niż Poetycznym stylem. Ponury, odludny, smutny, złorzeczy y łaje bez braku kogo tylko nie lubi. A któż się takiemu człowiekowi mógł upodobać, który się nie rozsądkiem ale passyą uwodził, y który w swych wyrażeniach na wstyd y skromność zapomniał. Znalazło się jednak wielu uczonych, którzy śmieli *Juvenalisa* przenosić nad *Horacyusza*. Gdyby iednak byli nie tak uczonymi, ale więcey na prawdziwym się znali smaku, zapewneby zdanie swoje odmienili. Nauka albowiem bez rozsądku mało co waży. *Juvenalis* jest popędliwszy, żywszy, ostrzejszy, bardziej szczypiący, w reszcie wspanialszy nad *Horacyusza*. Ale czyż ma tę przyjemność co *Horacyusz*, subtelność, gładkość, a co naywiększa jest, tak piękne iako *Horacyusz* zdania? duch ow prawdziwych *Satyr*, grzeczność także ową, iaka była na ten czas u dworu Augustowego.

Marul.



Marulius ostry bardzo w swoich nieuczciwych *Malpach*, odważył się on wyśmiewać *Marka Aureliusza* y *Lucyusza Vera*, za życia ieszcze obu.

Za czasow tych Cesarzow *Lucyanus* Syryczyk rodem, w swoich rozmowach po Grecku ma opisanja bardzo żywe y Satyryczne, miałyby iednakowo więcey daleko wdzięku, gdyby ich Autor nie przywiązywał się tak do żartow błazeńskich, y daleko byłyby pożyteczniejsze, gdyby nie były tak bezbożne.

Satyra *Rebelais* naypierwsza w języku Francuskim naywięcey w sobie zamykająca nauk, y powszechniejsza niż wszystkie inne. To tylko nieszczęście, że ten Autor wiele mięszał rzeczy sprosnych do tak subtelnych y dowcipnych nauk swoich: *Regnier* równie iako y *Rebelais* zapomniał na uczciwość, pełno niegodziwych plugaństw wiego wierszach, mimo iednaktey przywary y stylu starego z chęcią go wielu czytać zwykło.

Lubo

Lubo starożytni Pisarze przechodzą zawsze y wewszystkim terażniejszych, *Despreaux* iednak względem *Satyr* swoich zdaie się tey ich chwały umnieyszać. Widzieć w tym sławnym Poecie krytykę sprawiedliwą y rozsądną, złączoną z osobliwszą żywością, dzielnością y harmonią. Naśladował on starożytnych Autorow, y ich przymiory do swoich dzieł przeniósł; bo iako starożytni tak on ma zawsze coś nowego, y umie pięknie to wyrażać, co Francuskim językiem ieszcze wyrażono nie było. To zaś w nim iest najszacownieyszego, że biiąc przeciwko fałszowi od prawdy nigdy nie odstępnie, ale tak, iak iest w rzeczy samey wszystko wyraża. Wiersze iego nie tylko są *Satyrą* występku, ale chwałą y zaletą cnoty. To pewna że *Despreaux* pilnie y pracowicie około wierszy swoich chodził, o co mu niektorzy przyganiaią krytycy, y mówią, że takowa praca nie iest przyzwoita *Satyrom*, w których

Q

styl

styl być powinien prosty y naturalny. Wyznać iednak potrzeba, że wszelka naturalność y prosiota jest to iedynym skutkiem pilney pracy y potow, które pracujący wylać muszą. Owszem że to jest iedyna droga, przez którą Poetowie doysć mogą do wierchołku Parnassu.

Butler ieden z nayuczeńszych Anglikow nowym cale sposobem pisał swe *Satyry*, mając w nich wyrażenia cale ucieszne, tak, iż go trudno w tym naśladować. Tym sposobem napisał dzieło swoje *Hudibras* od imienia Bohatyra, ktorego opisać. Wyśmiewa tam Fanatykow, którzy się przyłożyli do zamieszania czasow swoich. Wszelka w dziele tym zawiera się wdzięczność, subtelność dotykająca, którą trudno u innych znaleźć, *Butler* nie naśladował nikogo, ale też w naśladowaniu iego nikomu się nie powiodło. Po tej *Satyrze* iego, iako dochodzić mogą, nie słyhać o żadney
procz



procz owey, którą *Tomasz Morus* przeciwko Niemcom napisał, ta też od wielu ma swoje zalery.

U Polakow różne tym sposobem wierszy, pisane czytać można dzieła. Tak *Krzysztof Opaliński* Woiew: Poznań: pisał *Satyry* albo przestrogi do naprawy rządu y obyczajow w Polsce, ktoremu dziełu iego drugi raz przedrukowanemu dany tytuł *Juvenalis redivivus*. Jana także *Kochanowskiego Satyr*, *Zygmuntowi Augustowi* Krolowi Polskie: przypisany, tegoż rodzaju dziełem być się zdaje: gdzie pod imieniem *Satyra* nastaje Autor, na rząd, postęпки y obyczaje Polskie. Podobnegoż rodzaju dzieła są *Satyr Polski na twarz dworską*, *Jędrzeia Rysińskiego*. *Przygana* wymyślnym strojom *Białogłowskiem*, albo *Satyra Piotra Zbilitowskiego*. *Satyry* *Persyusza* iako pracowicie tak też wybornie przełożył *Słonkiewicz* Akademik Krak: ktore dzieło iako rzadkie tak też po-



dobno w iedney publiczney Bibliotece
Warszawskiej znayduie się.

O LISTACH WIERSZEM PISANTCH.

List wierszem pisany iest to coś po-
ważniejszego niż Satyra, rowno
jednak iak ona, w sobie nauki zamy-
kającego. Około rodzaju takowego
Rymotworstwa pracowali *Despreaux*
y *Pope* z pilnością y sztuką osobliwą,
różnym iednak cale sposobem. Listy
Poety Angielskiego o człowieku były
przetłumaczone na wiersz Francuski
od *Resnela*, y to wytłumaczenie przy-
stosowane do gustu narodowego, mo-
że uysć za sam oryginał. Bo lubo
to naśladowanie nie ma wszystkich
wdziękow, ktore się znaydują w sa-
mym Oryginalu, ale też nie ma tych
omyłek, ktore w oryginale samego
Autora niektorzy upatrują. *Pope* w o-
pisaniach swoich iest krotszy, zwię-
zleyszy

źlejszy y żywszy iak *Resnel*, ale jest
 fuszszy, rozwlekleyszy y nie tak gład-
 ki y rowny. *Racine* napisał nie tak
 dwa listy, iako dwa dzieła nauk ro-
 żnych pełne, iedno o *Religii* w sześciu
 częściach; drugie o *łasce* we czterech.
 Pierwsze z nich podług zdania P. *Har-*
dion zgadza się dostatecznie ze wspa-
 niałością y powagą materyi przedsię-
 wziętey, czy to względem gruntowności
 myśli y rozsądku, czy to względem
 wyboru zdań y stylu. Sławny Pan
Rousseau podobneż mu daie pochwały,
 tylko że się z niemi nieco dłużej roż-
 szerza. Wiersz o *łasce* jest nakształt
 dzieła S. *Prospera*, de *Ingratis*. Poeta
 ten Francuski nie mógł sobie lepszego
 obrać przykładu nad Poetę Łacińskie-
 go. Listy *Pope* różne nauki w sobie
 zawierające, mają za materyą opisa-
 nie Mężczyzn y niewiaśc, naganę
 chciwości; rozrzutności y złego zaży-
 wania bogactw. Wyborniejsze y
 dokładniejsze w tych czterech Listach
 być się zdają nauki, niż w drugim ie-



go dziele pod tytułem *Essai sur l'homme.*

O *FABULACH* albo *BAYKACH*
(*APOLOGUS*)

A *Polog* jest to bayka moralne nauki w sobie zamykająca, gdzie pod osobami zwierząt y innych rzeczy nie żyjących potrzebne ludziom dają się nauki. Prawda, jest iey fundamentem, naturalność y przyjemność iey ozdobą. Zaleta iey zależy na krotkim opowiadaniu rzeczy przeplatany uwugami żywemi. Zazwyczajanie takowych baiek bardzo jest starożytne; w Piśmie nawet S. dwa tego są przykłady u Izraelitow. Nayprzód bayka o *Joatamie* Synu *Geodeona*, powtore o *Joasie* Krolu Izrael-skim. Egipcyanie tak wielkiego dociepu ludzkie nie podobna rzecz jest, aby o tak łacnym do nauczania sposobie wiedzieć nie mieli. Persowie także

Starożytnym
znajomości
motworstwa tego
wiadoma

także świadomi o tymże rodzaju być musieli. *Herodot* powiada, że *Cyrus* widząc iż *Jończykowie* y *Eolczykowie*, których on do przymierza z sobą był zapraszał, po zwycięstwie przez niego nad *Krezusem* otrzymanym, przez *Posłow* swoich o sprzymierzenie się dopraszali, przystanym od narodow tych posłom nic nie odpowiedział, ię tylko o *Rybaku* przywiódł baykę, iż on chcąc ryb nałować, długo grał na swej fujarze, którym graniem nic wskorać nie mogąc, sieć w wodę zapuścił, aby tym sposobem ryb dostać mógł.

Grecy iednak są, od których bayki do *Łacinnikow* są przeniesione. *Ezop* iest pierwszym ich wynalazcą, który rodem był z *Frygii*, iako świadczy *Autor* życia iego, urodził się około pięćdziesiątey siódmej *Olimpiady*, we dwieście lat po założeniu *Rzymu*. Pisał on swe bayki prozą. *Sokrates* z nich iedną przed dniem swą śmiercią, z rozkazu *Bogow* kilkakroć pokazywał.



wtorzonego, wierszem przełożył. Bayka także przywiedziona od *Demoštenesa* więcej sprawiła w umysłach Ateńczyków niż mowa naypiękniejsza y naygorliwsza. *Alexander* domagał się u Ateńczyków o wydanie dzieściaci Krasomowców, których on być rozumiał sprawcami owego sprzymierzenia się, które Ociec jego pod *Cheroneę* był przełomał, y zwyciężył, *Demoštenes* przeszkodził temu przytoczoną ludowi zgromadzonemu o wilkach bayką, ktorzy będąc na umowie pokoju z owcami, tego tylko na znak przyjaźni od owiec się domagali, aby im wydane psy były, które owiec strzegły. Bayka o Lwie miłośnym dobrze świadoma, pożytecznie bardzo była zażyta y przywiedziona od *Eumenesa* do żołnierzy owych, ktorych *Antygon* chciał przekupić; że obietnice nieprzyziaciela nie inny mają koniec tylko okrucieństwo, któremu podlegać będą musieli, kiedy ich *Antygon* pokona,

W Rzy-



W Rzymie przy początkach założenia Rzeczypospolitej bayki takowego rodzaju w wielkim były użycunku. Wiadomo jest iakiego *Mennius Agryppa* zażył sposobu podczas pierwszego oderwania się pospolstwa chcąc zbuntowanych przywieść do zgody, którzy się byli zebrali na górę *Awentyńską*, albo *Świętą*, co się stało czy za życia *Ezopa*, czy też w krótko po zeyściu jego. Wnieść tedy można, że *Fedrus* używanie baiek z Grecyi do Rzymu przeniósł. Ten wyzwoleniec *Augusta* pisał ie wierszem Łacińskim wybornym, w wykładaniu onych sty krotszy zachował w prawdzie ale przyjemniejszy niż samego *Ezopa*, nie z mnieyszą iednak iak w *Ezopie* naturalnością. Po *Fedrze*, *Avienus* za panowania *Theodozjusza* też bayki wierszem także ułożył, w tym też Autorze wydaie się szczegulnieysza wyrazistość, y w niektórych rzeczach przechodzi smak swego wie-

ku,

ku, ale nie ma rey naturalności, która jest zwyczajna starożytnym Autorom.

Teraźnieyfi Pisarze naśladowali starożytnych w tym y w wielu innych rzeczach. *Gabryel Faerne* Kremonczyk wieku szesnastego przełożył na wiersz Łaciński sto Baiek *Ezopa*, y na pięć Xiąg ie podzielił. Poeta ten pobudzony był do przekładania onych przez *Piusa IV.* Papieża dla większego pożytku młodzi. Jakoż za prawdę nic nie może być sposobniejszego do ukształtowania serc młodych, iako podobne dzieła. Nauki w nich są bardzo dowcipne, styl ma wszystkie te przymioty, które mieć powinno każde opowiadanie: to jest krotkość, iasność, przyjemność, *Faerne* nie ucieszył się z pożytku pracy swojej, zbior albowiem iego baiek nie wyszedł na widok publiczny aż w R. 1564 we trzy lata prawie po śmierci iego, y według woli Papieża zebranie to ofiarowane było *S. Karolowi*

lowi Boromeuszowi Arcy-Biskupowi Medyolańskiemu. Wydanie tych baiek wielką sławę uczyniło Autorowi między uczonymi. Piękne zaś wydania *Cycerona* y *Terencyusza* dokładnymi oświecone przypiskami, sławy dopełniło wybornego tego iako Krytyka, tak też Poety. Nieślychać ieszcze było o baykach *Fedra*, kiedy *Faerna* już wydrukowane były. Wydanie potym onych pobudziło nieprzyjazynych *Faernowi*, że go oskarżali o księgokradztwo, y iakoby on miał utaić imię dawniejszego Poety, mając iego pisma u siebie, rzecz iego za swoje udając, bynajmniey dziwić się nie potrzeba, że zazdrość y nienawiść wymyślić mogła takowe potwarzy, to tylko dziwna, że sławny *P. de Thou* śmiał toż rozumieć y trzymać, y że lubo tyle razy poprzedziły przedrukowania tych baiek, przecież nikt ich na ięzyk Erancuski nie przełożył, aż dopiero przy końcu ostatniego wieku



to przedsięwzięli PP. *Denise* y *Perrault*.
P. Perrault tak sławny nieprzyziaciel
 starożytnych Autorow, złożywszy u-
 przedzenie ktore miał o nich, tknięty
 sławą *Faerna* przełożył go, lubo ten
 Autor pisał y gustem y ięzykiem sta-
 rożytnym.

Pomiiam drugich ktorzy także bay-
 ki pisali. *De la Fontaine* w tym ro-
 dzaju Rymotworckim wszystkich prze-
 szedł y przewyższył. Ten wyśmie-
 nity Poeta do pięknych sensow *E-
 sopa* przyłączył przyjemność y uczo-
 ne żarty. Co sprawiło, że względem
 tych, ktorych naśladował, sam być
 może nazwany onych oryginałem, gdy
 pomyślnie tego dokazał, czego aby do-
 kazać można było, nigdy nie spodzie-
 wano się. *Patru* rozumiał, że Rymo-
 tworstwo Francuskie nie może być
 sposobne do pisania baiek, za ktorego
 zdaniem gdyby *de la Fontaine* był po-
 szedł, Muza Francuska byłaby była o-
 gołocona z naypiękniejszey, tey swo-
 iej



iey ozdoby. *Fontaine* iest niedościgły w wynalezieniu swych baiek, y gdyby był przestał na pisaniu onych samych, byłby czytany z większym upodobaniem, y bez niebespieczeństwa zepsucia obczyaiow.

Namienilo się wyżey, że każdy ięzyk ma swoje osobne własności, *Fontaine*, o ktorym się dopiero mowilo takę swe bayki pisał, że przymioty ięzyka Francuskiego dostatecznie w dziełach swoich pogodzić umiał. *De Benserade* przeciwnie chciał *Fedra* w swych baykach krotkością zachwalonego przewyciężyć, y dwieście baiek iego po cztery wiersze każdą przełożył. Te iednak nie mają cale gustu y szacunku, tym czasem kiedy bayki *de la Fontaine* na pamięć prawie wszyscy umieją.

Richer nieupodobawszy sobie w naciąganych wdziękach *de la Mothe* naśladuie naturalności y wyborney prostoty *de la Fontaine*. Ma on wyrażenia uciészne, opisanie piękne, materye.



terye wyborne, y coraz odmiennie, co
jest znakiem niepochybnym, że jest
ieszcze w narodzie Francuskim smak
prawdziwych nauk, y że przyrodze-
nie nie wyfililo się nieiako na wyda-
waniu dowcipnych ludzi za *Ludwika*
XIV.

De la Mothe zbytecznie wysoki á
suchy w swoich przemowach, ktore
przytacza. Ożywia bardzo często
rzeczy moralne y daie im mowę. *Pan*
Rozsądek, *Pani Pamięć*, *Panna Imagi-*
nacya, są to osoby ktore on wpro-
wadza mówiące w swoich baykach,
co się podobać niemoże. *Richer* jest
w tym ostrożniejszy y nie tak śmiały,
iako *de la Mothe*, jest on nieco podo-
bniejszy *P. de la Fontaine*, ktory ie-
dnak ani ma, ani mieć podobno nie
będzie sobie rownego.

Do Poetow Francuzow, ktorzy bay-
ki Łacińskim wierszem pisali, należą
XX. *le Jay*, y *Des billens* Jezuici. Pier-
wszy lubo nie tak znaiomy, że się nie
tym

tym tylko Poetyki rodzaiem bawił, ma swe iednak przyjemności y wybor stylu. Drugi, który tą częstką Rympoistwa iedynie bawił się, dziwnie się w nim wydoskonalił, y zdaniem wielu uczonych doszedłby Pana *de la Fontaine*, gdyby był ięzykiem narodu swego pisał. Bayka iego *Mala aurea* iest iawnym dowodem piękności innych, iuż ktore on sam wynalazł, iuż ktore z drugich przełożył.

U Polaków tegoż rodzaju być się zdaie dzieło *Jana Jabłonowskiego* Woiewody Ruskiego z tytułem *Ezop nowy: albo sto y oko Baich*, gdzie nie tylko wybrane niektore *Ezopa* znayduią się bayki, ale też y od samego Autora wynalezione. Znayduią się też ieszcze w Polskim ięzyku, wierszem przełożone bayki Ezopowe w księdze pod tytułem *Zwierciadło żywey prawdy*.



ELEGIE

albo

WIERSZ ŻAŁOSNY.

ELegia albo wiersz żalosny (*Flebile carmen*) wysokim w prawdzie, lecz nie wytwornym a naturalnym, y miękkim stylem miłość y smutek wyraża. Samo w nim serce mowi y każde słowo czucie wewnętrzne oznacza. *Archiloch* człowiek przykry y do ziadłości niż do poliowania skłonnniejszy, dał się nakłonić nieraz przez *Elegię* do płaczu. Zguba na morzu Szwagra jego, zmiękczyła mu serce, którą stratę wierszami bardzo wstawionemi gorzko oplakiwał. *Sapho Elegie* napełniła miłosnemi swemi afektami, które dzieła starożytność zatraciła. *Owidyusz* niektóre tylko wiersze sławney tej Rymotworki dochował w liście *Sapho* do *Phaona*, które to znajdują się w Listach dam Greckich. Z *Elegii* także *Fileta Terteusza* ucinki



ucinki tylko niektóre pozostały. *Kalimach* ubo wiele pod bnegoż rodzaju wierszy pisał, iedna nam tylko o kąpieli *Pallady* została.

Tybullus, który się urodził za Konsulatu *Hircyusza* y *Pansy*, pierwszy według zdania wielkich ludzi Łacińskie pisał *Elegie*, y przyznać mu można z *P. Souchay*, iż nie masz podobno żadnego Rymotwórcy, któryby mu wyrównał. Wszędzie idzie za samą naturą, nigdzie od niej nie odstępując; tak dalece iż w nim nic nie ma, tylko sama naturalność. Pomieśzania ktore pospolicie za namiętnościami chodzą, tak mądrze umie mieszać, y do natury stosować, iż iako w passyach, tak w *Elegii* iego zdaie się że nie masz porządku: wszystko tam od siebie się różni, iakoby Poeta nie myślał gdy pisał; Wszakże to pomieśzanie iest iedynym skutkiem sztuki Rymotwórczkiej, z którego wszelka piękność y ozdoba *Elegii* wynika. Poruszenia passyi dziwnie żywym y

R natu.

naturalnym są opisane piorem. Zadenych tam nie widzieć fikcyi, prawda sama wszędzie się wydaie. Na ostattek żebym słowy tegoż P. *Souchay* zaczęte pochwały skończył to on jeszcze dodaie, że *Tibullus* iest okazały bez nadętości, prosty bez podłości, wybor-ny bez wytworności, słowem rozumi to, co mowi, a mowi takim sposobem, iż pokazuje, że rozumie to co mowi. Im iednak *Elegie* iego są piękniejsze, tym niebezpieczniejsze. Y ta iest tylko przyczyna, która wszystkich od czytania dzieł iego wstrzymywaie po-winna.

Propercyusz po *Tibullu* następuje, a lubo nie ma tey przyjemności y gładkości co *Tybullus*, wysoko iednak myśli, y dowcipnie się tłumaczy. Jeżeli w *Tybullu* więcej dowcipu y mądrości, w *Propercyuszu* więcej pewnie wiadomości rzeczy y umiejętności. Gdyż podług uwagi P. *Souchay* *Propercyusz* ćwiczeniem się nabył umiejętności, zkad pochodzi ta niegładkość

kość stylu y ta zawilość, co zatrudnia czytelnika, à samegoż Autora często niezrozumianym czyni. Z tym wszystkim ta iego wada tak znaczna nie jest bez pożytku. *Propertycusz* albowiem nie jest tak niebezpieczny czytającym iako *Tybullus*, iż w zrozumieniu iego wiele trudności żażyć potrzeba, y smaku też w czytaniu bardzo trudno dobrać się można.

Owidyusz wiele ufa dowcipowi swemu, często iednak wyraża rzeczy naturalnymi farbami. *Elegie* iego mają iakoweś wdzięki y powaby, których źródła trudno dociec. Ten Poeta w tym naychwalebniejszy, że małe z przyrodzenia swego rzeczy wiele powiększa. Prawda że nazbyt się rozszerza, y w wesołości nie ma miary, myśli też iego na Medale Cesarza, których on podczas swego dostaw wygnania, większey byłyby zalery gdyby mniej w sobie miały wdziękow y przymilenia.

Korneliusz Gallus zostawił zbiór swych *Elegii*, w których za świadectwem Krynita nie mniej piękność dowcipu, iako gładkość stylu wydaie się. *Dyomedes* równa go z *Tybullem* y *Propertycuszem*. *Quintilian* przeciwnie rozumi, mieniając, że *Gallus* ani przyiemnością, ani wyborem z dwoma tymi zrownać się nie może Poetami. Pierwszy najwięcej pisał do swej Fryierki pod imieniem *Lykoris*, iako *Varron* z *Gallii* pisał dla swej *Leukadyi*, *Propertycusz* dla swej *Cynthii*, *Katullus* dla swej *Lesbi*, *Kalvus* dla swej *Quintilii*. Ci wszyscy Rymotworcy kwitnęli za panowania *Augusta*, to iednak wiedzieć trzeba, że *Elegie* które pod imieniem *Galla* czasow naszych doszły, nie są dziełem tak statozynego Poety, ale drugiego iakiegoś imieniem *Maxymiana*, kiedy styl z grubym już był zmieszany.

Pod następcami *Augusta*, *Elegie* swoy szacunek straciły, kiedy affektacya, która iest temu rodzajowi wierszy cale



cale przeciwna, gorę brać zaczęła: zapomniano nawet, co to iest *Elegia*. Dzieło *Oryencyusza* z tytułem *Comminitorium* co do stylu podobne nie co *Elegii*, ale co do rzeczy, o ktorey pisze, różne cale; pracował koło dzieła tego Biskup Auscytański, wieku piątego. *Albertinus Mussatus* wieku czternastego, *Antoni Astesanus* na początku piętnastego, tymże smakiem, iakich żyli wiekow, wiersze swe pisali, y nie pokazały się *Elegie* w przyrodzonym sobie stylu, aż szesnastego wieku dopiero; mało iednak ieszcze podobne były tym, co w pierwiastkach swoich. W tym rodzaju znakomitszymi są *Molza* Włoch, *Lotichius* Niemiec, *Hoffiusz*, *Woltiusz*, *Hugo*, *Sautel* Jezuici. *Marot* nie może być wzorem prawdziwey *Elegii* Francuskiey, styl iego nie iest cale zgadzaiący się z tym rodzajem wierszy. *Ronsard* pisząc swe *Elegie*, bierze materye niezgadziące się y niestosuiące się cale do rodzaju tych wierszy. *Desportes*



ten jest ieden tylko, ktoremu się naye-
lepiey udało. *Voiture* przeszedł w
tey mierze P. *Desportesa*. *Sarrafin* naśla-
dowca *Voitura* przewyższył swoy o-
ryginał. *Ménage Elgie* wydzwignął
z tey podłości y grubości w ktorey do
tych czas zostawały. Ten Poeta po-
dług P. *Segrais* doszedł rzeczywitego
wdzięku, y temu rodzajowi wierszy
przyzwoitego, a lubo nie sam z siebie
nowego nie wymyślił, przebrał iednak
co jest naywyborniejszego w drugich
Autorach, y tak wybrane rzeczy sztu-
cznie ułożył, iak tylko być może nay-
doskonaley, żadenby go był w tym nie
przewyższył, gdyby *Bonserade*, *de Meré*,
Pawillon podobnymże rodzajem wier-
szy nie pisali. Ci iednak nie do-
feli Hrabiny *de la Suze*, ktorey wdzię-
ki y powaby w wierszach wydające
się, od samych Muz Poetycznych poda-
ne być się zdają. *Elegia de la Fontai-
ne* o wypadnieniu z łaski P. *Fouquet*, ma
swoie osobliwsze wdzięki. To lubo
krotkie dzieło podaje nam wzor y
kształt

kszałt prawdziwey *Elegii*. Widzieć
teraźniejszych czasow wiele takowe-
go rodzaju pokazujących się wierszy,
ale ledwie które zasługują się, coby
dochodziły rodowitey istoty *Elegii*.
Ta albowiem wyciąga nie słabego do-
wcipu, ale dobrze w tey sztuce do-
świadczonego Nauczyciela.

Między Polakami wstawił się *Sta-
niław Morsztyn* Woiewoda Mazowie-
cki, Autor smutnych żalow po straco-
nych dzieciach, do ktorego dzieła na-
pisania, sama wrodzona miłość piora
mu dodawała. *Junicki* pisał kilka
Elegii po Łacinie, y tak pięknie, że
mu żaden wyjąwszy starych nie wyro-
wna. Śmierć wczesna zabroniła mło-
demu temu, ale wielkiemu Poecie na-
być większey sławy. *Chrościński* wy-
tłumaczył listy *Dam Greckich* z *Owidy-
asza*. *Job* cierpiący tegoż *Chrościń-
skiego* wielce się uczonym y zniają-
cym się ludziom podoba.

EPIGRAMMA.

Albo

*O Wierszu Fraszkii, v. Dworzanki od
Polakow zwanym.*

DOsyc mowilo sie do tych czas o Poetyce, ktora z przyrodzenia swego wyciaga, aby miala wieksza y rzeczy y wierszow obszernosc; namienic teraz nalezy o drobniejszych iey czastkach. *Epigramma* jest z rodzaju tych wierszy, w ktorych pisaniu zadnych pewnych przepisow nie masz, iedna mysl czestokroć, iedno slowko, ieden zarcik moze byc rzecza calego tego dzieła. Wyciaga tylko krotkości y przyjemności dowcipney, zadnego wymuszenia nie cierpiac. Cala zas tresc iego doskonałości zalezy na pieknym y dowcipnym przemyśle. Grecy tresc iego cala zakładali na obrocie myśli naturalnych y przyjemnych, przyjemność zas cala zalezala u nich na rozumnym naturalnym

nym y dowcipnym wyrażeniu rzeczy .
 Bez wszelkiego naciągania. Wyna-
 leść w tey mierze śrzodek trudna iest
 rzecz bardzo, y wyznać trzeba z *Ra-*
kanem, że niektóre *Epigrammata* Gre-
 ckie, w których się zbytecznie o tę sta-
 rano naturalność, stały się niskimi y
 podłemi; niektóre zaś, w których zby-
 tecznie usiłowano wdziękow tych na-
 tkać, wymuszanymi się pokazały.
 Wyznać jednak potrzeba, że w nie-
 których z nich znayduią się wdzięki
 przyrodzone, myśli wyborne y dow-
 cipne. Aże takowych tak mało bar-
 dzo znayduie się, winę tego złożyć
 trzeba na *Planuda* Mnicha; Albowiem
 zebranie tych *Epigrammatow* które na-
 fzych czasow doszło pod tytułem *An-*
tologia, iest pracą iego. Żył on przy
 końcu wieku czternastego. *Rollin*
 (w *Histo: daw: Tom: 12.*) o trojakim
 zebraniu *Epigrammatow* Greckich da-
 wnieyszych nad *Planuda* wspomina.
 Pierwsze przyznaie *Meleagrowi* z *Ga-*
dary,

dary, ktorego on kladzie za *Seleuka* IV. ostatniego Krola Syryjskiego. *Filip* z *Tessaloniki* za czasow *Augusta* drugim byl, a *Agathias* za panowania *Iustyniana* trzecim. Naywiększą pochwałę przyznają zebraniu *Planuda*, dla tego iż niewiedzieć w nim iako w pierwszych, żadnych niegodziwości. Dwa także pozostałe *Epigrammata* *Sapho* Rymotworki teyże bynajmniey nie podlegają przywarze, a ztąd poznać charakter dziełatey tey Muzy. *Dyogenes Laercyusz* w swych *Epigrammatach* opisał znakomitszych Mężow, ktoremu dziełu dany tytuł *Pammetra* to jest, wiersz wszelką miarę w sobie mający, y często w nim do księgi *zycia Filozofow* odsyła. *Apuleius* daleki bardzo od pomiarkowania *Laercyuszowego*, w *Epigrammatach* swoich wolny bardzo y nieuważny. *Auzoniusz* nie tylko go nie wymawia, ale naśladować y czytać nawet nie radzi.

Rzymian
nie.

Katullus w swych dziełach naśladować

Gre-

Greków do takiego ie wyboru przy-
prowadził, że trudno co podobnego
u drugich znaleźć.

August wiązał *Epigrammata* w Ła-
zni, które iako dochodzić można nie-
dbałym pisane być musiały piorem.
Swetoniusz świadczy, że zebranie ich
sam widział. Potomne czasy zatraci-
ły niektóre *Epigrammata Germanika*,
iedno się tylko bardzo dowcipne po
nim zostało o dziecku, które igrające
na zamrożonym Hebrze lod załamało
y zatoneło. Te *Epigrammata* są Ła-
cińskie. *Arriusz Antoniusz* pisał po
Grecku. *Pliniusz* młodszy bardzo to
dzieło szacuje: ale wiedzieć o nim po-
trzeba, że nie jest skąpym w pochwa-
łach, bawił się y on częstokroć pisa-
niem *Epigrammatow*, nie masz iednak
żadney przyczyny żałowania tey stra-
ty, domyślić się albowiem łatwo mo-
żna, iakim sposobem pisane były.
Pliniusz przywiązywał się nayczęściej
do świecących się myśli, do żywości
w conceptach, y wniesć nieomylnie
można,



można, że tymi dwoma przymiotami
nappełnił *Antonina*, którego przekładał.

Marcialis żyjąc tego czasu, którego
się smak z Łacińskim językiem ro-
wnie psować począł, na dowcipnym
zawieszeniu umysłów czytających
rzecz swą zasadzał, a potym na słow-
ku jednym dotkliwym całe *Epigram-
ma* swe skończył. Ten spadek niespor-
dziany y częst kroć dwoiaki w sobie,
albo obojętny sens zamykający, jest
całą istotą doskonałości y subtelności
Marcialiszowej. Niektorzy z dawniey-
szych pisarzów iako to *Makrobjusz* y
Seneka dowcipnym wykretem albo
Sophisma, teraznieyszy zaś Francuzi *Pointe*
nazywają. Ten sposób mniej jest
naturalny częstokroć bowiem albo w o-
stygłość albo w dzieciństwo popada. A
tak nie mogą w *Marcialisie* poczytać
się za najlepsze te *Epigrammata*, które
na takowych dowcipnych są zasadzone
konceptach. Y poprawdzie mówiąc,
tak dziecinne te słow obroty podobać
się nie powinny, iako się nie podobają
pod-

podchlebne owe pochwały, w których on częstokroć zbytkował, gdy wielbił *Domicjana*. To tylko mieć może swoje zalety co nas uczy, co porusza y nieiako do siebie porywa. Nad wszystkie te dowcipne y na słowach lehcących ucho, zasadzane wymysły, naychwalebniejsza w nim jest myśl o *Aryi*, przeto iż dotyka serca. Y chwalebnieyby mu było podobno, gdyby nad tę trochę *Epigrammatow* więcej był nie zostawił, te albowiem wszystkim uczonym niezmiernie się podobają. *Fabiusz Porphyriusz* y inni tym rodzajem Rymotworstwa piszący, ktorzy żyli za *Maxymina* y *Konstantyna*, naymniejszego nie są godni względu. Po tych *Alcimus* y *Auzoniusz* sławnieysi nie co w swym rodzaju pisania. Pierwszego z nich *Epigramma* na *Homera* dosyć jest piękne.

Maonio Vati qui par, aut proximus esset.

Consultus Pean rixit, & hac cecinit:

Si posuisti nasci, quem tu sequereris Homere!

Nascetur qui te possit Homere sequi.

Toż



Toż po Polsku

Radząc się ktoś Peana, czyby można sławę
Ziwnąć kiedy Homera; taką w z gł odprawę:
Jeśli był, za któregoś Homera przykładem
Wiersz pisał, bądź e, który twoim poydzie sław-
dem.

Gdyby wszystkie *Epigrammata*
Auzoniusza podobne były do owego
które napisał na *Dydonę*, uszłyby przy-
gany wielu Krytyków, na którą zafiu-
gują. Niektórzy takową czynią ro-
żnicę między *Epigrammatami* *Marja-
lisza* y *Auzoniusza*, iaka jest odległość
wieków w których oni żyli, będąc ie-
den od drugiego blisko trzema wie-
kami oddalony. Znajdują się nie-
ktorzy, co sądzą, że *Auzoniusza* dzie-
ła są prawie wszystkie bez należytey
pilności napisane, nie miłe y żadnego
wdzięku nie mające, niezgratne, bez
żywości, podle y ciemne. To nawet
co jest o *Dydonie*, gdyby podług reguł
Krytyki roztrząsane było, podobney
podlegałoby naganie, bo lubo wszy-
stko w nim jest dobrze przystosowane,
y w tym jednak znajduje się zbyt-
czość.



Infelix Dido, nulli tene supra marito :

Hoc pereunte fugis; hoc fugiente peris;

Toż po Polsku

czesna Dydo Mężom źle zręczona obu:
 pierwszy w ucieczkę wprawia, a drugi do
 grobu.

Toż samo inaczej.

eszcześliwa niezręcznym Dydono
 mężciem swoim, dwóch małżonków żono!
 n swą śmiercią w ucieczkę cię wprawia,
 ugi ucieczką wąż życia pozbawia.

o się tycze *Epigrammatów* tera- Włosi

yszych wieków, te w niczym da-
 eyszym nie ustępują. Włosi wiel-
 w tym rodzaju mają dowcip, co
 jest nayistotniejszą treścią tych
 rszy. Przed szesnastym jednak

kiem żadnego nieznaleść, który-
 takowym pisaniem miał się w sta-

. *Porcelli* Sekretarz *Alfonsa* I.
 la oboygą Sycylii w 15. wieku ży-
 , zostawił po sobie dzieła nikcze-
 y niewypracowane, lubo dowcip
 yć miał wielki y łączność nie małą.
nazaryusz pracowitszy y wybor-

wszy, między innemi wierszami
 isał y owe sześć o Wenecyi, w

któ-

ktorych wydaie się smak starożytny;
y byłyby ze wszystkich miar dosko-
nałe, gdyby fikcyja nie była ich fun-
damentem; za wiersze te od miasta
Wenecyi odebrał *Sannazaryusz* 600
czerwonych złotych w nadgródę.

Viderat Hadriacis Venetiam Neptunus in undis

Stare urbem, & toti ponere jura mari,

Nunc mihi Tarpejas quantumvis, Juppiter, arces

Obijce, & illa tui mania Marris ait.

Si Pelago Tybrim praefers, urbem aspice utramque:

Illam Homines dices, hanc posuisse Deos

Toż po Polsku

Uyrrał Neptun z Adryjskich co wod miasta
wstaie

A całemu na koło rhorzu prawa daie

Więc rzecze: nużę teraz gmach Tarpeyskiej
gory

Chwał Jowiszu, y owe Marsa twego mury

Jeśli Tyber nad morze: Patrz na obie dzieła:

Twe miasto ludzka ręka, to Boska dzwignęła.

Francuzi

Francuzi lubo częstokroć leniwi w
zaczęciu iakiego dzieła pracowitego;
iż iednak swych sąsiadów pośpolicie
przewyższają myślami naturalnemi
nie mało doskonałych wydali *Epi-*
grammatow. *Baillet* przyczyta *Laza-*
rzowi de Baif, iż on pierwszy y imię
dawniey Francuzom nieznałome, y

sam

sam rodzaj tych wierszy do Francyi
 wprowadził. Myli się jednak w tym
 bardzo, jako to mądrze uważa *Menage*,
 albowiem przed tym jeszcze Poetą, pi-
 sano *Epigrammata*, które nazywano
Quatrains, Sizains, Huitains od liczby
 wierszy, z których się składały. *Epi-*
grammata Marota których on napisał
 około trzechset, są we Francyi naj-
 szacownieysze, mają albowiem w so-
 bie subtelność, naturalność, krotkość,
 iakich przymiotów wiersz ten wycią-
 ga. *Marot* żartuje dowcipnie y gład-
 ko. Zarty uszczypliwe w dziele pe-
 wnym nazwanym *Melin St Gelais* wie-
 le mu ziednały nieprzyjaciół. *S. Ge-*
lais także nie podleysze pisał *Epigram-*
mata. Co albowiem za naturalność
 w tych? które wydał przeciwko jednemu
 szalbierzowi, y Gwiazdarczowi cheł-
 piącemu się, że zrobił lada iakie dzie-
 ło, które inny sobie przywłaszczył.
Epigrammata Santeula na krynice Pa-
 ryskie, y *Regnier*a na plac zwycięski
Ludwika XIV. mają wszelką subtel-
 ść,



ność, wybor, y inne ozdoby przy-
zwoite materyom, oktorych są pisane.
Maynard iest ieden z Rymotworcow
Francuskich, ktory naywięcey napisał
Epigrammatow, y ktoremu naylepiey
się udawało w pisaniu ich naturalnym,
naczym też cała zależy istota onych.
Epigrammata P. Despreaux mają ży-
wość y ostrość, ktora ocuca y wzbu-
dza umysł. *Epigrammata, Katalera*
de Cailli mają ołobliwszą naturalność
bez podłości, subtelność bez wytwor-
ru, słowem, wszystko tam oznacza, że
był człowiekiem poczciwym y go-
dnym.

Polacy.

Polacy ktorzy w tym rodzaju wier-
szy dzieła nieiakię zostawili, na dwie
części dzielić się mogą; iedni co ie
łacińskim, drudzy co Polskim pisali
językiem. Z pierwszych liczby iest
Sarbiewski dawniey wspomniony, gdy
się o innych, częściach Rymotworstwa
pisało. w tym iednak rodzaju nie tak
iest doskonałym, iako w pieśniopisar-
stwie, z tym wszystkim ma niektóre wier-

sze godne pochwały y szacunku. *Ines* Jezuita napisał 700. *Epigrammatow* łacińskich w różnych materyach. *Jański* opisał życia Królów Polskich. *Poniński* Woiewoda Poznański w zebra-
niu różnych dzieł swoich ma wybor-
ne także *Epigrammata* łacińskie, y Pol-
skich wiele. W liczbie zaś tych co
Polskim pisali piorem, pierwszy iest
Jan Kochanowski; aleby sobie większą
sławę ziednał, gdyby był do fraszek
swoich wiele rzeczy gorszących y
nieuczciwych nie włożył. W czym
na większą ieszcze zasługuią naganę
Potockiego żarty pełne sprośnych po-
dłości y zgorszenia. Do tychże *E-*
pigrammatyków Polskich należą *Ha-*
dziewicz, *Maniewski*; *Kochowski*;
Gawiński, *Bratkowski*, *Jagodiński*.
Zamilczyć też nie powinno zacne-
go Poety y w różnych rodzajach
wydanemi dziełami wstawionego J.
X. *Minasowicza* Kanonika Kijowskiego
Sekretarza J. K. M. który w tym Ro-
ku przelożeniem *Auzoniusza Epigram-*



matow, nadgrobkow, *Edyl. ow* Polską Muzę wzbogacił. Tenże dawniey nieco *Marcyalisza* księgę widokow oyczytym przełożył wierszem; owszem w ostatnim dziele swym oświadcza się, że y resztę ksiąg *Marcyaliszowych* ma gotową, czekając iedynie na iakiego hoynego nauk miłośnika, któryby kosztem nadanym do wyjścia z druku onym dopomógł. Przy końcu przełożonych *Epigrammatow* *Auzoniuszowych* dodane są *ex Antologia* czyli *Florilegio Græcorum Poetarum* wybrane y na oyczytly ięzyk przez niegoż przełożone sto *Epigrammatow*. Pierwszą Xięgę *Marcyalisza* przekładał także wierszem Polskimi J. X. *Antonowicz* Kanonik Warszawski y Połtowski. O innych Poetach Polskich dostateczną zabrać wiadomość każdy może, w Bibliotece Poetow Polskich zebranych przez J. W. Imć X. Jozefa *Załuskiego* Biskupa Kijowskiego, który będąc niespracowa-

nym

nym nauk pomnożycielem, ozdobił Oyczyznę swą już wydaniem wielu własnych wierszów dowcipnie y gładko napisanych; już przedrukowaniem dawnych Poetów, y do tych czas o pomnożenie tychże nauk starać się nie przestaie.

MADRYGAL.

Madrygal (*) iest rodzaj wierszy, ktory początek swoy wziął we Włoszech, a od *Guariniego* y *Tassa* nayprzyzwoiciej w swoiey istocie był zażywany, od Włochow Hiszpani y Francuzi go wzięli. Wprowadzony zaś do Francyi przez *Melina de S. Gelais*. Wierszu tego cała doskonałość zależy na naturalności y prostocie; częstokroć iednak y wspaniałych nader wyciąga myśli. Lubo *P. de Coulanges* w *Mandrygale* napisanym o
Szla.

(*) *Madrygal* tym imieniem nazywają się drobne Poezye Francuskie.

Szlacheſtſtwo pełny ieſt przyiemney naturalności; drugie iednak dzieła tym kształtem napisane dla *Xięcia de Conde*, y o pokoju, który *Ludwik XIV.* w całej zawarł Europie, zamykają w sobie wysokość ſtylu przyzwoitą wielkości *Materyi*.

O PIOSNKACH
(Chanson)

Piosnki mają iakieś podobieństwo do *Epigrammatow* y *Madrygału* oraz coś nakształt *Ody*, wrzeczy iednak ſamey być miane nie powinny ni za *Ody*, ni za *Epigrammata*, y toć to ieſt co czyni różnicę miedzy małą ową Poezyą liryczną, ktorey ſtarożytni przy ſtołach używali.

W Pieśniach takowych *Francuſkich* nic nie powinno być zmuszonego, tak co do materyi, iako co do kształtu wierszy y obrotu, który iak chcąc odmieniać można. PP. *Benserade. Coulanges*



langes chwalebni ze swej żywości y
przyjemności, pisali swe pieśni stylem
prostym y naturalnym, a wszystkie
ich dzieła mają nowość osobliwszą, y
za przykład być mogą stawione.

SONNET.

Rodzay ten wierszy tak jest trudny
z przyrodzenia swego, iż zachodzące
trudności w udziałaniu iego
przekonać, jest prawie nie podobną:
Despreaux świadczy, że zrobić ieden
Sonnet doskonały y bez omyłek, jest
toż samo co napisać wielkie iakie *Poe-
ma*. Takowy iednak *Sonnet* żaden
się ieszcze nie pokazał. Wynalazek
iego przyznać należy Poetom z p o-
wancyi (*) *Troubadours* nazwanym.
Od nich *Petrarcha* przejął modę y
dał

(*) *Troubadours* Imię nadane starożytnym
Poetom Prowancyi, z przyczyny iż oni wynajdo-
wali niektóre małe rodzaje wierszy, które ze śpie-
waniem wygrywali z wielu pochwałą, ciż
Polci nazywali się ieszcze *Trouveurs*.

dał imię wierszowi swemu, który napisał na pochwałę *Laurý* na swej mi-
stey pustyni Woklufkiej. Ten przy-
wrociciel nauk wzbudził smak y chęć
we Włoszech do *Sonnetu*, które w
krotkim przeciągu czasu przeszły za
Alpy y Pireneyfskie gory. Za pano-
wania Franciszka pierwszego Fran-
cuscy Poetowie oyczystym ięzykiem w
tym rodzaju pisać zaczęli, określiwszy
go pewnemi regułami; tym sposobem
nowego im dodawszy wdzięku, po-
czątek też wynalezienia onych sobie
przyznać chcieli. *Saint Gelais* podług
świadeństwa *Colletet* z Włoch do Fran-
cyi *Sonnety* przeprowadził. A Kle-
mens *Marot* y *Joachim du Bellay* we-
spół z *Saint Gelais* wprowadzili ie w
modę. *Colletet* wychwala bardzo dzie-
ła *P. du Bellay* przydając oraz, że ze
wszystkich tych, które wyszły w sze-
stnastym wieku, były naylepszymi, do-
daie także, iż ludzie uczeni szacują
naywięcey te, które o starożytności
Rzymu y o swych żalach pisał. *Jo-*

achim



chim *du Bellay* krewny Kardynała tegoż imienia, podał sposób Francuzom, iako dowcipnie kończyć mają takowego rodzaju wiersze. *Gombaud*, *Maynard* y *Malleville* wielą wdziękami *Sonnety* przyozdobili. Większa część Poetow pobudzona tym przykładem pracowała około tejże materji. *Malleville* iednak podług zdania znających się na tym, zwyciężył wespół przeciwnikow, *Voiture* y *Benserade* przyprawdzili potym *Sonnety* do nierównie większey doskonałości, dodawszy do nich zdania, które wzruszając serce rozum oświecają. *Urania* y *Job* prace tych dwóch sławnych y wielkich ludzi, czytane były u dworu z wielkim ukontentowaniem, y przyiacioł znalazły równie wielkich y strasznych. Jednak mimo wszelkie usiłowania strony utrzymującey *Uranją*, wygrali ci co *Joba* przenosili; A to rozsądkiem Xięcia *de Conty*. Dekret przyznający wygraną sama natura podawać zdała się w tych wierszach.

L'un



L'un est plus grand, plus achevé:

Mais ie voudrois avoir fait l'autre.

Toż po Polsku.

Pierwszy z wielkości z kształtu się podoba:

A iabym przecię wolał pisać Joba.

Obadwa te jednak dzieła nie uszły
sprawiedliwej krytyki. *Despreaux* w
nauce o sztuce *Rymotworskiej* gani nie-
znacznie *Sonnet d'oitura*, naśmiewając
się z Poetow, którzy sami dobrowol-
nie przyjmują niewolę, kłaniając się
swym więzieniom, y wielbią swe mę-
czarnie. *Sarrazyn* zaś szczypie *Ben-
serada* w dowcipney Parodyi przypi-
saney a *Mr. Esprit*.

RONDEAU,

Rondeau wiersz wynalasku Francu-
zow największą swą zaletę na
naturalności zasadza. *Marot* pier-
wszy go do doskonałości przyprowa-
dził y bardzo mu się dobrze udało.
Langlet du Fresnoy który dał naypo-
śledniey-

ślednieyszą Edycyą, wychwala w tym Poecie grzeczność w żartach, obferność imaginacyi, żywość w opisanjach, wypracowanie, iakie przymioty wiersz tego rodzaju powinien zawierać. *Marot* napisał 70. *Rondeau* które po większey części są piękne y w różnych materyach. *Bonnefons* pisał czyściey po Francusku, czego *Marot* zaniedbał. Ta Poezya była nieco upadła, ale ią *Voiture* wskrzesił y nowemi ozdobami wzbogacił. *Benserade*, który po nim nastąpił, nieślużącą wcale sobie obrał materyą: Bayki albowiem *Owidyusza* ciągłego potrzebuia stylu. *Rondeau* zaś wesołego tylko piora wyciąga.

PARODYA.

P*arodya* iest to wiersz w którym dla wyszydzenia y wyśmiania osoby iakiey, dowcipnie y żartobliwie wiersze

sze ktorego z wielkich Rymotworcow
 naciągane bywają. Rodzay ten Poe-
 tyki niepospolitey wyciąga subtelno-
 ści w wyrażeniach, a przetoż tych cza-
 sów w rzadkim bardzo jest używaniu.
 Do tego praca ta nie każdemu jest
 przyjemna; ponieważ skutkiem albo
 pobudką do gniewu bywać zwykła.
 Wynalazek *Parodyi* Grekom przyzna-
 ny być powinien, ponieważ u nich
 Komedia tragicznym napisana wier-
 szem *Parodyi* się nazywała. Sławna
 była bardzo u Greków, iakoż pospo-
 licie bardziey podobać się zwykło to
 co rozwesela, niż to co trapi y zasmu-
 ca, żeby iednak ten rodzaj był bar-
 dziey przenikający, n, mieszano do nie-
 go *Satyre*. Sceny niektore *Cyda* Tra-
 gedyi w *Parodyi* ułożone przez P.
Despreaux pokazują przykład staroży-
 tnych *Parodyi*; podobneż znaleźć
 przykłady w *Parodyich Bertelet* prze-
 ciwko *Malherbowi*. *Sarrasina* prze-
 ciwko *Benseradowi*.

*OSPOSOBACH PROWADZĄCYCH
DO RYMOTWORSTWA.*

SA dobrzy y zli Poetowie: w nay-
lepszich nawet y naydoskonal-
szych Rymotworstkich dziełach, nie
wszystkie rzeczy zawsze się podoba-
ją; potrzeba za tym iest koniecznie
w nich brak rozsądnhy uczynić, y po-
dług prawideł piękności y prawdy
roztrząsnąć samych. nawet naysta-
wnieyszych w tey mierze Nauczycie-
low. Takowe prawidła ponieważ za-
leżą na samym przyrodzeniu stałe są,
y nigdy nie odmienne: Y to co się
do nich iedynie stosuje przyięte być
powinno od każdego Narodu, y w ka-
żdym czasie. Potrzeba tedy aby kto
chce być dobrym Poetą, miał z przy-
rodzenia dowcip sposobny do tego,
toż dopiero przyrodzenie do prawi-
deł

deł Rymotworstwa przystosowane aby było, należy: do dobrego zaś przystosowania takowych prawideł, rozsądek jest koniecznie potrzebny.

Y to jest rzeczywiście czego w przepisach swoich o Rymotworstwie koniecznie *Arystoteles* wyciąga. Chciał on aby przy naypoalerowniejszym y naysubtelniejszym smaku nayznakomitszych Atencykow, to w ich dziełach znaydowało się, co powszechnie od większej części uczonych zachwalono było w *Homerze*, *Sofoklesie* y innych Poetach; roztrząsał on w tym wszystkie dowody y podług prawideł przepisanych miarkował, z tego wszystkiego zebrał przedziwne reguły, albo nauki służące y stosujące się do poznania wszystkich dzieł Rymotworfskich, y przyprowadzenia onych do naywyższej doskonałości. To, co *Arystoteles* dla Greckich uczynił Rymotworcow, *Horacyusz* dla Rzymskich udziałał. Skrocił on nieco przepisy

tego



an
rzy
oz
ego Filozofa, y ułacnił ie dla zrozu-
nienia Panow Rzymskich, ktorzy pod
tamte czasy wierszow robieniem po-
spolicie się zabawiali.

w
wi
cia
n y
ko-
ie-
nie
wa-
n-
rm
del
zy-
al-
do-
or-
do
A.
o-
ch
y
Ani u Grekow, ani u Rzymian po-
źniejszych czasow w teyże materyi
żadnych dzieł nie widzieć, iedna iest
tylko mała Xiążeczka ale dostatecznie
ułożona od pewnego *Hephestyona* z
Alexandryi, ktory żył za *Marka Au-
reliusza*, napisane iest to dzieło o
różnych wierszy rozmiarach z tytu-
łem *de re Metrica*. Kiedy iednak po
zburzeniu państwa wschodniego, z Kon-
stantynopolu przeniesiono do Włoch
dzieła różne *Arystotelesa*, niezmierna
moc pokazała się *Grammatykow*, kto-
rzy długie bardzo pisali przypiski, al-
bo noty na prawidła o Rymotwor-
stwie przez niego podane. *Franciszek
Robortellus* y *Piotr Verroni* nayprzod się
udali na wykładanie go słowo do sło-
wa: Pierwszy z nich podług zdania
Giraldego był iednym z naylepszych
Rymotworcow swego czasu, drugie-

mu *Balzak* lubo skąpy bardzo w chwaleniu, wielkie pochwał przyznaie. *Widas* tak sławny przez swoje dzieło *Christiada* nazwane, nie przestając na powinności dającego przypiski, wydał dzieło o regułach Rymotworskich, które zasługuie na ten szacunek w którym zostało. Po dzielone jest na trzy części, y byłoby ze wszech miar doskonałe, gdyby Autor jego, tak biegły w wyzwolonych naukach, bardziey przywiązywał się do podawania nauk potrzebnych, niż do gładkości stylu w pisaniu. *Castelvetto* po *Widase* następuje. Prożność jego y chępliwe o sobie rozumienie to sprawiło, że w pismach swoich niezgadzał się z myślami tego, którego przekładać przedsięwziął, à przetoż nie tak starał się objaśnić czytającym *Arystotelesa*, iako bardziey ciemnością swoją zaćmić pismo tego wielkiego Męza.

Piccolomini Arystotelesa na Włoski

język



język' przełożył, przez co wielką swą
pokazał sposobność. Przydał oraz
dostateczną krytykę w przypiskach,
które do wytłumaczonego dzieła swe-
go przyłączył. Franciszek *Patrycy-*
usz, *Andrzej Gili*, *Riccoboni*, *Minturnus* y
Vossius różnych czasów przypiski da-
wali na *Arystotelesa*, tylko że *Patrycy-*
usz pisał iako Historyk, *Gili* iako Re-
tor, *Riccoboni* iako Dialektyk, *Mintur-*
nus iako Orator, *Vossius* iako *Scho-*
liaſtes. Z tych jednak wszystkich ża-
den nieprzeniknął dostatecznie myśli
y sensu *Arystotelesowego*, ani szedł za
iego ułożeniem. Y lubo od tak wie-
lu dzieło o Rymotwoiſtwie *Arystote-*
lesa było objaśniane y przekładane, w
tey jednak zawsze zostawałoby ciem-
ności, iako przedtym, gdyby *Dacier*
uczonym bardzo sposobem tego wiel-
kiego Autora nie oświecił. *Julius Sca-*
tiger od pospolitych Pisarzow wydzie-
lonym być powinien; iego albowiem
Poetyka zamyka wiele nauk y dobrym
bardzo porządkiem ułożonych, które

T

dzieło

dzieło iego uczeni ludzie bardzo szanowali, zachwalony jednak ten Autor nie może być mianý y poczytany za wolnego od wszystkich omyłek, ani też we wszystkich swoich zdaniach, które przywodzi, iest doskonałym y nieomylnym.

Sposob Rymotworstwa od terażniejszych Poetow nieco odmieniony, wyciągał tego koniecznie, aby nowe przepisy do układania wierszow, y robienia niektórych dzieł Rymotwórkich starożytnym Poetom nieznaomych, były ułożone. Jakoż to swoy skutek wzięło: z takowego rodzaju pisarzow najdawniejszym iest *Lope de Vega*. Ten aby się usprawiedliwił z ułożenia, ktorego zażywał w dziele swoim Bohaterskim, w Komedyach także, ułożył nowy cale sposob y różny od *Arystotelesowego*.

We Francyi autor ieden bezimienny, który sam siebie nazywa *Nieszczęśliwym*. Zyl on za Ludwika XI. y z
Karo.

Karola VIII. Na początku swey księgi *Ogrodem rokoszy* nazwaney, pierwszy z Francuzow przepisal pewne Rymotworstwa prawidła. Dwie osoby szacownym czynią to dzieło: Nayprzod iż Autor iego do reguł przyłącza zawsze służące przykłady: Tak dając reguły do napisania *Rondeau* stawia zaraz za przykład wiersz własney roboty. Toż samo zachowanie pisząc o innych rodzajach o tych nawet, których już Francuzi nie używają; ta też potrzebna wiadomość nie jest bez osobliwego pożytku. *Fabry* szedł w ślady *Nieszczęśliwego* wzięwszy go sobie za przykład. *Tomaz Sibilet* w R. 1548. wydał zebranie reguł Rymotworstwa Francuskiego. *Jakob Pelletier* przełożywszy wierszem Francuskim Poetykę *Horacyusza* w R. 1555. wydał dzieło prozą pisane w teyże materyi. Pisze on tam, ze swojej głowy, y podług wielu zdania przepisy iego są rozsądne.



Ronsard zaczął, y we trzech godzinach krótko zebrał prawidła sztuki Rymotworskiey, w ktorey też znać zbyteczne kwapienie się Autora. To krótkie y małe pismo tak bardzo zachwalone od iego rowienników, nie zawiera w sobie nic, prócz krótkich uwag nader pospolitych, z ktorych żadna z gruntu rzeczy nie dotyka. Za czasów *Ronsarda* *Klaudyasz de Boissiere*, *Robert Corbin* pisali o prawidłach Poetyki, o ktorych ledwie teraz słychać. *Deimier* y *Esprit Aubert* przeciwnik iego pisali wiersze Francuskie. *Marya de Jurs de Gournai* we trzech mowach wydanych o Rymotworstwie wiele ma słów, a mało bardzo rzeczy. *Jan Vauquelin de la Fresnaie* w R. 1612. wydał dzieło o Poetyce wierszem Francuskim, do czego był pobudzony od *Henryka IV.* *Mesnardiére* zaczął pisać obszerną o tey sztuce księgę, ale iey nie dokończył, to albowiem co w R. 1640. do druku podał, ściąga się tylko do prawideł Tragedyi y Elegii,

Aubi-

Aubignac w dziele swoim *Pratique du Theatre* przeſtał na ſamych tylko przepisach ſciągaia-
cych ſię do *Theatrum*. *X. Rapin* Jezuita przed-
ſię wziął więkſzą rzecz daleko, y w uwagach
ſwoich na dzieło *Poetow* ſtarożytnych y tera-
żniewſzych przepiſał prawidła *Rymotworſkiey*
ſztuki doſtateczne, y doſkonalsze daleko nad te
wſzyſtkie, które go poprzędziły. Nikt go albo-
wiem w tym nie przewyższył krom *Boileau-
Despreaux*. To oſtatnie dzieło, iako przyzna-
je *de Boze*, roztądny krytyk, będąc obſzer-
nym zbiorem reguł y przykła-
dów, ieſt razem wy-
bornym y przyjemnym *Poema*, a ieſzcze tak
przyjemnym że lubo zawiera różne bardzo w
ſobie rzeczy, które ſą właſciwe rodowitemu ie-
zykowi, narodu y *Rymotworſtwa* tylko *Francu-
ſkiego*, przecież wiadomo ieſt, że y *Cudzoziem-
cy* ſami bardzo w nim ſobie ſmakowali, miano-
wicie ci, którzy ſię na nim znaia. Wſzyſcy zaś
zgadzaią ſię na to, że ieſli ieſt co pięknego w
terażniewſzych *Poetach*, to ſię naukom *P. Boileau*
przypisać powinno.

1670

PP. de Fenelon y *de Callieres* w dziełach ſwo-
ich prozą piſanych, po niektórych częſciach wy-
rząia toż ſamo, co *Despreaux* wierzem napisał.
Mimo zaś pożytkow, które ſię odnieść mogą, y
które ſię w rzeczy ſamey odnoszą z dzieła *P.
Despreaux*, trzy rzeczy ſą podziwien-
ia. 1. Gładkość y przyjemność wierszy. 2. Trudność
przedſięwziętey materyi, która widziała ſię tak
wielką *P. Patru*, iż nieſpodziewał ſię aby ſię u-
dać miało *P. Despreaux*: ponieważ pewne pra-
widła ſtoſniające ſię do *Francuſkiego Rymotworſtwa*
podług zdania tegoż roztądnego krytyka nie zda-
wały

1674

1728

wały się być sposobne, aby wierszem Francuskim być mógł ul. 3. Porządek y rozłożenie które jest istotą takowych dzieł rozłożenie mowig, na którym samemu zbywa *Horacyuszowi*, y o który przed P. *Despreaux* w podobnych *Poematach* bardzo trudno było. X. *Buffier* Jezuita gruntowniey ieszcze pisał o teyże rzeczy, dzieło jego pełne jest osobliwzych uwag y przestrog bardzo potrzebnych. Wszakże jednakowość stylu, jakim to dzieło jest pisane, czyni je ostrygłym, wywody także Metafizyczne zastępują niepotrzebnie miejsce pięknych myśli y wyrazów. Uwagi X. *du Bos* o Rymotworstwie są także napełnione subtelnościami metafizycznymi, ta jednak wada nadgradza się sposobem pisania pięknym, odmiennym, stylem napełnionym osobliwzemi wiadomościami, które oddają cierpkosć materji nie miley y Filozoficznej.

X. *du Cerceu* Jezuita tak piękny w swych małych Poëzyach, nie podoba się w swej małej Xigz-ecce o przepisach Rymotworstwa, w ktorey udało się naznaczyć różnicę prozy od wierszów. Sposób jego w tey mierze jest całonowyy y dowcipny poniekąd, to tylko niestety, że jest fałszywy. Rzeczonoby, że wielu z terażniejszyeh Piarzów Francuskich na to się uładziło, aby nas o nieświadomych ieszcze rzeczach nauczało, dlaczego nie masz żadney nowości, ktoreyby się nie chwytali. *Remond de S. Mard* najtanie na dowcip, a sam dowcipnie pisze, choć ażebyśny więcej zmysłom dawał, niż rozumu, a sam mu więcej pozwala, dowodzi że harmonia jest rzecz zawisła od fantazyi, y od

zwyy-



zajm, co gdyby prawdę było, koniec Poetyki
 byłby nie tak być użyteczną jako tę podobac.
 ikeja jest dłużą Rymotworstwa, mimo zdania
 zechnego wyciąga tego aby się we wzyst-
 rodziałach wzięły znajdowała. Konie
 zanie tych, którzy pisali o prawdziwych Ry-
 wortliwa na owym dziele w R 1727. wyda-
 przez P. Gaullier nauczyciela w Kollegium
 leffis, sposoby tam przywiedzione są dobre
 iżące bardzo do kierowania młodych umy-
 w czytaniu Poetow y w robieniu dzieł Ry-
 wortskich.

Niektorzy Autorowie pisząc o przepisach
 wortworskich na części się podzielili: iedni
 o dziełach Bohaterskich, iacy są Xięża le
 ne, Rapin, le Bossu Jezuita. Pani Dacier, Ram-
 y Xiędz Bougeant Jezuita. Inni pisali o
 łach Iestralnych albo Dramatycznych
 iży tymi liczyć się mogą de la Motte, Va-
 Naüal, y X. Brumoy Jezuita. Są iefzcze
 storzy, co pracowali około przepisow femych
 Pięśniopisarskich, z tych liczby są Fraguier,
 Remond y inni. Collerex, P de longe Pier-
 de Fontenelle, Genest, de la Roche, Gouley, Ra-
 w. pomniony, pisali uwagi rozsądne bardzo,
 to wierszow Pasterki zwanych. Souchay
 nc, Michault pracowali około przepisow Ele-
 albo o wierzu żałobnym. De la Motte, Ri-
 r, Remond pisali o Baykach albo Apologach.
 guelin de la Fresnaie, Dyonizy Challine, Des-
 aux, Dacier, y de Villiers o Satyrze Nicole,
 un o Epigrammatach, Bruzen. de la Martinie-
 o Sonnetach. Cottin o Enigmatach. Salier o

Paro-



(X

497

)(



Parodyach: Souchy o wierszach ślubnych. Boiwin
o wierszu żartobliwym.

1736

Dwaj nowi Autorowie zasługują na pilniejszą uwagę. *Riccoboni* w przepisach swoich o Komedyi tym dowcipniejszymi nauki swoje uczynił, im bardziey ie gruntuie na ozdobach owych, na których dzieła *Moliera* zasłuzaią się, y że da się poznać, iako *Molier* jest wysmienitym wzorem wzystkich rodzajow Komedyi. *Pope* w swoiey krytyce, która może być miana za Naukę o Poetyce, uczy Poetę iako ma poznawać sposobność swego dowcipu, y roznicę, które zachodzą między dowcipami: pokazuje żądza, z kąd ma czerpać dla nabrania smaku dobrego; na czym zależy prawdziwa y istotna piękność dzieł Poetyckich, y iakowe przymioty czynią Autorow dobrymi y doskonałymi;





O KRASOMOSTWIE.

Krasomostwo iest to sztuka po-
daiąca sposoby do przekona-
nia drugiego w rzeczy iakiey, do
władania umysłami ludzkimi y
nakłaniania ich podług woli mówią-
cego. Chcąc zatym być Kraso-
mowcą potrzeba być rozsądnym
w rozbieraniu rzeczy, o których
mówić mamy; potrzeba te rzeczy
iak nayporządniey układać,
potrzeba na koniec wybrane
y ułożone iak naylepiey okra-
ścić. Wymowa; ieżli uważamy ie-
dawnosć, ziawila się iż tak rzec
można z pierwszym słow wyraże-
niem, ona albowiem przywiodła lu-
dzi do życia społecznego, do wzaie-
mnego wspomagania siebie, y nau-
czania, do podlegania prawom, y
kierowania spraw wszystkich, iakie

U

mię-



między niemi być mogły. Zkąd iawna rzecz iest, że dwoiaki być musi rodzaj wymowy; ieden pospolity do przyiacielskiego obcowania y społeczności ludzi przystosowany, drugi daleko wyższy y samym tylko publicznym mowom właściwy, a ten drugi rodzaj rzeczywiście Krasomowstwem nazwać się może.

Wymowa w wolnych zawsze narodach wzrost y rozkrzewienie brała. Tak kwitnęła w Grecyi nim się Grecya dostała w iarzmo niewoli następcom *Alexandra*; w Rzeczypospolitey Rzymskiej, nim w niey Cesarzowie samowładnie panować

Affyry- zaczęli. **czyko-** **wie.** Affyrycykowie y Persowie iako żyjący pod *Despotyzmem* mało co prawdziwego znali Kraso-

Egipcy- mostwa. Egipcyanie zaś chcąc uysć **anie.** fałszywey wymowy skutkow, prawdziwey zaniechali. Przeciwnie

Greko- Grecy z ktorych każdy był **wie.** częś-



częścią Rzeczypospolitey ćwiczyli się w niey osobliwiey, y przez nią sobie torowali drogę nie tylko do wszystkich y naywyższych nawet godności, ale y do naywiększych bogactw, á przetoż dziwić się by-naymniey nie należy, że każdy widząc iż przez wymowę do naywyższego uszczęśliwienia siebie doysć może, iak mógł wysilał się, aby sztuką dobrze mowienia wstawiwszy się, do iak naywyższych w Rzeczypospolitey doszedł godności.

Egipcyanie o których się namieniło, odrzucali samą wysoką tylko wymowę, która, aczkolwiek iest iey powinność bronić w sądach niewinnego, á na złoczyńców piorunować, często przeciwnie mocy swey używać zwykła; Co zaś do wymowy, która iest miłym związkiem towarzystwa ludzkiego, która uymuie serca, y w nich bez gwałtu



panuie, ten rodzaj w osóbliwszym u Egipcyanów bywał szacunku, y oni z szczegulnieyszą pilnością w takowey się wymowie ćwiczili. Pierwsze osady Egipskie, które Greków od życia dzikiego odwiodły y ludowi temu do tych czas tak frogiemu pierwsze początki podali poliryki, bez wątpienia musiały być dobrze wymownymi. Takimi byli *Cekrops*, *Deukalion*, *Kadmus*, a po tych *Linus*, *Orfeusz*, *Amfion* opowiadacze pochwał Bogów, których Rymy naysposobnieysze były do władania umysłami ludzkimi.

Ten sposób tak przyiemny y użyteczny znacznie się pomnażał w Grecyi. *Phenix* dobry mowca y Wodz poszedł na oblężenie Troi, aby się tam nauczył od *Achillesa* sposobu dobrze mowienia y wołowania, *Ulysses* umiał dobrze poradzić y dobrze woyskiem kierować. *Thous* przechodził innych w zgromadzeniach

niach, gdzie młodzi ubiegali się do nadgrody za wymowę naznaczoney, *Nestor* znaiowszy ieszcze w *Homerze*, pod imieniem Oratora *Pyliczyków*, niż pod imieniem Krola *Pyłu*; Wielki ten Poeta dla wyrażenia dostateczniejszego wymowy *Nestorowej* powiada, że mowy iego były słodsze nad miód. *Homer* także (ieżeli tylko wybor myśli y onych przystoyne rozłożenie jest istotnym sztuki *Krasomowskiey* przymiotem,) był bardzo wymownym. Y toć to jest czemu się słusznie dziwnie wielu mowie owey *Ulyssessa* do *Nauzyki*, oraz tym, które *Posłowie Agamemnona* mówili do nielitościwego *Achillesa*, one albowiem świadczą, y widocznie pokazują, że *Homer* był pierwszym Mistrzem y nauczycielem co do sztuki, wynalezienia dowodów, y co do onych przystoynego rozłożenia.

Ale małą by to ieszcze sławę przy-



przyniosło *Homerowi*, mieniać że tylko był wymownym; przyznać ieszcze koniecznie potrzeba, że iako wszystkie rzeki z Oceanu wypływają, tak on jest pierwszym od którego wszystkie części wymowy swojej biorą początek: co mu przyznaie *Quintilian* Wszyscy Retorowie, przydaie tenże rozsądny Krytyk, z *Homera* wyczerpnęli te sposoby y przykłady, których zażywaią do wykładania y podparcia reguł Krasomowskiich od siebie napisanych, wszyscy Oratorowie ci nawet ktorzy w różnych materyach około wymowy pracowali, pilnymi zawsze *Homera* byli naśladowcami. *Demosthenes* wziął z tego Poety za wzor *Uliksesa*, przed *Demosthenesem* ieszcze *Platon* czerpał w nim niby w źródle żywym, y z niego nie małą liczbę wyprowadził strumyków. Nakoniec *Quintilian* pisząc o czytaniu Autorow, do których przykładać się powinni



winni ci, którzy wielkiemi być chcą Oratorami, sądzą że lepiej postępować nie można w wymowie, iako przez czytanie *Homera*.

Późniejszych czasów y przy początku pięćdziesiątej pierwszej *Olimpiady* sztuka Krasomowska u-
torowała drogę do Tronu *Pizystratowi*, y dokazała w Atenach tego, że zapomnieli starania o własną swą wolność. Lud ten kochał się zawsze w przyjemności y wdziękach mowienia, nigdy jednak tak wymowa nie kwiłała w Atenach iako za czasów *Peryklesa*. Same wdzięki, mówi *Cycero*, w ustach jego siedziały, często się do nich mieszały żywe y ostre słow sztylety, które słuchających serca przerażały. Prawdy przykre y szczypiące przez Wielkiego tego Krasomowcę przekładane, przyjemniejsze były, niż podchlebne pochwały pospólych Oratorów. W utarczkach
wymo-

wymowy, często zwycięski Laur od-
 nośił, à lubo czasem zwyciężony zo-
 stawał, potrafił przekonać przyto-
 mnych przeciw oczywistemu ich
 świadectwu, iż zwyciężony zwy-
 cięstwo odnośił. Wyniosłość umy-
 słu nie pomiarkowana tłumila nie-
 co naywybornieysze iego przymio-
 ty. *Perikles* chciał rey wodzić w
 wolnym narodzie y żadney nie cier-
 piącym niewoli, tym duchem na-
 pełniony przestraszał, pioruny rzu-
 cał, y całą trząśł Rzeczpospolitą.
 A iako początek swey wymowy wi-
 nien był, żonie swey *Aspazyi*, tak
 też rozumieć można, że y wynio-
 słość umysłu też *Aspazyja* pomnażać
 w nim musiała, zwłaszcza że ta
 przywara z przyrodzenia samego
 zwyczajna iest niewiaśtom. Tę ie-
 dnak *Perykles* miał cnotę, że chwa-
 lebne w innych przymioty szacować
 y poważać umiał. On pierwszy
 wprowadził zwyczaj opowiadania

po-

pochwał Mężów tych, którzy na usługach Rzeczypospolitey życie swe zakończyli, y z tąd to podobno początek mow pogrzebowych. Jedna ^{Mowy} tylko z mow iego takowego rodzaju ^{pogrzebowe.} in czasow naszych doszła, iako przedziwnym wyborem zdań, tak też gruntownością myśli, nad wszystko, naturalnością stylu znakomita. Owa też, ktorey nam *Tucydides* dochował, iest wybornym kształtem y modelem takowego mow rodzaju. Wymowa *Peryklesa* cała zależała na mocy myśli, na pięknym toku żywych wyrażen, zwięzłych y krotkich sensow. *Alcybiades* y *Tucydides* w tym go naśladowali, w których także mowach więcej iest myśli, niż słow.

Lizyasz pokazał się potym. Przejął on moc w wyrażeniu od *Peryklesa*, nie przywiewywał się iednak bynajmniej do iego krotkości, ale do owey dzielności w wyrażeniach przyłączył dziwną iakąś wdzięczność, przyjemność, naturalność y

oso-

ofobliwsze wyrażenia obyczajów y
 przymiotów. Takowy rozsądek o
 wymowie *Lizyasa* dać można z
 pierwszej części *Phedra Platono-*
wego; poznać też tam, z ostrey kry-
 tyki, którą *Sokrates* daie na tę mo-
 wę, to, co ten Filozof myślił o Ora-
 torze, y iakim mieć chciał te-
 tego, który pilnuie sztuki Kraso-
 mowfkiey. *Sokrates* był to iednym
 z naywymowniejszych ludzi swe-
 go wieku, ktorey wywowy dał do-
 wod doskonały we dwóch mo-
 wcach, ktore mieysce mają po *Lyzy-*
aszowych. *Sokratesa* był nauczy-
 cielem *Tyzyasa* Leontyński. *Prota-*
goras iednegoż żyjący czasu z *Ty-*
zyaszem urodzony w *Abderze* w
Tracyi, mogłby się także liczyć mię-
 dzy wybornymi Oratorami, gdyby
 przymiotu swego tak wielkiego,
 brzydką chciwością zysku nie przy-
 tłamił. O podobnyż występpek flu-
 sznie przyganiaią *Prodykowi*, który
 był

był nauczycielem *Theramena* y *Iso-
kratesa*. Około tegoż czasu *Gorgi-
asz* przez fałszywy blask myśli
swych, ozdoby Figur, okrągłość *Pe-
ryodow* pracowicie wiązanych, kto-
rych części (*membra*) podług
wszelkiego wymiaru spoionez sobą
bywały, dźwiękiem także y liczbą
uszy omamiał *Ateńczykow*. Ten
Sophista usadził się, aby w iednym
czasie na wszystkie ktore mu zadać
można było pytania, odpowiadał,
co także rownie do zepsucia y ska-
żenia ze wszystkim wymowy zmie-
rzało, gdyby *Sokrates* nie zabiegał
temu, ganiąc *Gorgiasza* y podo-
bnych iemu mowcow.

Kleon *Ateńczyk* kierował umy-
sły swych słuchaczow nie tak grun-
townością dowodow iako wybo-
rem stylu. On to jest pierwszy
ktory wniósł zwyczaj y dał przy-
kład drugim, całemi pierściami wrze-
szczęć w zgromadzeniach, y poru-
szać

szać pośpolstwo grymasami, iestami dziwackiemi y gwałtownym ciała całego poruszeniem.

Platon w obronie *Sokratesa* pokazuje osobliwszy wybor y subtelność stylu z wielką gruntownością rozsądku złączoną.

Isokrates uczeń *Gorgiasza* y *Prodyka* poprawił to wszystko co słusznie ganiono w pierwszym, względem wyrażenia przez wdzięczność y harmonią, y on dał poznać te wdzięki potomkom swoim, które słuchacza poruszyć mogą. On pierwszym jest wynalezcą *Peryodu* przez co na wielką zasługę pochwałę. Jednakże *Platon* nie mniej się podoba, y nieskończone ma prawie piękności, choć *Peryodow* nie używał. Mowa *Isokratesa* Ateńczykow pobudzająca do pokoju jest sławna w Historji, y może być żywym wyrażeniem owej mowy, która jest napisana o powinnościach

pano-

Wynalezek peryodow.

panowania. Ofiarował ją *Nikoklesowi* Królowi *Salaminy*, za którą naznaczono mu 20. Talentów, to jest: 20000. Talarów.

Zoil uczeń *Polikratesa*, naśladował *Lizyasa*, sam zaś był wzorem *Demostenesowi*. *Hyperides* miał całę osobliwszą sposobność do opisywania obyczajów y przenikania serc, iednegoż żył on czasu z *Eubulem*, *Arystofanem* y *Likurgiem*.

Demosthenes wszystkich tych Oratorów przeszedł bystrością dowcipu y mocą popędliwej swey wymowy. Tak zaś iest zwięzły y ściśniony, że w nim nic ani uiać, ani dodać nie można, co go od wszystkich innych różnym czyni, iest owa gwałtowność w poruszaniach, która wzbudza, owa szybkość y bystrość, którą porywa y znosi wszystko. Mowa iego za *Ktezyfontem* iest dowodem doskonałey iego wymo-

wymowy. W tey sprawie przeciwnikiem iego był *Eschines*, który rozciągleysze y bardziey przypstrzone, ale nie tak mocne ma dowody, y w którym przyrodzenie szczęśliwie nadgrodziło to, czego nie miał ze sztuki y umiejętności.

Dynarchus y *Demades* tegoż żyli czasu, wiek albowiem, którego żył *Demosthenes* był wiekiem wymowy. *Filip* Krol Macedoński wielce był wymownym, świadkiem iest List od niego pisany do Ateńczykow podczas oblężenia *Perintu* y *Bizancyum*. Dzieło to ogłaszające wojnę, mowi *Rollin*, iest naywybornieyszym dziełem, w którym wydaie się żywość poważna, y przekonywająca, gruntowność dowodow, po całym dziele tym rozłożonych, subtelna *Ironia*, styl nakoniec wyborny y zwięzły, a samym tylko głowom ukoronowanym przyzwoity. *Demostenesa* uczniem był *Cyneas*, pierwszy

Przy-



Przyziacieli y Minister *Pyrrusa* Króla *Epiru*. Ten Monarcha, który do wielu Poselstw zażywał *Cyneasa*, mawiał że wymową *Cyneasa* więcey Krajow pod moc swoją podbił, y pozyskał, niż własnym swym wojskiem y bronią.

Ci Oratorowie, lubo nie wszyscy ieden mają dowcip, wszyscy się iednak zgadzają, że mowca szukać winien prawdy y naturalności, à oddalać się od zbytku y affektacyi. Po ich śmierci nie trzymano się już więcey ich sposobu mowienia: kiedy zamiast naturalney wymowy y przyrodzoney piękności bez wszelkiego wytworu, nastąpiła iakowaś miętkość stylu niewieścia; po wymowie gruntowney, poważney, y przenikającej styl upstrzony, cackowaty y dziwny, którym usiłowano rozweselać słuchaczow, ponieważ do poruszenia serca y umysłu styl takowy zdawał się być niespo-



niesposobnym. Dwor *Alexandra* W. cały napelniony był Sophistami próżnymi y hardemi, ale mało co wymownymi, ktorzy nie raz na wzor *Gorgiasza* we wszelkim rodzaju materji mówić podeymowali się, żadnego do tego nie czyniąc przygotowania. *Demohares* Synowiec *Demostenesa* pierwszą był przyczyną tey odmiany, a *Demetryusz* z *Falereum* tegoż chwycił się sposobu. Ponieważ zaś *Demetryusz* czasowowych wszystkich przeszedł był w obyczajności, nie trudno mu było swym przykładem cały wiek ow zarazić; Jakoż pierwszy on drogę otworzył y takowy pokazał sposob, woląc raczey być głową uczniow, niżeli naśladowcą starożytnych Nauczycielow, był to mówca mało co poruszający, przyjemność, pozorne wdzięki, równość stylu te to były przymioty, które zdobyły mo-
wy

wy publiczne iego, co wszystko sposobnieysze iest do przypodobania się słuchaczowi niż do poruszania, a przetoż Orator ow podobnieyszym był do zapaśników na igrzyskach passujących się w pokoju przysposobionych, niż do żołnierzy do pracy przez ćwiczenia się wojenne wezwyczaionych, Metafory śmiałe y wysokie przyozdabiały też iego mowy, przecieź mało w nim było prawdziwey subtelności y wysokich myśli.

Mowy szkolne, które dla samego tylko wyćwiczenia się w Krasomówstwie robione bywają, pod owe czasy tegoż rodzaju do szkół wprowadzone były, y wiele bardzo do osłabienia prawdziwey wymowy dopomogły: a tak po wymowie mocney y gruntowney nastąpiła kwiatków płonnych pełna, zamiast przyrodzonych ozdób, wymysłnych zażywać zaczęto, co po

W tym

tym w powszechną modę poszło. A co ieszcze gorszą że sama sztuka takiego mowienia wyszedlszy z Aten po całej rozeszła się Azyi, y że *Deklamatorowie* uczyli icy w Szkołach, *Mityleńskiey* y *Efejskiey*. W ten czas wymowa odstąpiła od tey naturalności, która nie cierpi nic zbytecznego, nic próżnego, nic nadętego. Nakoniec zstąpiwszy z doskonałego stopnia swego na pomierny, zesła potym z pomierne- go na cale podły, y nikczemny aż też ze wszystkim się popsula.

O Kraś-
mowcach.
Rzym-
skich.

Wymowa Rzymka podobney iako Grecka odmianie podlegała. Nayprzód w *Scypionie Afrykanie* wi- dzieć osobliwszą powagę, która mu szczegulnieyszy szacunek, natu- ralność także, która mu ufność zie- dnała. Umiął on przymiotow tych na dobre zażyć w przyięciu wybra- nych do niego od ludu Hiszpań- skiego Polkow, y podczas sławney
owey



owey u *Syfaxa* z *Azdrubalem* u-
mowy, z wielką także pomocą *Scy-
pion* mówił do swych Żołnierzy dla
uspokoienia w'zczętego między
niemi buntu, swobodnie też y od-
ważnie strofował *Masynisę* w
sprawie *Sophonizby*. Wymowa kto-
ra się zawsze zgadza z przymiotem
Oratora, stosowała się do tak róż-
nych przymiotów, iakich byli dway
Grachowie przyjemną będąc w *Ty-
beryuszu*, à żwawą w *Kajusie*, pełną
wdzięków w pierwszym, à wybor-
nie czystą w drugim, w tym ogro-
mną à otworzystą; w owym raz
wzbudzała ta politowanie, drugi raz
boiaźń, y tak lubo przeciwnemi
drogami do iednegoż trafiła końca,
to iest, przekonania. Sposob mo-
wienia *Katonowego* był żywy, mo-
cny, zwięzły, pełen zdań, à lubo
nie miał ani pstrocin, ani ozdób
wymuszonych, pociągał iednak słu-
chających y słodkością napawał



Czasow owych pierwszych Rzymianie nie używali żadney sztuki ani sposobu pewnego do wymowy, ale tylko szli za swym własnym dowcipem, lecz gdy za czasem od Grekow nauczyl się y wydoskonali w Krasomostwie, powoli y nieznacznie wymowę do naywyższej przyprowadzili doskonałości.

Krassus, Antoni, Cezar y dway Katulowie mocno się wstawili, a chociaż dobrej nie puścili się drogi, różnych iednak trzymali się ścieżek. Mowa *Krassusa* była, obfita, nie zbywało iey także na wesolej przyjemności; Mowy te, które *Antoni* mawiał nie gotując się, takowym bywały porządkiem rozłożone, iaki tylko zachować może ten który się pilno gotuje. *Dwaj Katulowie* tak wybornie y gładko swym mowili rodowitym językiem, iż oni sami tylko umieć po Łacinie zdawali się. *Cezar* miał więcej do-

wci-

wcipnych wyrazow y przyjemności, y żaden tak wczesnie w poważnych materyach nie żartował, ani tak sztucznie iako on materyom żalosnym przyjemności nie dodawał.

Sulpicyusz y Kotta późniejszy co do wieku w którym żyli nad wymienionych Oratorów, ale co do chwały równi onym, wstawili się; ieden dzielnością w swoich mowach, kiedy stawał w sprawach, drugi wdziękami przyjemnymi, które w mowach jego wydawały się.

Cycero w młodym wieku swoim bardziey sobie podobał w sposobie mowienia *Sulpicyuszowym*, z ktorego brał wzor Krasomowstwa. Wyśmienite wychowanie y długie nauki oznaczały do iak wysokiego stopnia przyprowadzić miał wymowę. Mowa jego za *Roscjuszem* zaczęła go obiawiać y pokazywać iakim on być może w czas przyszły!

spra-

sprawa ta wielkiej wagi była dla
 oskarżonego *Roscyusza*, dla samego
 zaś stawiającego *Cycerona* wielce nie-
 bezpieczna. *Roscyuszowi* albowiem
 odebrano wszystkie dobra y jeszcze
 go oskarżono, iakoby Oycę swego
 własnego zabił. *Chryzogon* też wy-
 zwoleniec *Sylli*, y publiczny Kra-
 somiowstwa w Rzymie Nauczyciel
 podiął się był oskarżać *Roscyusza*.
 A tak *Cycero* uchodzić musiał do
 Grecyi, która ucieczka wiele mu
 potym do wymowy pomogła. Młody
 albowiem ten Orator nim się
 do Ojczyzny powrócił, całą obie-
 chał Azyą y wyborne przepisy od
 naysławniejszych pod owe czasy
 wziął Nauczycielow, to jest: od
Xenoklesa w *Adrumecie*, *Dyonizego*
 z *Magnezyi*, *Menippa* Karyczyka,
Apolloniusza *Molona* z Wyspy *Rod-*
du podług których nauk postąpił
 sobie *Cycero* w mowie swej za *Mi-*
lonem, ta to jest, którą za naysko-
 nalszą

nalszą między wszystkimi, co kiedy były miane w Sądach Rzymskich, poczytują; równie też doskonałym być się pokazał y w mowie za *Ligaryuszem*, którego Cezar chciał zgubić, ale uwolnić musiał, będąc zniewolony wymową, ktorey się oprzeć trudno było.

Ten wyśmienity Orator nie-mniej mocnym był, gdy oskarżał kogo, jako kiedy bronił. Stawał uproszony od Sycyliczykow przeciwko *Herresowi*, który Prætozem będąc uciemieżał tę Prowincyą, podczas swego także Konsulostwa mówił w Senacie y przed ludem przeciwko *Katylinie*, który wielki był uczynił spisek, aby znieść mógł rządy Rzeczy-Pospolitey. Wszakże w żadney mowie nie dobył tyle sił, y nie użył wszystkiey swey sztuki, jako w mowach przeciwko *Antoniuszowi*, ktore wielce pracowicie zrobił y nazwał *Filippikami*,
idąc

idąc za przykładem *Demosthenesa*,
który to nazwisko dał był mowom
przeciwko *Filippowi* Królowi Mace-
dońskiemu mianym.

We wszystkich tych dziełach
iego dojrzały wydaie się rozsądek,
przyzwoitymi wdziękami wymowy
przyozdobiony. On iest pierwszy
z Rzymskich Oratorów, który o
wybor słow w mowach swoich sta-
rał się, y przyrodzonym ie porząd-
kiem układać zaczął, a tak pierwszy
on u Rzymian wydoskonalił wymo-
wę, tak iako *Desmothenes* ią był u-
doskonalił u Grekow; y ci dway
wielcy ludzie przeciwnymi poniekađ
drogami doysć potrafili do iedne-
goż końca, y nabyć sobie sławy nie-
śmiertelney. Jeden z nich iest kro-
tki y zwięzły, drugi obszerny y
rozciągły. Pierwszy przykry-
wym nieprzyjaciółom y żwawo
na nich następuje, drugi aby tym
pewniey odniósł wygraną, nie wy-
wiera



wiera zaraz sił swoich, lecz na koniec przyćmiska swych przeciwników gruntownością swęj wymowy. Jakkomu nie nie dodać, tak temu nie ująć nie można. *Demosthenes* w swych mowach więcej ma sztuki, *Cycero* więcej dowcipu, ieden w zadumienie wprawia słuchającego, drugi go wzrusza, pierwszego dzielności trzeba ustąpić, drugiego przyjemności samochcąc trzeba poddać się, à lubo trudno zgadnąć który z tych wielkich mówców pierwszy powinien mieć miejsce, to iednak mówić można, że prym, który się mieć zdaie *Cycero* nad *Demostenesem* na owej przyjemności dowcipu zależy, który umie żartować przezornie, pospolite rzeczy okazałe uczynić, y to uwdzięczyć, co się zdaie żadnego wdzięku nie przyimować.

Nie zbywało iednak na tych, co *Cyceronowi* przyganiiali, y ich kry-



krytyka nie bez sprawiedliwej była przyczyny: tak to jest rzecz trudna, aby y nayprzezornieysze dowcipy wszystko umiarkować mogły, żeby ani czego zbytecznego, ani czego niedostarczającego w dziełach ich znajdować się nie miało. Niektorzy przyganiiali mu iakoby zbytecznych zażywać miał żartow, przez co się słuchającym przykrzył, drudzy ganią w nim, iż zbyt wiele dowcipu y kwiecicia zażywał, byli ci, co mu wymawiali, że nazbyt Azyatyckiego sposobu mowienia trzymał się; to zaiste dziwne, że styl ten tak kwiecisty y zawsze rowny za czasem zdał się być nader suchym y uprzykrzonym. Około tegoż czasu popisywali się z wielką sławą w mowach swoich *Celiusz*, *Kalvus*, *Brutus*, *Azyniusz* y *Korwin*. W *Celiusza* dziełach wydaie się, mowi *Aper*, (co do kry-



krytyki równie ostre iako naszych wieków *Perault*) w swej rozmowie o Oratorach, zbytnia starożytność. Według mego iednak zdania nic nie mógł lepszego na pochwałę powiedzieć *Celjusza*. Wiedzieć albowiem potrzeba, że *Aper*, który sobie podobał w swego wieku mowach, porównywa w tym zdaniu swym stan Krasomowstwa, w którym zostawało za panowania *Wespazyana*, z stanem w którym się znajdowało przy ustaiącej Rzeczy-Pospolitej y na początkach *Augusta I.* Z przygany, którą sobie wzajemnie dają *Cycero* y *Kalvus* wniesć można, że *Calvus* mniej miał żywości, a więcej zwięzłości niż *Cycero*.

Co zaś o *Brutusie* mówiąc daleko on był biegleyszy w naukach Filozoficznych niż w Krasomowskiej sztuce, biegłość iednak w Fi-
lozo-

lozofii na wielkiey mu była pomocy do gruntowności dowodow.

Azyniusz y *Korwin* mieli wielce mocy y dzielności w swoich mowach, ci to są ostatni z Rzymian, ktorzy zasłużyli sobie na imię prawdziwych Oratorow, krotko mówiąc o tak różnych tych wszystkich przymiotach wyznać potrzeba, że *Kalvus* był zwięźlejszy, *Azyniusz* gładziey brzmiaący, *Cezar* okazałszy, *Celiusz* bardziey przerażaiący, *Brutus* poważnieyszy, *Cycero* pełnieyszy y żwawszy. *Juliusz Cezar* wielką miał sposobność do wymowy z przyrodzenia samego, ale przywiązanie się iego do Woyłka y dzieł Rycerskich przeszkadzały mu, iż pilnować nie mógł izby sądowey, y o pierwsze miejsce z *Cyceronem* wojować. Proźna chępliwość *Marka Antoniusza*, odmienność w postępkach y inne iego omyłki, zawsze się wydawały w mowach



wach tego niepomiarkowanego *Triumvira* pełnego nierozumney dumy y śmiałości niezmierney.

Po tych Oratorach miał Rzym Patronow dość mownych, ale żadnego prawie, któryby rzeczywiście na sławę prawdziwie wymownego zaśluzyl. *Kassjusz* pierwszy odstąpił od podanego sposobu do wymowy przez starożytnych Autorow, więcej było w iego dziełach uszczypliwych przymówek, niż gruntownych dowodów. W mowach swoich żadnego nie miał względu na porządek, y sposoby mowienia; nie wiedział gdzie zażyć potrzeba Krasomowskiej broni, zamiast nastawiania na nieprzyjaciół, drażnił tylko onych. *Mecenas* śmiechu godnym stał się przez swe śmieszne w mowach ozdoby, *Gallion* zaś przez swoy przeraźliwy, a proźny wrzask w mowieniu. *Tyberjusz* Cesarz około pism swoich usilnie



nie bardzo pracował, lecz przez u-
stawieźność poprawiania zaćcimiał
dziela swoje, daleko lepiej wymowa
iego wydawała się w tych mowach,
które mówił nie gotując się, a niżeli
w owych, około których długo
pracował; *Kajus* Cesarz mocny w
swoich wyrażeniach, ale bynay-
mniey subtelności nie mający. Złość
iego nie pohamowana przywodziła
go do tego, że dotkliwie tyry y przyty-
ki w mowach swoich dawał. *Klaudy-
uszowi* Cesarzowi nie zbywało ani
na ozdobach, ani na subtelności
Krasomowskiey. Ten Monarcha
albowiem bardzo był biegły w na-
ukach iak Greckich tak też y Łaciń-
skich. Następcy iego nie dowierza-
jąc dzielności swey własney wymo-
wy, u drugich pomocy szukać mu-
sieli, tak *Neron* zażywał w tym *Se-
neki*, *Otto Trachalusa*.

Za panowania Cesarzow tych
wymowa coraz bardziej się słabiała, ze-
psu-

psucie obyczajów skaziło umysły
 ludzi, chciwość uciech odprowadza-
 ła od nauk, przekupowanie stawia-
 jących w sprawach (czego się już
 prosty gmin chwycił,) było przy-
 czyną że się zaraziła wymowa, złe
 wychowanie, zamiast prawdziwej,
 fałszywej nauczyło. Po Orato-
 rach owych tak poważnych y mo-
 cnych nastąpili prości żakowie, kto-
 rzy przez podłość swych myśli,
 pieszczone mowy, rozpasany styl,
 podobnymi się stali do Aktorów u-
 dających osobę iaką w stroju nie-
 rzadnym. *Seneka* skaził ze wszyst-
 kim smak prawdziwej wymowy
 przez swoje myśli błyszczące, a że
 mawiał stylem, który był w po-
 wszechnym upodobaniu, w krotce
 mocno wstawił się, co też wiele po-
 mogło do wprowadzenia mniey sz-
 cowanych jego nowości, on tedy we-
 zwyczał wszystkich do krotkiego
 y prętkiego wyrażenia, które jednak
 zwią-

związku z treścią mowy nie miało, ale one rozrzuciło. Cała ozdoba zasądzała się na wyrazach dowcipnych, ale zmuszonych, na myślach wybornych poniekąd, ale nierozsądnych, na wyobrażeniach, często-kroć nie dostatecznych, zawsze upięktrzonych, na przemyślnych dowcipnościach, ale bez wyboru, słowem nadęta mowa naywięcey poplacała, która równie wyrokami iako y błyskadłami czyli cackami była zasiana.

Seneka miał naśladowców ale takich, którzy też przywary, co y on w wymowie przypuszczali, tego zaś co dobrego w mowach jego było nie naśladowali, à tak równie daley od niego odeszli, iako on sam od swych dawnych Krasomowców był daleki. Tacy byli za czasow *Wespazjana Aper Secundus, Kryspus, y Marcellus*; *Aprowi* zbywało na
nauce

nauce, *Secundowi* na łacności; *Kryspus* y *Marcellus* wstawili się swym w sądach stawaniem raczey przeto, że przeciwnikow nader słabych mieli, niż przez dzielność dowcipu swego.

Większa część ludzi z przyro-
dzenia samego poznać prawdziwy
śnak, wzbudzić go tylko trzeba y
odkryć te znajomości, które się w
nas z przyrodzenia ukryte są.

Tak *Quintyliani* sam przez się
przeniknął y poznał, iak wielce ten
nowy rodzaj wymowy zły był, a
nie mogąc onego wygubić, posta-
nowił naśladować na złe jego zaży-
wanie, starał się przeto aby uczni-
owie jego iak naybliżey do prawdzi-
wey wymowy żrzości przystąpili.

Panegiryk *Pliniusza* pokazuje
iaka była pod owe czasy wymowa,
to dzieło tak jest świetne, że w po-
dziwienie wprawia y przeraża, cza-
sem zaś uprzykrza się, lepieyby
X było,



było, aby nie tak żywe było
świetne, à na to mieysce milsze
przyjemniejsze.

Pliniusza przeciwnikiem b
Tacyt, ktorego przymiot osob
wszy okazałość y powaga. *Izau*
ktorego *Juvenalis* nazywa rzel
słow; *Arrianus* wielki naśladowca *L*
mostenesa, *Marek z Bizantium*, kto
zostawił kilka mow; *Antonin Pob*
żny miał dowcip wielki, naukę
wdzięki; *Herod Attycki* za naywy
mowniejszego swego czasu b
miany między wszystkimi Grek
mi, à *Kornelius Fronto* za naylepsz
go między wszystkimi Rzymian
mi. *Arystokles* uczeń *Attyka* ubieg
się y uciekał gdzieby mógł sław
nabyć przez swą wymowę, ktor
iednak nie dostał ani w Rzym
ani w *Pergamie* Oyczyźnie swoje
Apuleiusz z Madaury w Afryce, po
psuł swoy styl zbytęcznym przyw
zaniem

zaniem się do słow, albo bardzo star-
rych, albo bardzo nowych, albo też
dalekich od przyrodzonego znacze-
nia; *Nikagoras* Ateńczyk wstawiał
się poważnymi y wspaniałemi my-
śłami swemi, a Syn jego *Minucyan*
dzielnością y żywością swych wy-
rażeń. *Dexyppus* starał się o to, co
wymowa mieć może naywybor-
nieyszego, styl jego był wspaniały,
nic w nim iednak nie było zbyt ecz-
nego, nazywano go drugim *Tucydy-*
desem, w tym się różnił od niego, że
nie tak był ciemnym iak tamten.

Gdy zatym wymowa ktora u Ce-
sarzow w osobliwszym była wzglę-
dzie, usiłowała o to aby się utrzy-
mała, z tym wszystkim do swej sta-
rożytney ozdoby przyiść nie mo-
gła, tyle przecięż swym staraniem
dokazała, że aż do upadku Państwa,
w miernym się stanie zachowała.
Za panowania następcow Wielkie-
go *Konstantyna* pokazali się dość wy-

mowni w sprawach sądowych Patronowie: Moc w mowieniu, znamienitym czyniła *Alcyma*; obfiość słow, *Delfida*; którego mowy pospolicie bywały żywe y mocne. Wymowa *Symmacha* osobliwego obrońcy Batwochwaltstwa, porównana była od *Prudencjusza* do rydła złotego, którym on błoto wykopywał; to jest iż lubo wybornym pisał stylem, rzeczy jednak o których pisał niegodne były, aby od niego opisowane być miały, z tym wszystkim styl jego lubo tak zachwalony y ozdobny, oznaczał zepsucie wieku owego w którym pisał. Mowy *Libaniusza* nędzne z siebie, y bez wszelkiej żywości znakiem by'y bardziej myśli pozornych, iak gruntownych, y żartow bardziej dotkliwych, iak dowcipnych. *Temistysza* nazywano *Eufraadesem* albo wymownym mowcą, y Królem wymowy. W następującym czasie

to jest szóstego wieku y daley, pod-
dani Cesarzow Carogrodzkich zmig-
szani z Barbarzyńcami, tyle z przy-
miotow narodu swego nieli, iż
ieszcze po Grecku mowili, w reście
zaś utracili wszelką obyczayność,
owszem stali się niewiadomszymi,
y grubszymi iak sami Mahometa-
nie ktorzy na wschodzie osiedli.

Na zachodzie już nie posyłano
do przednieyszych Miałt *Gallii*
tych, ktorzy wydoskonalić się w
Krasomówstwie chcieli, iako to czy-
niono za czasow Poety *Juwenali-*
usza, á tak sztuka ta, ktorey nie inny
jest koniec, iako przekonywać y
pobudzać, nie była w używaniu u
Francuzow, ktorzy o tym tylko my-
ślili iakoby się w potęgę wbić, y
podbiiać. Kraie nie tak dzielnością
wymowy, iako raczey mocą oręża
mogli. Obcowanie ktore miewa-
li z Rzymianami, nie dawno od sie-
bie zawoiowanymi, nieznacznie
ich



ich do zasmakowania wymowy
przyprowadziło, lecz iakoważ ta
była wymowa! styl zmuszony, nie-
porządkny, zawili, często nie wyro-
zozumiany nastąpił zamiast stylu
męskiego, mocnego, y poruszają-
cego, przytym zaś iasnego y czy-
stego, iaki przedtym znamienitą
czynił wymowę, ktorey imię na-
wet zaginęło w zamięszaniu y nie-
porządku następujących wieków.

O wymo-
wie Wło-
chow y
Hiszpa-
now.

Kiedy iednak dowcipy w gnu-
śności przez długi czas leżawszy
niby ze snu się ocuciły, we Wło-
szech y w Hiszpanii wielu widzieć
było znakomitych dzieiopisow, y
wybornych Poetow, lecz żadnego
Oratora, owszem wątpię aby kie-
dy miedzy niemi prawdziwie y
gruntownie wymowni Oratorowie
znaleść się mogli.

Włosi albowiem sadzą się na my-
śli piękne y ozdobne, á wymowa
wycią-

wyciąga naturalności bez wszelkich naciąganych ozdób.

Hiszpani przesadzają w myślach, wymowa zaś chce być we wszystkim naturalną.

U Francuzów też wymowa w krotce zarażona przywarami świątecznych narodów przez długi czas słabą bardzo y mało co znakomitą była. Akademii Francuskiej przyznać powinno wzrost ten y doskonałość w ktorej teraz zostaje. *Balzak y Woiture* udoskonalając język Francuski, wymowę też z owego tak nędznego wyprowadzili stanu, wielkiego oba ci ludzie byli dowcipu, co im *Olivet* Akademik przyznaie, wszakże przymioty ich całe były sobie przeciwne: ieden z nich zawsze wyfoki, drugi zawsze subtelny; ieden w podziwienie wprawiał, drugi przyjemnością do siebie pociągał. Omyłki ich przez długi czas za cnoty miano, teraz

zaś



zaś sprawiedliwie przyganiaią zby-
tecznym wyrazom *Balzaką*. *Voi-
turowi* też słusznie to zarzucaią, że
nie pisał tak wytwornie, iakby na-
leżało, przydaią nad to że lepszeby
iego dzieło (*Alcidalis* zwane) by-
ło, gdyby nie miało tych subtelnych
żartów, które w nim się znajdują.

O Kra-
somow-
cach Pol-
skich.

W Polsce też naszej od po-
czątków przyięcia wiary S. y wpro-
wadzenia nauk, na znakomitych krą-
somowcach, á nie tylko w Naro-
dzie swoim, ale też na cały świat
wślawionych nigdy nie schodziło,
zwłaszcza że też Narod Polski za
świadeństwem wielu Krytyków,
wrodzoną iakąś do Krasomowstwa
mieć się zdaie sposobność.

R. 965.

Mieczysław I. Książę Polskie w
R. 965. Chrześ S. przyiąwszy, wie-
lu ludzi uczonych á zwłaszcza Du-
chownych dla roskrzewienia Wia-
ry do Polski wprowadził; którzy
Biskupstwa trzymając, wszystkie
także



także urzędy Kapłańskie zastępując
wiary nauczali, y podług możno-
ści czasow owych w naukach do-
skonalili. Kromer Kazimierza I.^{1034.}
Krola pierwszym z Monarchow
Polskich literatem mianuie, lubo
go samego mierney nauki być sędzi;
że iednak za przykładem iego wie-
lu poyść musiało, wniesć można,
ponieważ y za samego Kazimierza,
y za następcow iego panowania,
wielu Polakow na Biskupstwach sie-
dzało. Za Bolesława zaś trzeciego
Krzywoustym zwanego na wszyst-
kie dostojenstwa Kościelne z innych^{1100.}
Krajow cale zaciągać przestano: y
lubo Polska pod owe czasy ludź-
mi uczonymi zaszczycać się nie
może, ponieważ nigdzie nauki nie
kwitnęły, to iednak pewna, że po-
dług potrzeby wiekow owych, nie
zbywało iey na ludziach tak uczo-
nych, iak okoliczności wiekow o-
wych wyciągały. A do tego tych



tu tylko liczyć przedsięwzięliśmy, którzy dzieła swe w druku potomości zostawili, czasow zaś onych jeszcze Polska druku nie znała.

1200

W wieku dopiero XIII. zo Boleśława V. wstydlwym nazwanego, Starowolski w zbiorze swym o uczonych Polakach pierwszymi kładzie (a) Kadłubka, y Marcina (b)

1300

Strzempskiego, we wszelkim nauk rodzaju biegłość ich wychwala. Po których aż do Władysława Jagiełły Monarchy Polskiego lubo w innych rodzajach nauk, doskonałych wielu znaleźć, w Krasomowskiej jednak sztruce szczegulniey znakomitego żadnego nie widzieć, y nie czytać Polaka. Po założeniu dopiero Akademi; Krakowskiej większą

(a) *Kadłubek* pierwszy Dzieiopis Polski
† 1223.

(b) *Marcin Strzempski Zakę*: Kazno: Spowiednikiem był Mikołaja III. Papieża, potym Arcy-Bisku: Gniezn: pismami także znakomity,

kszą Polacy sposobność mając do
wydoskonalenia się w naukach, po-
kazali późniejszych czasow wyda-
nymi dziełami sposobność swą do
wymowy, ale że to początki tylko
nauk wzrastających były Zbigniew
Kardynał (c) Oleśnicki dobrze w
językach Greckim y Łacińskim bie-
gły, wymową też znakomity (ia-
ko to mu przyznaie Starowolski) z
chęci uczynienia większey łączności
do nauk znacznie się z drugimi do
pomnożenia dochodów Akademii
Krakowskiey przykładał; Jakoż za
czasem pokazało się, iako wiele dla
Narodu czynią ci, ktorzy hojne
na uczących się, y uczącychłożą
koszty, kiedy wieku tego, za Kazi- 1400
mierza IV. y za Jana Olbrachta po-
kazali się znacznie wymowni ludzie
Piotr

(c) *Oleśnicki*, Starowolski go wychwala z
biegłości w językach y naukach.



Piotr (d) Kmita Marszałek W.K. Jan
(e) Ursynus.

1500

Za Zygmunta I. co do roskrzenia nauk wyzwolonych y onych udoskonalenia wiek nieiako złoty zaczynać zdaie się, tak za panowania iego ci znakomitsi byli Krasosomowcy: (f) Krycki Arcy: Gniez: Jan (g) Chojński.

Piotr

(d) *Kmita*. Wiele mow Piotra tego Kmity znayduie się w Orzechowskim naywięcey w ręko pismach.

(e) *Ursynus* Professör w Akademii Krakowskiej, pisał niektore mowy y listy iako to świadczy w dziele swym X. Janocki Kanonik Kłowski, różny jest ten Ursyn od drugiego tegoż imienia, pozniey daleko żyjącego, y sztuką lekarską w Akademii Krakowskiej wstawionego.

(f) *Krzycki* † 1537. Jest mowa iego na wiazd Piotra Tomickiego na Biskup: Krak: Między listami także Retorodama, wiele iego listow znayduie się, sławniewszy jest jednak z Poety, w ktorey się więcey kochał y wiele pisał.

(g) *Chojński* † 1538 znakomity iż jednego czasu żyjąc z Tomickim, y Szydłowiekim, sami bardzo wymowni będąc do Krasomowstwa zachęcali.



Piotr (h) Tomicki Biskupi
 Krakowscy, Jan (i) Lubrański
 Biskup Poznański, Erazm (k)
 Ciolek Bisk: Płocki, Walenty (l)
 Herburt, Bisk: Przemy: Krzysztof
 (m) Szydłowiecki Kasztelan Kra-
 kow: y Kanclerz K. Jan (n) Tar-
 now-

(h) *Tomicki* † 1535. pisał mowę po łaci-
 nie do Zygmunta Augusta, y księgę poselstw,
 które od Rzeczy-Pospo: sprawował, wielce się
 kochał w czystey y wyborney łacinie, nazwa-
 ny wzorem y przykładem Kanclerzow, który
 urząd on długo sprawował.

(i) *Lubrański* Założył Akademią Po-
 znańską, pokazał dowód swej wymowy za
 Zygmunta, gdy on Polakom mającym wolne
 prawo obierania Królów, naznaczał następcę
 Tronu syna swego.

(k) *Erazm Ciolek* miał wiele mów zwłaszcza do
 Papieżów na różnych poselstwach, naywybor-
 nieysza jest do Maxymiliana I. Cesarza, imie-
 niem Zygmunta Króla miana.

(l) *Herburt* Na zborze Trydenckim Pol-
 skim był Oratorem, są te mowy jego zebra-
 ne y wydrukowane.

(m) *Szydłowiecki* † 1532. Wiele jest mów
 jego na Poselstwach różnych odprawionych,
 ale wszystkie po rękopismach.

(n) *Turnowski* † 1561. Wiele jest pism ie-

nowski Kasztelan y Hetman W.
Woyciech (o) Novicampianus,
Szymon (p) Marycki, Jakob (q)
Przyluski, Wawrzyniec (r) Czer-
wiński, albo raczey Corvinus. Sta-

flaw

go w rękopismach, nayznakomitsza mowa do
Karola V.

(o) *Novicampianus* † 1558. zostawił procz
innych mow dwie: iedną o zepsutych wie-
ku, w którym żył; obyczajach drugą, o zwierz-
chności dwoiakiey Świeckiey y Duchowney.
Był y drugi tegoż imienia, który napisał mo-
wę na pochwałę nauki doświadczającej albo
Fizyki

(p) *Marycki* † 1551. od Piotra Kmity na
zwienie cudzych Kraiow wysłany, Demo-
stenesa mowę po łacinie od siebie przełożo-
ną, powrociwszy swemu Mecenasowi ofiaro-
wał, w Krakowie publicznym Oratorem na-
znaczony, Mowę Cycer: za Quinkeyuszem,
przypiskami objaśnił, są y własne iego mowy.

(q) *Przyluski* U Zygmunta Augusta w
wielkim szacunku napisał wyborną mowę po
śmierci Oycy Augustowego, zostawił także
Xięgę listow, w tym naganny że odstąpiwszy
siam wiary, gdzie może katolików szarpie, li-
czyćby się powinien za Zygmunta Augusta,
ale że też za panowania Zygmun: sflął kłaść
się tu może.

(r) *Czerwiński Corvinus* wiele także mow
zostawił.



isław (s) Górski Kanonik Krakow-
Płocki.

Za Zygmunta Augusta Piotr (t)
Wolski Biskup Płocki, Jan y Felix
(u) Herburtowie, Stanisław (w)
Grzybowski, Paweł (x) Stępowski,
Samuel

(s) *Górski* jeden z nauceńszych ludzi
zasiu tego, w pisaniu Listów nayprzedniey-
zym porównać się może mężom, są mowy ie-
go w wielu rękopismach, w księgarni pu-
bliczney Imci Xiędza Biskupa Kirowskiego.

(t) *Wolski* zostawił mowę do Henryka,
którą go witał imieniem Stanów wieżdzaią-
cego do Krakowa. Różne także listy po nim
ozostały.

(u) *Herburtowie*. Felixa dzieła są: Mowy
ożne Panegiryczne, między którymi iedna
lla Walentego Herburtu Bis: Przem: od Jana
napisana; Trzy mowy także w Paryżu dru-
cowane.

(w) *Grzybowski* † 1572. Pisał niektóre Pane-
giryki iako to mu przyznaie *Starowalcki*.

(x) *Stępowski* Od wielu bardzo z wielką
pochwałą wspomniany, iż być miał bardzo
wieku swego wymownym, pisma iednak ie-
go chyba po rękopismach znaydować się mu-
szą.

Samuel (z) Zebrzydowski, Stanisław (a) Orzechowski, Jędrzey (b) Modrzewski, Filip (c) Padniewski, Maciej (d) Kłodnicki.

Za Stefana Batorego Stanisław (e) Hofius Kardynał, y Bisk: Warmiń.

(z) *Zebrzydowski* Mowá do Zygmunta Augusta mowiona przeciwko Heretykom, y inne

(a) *Orzechowski* Mowa przy pogrzebie zygmunta I. Panegiryk przy zaślubieniu Augusta, y Iana Tarnowskiego. Mowa o życiu w bezżeństwie. O godności Kapłańskiej, Mowy trzy pobudzające do Woyny przeciwko Turkom, Orationes de notis Ecclesiæ. Różne takie Listy w rękopiśmie zostawione.

(b) *Modrzewski* * 1550 Pięknie pisał, ale dla Heretyckich zdań szlusznie w niepa-mięci.

(c) *Padniewski* będąc Posłem do Karola V. tak się mu podobał, że się Karol z tym dał słyszeć, iż nigdy jeszcze tak gładko mówiącego nie słyszał Polaka.

(d) *Kłodnicki* miał mowę na pogrzebie zygmunta Augusta, y innych dość wiele.

(e) *Hofius* 1579 są jego dwie mowy na pogrzebach 2. Krolow miane, to jest zygmunta I. Augusta, inne niektóre dzieła jego, tak były od cudzoziemców szacowane, że na Francuski, Angielski y Niemiecki język ie tłoma-czano.



miński, Stanisław (f) Karnkowski
 Arcy-Bisk: Gnieźni: Andrzej (g)
 Patrycy Nidecki Bisk: Infant: Ian
 (h) Saryusz Zamoycki Kanclerz
 Kor: y Het: W. Krzysztof (i) War-
 szewicki, Stanisław (k) Sokołow-
 ski Kano: Krak: Jakob (l) Gorski

Y

Bene

(f) *Karnkowski* 1603. są jego Panegiryki
 niektóre, między którymi Mowa do Henryka
 Krola, druga na Seymie walnym miana w Se-
 nacie. Są także różne jego Listy.

(g) *Nidecki* 1583. Pokazuje się wymowa
 jego w Mowach do Krola Stefana powraca-
 jącego po zwycięstwach. Pisał także przy-
 pisłki na Mowy Ocyer:

(h) *Zamoycki* 1605. sławna jest jego mo-
 wa do Henryka Krola, pokazał y w wielu in-
 nych okolicznościach swą wymowę, którą po-
 dziś dzień jest pamiętny w narodzie.

(i) *Warszewicki* kilkadziesiąt mow napisał,
 w różnych bardzo kraich drukowanych y
 mocno od cudzoziemców szacowanych.

(k) *Sokołowski* kaznodzieja nadworny Ste-
 fana Batorego, znakomity także wielą mowa-
 mi w potocznych materyach mianemj.

(l) *Gorski* 1585. Opisał krasomowski-
 piorem zwycięstwo Stefana Krola. Wiele
 także mow wydał na pochwałę znakomitych
 ludzi, między którymi dla Iana Zamoyckiego.
 zebrał nayprzedniejszych ludzi swey Oyczy-



Benedykt (m) Herbest, Adam (n)
Bursyus, Stanisław (o) Rescius, Sta-
nisław (p) Taszycki, Mateusz (q)
Piśkorzewski.

Za-

żny listy, a zwłaszcza Tomickiego, Chocińskiego, Szydłowieckiego.

(m) *Herbest* 1593. Mowy różne przedrukowane od niego samego mówione, między którymi jedna na Synodzie Poznańskim. Mowę Cicerona mianą po powrocie w Senacie przypiskami objaśnić y 4. księgi listów jego.

(n) *Bursyus* Od Jana Zamoyńskiego wielce szacowany y do Akademii nowo od siebie założoney wezwany, miane publicznie od siebie mowy zostawił.

(o) *Rescius* 1600. Jest Mowa jego do Polaków, że nie przeszkadza ich wolności być podległemi Prawom kościelnym. Panegiryki o zwycięstwie nad Turkami. Mowa w sprawie kanonizacyi S. Iacka, y na różnych poselstwach, miane.

(p) *Taszycki*. Niektóre mowy jego w Orzechowskim się znajdują, wiele bardzo zostało w rękopismach.

(q) *Piśkorzewski* wydał mowę na pogrzeb Zygmunta Augusta. Na śmierć Anny Jagiel: Krol: Pol: Na zaślubinach Jana Zamoyńskiego.



Za Zygmunta III. Wawrzy. 1600

niec (r) Goślicki Bisk: Poznański,
Łukasz (s) Opaliński Marsz: W.
K. Łukasz (r) Gornicki. Stani-
ław (u) Zawadzki. Jan [w] Kłobucki.
Mikołaj (x) Dobrociewski.
Jan (z) Dymitry Solikowski ,

Y 2

Arcy-

(r) *Goślicki* 1607. zostawił mowę o Kapańskiey godności: Powitania stanow y inne.

(s) *Opaliński* 1654. Przełożył 3. księgi *de Officiis Cice*: zostały także po nim mowy na pogrzebie Marzał: Koron: Powitanie Władysława Krola. do Ierzego Ossolińskiego, y do Radzieiowskiego.

(r) *Gornicki* Mowca zawołany, książk kilka wydał:

(u) *Zawadzki* Teodora Dzieiopisa Ociec swego czasu sławny być miał Krasomowca; są zebrane od niego różne mowy.

(w) *Kłobucki* 1609. Pisał wiele Panegirykow dla znakomitszych Polakow, iako to Tylickiego, Zambyńskiego, Widawiusza. Wiele także mow á zwłaszcza 4. *de Viro sapienti*.

(x) *Dobrociewski* Napisał te mowy: do Stefana Batorego, do Zygmunta III. Do Maksymiliana Austryackiego. do Kardynała Maciejowskiego, y inne na różnych Poselstwach.

(z) *Solikowski* 1603. Pisał mowy na pogrzeb Zygmunta Augusta, do Infantczykow do Francuzow y Polakow , zostawił innych wiele bardzo pism.



Arcyb: Lwowski. Walenty (a) Wi-
dawius. Piotr (b) Lilia. Andrzej
(c) Schonnæus. Adam [d] Romer,
Hieronim (e) Powodowski. Joa-
chim (f) Bielski, Bazyli (g) Go-
łyński, Szymon (h) Halicki, Seba-
styan

(a) *Widawius* 1601. Zostawił dwie mowy
złączone razem z dziełami jego o odpuściach,
miał także mowę na pogrzebie Marcina nazwa-
nego *Pilsneńsis* y inne.

(b) *Lilia* 1605. Pisał Mowy dla Zy-
gmunta III dla Jana Tarnowskiego, przeciw-
ko Aryanom, y inne.

(c) *Schonnæus* 1615. wydał te mowy: po
zwycięstwie, y na pogrzebie Zamoyskiego. Na
wiazd Biskupów Ierzego Radziwiłła, Bernar-
da Maciejowskiego, Piotra Tylickiego. Paneg-
giryk Karolowi Austryackiemu.

(d) *Romer* 1616. Pisał przypiski na mo-
wy Cyclerona.

(e) *Powodowski* 1613. zostawił mowy
pogrzebowe zwłaszcza na pogrzebie Króla
Stefana, po łacinie z s pisał mowy o Kapłań-
skiej godności y inne.

(f) *Bielski* Syn Marcina Dzieiopisa. Pozo-
stał po nim panegiryk Zygmuntowi III, przy
jego zaślubieniu napisałany.

(g) *Golyński* Pisał wiele Panegiryków.

(h) *Halicki* będąc publicznym Oratorem z
Funduszu Piotra Tylickiego wiele mów na-

styan (i) Nuceryn. Jakub (k) Skrobiszewski. Wawrzyniec (l) Smieszkowic, Marcin (m) Laterana. Daniel (n) Niger Franciszkan Piotr (o) Skarga Iezuita.

[Y ten to wiek był od początku Panowania Zygmunta I. w którym
rak

piisał, piisał także przypiski na mowy Cicerona.

(i) *Nuceryus* miał mowę na pogrzebie Romera, zostały się y inne po nim o znakomitych mężach, także o pożytkach Teologii Moralney.

(k) *Skrobiszewski* Uczeń Dobrociewskiego zostawił tożne mowy o znakomitych ludziach.

(l) *Smieszkowic* Piisał mowę na pogrzeb Schoneufza, y wiele innych, będąc publicznym Oratorem w Akademii Krakowskiej.

(m) *Laterana* Panegiryki dla mężów znakomitych, zwłaszcza na pogrzebie Stefana Krola, y Waleryana Biskupa Wileń.

(n) *Niger* Iest mowa jego na pogrzebie Kardynała Radziwiłła miana.

(o) *Skarga*. Lubo bardziej należyć zdaie się do liczby Kaznodzieiów, przecięż dla tylu dzieł napianych w różnych materyach, tu też liczyc się może, tak Każania Seymow^e Pogrzebowe, winniące po różnych zwyczajach, iż wielkim był Oratorem, iż dowodem.



tak wielu ludzi uczonych, y krasomowstwa bynajmniey ieszcze niezarażonego zaszczytem wstawionych Polska liczyła. Za Władysława już nieco wymowa psuć się zaczęła, y od prawdziwey doskonałości odstępować, za panowania iednak iego nie ze wszystkim ieszcze upadła, tak Krasomowstwem ci znakomitsi byli: Jakob (p) Sobieski Kasztelan Krakowski. Ierzy [q] Ossoliński Kanc: Koron: Iakob (r) Olszewski, Ian (s) Rywocki, Maciey

(p) *Sobieski* 1646. Zostały po nim mowy 1. na pogrzeb Ierze: Xcia Zbarańskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, Stanisława Żółkiewskiego. Po Krolu zaś Ianie Sobieskim zostały się mowy na Sevmach y pogrzebach miane, iako świadczy Iabłonowski.

(q) *Ossoliński* Różne iego mowy na Poselstwach różnych mowione.

(r) *Olszewski* 1645 Zostawił różne po sobie Mowy, iako to po śmierci Konstantvi Krola: Pols: Krzysztofa Sapiehy, Paca, Białozora, Radziwiłowej, Wołłowiczow.

(s) *Rywocki* 1666. Zostawił P. negiryki na śmierć Władysława IV. na podziękowanie Krolowi za udoktorowanie Sarbiewskiego

ciey (t) Kazimierz Sarbiewski Ie-
zuici, Ian (u) Cyneriski, Iakob Wi-
tellijs, Woyśnarowicz, Akademicy
Krakowscy.

Za Iana Kazimierza bardziey
iuz y styl y wymowa do upadku y
zepfucia nakłoniła się, y tego iednak
czasu znakomitfi ci byli Krzysztof
(w) Przyiemski, Szymon (x) Sta-
rowol-

Poety, Panegiryk pogrzebowy Rodziwiłowi
y inne.

(t) *Sarbiewski* Pisał niektore mowy, ale na
większą chwałę zasłużył za wydane od siebie
wiersze.

(t) *Cyneriski, Witellius, Woyśnarowicz* o ro-
żnych materyach pisali mowy.

(w) *Przyiemski*. Nie mało mow napisał.
Między ktoremi mowa do Krola Szwedz: ro-
żne także listy.

(x) *Starowolski* 1638. Mowy iego są te
po łacinie pisane. 1. O S. Bernardzie, po śmierci
Karola Chodkiewicza. 2. Mowy na po-
chwałę zakonu Kamiedułow w Krakowie. Po
śmierci Mikołaja Wolskiego Marszał. W. Na
pogrzebie Zygmunta III. Panegiryk Wła-
dysławowi IV. Na pogrzeb Tomasz Za-
moyskiego, na pochwały Akademii Krakow-
skiej y innych bardzo wiele. Po Polsku zaś

rowo'łki. Bartłomiej (z) Paprocki
Ardrzey (a) Kanon. Ale że się
styl męszal, ci też i sarze nie są bez
niektórych omyłek, tak Starowolski
lubo tylu Xiąg napisaniem znako-
mity, o słowa niektóre mniej Łaciń-
skie krytyce podlega; którą mu da-
ją. Od czasu tego co raz bardziej
styl psuł się y niezrozumianym sta-
wał się, prawdziwą wymowę za pro-
stą y nikczemną poczytano, a na do-
wcipności tylko wzdobywając się
wymyślnych conceptow troskliwie
szukać starano się, aż też na koniec
do tego przyszło, że ten który nay-
niezrozumianiey prawil, największy
szacunek znaydował, Cycero Książ-
że Oratorow w pogardę y zapo-
mnienie poszedł, y kilkanaście do-
piero

zpiśał listow Tureckich Księgę I. mowę na po-
grzeż Jakuba Zadzika Bisk: Krakow: y innych
rzeczy bardzo wiele.

(z) Paprocki 1650. zostało po nim nie-
mało Panegirykow.

(a) Kanon Nie małą mow księgę zostawił.

piero laty smak w czytaniu iego zabierać poczęto, ktorego 4. mowy przeciwko Katylinie y iednę za Mar-kiem Marcellem, oyczytym ięzykiem przez Xiędza Ignacego Nagorczewskiego Soc: Iesu są przelożone R. 1763. wydrukowane.

Za Iana III. Marcin (b) Winkler Akade: Krakow: Kazimierz (c) Wiliuk Kojałowicz, Ian Kwiatkiewicz, Piotr Dunin Iezuici.

Za Augusta drugiego nayznakomitszym był Andrzej Chryzostom (d) Załuski Biskup Warmiński, Kanclerz Koronny. Krzysztof

(e)

(b) *Winkler* po nim zostały się różne mowy.

(c) *Kojałowicz* 1674. *Kwiatkiewicz* oba ci dość wiele pisali, ale takowym stylem na jakie czasy trafili. *Kojałowicza* jest zbior różnych mow, iego staraniem przedrukowanych.

(d) *Załuski* 1711. Są dwojakie iego mowy trzy razy przedrukowane, a od iego Synowca Biskupa Kiiowskiego wydane. *Załuski* zaś Biskup Płocki y dwoma dniami przed śmiercią, Nominat Prymas zostawił po sobie mowy, ktore ma gotowe do druku, tenże ie-

(e) Łosiewski Iezuita. Za Augusta III. Stefan (f) Garczyński Woiewoda Poznański. Xiążę Stanisław (g) Jabłonowski Woiewoda Rawski. Idzi(h) Madeyski, Scho: Pia: Adam (i) Malczewski, Dominik Rudnicki, Rafał Hempel Jezuici, ten ostatni dla napisanych kilku wybornych Panegiryków liczyć się może między tymi, co do odnowienia nauk w Polsce przyłożyli się, zaprawde gdyby wcześna śmierć na przeszkodzie nie była, naywyborniejszym wyrownalby Krasomowcom. Trafiał

III

go Synowiec Imć X. Bis: Kłiow: ale do tąd nie wydane

(d) *Łosiewski*, Szacowny czasu swego Orator różne zostawił mowy.

(f) *Garczyński* zostawił różne mowy na różnych Seymach miane.

(g) *Jabłonowski* Ian Woie: Ruski Stanisław Woie: Rawski wiele bardzo dzieł Krasomowskich zostawił.

(h) *Madeyski* 1748. Wiele Panegiryków Przednieyszym osobom ofiarowanych zostawił.

(i) *Malczewski* Pisał wiele o wymowie.



on albowiem na czasy te, kiedy po
długiej niepamięci do stylu Cyce-
ronskiego powracać zaczęto, a da-
wne próżności y okazałości troskli-
wie szukane zarzucano.

Szczęśliwsze teraz czasy kiedy
za rządów łaskawie nam panujące-
go Monarchy, tą się cieszyć możemy
nadzieją, że wymowa na naywyż-
szym znowu doskonałości stanie sto-
pniu, kiedy za przykładem Monar-
chy idąc, wielu z Senatu y Rycer-
skiego Koła, za pokazane wymowy
dowody na sprawiedliwą zaśluguia
chwałę. Nie podobna aby późna po-
tomność ich prace przeglądając
przepomnieć chwał powinnych mia-
ła, a iako my teraz przodków na-
szych mile wspominamy, tak późni
potomkowie terażniejszych Kraso-
mowcow wspominać nie mieli.

*O MOWIE SĄDOWEY FRAN-
CUSKIEY*

albo

*O SPOSOBIE STAWANIA W
PARLAMENTACH Y SĄDACH
FRANCUSKICH.*

PRzekonanie też końcem Krasomowcy, do którego zmierzać koniecznie powinien, y aby do niego trafił, powinien dowodzić, przymilać się, y poruszać słuchacza; tego zaś dokazać nie może inaczey chyba mocą dowodów, przypodobaniem się słuchaczom, y wzruszeniem, które w nich wzbudza. Ostatnia rzecz jest naytrudniejsza, ale oraz nayskuteczniejsza, ci, do których mowi Orotor, nie są wszyscy w takowym stanie, iżby od wszelkiey wolnymi byǳ mieli namiętności, owszem, iak się poſpolicie dzieie, bardziey ludzie namiętno-

tnościami niż rozumem uwodzić się zwykli; na te więc nastawać, y od tych nayprzod zaczynać należy O-
ratorowi, w czym albowiem człowiek jest nayslabszym, iako nayłac-
niej zwyciężonym, tak nayprzod
przekonywanym być powinien.

Jeżeli chcemy w Patronach Fran-
cuskich przymioty właściwe dosko-
nałemu mowcy, wzor tego mamy
w owym Janie du *Mesmill* adwoka-
cie Parlamentu Paryskiego, który
żył szkodkiem wieku szesnastego, y
pierwszy wprowadził zwyczaj pra-
wienia mow przy zaczynaniu się
Parlamentow.

Taż drogą szedł w krotce po-
tym Jakub *Mungot* y teyże co tam-
ten dostąpił chwały; miał rozsądek
zdrowy, dowcip iasny, wymowę
czystą bez piękrzydeł, y wykwin-
tości. To mu tylko *Pasquier* przyga-
nia, że się zbyt zbytecznie rozciągał.

Po



Po *Mangocie* nastąpił Szymon *Marion*, ten słynął za Henryka III. y Henryka IV. Poźniey trochę pod następcami pomiechionych Monarchow Gwilelm *du Wager* wymowę świetniejszą uczynił. Nim ten w Parlamentach stawać zaczął, tego za najwymowniejszego Patrona miano, który w mowach swoich iak najczęstsze przywodził świadectwa y cytacye, skąd się trafiało, że ledwie, albo y nie częstokroć doysć nie można było z istoty sprawy od Patrona przekładaney. Wadę tę przez P. *Brison* (lubo z innych rzeczy bardzo chwalebnego) do spraw Sądowych wprowadzoną postrzegł y poznał *du Vaier* y tak osądził, że na wzor starożytnych, którzy stawiając w sprawach nie przywozili prawie nigdy świadectw Autorow co do słowa, potrzeba było przytaczać one tak, iakby własne mówiącego

cego były, y przywodzić myśli tylko, nie słowa poważnych Autorów.

Potrzeba było ieszcze odmienić y poprawić wspominanie czynów starożytności mało co znaiomych, y metafory ustawiczne które bywały przyczyną wielkiego zawikłania y niezrozumianych ciemności w mowach. Patronowie ktorzy takowym mawiali sposobem; rozumieli, że tym sobie mogli ziednać osobliwsze zalecenie y szacunek; a przetoż wszelką swą kształtność na stylu alegorycznym y ciemnym załadzali. Coż mówić o owych conceptach na słowach zawieszonych y troskliwie szukanych, na czym wszelką ozdobę Oratorowie pokładali.

Pan le *Magistre* nie miał żadney takowey w sobie wady. Pierwsze początki iego sławiania w sprawach sądowych oznaczały iak wielkich miał być przymiotów, co do wymowy w czas przyszły, gdyby się nie był



był udał na życie osobne, wzgardziwszy ponętami chwały przemiiłaiący. Sławny Hieronim *Bignon* ozdobił Sądowe sprawy przez dziwną biegłość y wiadomość wielu rzeczy, tak iż nieiakim sposobem zdawa się mieć tę wszystkie znajomość, ktorey Cyce-ro po Krasomowcy wyciąga. To w nim nayszacownieyszego, iż ten zacny człowiek przy swej tak wielkiej nauce, osobliwszej sposobności do wymowy, naywybornieyszym dowcipie, mężem zarazem był umysłu prawego y serca szczerego, ktore to przymioty, dzie-dzicznemi nieiako były familii *Bignonow*. Mianowicie zaś Hieronim drugi tegoż imienia, onemi był zaszczycony w naywyższym stopniu: przyjemność iego, skromność szczerść, tym sławnieyszą czyniły iego przyrodzoną sposobność do wymowy y głęboką naukę.

W krot-

W krotce potym lubo nie do-
teyże, co pierwsi chwały przyszedł
P. *Patru*, y pokazał się naywymio-
wniejszym ze wszystkich wieku
swego; nie był ci on w prawdzie
tak mocny iako pierwsi, poprawu-
jąc bowiem co raz, y co raz glo-
sując mowy, ktore do druku podał,
tym samym uymował onym żywo-
ści, wdzięku y sztuki Krasomow-
skiej, ktora się w nich wydawała
pod ten czas, gdy one sam mówił.
Pierwszy po swym przyięciu do A-
kademii Francuskiej dziękował o-
ney za pozwolone sobie w tym
zgromadzeniu miejsce, ktora iego
mowa tak się podobała, że od tego
czasu ustanowiła Akademia, aby
wszyscy, ktorzy do iey zgromadze-
nia przypuszczani będą, za iego w-
tey mierze szli przykładem.

Przymiot y własność mow sądo-
wych P. *de la Noble* w Rotomagu
Roku 1704. wydrukowanych iako

Z świad-

świadczy *Goulet* w Xiędze *Biblioteka Francuska* w Tom: 2. Kar: 244. na tym się zasadaia, że się w nich wydaie rozsądek wielki, zwięzłość ofobliwsza, utrzymanie ośnowy, wiadomość wielu rzeczy wsparta gruntownemi wywody, y powagą praw tak Kościelnych iako y świekich. *Gautier* podług zdania *Gabryela Gueret* miał wymowę silną, wiele w sobie ognia, żywą i-maginacyą, nie mniej miłą, iako y obfzerną, udawanie rzeczy takowe, ktore pociągało za sobą zdania Sędziow y umysły słuchających; najbardziej jednak powodziło mu się, kiedy przyszło zbijać mowiących przed nim *Patronow*, albo w *replikach*, wymowa iego żywa y mocna uczyniła go jednym z najjaśniejszych światel y ozdob Sądow Francuskich.

Uczony Autor Xięgi nazwaney *Biblioteka Francuska* o którym się tu
tyle



te- tyle razy wspomina więcej jeszcze
4- niż w pierwszych Patronach upatrū-
ch- ie dowcipu, subtelności, prawdzi-
ś- wey wymowy, wyboru stylu w mo-
y- wach P. *Erard* drukowanych w Pa-
zy ryżu R. 1734. á zwłaszcza w owey,
y- którą miał za Xiążęciem *Mazarini*.
ko- Wielorakie są y różne od siebie dro-
la- gi, ktoremi do doskonałej przyść
w- można wymowy: tak w P. *Gillet*
i- nayszacownieysza jest powaga, za-
y- cna prostota, znościomość rzeczy pra-
we- wie nie zmierzona, y owe ziedno-
ś- czenie nie mniej rzadkie, iako sza-
y- cunku godne, gładkość z dzielno-
ję- ścią, ozdoby z gruntownością. Pa-
ch- tronowie ktorzy w rozmaitych Są-
re- dach stawiają, żadnego nam prawie
no- dzieła nie zostawili, iakoż PP. *Pu-*
la- *celle*, *Foureroy*, *Nivelle* y inni mało
ow- co wydali. Ostatnie zebranie nie-
ey- ktorzych dzieł do wymowy sądowej
tu- służących, które wyszło, złożone

... jest całe z mow Macieia *Tirraſſon*, á w R. 1737. wydanych.

P. *Tirraſſon* przyznawano więcej wymowy, niż biegłości w naukach. To prawda, że się w mowach iego wszędy prawie wydaie owa zręczność, która umie wżyskiemu kształtu pięknego y miłego przyczynić. Wymowa iego lubo bardzo gruntuwna co do głębokości myśli, jest iednak nad to ozdobna, miękka, y kwiecista, á przetoż nie tak poważna, szczerza, y do rzeczy przystosowana iako przystoi si rawom słowym. Krotko mówiąc podobniejszy jest w wymowie swey do *Isokratesa*, niż do *Demostenesa*, dowodem tego jest mowa iego względem Prymasostwa *Gaulow* między Arcy-Biskupami Lugduńskim y Turoneńskim, iako też y ta, którą miał o zwierzchności samowładney Xięstwa *Neukastelskiego*.

Za-

Zaprawdę ci wielcy ludzie mogli by byli doysć naywyższego stopniu wymowy, gdyby wymowa, która jest w używaniu w Sądach Francuskich była tego dopuściła. Trudna rzecz jest bardzo, aby ten zwyczaj y sposób mowienia tak ciemny, lecz koniecznie potrzebny, nie wyluszał, iż tak rzekę, umyśłow. Jakże albowiem nadgrodzić ten czas yłożyć go można na nabycie wymowy, który obrocić muszą na nabieranie biegłości w prawach, na poznanie zwyczajow y zrozumienie Dekretow, zrozumiawszy jednak y to, czyż stanie czasu do doskonałego umiarkowania samego wyrażania, co starożytni nazywali wymową ciała, y bez czego być nie może doskonały Orator. Na koniec za zwyczaj Materye, o których mowcy w Sądach tych muszą stać, tak są pospolite, á częstokroć tak nikczemne y podłe, iż samo o-
nych

ných przyrodzenie, nie dopuszcza
żadnych wysokich y wspaniałych,
ani też żywych y poruszających u-
żywać wyrazów.

Oprocz wymowy sądowej jest
jedna całe przypadkowa, pewnego
nie mająca rozporządzenia, druga
potrzebna w zachodzących spra-
wach, czyli w iakowych potrze-
bach. *Peliffonowi* w obydwu tych
rodzaiach wymowy, bardzo dobrze
się powodziło. Pierwszym rodza-
iem pisać bardzo jest wdzięczny y
miły dla myśli swych świetnych y
obrotu przyjemnego. Drugim ro-
dzaiem pisać, nie tak *Krasomow-*
skiem wdziękami, iako bardziey ro-
zumnemi dowody przekonywać sta-
ra się. W obojgu tak sobie prze-
ciwnych rodzajach wymowy, wy-
daie się zawsze prawda y przye-
mność. Niechcąc się podobać przez
wdzięki *flow Peliffon* nie przywią-
zuie

zuie się do nich, tylko tyle, ile mu potrzeba do wyrażenia swych myśli, ani zażywa innych słow, tylko takich jakie są w pospolicym użyciu, z których brzmienia zgodnego wynikają pospolicie wyrażenia y opisanie samopłynne.

Na co się sprawiedliwie skarżą Francuzi iż w wymowie sądowej doysć doskonałości Mowcow Rzymskich nie mogą, na to y narod nasz słusznie uskarżać się może. Dwie oni między innemi tego przywodzi przyczyny: pierwsza jest, długi bardzo przeciąg czasu, któryłożyć potrzeba na przejrzeniu się w dekretach, y prawach oyczytych, podług których kształtu w podobnychże okolicznościach Sędziowie stanowiąć y rozsądzać zwykli; druga, podłość materyi y spraw sądzących się w Parlamentach y Sądach Francuskich. Podobneż przyczyny naznaczyć można; że procz Łukasza

O Polakach.



karza Gornickiego nie wiele mow,
coby nę tykało sądowey wymowy
w Narodzie naszym nie nie znayda-
ie się. Jakże proszę luboby chciał
stawiający Patron z dowcipu swego
bystrością pokazać się? iak z my-
śłami wybornymi y delikatnymi
rozszerzyć się potrafi? kiedy podo-
bnież w Trybunałach y Sądach Pol-
skich, na prawość, y papierow do-
wody, niż na krasomowskie ozdo-
by Sędziowie wzgląd większy mieć
zwykli y powinni. Podłość też
spraw przesądzaających się nie na
mnieyszey jest przeszkodzie, iak
Francuzom, tak y Polakom, że mow-
com Rzymskim wyrownać nie zdo-
łają. W tym szczęśliwsi Francuzi
że wiecey dzieł sądowych niż Po-
lacy pokazać mogą. Przecież gdy
zbywa nam na tych coby Rzymia-
nom w stawianiu sądowym wyro-
wnali, nie zbywa przynajmniej na
tych co ustanowione od Przodków

Pra-

Prawa, choć po większey przynajmniey onych części w jedno ie zbierając dochowali, a tak pracą swą do potrzebney każdemu wiadomości, y uczciwego rządzenia się dopomogli, o tych nie co namienić się godzi. Podług różności stanów w każdym Narodzie znajdujących się, różne prawa dla określenia każdego znaydować się muszą, o każdym z osobna pisać nie podobno, dość będzie namienić w porządku panowania Monarchow Polskich, o tych ktorzykolwiek pisaniem swym do wiadomości potrzebney o prawach Polskich przyłożyli się, tak.

Za panowania Lecha y iego na-^{R. 550}
 ślepcow (jeśli to tylko baiecznym nie podlega powieściom) iako przyznają starzy Dzieiopisowie, żadnego nie było pisanego prawa y to tylko od panowania pierwszego założyciela zostało, że Polacy Orła

- białego za herb zażywaią. Dwunastu Woiewodow rządu dwakroć powtorzone przypomina nam liczba tychże Woiewodow teraz powiększona. Krakusa panującego koło
700. R. 700. Wincenty *Kadłubek* pierwszym prawodawcą Polskim mianuje. Po Krakusie następujący Xiążęta nie do praw Polskich nie dodali, aż *Zemowit Syn Piaśta*, za świadectwem *Długosza*, nie mało rzeczy około porządku zwłaszcza Woytkowego że ustanowił wiadomo.
965. Za wprowadzeniem Wiary wiele procz innych około samey Religii przez *Mieczysława* y *Bolesława* postanowionych.
1178. *Władysław* też nieco, *Kazimierz* zaś sprawiedliwy wiele bardzo wybornych y pięknych rzeczy postanowił. *Henryka* pobożnego y *Bolesława* wstydliwego *Kromer*, a *Władysława Łokietka* *Długosz* prawodawcami być mienia. Ci iednak
wszy-

wszyscy aby prawa od siebie postanowione na piśmie zostawić mieli, żadnego dowodu nie znaleść; ponieważ procz dwóch praw (1go o pieśni Bogarodzica, 2go o żydach) żadnego pisanego nie znaleść przed Rokiem 1347. w którym 7349. Kazimierz Wielki panując pierwszy prawa pisać rozkazał. Od którego to czasu Jan Łaski Kanc: Koron: a potem Arcy-Biskup Gnieźnień: żyjący za panowania Zygmunta 1go pierwszy Prawa y przywileje narodowe, w jedno dzieło pozbierał, y do roku 1505. w którym sam żył, doprowadził. Za tegoż Monarchy 1505. różnych Praw y Przywilejów spisywaniem wstawili się. Stanisław Zaborowski żyjący około roku 1507. Grzegorz Szamotulski, zebrał *Processum juris Canonici*. Mikołaj Jaskier; wydał *Summarium Articulorum juris municipalis Magdeburgensis*



y *Promptuarium juris Canonici*. Jan Cervus wydał Xięgę z napisem *Var-rago actionum*. Za Zygmunta Augusta Jakub Przyłuski spisał zbior Praw y Przywileiow Polskich w kilku Xięgach. Za Henryka Jan Herburt wydał *Statuta Regni Poloniae in ordine alphabeti digesta*. Za Zygmunta III. o prawach pisali, Stanisław Sarnicki, który wydał Xięgę z tytułem: metryka statutow y przywileiow Koron. Januszowiki. Statuta prawa y Konstytucye Koronne do R. 1600. doprowadzone, gdzie prawa Duchownych Senatorow, Woyskowe, y niektórych prowincyi porządkiem zebrane y rozłożone. Tomasz Dre-zner *Institutionum juris Reg: Polon: lib: 4. ex Statutis & Constitutionibus collecti*. Jakub Janidłowski. *Processus judicarius ad praxim fori Spiritualis conscriptus*. Gdzie się sposoby rozszędzenia y stawania w sądach

dach i właszcza Duchownych po-
 daia. Pawel Szczerbic wydał *spe-*
culum Saxonum albo prawo Saskie y
 Magdeburskie porządkiem obieca-
 dla z Łacińskich y Niemieckich e-
 xemplarzow zabrane. Teodor Za-
 wadzki zbior Statutow y Konstytu-
 cyi Koron: aż do roku 1613. Tenże
Memoriale processus judicarii & sta-
tutorum atque Constit: Reg: Polon:
 Tenże krotkie zebranie wżyskich à
 wżyskich praw, Stat: Konstytucyi
 Koron. aż do R. 1614. Czaradzki 1609
 wydał *varios processus. Et Paratitla.*
 Tenże *Novellas fordicas.* Petrykow-
 ski przedrukował Prawa od R. 1550.
 do R. 1625. Za Władysława IV.
 Andrzej Lipski Biskup Krakowski
 napisał *observationes juris & de im-*
munitate Ecclesiastica. Stanisław Ło-
 chowski *Regulae juris & loci Com-*
munes forenses. Także *processus ju-*
diciarius granicialis. Szymon Sta-
 rowol-



rowolski *accessus ad juris utriusque cognitionem in 4. tractatus divisus.*

Za Jana Kazimierza Woyciech Madaliński porządkiem zebrał Inwentarz Konstytucyi, ktore dzieło po tym powiększone y przedrukowane. Za staraniem Jana Dziegiłowskiego, za panowania tegoż Monarchy, Jozef Piotrowicz Pisarz Miasta Wileń: w Roku 1648. wydrukował Statut W. X. L. Za Jana III. Maryan(*) Ładowski krotko y porządkiem alfabetu zebrał Konstyt: Koron: y W. X. Lit. Augustyn Kołodzki *Promptuarium* Praw y Konst: Koron: y W. X. Lit. Mikołay Chwałkowski wydał *Ius publicum Regni Polon:* W podobney Materyi pisali Krzysztof Hartnoch y Bartłomiej Keckerman. Za Augusta II. Zalasowski *Ius Reg: Polon:* we dwuch Tomach. Jerzy Ancuta *Ius plenum Religion: Catol: contra*

(*) Dzieło to poprawione y powiększone za staraniem J. X. Załuskiego Bisk: Kiiow: przedrukowane.



contra Dissidentes. Jozef Załuski Referendarz Koron: á teraz Biskup Kijowski, wydał Księgę z tytułem *diuinae* miecze, w ktorey są zebrane prawa Dyssydentow co się im pozwalać może, y co się bronić powinno. Za Augusta III. wyszło pięć ostatnich Ksiąg *Voluminum Legum*, zaczętych za Augusta ieszcze II. w którym to zbiorze znaydują się te wszystkie Prawa ktore się w wyżey wspomnionych Autorach znaydować mogły. Praca ta po Jaśnie Wielm. Imci X. Jozefie Załuskim na ten czas Referen: Koron: a teraz Bisk: Kijow: przypisuje się pracy y staraniu X. Stanisława Konarskiego Schol: Piar: ktory na równą co pierwszy u narodu zasługuię wdzięczność, że tak użyteczną y potrzebną uczynił iey przyługę. W Przemowie tego Tomu wymieniony X. Konarski szeroce pisze o początkach Praw Polskich, o wszystkich Monar-

Monarchach za których cokolwiek
jest ustanowionego, o Autorach tak-
że, którzy ustanowione w jedno zbie-
rali prawa. Toż obszernie tamże
wywodzi kiedy Senat, kiedy Stan
Rycerski do stanowienia Praw przy-
puszczony. Na koniec o sposobie
stanowienia praw, onych ogłasza-
nia, o powadze ustanowionych pię-
kne wiadomości podaje. Koło te-
goż czasu Koźuchowski Statuta po-
rządkiem alfabetu rozłożył. Maciey
Głuszczyński *Compendium Legum ex
Statuto & Constit. Reg: ad continuum
usum litigantium* X. Kazimierz Ar-
nolf Zeglicki Scho: Piar: Inwentarz
Konstytucyi tymże porządkiem co
y Ładowski wydał, - ale nierównie
większą częścią toż dzieło pomno-
żył.

Lengnich dawniey od siebie na-
pisane prawo publiczne poprawi-
wszy y odmieniwszy tymi czasy
we Gdańsku przedrukował.

O WYMOWIE KAZNODZIEY- SKIEY.

Nie mamy tyle okazji y sposo-
bności do pokazania wymowy
naszey iako onych mieli Grecy y
Rzymianie, czego iednak w tey
mierze nie dostaie mowom sądo-
wym, to mają dla siebie Ambony:
Prawdy bowiem ktorych uczą Ka-
znodzieie Chrześcijańscy, są tak wy-
fokie, y tajemnice ktore opowiada-
ią, są tak wspaniałe; powaga ktora
im w mowieniu przystoi, iest tak
wielka, że u nich samych tylko zda-
ie się być złożona prawdziwa wy-
mowa. A to ieszcze takowa wy-
mowa, ktora podnosząc się nad rze-
czy przyrodzone, panuje nad ser-
cami, ktore aby poruszyła, zaży-
wać zwykła nymocniejszych swo-
ich sposobow, y najsławniejszych
figur.

Aa

Wspa-

Wspaniałość tey wy-
mowy wydaie się w piśmie Świę-
tym, a zwłaszcza w Księgach Pro-
rockich. W powszechności mo-
Prorocy-więc, wszyscy Prorocy mają wymo-
wę wysoką y wspaniałą; w oso-
bności iednak w każdym z nich
szczegulnieysze iakoweś znajdziem
przymiory, tak *Izaiasz* mowi wy-
soko, *Jeremiasz* otworzyscie, *E-*
zechiel przeraża, *Daniel* serce mię-
kczy. Owszem ciż sami mieysca-
mi sposob mowienia odmieniać zwy-
kli. *Moyżesz* to co w poprzedza-
jących Księgach po prostu opowia-
dał, w Księdze *Deuteronomium* na-
zwaney, pięknemi przyozdobił
wdziękami, y żywemi wyrażał fi-
gurami; *Izaiasz* zaś przepowiada
iąc klęskę *Sennacheryba* żywo, y po-
rymoworsku onę opisuie y rozwo-
dzi, wprzod onęż po prostu, iako
nani przyszła opowiada. Przed
wymową Prorokow y *Moyżesza*
wi-

widzieć się daie dawnieysza ieszcze,
w rozmowach *Ioba* z iego przyja-
ciółmi. Z tych źrzodeł náyczyst-
szych Oycowie Święci wyczerpneli ^{Oycowie}
wszelką wymowę. *Laktancyusz* nie <sup>SS. Grec-
cy,</sup>
wiele ustępuje *Cyceronowi*, y co do
wyboru stylu, y co do gładkości.
Co albowiem za gruntowność, co
za moc y dzielność wymowy wyda-
ie się w utarczkach tego Chrześci-
ańskiego obrońcy przeciwko Filo-
zofom pogańskim. *Hieroklesowi*, y
Porfryuszowi, y przeciwko famemu
nawet *Platonowi*. Na czymże zby-
wa Świętemu *Bazylemu* y *S. Chry-
zostomowi* do prawdziwey wymo-
wy, procz wyrażenia takowego, ia-
kowe było *Demostenesa*? umieli oni
wybierać naysilniejsze dowody,
y one porządnie układać, stosowa-
li mowy swoje do pojęcia słucha-
czow, y miarkowali ie podług ich
potrzeby, zażywali czasami wyraz-
ow żywych, y figur przyzwoitych,

umieli przekonywać, poruszać, prze-
 rażać y pociągać. Do tego, iezeli
 mowy ich nie miały owego obrotu,
 subtelności określenia, ktorego do-
 skonalsza ze włzech miar wymowa
 potrzebuie, ztąd to pochodziło, że
 ci Oycowie SS. byli pasterzami bar-
 dzo zatrudnionemi, ktorzy bez
 wszelkiego przygotowania się mo-
 wili stylem potocznym, y niczego
 w mowach swych nie szukali, ieno
 aby owieczki swe uczyli, czy to
 przekładając ciągiem pismo Świę-
 te, czy też wybierając z niego rze-
 czy naypotrzebniejsze.

Oycowie SS. Łacińscy. Oycowie też SS. Łacińscy tegoż
 się sposobu trzymali. S. Cypryan
 S. Leon, S. Ambroży uzyć mogą spra-
 wiedliwie za naywymowniejszych,
 iakoż wżyscy onym przyznają, iż
 w mowach ich sztuka Krasomowska,
 y wybor się wydaie. Mowy S. Au-
 gustyna są pisane stylem nieco pro-
 styym, bo też on mawiał swe Kaza-

nia w miasteczku bardzo małym do-
famych tylko oraczów y kupców,
do tego nalezdy barbarzyńców iuż
były w ten czas mocno skazyły y
zepsowały śniak prawdziwy, y do te-
go to źle przy: z' o, że wymowa ułtała
była ze wszystkim na zachodzie.

W tych czasach zawikłanych
nie widzę innego procz Błogosła-
wionego *Alana* (*) Zakonu Cyster-
skiego, któryby nie iakiey godzien
był pochwały. Był to wielki Ka-
znodzieia, y nazywano go Dokto-
rem powszechnym, iż krom sztuki
Oratorskiey, w ktorey celował, zna-
komity był umiejętnością ięzyka
Hebrayskiego, y biegłością w Ry-
mowstwie. We dwieście lat po
nim pokazał się *Leonard Justynian*
najbiegleyszy z Krasomowców cza-
su swego; miał on mowę na pogrze-
bie *Karola Zenona* Szlachcica Wene-
ckiego

(*) *Alan* Umarł Roku 1254 mając lat wie-
ku swego 116.

ckiego, którą *Muratory* włożył do
dziewiętnastego tomu zbiorów swo-
ich; iednegoż żył czasu z *Ieronimem*
de Forli Dominikanem, po którym
także, wiele Kazań pozostało.

Tym czasem nauki odnawiać się
poczęły, Krasomowstwo iednak coś
tylko świecić zdawało się, a prze-
toż trzech ledwie aż do ostatniego
wieku liczono Oratorów, którzy
na iakążkolwiek sobie zasłużyli za-
letę. S. *Karol Boromeusz* w Medy-
olanie, S. *Filip Neryusz* w Rzymie,
Ludwik z *Granady* w Hiszpanii, a y
ci ieżeli pomyślnie y skutecznie ka-
zali nie tak przynależytą wymowę,
iako raczey nieiakąs otworzystością,
ktora słuchaczow przerażała, tego
dokazywali.

We Francyi przez długi czas
Francużi znaczne trzy przywary miała wy-
mowa Kaznodzieyska, to iest, nie
porządek w rozłożeniach; wielką
chelpliwość z umiejętności świato-
wey,



wey, y śmieszne á podle dawcipne
żarciki, które za potrzebne do zie-
dnania sobie pilności słuchaczow
poczytali. X. *Senault* Zgromadze-
nia *Oratorii* poprawił te wady, á na
to miejsce wprowadził sposób bar-
dzo dobry, który się zasadzał na
przekładaniu nauk z pisma Święte-
go y podań albo tradycyi, czym
przyprowadził przyzwoitą powagę
opowiadającym słowo Boskie. Dzi-
wowano się iego jasności y natural-
ności stylu, którym tłumaczył do
zrozumienia najprostszych ludzi
prawdy najwyższe. X. *Lingenda*
Jezuita *Senaulta* współ rówieśnik
wslawił się także otworzystością,
obadwa nie mało dobrych wyćwi-
czyli uczniów, którzy swych po tym
przewyższyli daleko nauczycielow.
Ze szkoły *Senaulta* wyszli XX. *le*
Boux, *Mascaron*, *Soanen*, *Hubert*, *la*
Roche y innych wielu bardzo.

W tymże samym czasie ziawilo
się



się dwóch wielkich Krasomowców
lubo różnych całe od siebie przy-
miotów.

A tu niech mi się godzi wziąć
na pochwałę ich, słow uczonego ie-
dnego Krytyka. W Xiędzu *Flechi-*
er (mowi *Rollin*) wydaie się wybor
prawdziwey Francużczyzny, styl
wyśmienity, obfitość wyrażen pięk-
nie przyozdobionych y świetnych,
myśli prześliczne, żywość rozsą-
dna imaginacyi, á co zatym idzie,
sztuka w owym opisanu, która
rzecz widoczną y niby w oczach
stoiącą pokazuje. *Bossuet* przeci-
wnie mało ma wdziękow w mo-
wach, á częstokroć nawet zanied-
bawszy uciążliwego prawa, które-
mu ten podlega, co wyboru w ię-
zyku szuka, samey tylko w mowach
swoich wspinałości, y oczywistości
szukać zdaie się, nie iest w praw-
dzie wszędzie iednakowy, y nie tak
rzecz z rzeczy wywodzi, ale za to
zawsze

zawsze wysoki, prawie gwałtem słuchacza porwiał, y w zadumienie wprowadził. Słowem iako był obszernego y dzielnego dowcipu, tak styl jego pełen jasności, mowa pełna wspaniałości była.

Coż mówić o drugim rodzaju wymowy, równie zalety y sławy godny X. *Bourdalon*. Starał się on w kazaniach swoich iakoby dowody, mogli naydokładniey wyłożyć, zaraz z początku zakładał gruntowne prawdy, y dobrze one wywiodszy do osobnych ściepok, wszystkie stany ludzi naturalnemi wyrażając kolorami; myśli jego zawsze gruntowne były, umiał zaś one wykladać poważną y dobijającą wymową. Wziąwszy z *Rolina* opisanie pochwał *Bossueta* y *Flechieta* wziąć należy z *Goujeta* pochwały dla *Masyliana*, w przód Kapłana zgromadzenia Oratorii, a potym Biskupa

Kler-

Klermonckiego. Można postrzedz, mo-
wi *Goujet* w Kazaniach *Maffyliona* o so-
bliwsze ślady wymowy, która wie-
iakovym sposobem mówić ma o
prawdach y iako one doskonale
wyluszczyć, już to wkradając się do
serca przez wdzięki wyrażenia sub-
telnego, już to odstraszać od wy-
stępów, y niby piorunami przera-
żać bezbożnych, á to mocą do-
wodów przywiedzionych y wzru-
szenia które się na umyśle sprawuje.

X. *Tarrason* za wzor sobie wziął
Maffyliona, iakoż nie mógł sobie le-
pszego obrać, ten godny uczeń
przeiął od swego Mistrza onę powa-
bność, która słuchacza pilnym w
słuchaniu czyni, y onego porusza.
Jako iasny jest w swych wyraże-
niach, tak nie zna ani ciemności za-
dnej, ani grubości, oraz niezmu-
szenie jest przyjemny gdyż nie ma
żadnych zbytnich wytworów, pod-
nosi się częstokroć bez nadętości,
wyczer-

wyczerpywa swoje myśli z rzeczy samey, y stara się zawsze czynić to tak, iżby nic nie było przeciwnego powadze słowa Boskiego.

X. *Maskaron* podług *Rolina* nie ma tych wdziękow co *Niechier*, ale za to umie lepiej ukrywać y tać swoją sztukę wymowy, nie jest tak subtelny y wysoki iako *Bossuet*, ale za to zwięźlejszy y bardziej się o wybor starający.

Do wymowy ciała koniecznie potrzebney każdemu Oratorowi przyłączył X. *Maskaron* wymowę przyrodzenia à tę przez naukę ukształtowaną, przez zdrowy rozsądek wymierzoną, à przez smak przeWyborny uozdobiwszy, do wysokiego doskonałości stopnia doprowadził.

W pogrzebowych mowach X. *de la Ruë* y *Opat* *Anzelma*, mowi wyżey wzmiankowany uczony Autor,



tor, widzieć się dać wdzięki poważne, przyjemność mocna y przenikająca, obrot piękny y powabny, wspaniałość przyrodzona, iasność ofobliwsza. Co ieśli ci wielcy Oratorowie, wychwalali przyzwoicie cnoty umarłych, dorożumiewać się trzeba że ich koniec nie inny był, ieno pobudzać żyjących do zachowania się w tychże zachwalonych cnotach.

Łacnieysza iest rzecz daleko opisać co, niż tegoż gruntowne wynaleść dowody. Młodzi Kaznodzieie, w których imaginacya przemaga, naśladowali tego, co w X. *Bourdalou* naydowali nayłatwiejszego. Takowych zatym ktorzy całą wymowę swą na opisywaniu zasadzali, namnożyło się bez liczby. Rozsądni iednak ludzie nie dali się tym uwieść, ale będąc przekonani, że aby kto nakłaniał umysły, trzeba żeby dotykał serca, odmiatali wszystkie ozdo-

ozdoby nie przyzwoite, a same tylko najmocniejsze dowody gładko wyłożyć, ktoremiby przekonywali, iak naygruntowniejsze pobudki przekładać, ktorymiby poruszali, za cel usiłowania swego wzięli. Terazniejszych czasow X. *Seguy* w swych Kazaniach pokazuje się być wybornym Logikiem, gruntownym Teologiem, y otworzyłym mowcą.

Kiedy Kaznodziejska mymowa tak słyneła, y coraz do większey doskonałości przychodziła, ziawil się wielki iey nieprzyiaciel, ktory wszelkich zażywał sposobow iakoby oney mógł zaszkodzić. *Dubois* Akademik Francuski, przez gorliwość zawisną sądził, iż w przepowiadaniu Ewangelii żadnego nie należy używać Krasomowstwa. *Arnault* zprzeciwił się temu zdaniu, y pismem swoim naypiękniejszym y naywyborniejszym, ktore o tym wydał

wydał, zamknął uczone swe prace. Za Panem *Dubois* poszedł X. *Lamy* Benedyktyn, na którego także zarzuty odpowiedział Biskup Sweblyoneński, równie mocno, iako y dowcipnie, tak iż wszyscy przystali na to że prawdziwi Izraelitowie mogą zażywać na przyśługę Bogu łupow Egipskich; to jest że ozdoby mow światowych; mogą być zażywane do mow Kaznodziejskich.

O Pol- Kaznodzieiow Połkich lubo ich
skich Ka- jest nie mało, liczyć potrzeby nie
znodzie- widzę, ponieważ już ci wszyscy są
iach. spisani y zebrani w obszernym zbiorze Kaznodzieiow Biblioteki publiczney Warszawskiej y dzień na dzień z Lipskiej Drukarni na publiczny widok wyniść mają: Piotra iednak Skargi iako naywiększy szacunek między wszystkiemi mającego przepomnieć nie podobna. Na pochwałę iego nie już własnych słow ale wespół Kaznodziei iego X. Fabiana

Bier-

Bierkowskiego Z.K. zażywam, których
 on w Kazaniu na pogrzebie Skargi
 mianym użył. Wielkie mu da-
 wszy pochwały, y prace Apostol-
 skie opisawszy tak rzecz swą pro-
 wadzi. „Nierychło takiego Ka-
 „znodziei Polska nasza obaczy, kto-
 „ry serca ludzkie trzymał w ręku
 „swych, y obracał nimi kiedy
 „chciał przez dziwną a iemu tylko
 „daną wymowę, o ktorey nie mnie-
 „by, ale Skardze drugiemu trzeba
 „mówić, bo Skargi nikt, ieno Skarga
 „chwalić nie może. Płynęły złote
 „słowa z ust iego, tak dalece iż iako
 „*Grecya* wspomina swego Jana Zło-
 „toustego, iak *Latium* Piotra Chry-
 „zologa, to iest złotomownego, tak
 „Polska nasza może wspominać
 „przez długie czasy Piotra Złoto-
 „ustego dla wdzięczney, słodkiey,
 „złotey prawie wymowy iego. Nie
 „bawił się na kazaniach swych sub-
 „telnościami, ale o cnotach świę-
 tych

„tych, obyczajach kazania iego by-
 ły, Stanisław zaś Sokołowski
 Kanonik Krak: nadworny Krola Ste-
 fana Kaznodzieia takowy o nim
 swoy daie rozsądek: „Kaznodzieie
 „oproc tego co nayprzod, y przed
 „się chwala, mają mieć nad to co u-
 „czónego, wdzięcznego, niéspodzie-
 „wanego iakoby przy boku, coby
 „słuchacza ucieszyło, y nauczyło,
 „co Skarga nasz przezacnie czyni.
 Starowski go Chryzologiem mianu-
 nie. Wszyscy mu przyznają, że
 Ducha Boskiego są pełne Kazania
 iego. (*) Autor bez imienny
 przy przedrukowaniu kazań iego
 przygodnych y innych drobniey-
 szych prac taką mu daie pochwałę
 w przemowie dodaney. „Prze-
 dzi-

(*) Autor ten bezimienny być ma P. An-
 drzey Chreptowicz Stol: Nowogr: ktory pry-
 watne prowadząc życie, a w dziełach X. Skar-
 gi zaśmakowawszy sobi, kosztem swoim prze-
 drukować go rozkazał dodając na pochwałę
 iego przemowę y wiersz Polski.



„dziwny y wielce zakonny S. J. ka-
„planie, dwu Krolow Polskich wiel-
„ki kaznodzieta, na utrzymanie ca-
„łości wiary S. gorliwy Apostole,
„nieprzepracowany y pożyteczny
„w Kościele Bożym robotniku,
„przeciwko Heretyckim impetom y
„szturmom na on czas mocny y nie-
„ustraszoŃy Duchowny Rycerzu,
„serc Polskich prawowiernych ie-
„dyna pociecho y ochłodo. Ten
„chyba darów tobie od Boga da-
„nych szacować y sławić nie będzie
„kto ksiąg twoich abo dla niedostat-
„ku exemplarzów nie ma, abo dla
„niedbalstwa nie czyta. Ty jesteś
„prawdziwie podług Ewangelii S.
„światłem Polskiego świata, objaśni-
„łeś duchowną nauką Kazań two-
„ich kraie nasze, gorliwy Polski E-
„liasz, we wszystkich pismach two-
„ich prawdomowny sługo Boży.“ Z
których pochwał iemu danych
niech wnosi każdy iako chwalebny

Bb

jest



„jest nasz Skarga. 40. lat y trzy w Zakonie Societa: Jesu przeżywszy, przedtym lat kilka będąc Kapłanem, wszystkie te lata na urządzie strawił kaznodzieyskim przed Krolew Zygmuntem III. lat 24. y kilka miesięcy kazał, ośmnaście Seymow walnych oświecał kazaniami swymi, kacerstwom Kalwińskim, Aryańskim, Greckim w ten czas szerzącym się na wielkiey był przeszkodzie. Pisma po nim pozostałe te się liczą w języku Polskim: Żywoty Świętych za żywota jeszcze iego siedm razy przedrukowane. Kardyn: Baroniusza rocznych dzieiow przełożenie y krotkie w jedno zebranie. Starym już będąc à prawie umierając cnoty opisywał, śmierć go zastała piszącego kazanie o cierpliwości: Kazania roczne. o SS. Pańskich, przygodne w ktorých obraz wymowy iego życie, y żyć będzie poki Polska żyje.

Pismo

Pismo o S. Kantym, y o S. Kazimie-
 rzu, y innych wiele bardzo. Umarł
 Roku 1612. żywszy lat 76. Z tegoż
 Zakonu na imię Kaznodzieiow za-
 sługią, Wawrzyniec Rydzewski,
 Kasper Balsam, Sebaſtyan Uberma-
 nowicz w tych już czasach wyda-
 nem i kazaniami. Skarga iednak
 ieſt ieden ktory w każdym czasie
 każdemu z pilnością go czytaiące-
 mu podobać ſię umie.

O PRAWIDŁACH MOWIENIA
 czyli RETORTCE.

PRAWIDŁA nikogo, mowi *Cycero*,
 nie uczyniły wymownym, ale
 ładzie wymowni po chop dali do re-
 go, iż drudzy uwagi czyniąc nad
 mowami ich, zebrali reguły wiodą-
 ce do Krasomowſtwa. Zbior tak-
 wych uwag ſtarownie zebrany y na



pewne części podzielony *Retorykę* zowiemy. Wynalazek tych prawideł do wymowy prowadzących od Greków początek swoy bierze.

Grecy

Empedokles na początku siedm-dziesiątej trzeciej Olimpiady zrodzony, pierwszy *Retorykę* układać zaczął. Za iego przykładem poszli *Tyzyasz* y *Korax*; wielu mieli uczniów, których nazywano *Retorami*, ale ci skazili tę sztukę przez zły smak który wprowadzić uśliwali. *Plato* temu złemu zabiegł, czyniąc uwagi wyborne y gruntowne, iakich pełne są rozmowy iego, mianowicie owe pod imieniem *Fedra* y *Gorgiasza* wiadome, w których zamykają się powszechnie o wymowie prawidła. *Isokrates* y *Iseasz* otworzyli swe szkoły w *Athenach*. Sława pierwszego pobudziła *Arystotelesa*, że poszedłszy za iego przykładem, napisał w tym rodzaju trzy księgi, które do czasów naszych po-

tomność



tomność dochowała, czwartą zaś księgę jego pod tytułem *Retoryka* dla *Alexandra*, przyznał *Anaxymenowi* z *Lampsaku* : *Arystoteles* wyborne swoje dzieło napisał pobudzony do tego przykładem *Platona*. Nie przywiązywał się jednak bynajmniej do sposobu jego, y więcej w tej mierze szacował Krajomierzców niż Krasomowców, którego pośledniego *Plato* się trzymał.

Dyonizy z *Halikarnasu* osiadał w Rzymie R. 28. przed C.P. Uczonego tego Retora zostały się dzieła o rozłożeniu słów, o sztuce, y o przedmiotach piszących. Te dzieła jego są mocną tamą, którą chciał położyć, aby się nie wzmógł zły smak, który w ten czas zabierano, iakoż tego dokazał, że się przynajmniej nie tak mocno szerzył.

Hermogenes z *Tarsu* Miasta *Cylicy* uczył *Retoryki* za Cesarza *Marka Aureliusza* w roku piętnastym wieku

wieku swego, ośmnaście zaś lat miał tylko, kiedy wydał napisaną od siebie *Retorykę*. Dziwne to dziecie podobne do owocu zbyt rychło doyrzewiałego, we dwudziestu albowiem czterech latach tępym się stał, a przez ostatek życia swego całe nie uczonym był człowiekiem.

Longin Syryńczyk z *Oyca*, ale rodem *Ateńczyk*, aby udoskonalił pismo, którego *Cecyliusz* osnovę tylko był uczynił, wydał za czasów *Aureliusza* dzieło swoje o cudności (*de Miro.*)

Demetryusz Falereusz pisał o okrasie, lecz książka, którą mamy pod tym napisem, podług rozsądku znakomitych krytyków od późniejszego jakiegoś autora jest napisana. Wszyscy ci nauczyciele krasomowstwa o tey tylko części wymowy pisali, a y w tey jeszcze z osobna każdy cząstkę na się przyjął.
tak

Tak *Demetriusz* pisał o samey sub-
 telności wyrażania, *Hermogenes* o ro-
 żnych przymiotach, *Dyonizy* o oz-
 dobach; *Longin* o wysokości, tenże
 napisał dzieło o namiętnościach,
 które zaginęło, y trzeba mu to po-
 dług rozsądku wielu krytyków
 przyznać, że przeszedł wszystkich
Retorów co do zdań wybornych,
 głębokości nauki y przyjemney wy-
 mowy. Naypierwsi byli Grekowie ^{Rzymia-}
 rodem, którzy w Rzymie swoim ie- ^{nie.}
 zykiem Retoryki uczyli. *Płocyusz*
 rodem z Gaulow pierwszy odmie-
 nił ten zwyczaj y Retoryki po ł-
 acinie uczyć zaczął. Żył za czasow
Cyceronu, y wielu bardzo do iego
 szkoły ciśnieło się, a po nieiakiach
 sprzeczkach iemu przeciwnych kry-
 tyków, sposób iego uczenia od
 wszystkich przyięty był y pochwa-
 lony. Około tegoż czasu *L. Ota-*
cyliusz Pilitus otworzył swoją szko-
 łę, uczniem iego był *Pompeiusz W.*
 pod



pod którego tak możną obroną odważył się imię sobie Dzieiopisa przywłaszczyć, á tak prosty wyzwoleniec przyznawał sobie to, co do tych czas nie godziło się ludziom takowey kondycyi y stanu.

Epidyusz rowiennik tych dwóch Retorow, uczył wymowy *Marka Antoniego* y *Augusta*. Dwa znaczne błędy sławnym go czynią; nie pohamowana śmiałość w złorzeczeniu y głupia chluba, iż się śmiał udawać, iakoby z Bogow Familii pochodził.

Sextus Klaudyusz nie tak chępliwy ale chciwszy daleko, umiał zyskować z łaski w ktorey zostawał u *Antoniusza* y wzbogacić się za konsulostwa tego *Triumvira*, á lubo Retorowie w półrowiennicy iego po łacinie swe nauki o wymowie przekładali, *Klaudyusz* dokazał że w Rzymie znowu po Grecku też nauki

ki dawać zaczął. Ci są Retorowie
ktorych *Swetoniusz* wspomina, osta-
tnim jest C. *Albutius Syllus* z Nawar-
ry, który Krasomowcy *Planka* łaska-
we dla siebie względy znalazł, z tych
wszystkich nie wiemy, aby który
miał w tym rodzaju co pisać. *Cy-
cero* jest podobno pierwszy z Rzy-
mian, który przed się wziął pokazać
wszystkim wiekom sposoby do na-
bycia wymowy, a przynajmniej
pewna jest, że on ieden przedsię-
wzięcie swoje z pomyślnym wyko-
nał skutkiem. Cztery księgi o *In-
wencyi* są pierwszym owocem mło-
dości sławnego tego Krasomowcy,
do czasów jednak naszych dwie
tylko pierwsze dotrwały. Tenże
doszedłszy potym najwyższej sła-
wy przez swą wymowę, napisał trzy
księgi o *Oratorze* na prośbę Brata
swego *Quintusa* który żądał, aby
mógł mieć od niego co iak naydo-
skonalszego. W tym wyśmienitym
dziele



dziele uwdzięcza su hość podanych
prawideł, tym wszystkim co tylko
obyczajność Rzymska mieć mogła
naywybornieyszego, naysmakowit-
szego y nayprzyjemniejszego. W
dziele tym o rozmaitych częściach
Retoryki rozprawia *Cycero*, pisze zaś
o wszystkich z osobliwszą zawsze
przyjemnością y przedziwną szru-
ką, zamyka tam także nauki o spo-
sobie wyrażania o gładkości, o
spadku, y o Harmonii, na czym
wszystkim schodziło ieszcze wymo-
wie łacińskiej, u Greków zaś nay-
pierwszą było ozdobą. Tenże *Cy-
cero* w księdze nazwaney *Orator* do-
stateczne dał wyobrażenie wymo-
wy, y prawdziwemi ją wyraził ko-
lorami. Opisuie co za własności
y przymioty, doskonały mowca
mieć powinien; y w tym to dziele
pokazuje się iako sam wyznaie;
wszystką moc rozsądku jego. Dzie-
ło to ofiarowane jest *Brutusowi*, kto-

ry tego żądał, aby w tey tak potrzebney rzeczy, ktokolwiek oświecił uczących się wymowy. *Brutus* przyjaciel *Cycerona* jest tytułem księgi, w ktorey *Cycero* wylicza wszystkich przednieyszych mowcow tak Greckich iako y Łacińskich, ktore to długie wyliczanie padało *Cyceronowi* sposobność do opisania nie małej liczby różnych przymiotow potrzebnych Krasomowcy. Nie masz zaprawdę Krasomowcy, y nie będzie podobno, ktoryby tak dostatecznie umiał ocenić tyle obrazow y tak do siebie podobnych y od siebie różnych.

Między temi wszystkiemi Krasomowcami, ktorych styl tak jest różny, ktoryż jest proszę naydoskonalszy? y ktory rodzaj wymowy sprawniedliwie zasługnie na to, abyśmy go nad wszystkie inne przenieśli. Dostatecznie na to pytanie sam *Cycero* odpowiada, y z osobliwszą to wyraża



raża przyjemnością w przemowie, którą przed mowami *Eschinesa* y *Demosthenesa* na Łaciński język od niego przetłumaczonemi położył. Przemowa ta, jest dzieło owe pod napisem, *De optimo genere Oratoris*. *Trebacyusz* żądał aby sposób wynaleziony czy też udoskonalony przez *Arystotelesa* służący do wynalezienia dowodów, podług przepisów źródeł Krasomówskich (*loci Oratorii*) był przełożony; teyiego żądzy zadość czyni *Cycero* dostatecznie w dziele swym *Topiki* zwanym. W rozmowie zaś *de partitione Oratoria*, zawierają się podziały powszechne y osobne materyi przed sięwziętych, nie przywodzi zaś żadnych przykładów. Co do księgi *Rhetoricorum ad Herennium* wielu znakomitych Krytyków nie bez słusznych dowodów powątpiwa, aby dziełem *Cycerona* były. Za panowania



wania Cesarzow *Tullius Florus* uczył wymowy w Gaulach, zaczasow *Tyberysza*, który to *Florus* ten sam jest podobno, co dzieie pisał Rzymskie, ponieważ w nich styl jest, bardziey Krasomowiki niż DzieciopisarSKI. *Retoryka*, ktorey uczyc wielce rzecz uczciwa, ktorey zażywać naywyborniejszych Krasomowcow była zabawa, stała się potym kunsztem przedaźnym za panowania *Wespazyana*, który nazywał płacę tym co uczyli Krasomowstwa. *Quintylianowi* pierwsze mu placono za uczenie, który przez lat 20. młodzieź Rzymską w Krasomowstwie ćwiczywszy, od pierwszych początkow *Oratora*, prowadzi go przez różne do naywyższej doskonałości wymowy.

Autor bezimienny rozmowy o Krasomowcach musiał żyć za panowania *Wespazyana*, ponieważ *Aper* jeden z tych, którzy w tę rozmowę wcho-



wchodzą, pierwszym był pod ow-
czas w sądach urzędnikiem. Za
Adryana dwóch sławnych było *Re-*
torow J. Castricius, którego uczniem
był *Aulus Gellius* y *Pawel* z Tyru,
który też niektóre pisma po sobie
zostawił. *Herodes Atticus* y *Corne-*
liusz Fronto uczyli *Marķa Aureliusza*
jeden wymowy Greckiey á drugi
Łacińskiey. O dziełach *Harpokra-*
cyona, *Minucyana*, *Maiora*, y niekto-
rych innych, wiadomość mamy tyl-
ko z *Widasa*, który o nich wspo-
mina; Za panowania *Septima Sewe-*
ra, *Filostratus*, który opisał życie
Apolloninsza z *Tyany* uczył *Retoryki*
w *Athenach* y w *Rzymie*. Sposoby
pokazywania iego miane były za
nayıpiękniesze dzieła, iako te, które
czytą Łaciną są pisane. *Curius For-*
tunacianus Consultus, który żył za
panowania *Gordyana* młodszego na-
pisał trzy księgi bardzo uczone o
sztuce



sztuce Krasnomowskiey, ktore czasow
naszych doszły.

Za Cesarzow Carogradzkich *Attejus Paterius* uczył Retoryki w Burdygali, *Wiktoryn* w Rzymie, *Minervius*, *Alcymius*, *Delphidius* w Akwitanii, *Ulpian* w Antyochii, *Nikokles* y *Bemarchus* w Konstantynopolu, *Arboryus* w Tolossie, *Melior Felix* w Klermoncie, w Arwernii, *Proceresyusza* y *Libaniusza* sławią dzieie ztąd, iż uczyli w wymowy ieden S. Bazylego y S. Grzegorza z Nanzyanzu, drugi S. Chryzostoma. Cesarz *Gracyan* y S. *Paulin* uczniowie *Auzoniusza*, sławniejszym czynią swego Nauczyciela, niż pozostałe iego dzieła. S. *Cypryan*, S. *Augustyn* wielkie światła zachodu uczyli także *Retoryki*; można widzieć ich podane prawidła w dziełach ich nieśmiertelney godnych pamięci, ktorými Kościół S. wzbogacił.

Te



Tera-
żniejszy
Pisarze
Retory
ki.

Te wżyskie podawane prawis-
dła w krotcé w niepamięci zagrze-
bione zostały, minęło kilkanaście
wiekow grubey niewiadomości, aż
też *Poggius* Floreńczyk podczas zia-
zdu zboru Konstancyeńskiego, w
Klasztorze S. Galla, księgi *Quintyli-
ana* z kąta wydobył, który wynala-
zek jego ocucił wielu umysły, y
smak prawdziwey wymowy zao-
strzył. Uczono się z *Quintyliana*
reguł prawdziwey wymowy, kto-
rych piękność rzeczywista y grun-
towna dla nowości swoiey szaco-
wnieyszą się stała. Potym gdy księ-
gi *Cycerona* po rękę chodzie zaczę-
ły, poczęto przypiski na nie czynić,
wykładano tedy tych dwóch sta-
wnych *Retorow* y sposoby do wy-
doskonalenia się w Krasomowstwie
z nich zbierano. Z tych to zrzodeł
wyłynęła wszelka doskonałość,
ktora napelniła księgi o *Retoryce*.

Kahwa-

Kalwakantego, Barthiusa, Soaresa, Vos-
syusza y tylu innych.

Między Retorami Francuskiemi
naystarożytnieyszym jest Piotr Fa-
bry który w R. 1521. wydał dzieło
pod tytułem *Le grand & le vrai art
de pleine Retorique*. Pierwszy jednak
który się pokazał naydoskonaley
znaiącym w sztuce Krasomowskiey,
y który dostatecznie opisał sposob
do wydoskonalenia się w niey, jest
X. Karol od S. Pawła General zgro-
madzenia Nayświętszey Panny de
Feuillants dzieło iego *Tableau de l'E-
loquence Françoise* wydrukowane w
R. 1632. jest wyborym zebraniem
pism *Cycerona, Longina y Hermoge-
nesa*. Jakoż czy mogłże on z le-
pszych czerpać źrzodeł. P. de la
Motte Vayer który po nim idzie w
R. 1651. wydał dzieło pod tytułem
la Retorique du Prince. Dzieło to
napisane było dla Filipa Francu-
skiego, Brata przeszłego Krola. Je-



śli Pisarz ten (mowi *Oliwet*) nie pisze
nie z siebie samego, tak iżby mogli być
miany za prawego Autora; tedy
pewnie tyle swego przydaie, iż go
też nie można mieć za Kopistę.
Krotkość *Vajera* iest szacowniejsza
niż zbyteczne rozszerzenie się y tę-
sknotę sprawujące dzieło P. *Rene-*
Bary, ten wszystkie podane od siebie
sposoby bierze z *Arystotelesa*, ale
iako nie znał się na wyborze szaco-
wniejszych rzeczy, tak tym bar-
dziej w przystosowaniu onych nie
świadomym się być pokazał. *le Gras*
większy w tym rozsądek mieć zda-
ie się, co widzieć w *Retoryce* R. 1671.
wydanej, którą przypisał P. *Colbert*,
wydaie się w niej piękne ułożenie,
iasność, o przepisach zaś staroży-
tnych y dowcipnie y rozsądnie roz-
prawia. X. *Bernard Lamy* zgroma-
dzenia *Oratorii* nie tak całą wydał
Retorykę, iako raczey rozłożenie o-
ney nieiako uczynił. To też dzie-
ło,

to, na ktore *Gilbert* tak ostrą dał krytykę, nie mały sobie szacunek ziednało. Ostro ten krytyk zbytecznie roższerzywszy się w naganie omyłek niektórych Autorów *Retoryki* piszących, ułożył sam nową *Retorykę* w ktorey przekłada reguły ktorych sam uczył, przez czas długi. Pomiiam tu dzieła *Bretona*, *Klausiera*, *Brulona de S. Remy*, *Buffiera*, ponieważ nie masz w nich nic nowego, y owszem czego lepszego od nich spodziewać by się potrzeba było.

Sposob ktory na tym prześtaie, iż wyklada starożytne *Retorow* prawidła jest w prawdzie nayłacniejszy, ale twierdzić nie można aby był nayrozsądniejszy; przyczyna tego jest, że ponieważ reguły sztuki *Krasomowski* zasadzają się na przyrodzeniu samym, iednakowe zawsze u wszystkich narodow y każ-

dego czasu były, a przeto cale nie
pożyteczna iest pracować okolo te-
go, co od starożytnych tak dosko-
nale iest wyrobione. Potrzeba te-
dy było zaniechać pisania o prawi-
widłach *Inwencyi* y Rozłożenia tak
dobrze iuż opisanych, a obrocic
pioro do samego okraszenia, czyli
Elokucyi. ktora się podług różności
iezykow odmienia. Życzyć mi tego
należy aby iaki uczony człowiek
do skutku przywiódł przedsięwzię-
cie postanowione P. *Patru*, ktory
zamyślał wydać pismo o pomiarze
Peryodow y *Figurach* Francuskiey
wymowie przyzwoitych, a tak nad-
grodziłby tę szkodę, którą z utraty
tego godnego Akademika odnosie-
my. Sławnego Oratora tego dzie-
ła o okrasie Francuskiey przyłączo-
ne iest przy końcu mow iego sądo-
wych y różnych innych dzieł w R.
1738. do przypisekow Tomasza *Cor-
nellego* nad uwagami P. *Vaugelas*.
Czego

Czego P. *Patru* przyobiecawszy nie wykonał, co do wymowy w powszechności; X. *Guichius* szczęśliwie dokazał co do wymowy *Kaznodziejskiej*, y mało jest bardzo ksiąg z lepszym wyborem y dokładniej napisanych.

Z Polaków co o przepisach do ^{O Orato-} wymowy ^{rach Pol-} flużących pisali, podług ^{skich.} różności wieków y stylu na dwoie Retorowie dzielić się mogą; do pierwszego porządku należą ci, co nauki swe wyiawszy z reguł *Cicerona* do wymowy prawdziwey prowadzili, a ci są nayznakomitsi *Jakob Górski* y *Benedykt Herbert* ktorzy długą z sobą wiodszy sprzeczkę, nie mało dzieł tyczących się Retoryki napisali y Polską wymowę prawidłami od siebie zebranyimi zaszczytali, nayślawniejsza jest ich sprzeczką o *Peryodach*, na którą *Wawrzyniec z Sieradza* piękną y uczoną

ną napisał Dyssertacyą. Do tychże
 Retorow liczby należą *Wawrzyniec
 Cerwinus*, *Stefan Mikanus*, *Jan z Gło-
 gowa*, *Adam Romer*, *Wawrzyniec
 Lauxymin*, *Maxymilian Fredro*, *Jan
 Drews*. Drugiego rodzaju wymo-
 wy sposobem albo stylem kwieci-
 stym pisali swe Retoryki, *Jan Kwiat-
 kiewicz* czterech książek w tey mate-
 ryi napisaniem wstawiony, *Kazi-
 mierz Koiatowicz*, *Michał Radau*,
Wacław Zawadzki, *Andrzej Tember-
 ski*, *Jan Ostrowski* *Daneykowicz* ci
 dway w przykładzie różnych Mow
 y listow uczą sposobu mowienia, po-
 dług stylu na iakowe czasy trafili,
 do tychże należą *Kazimierz Wieru-
 szewski*, *Woyciech Bystrzanowski* y
 inni.

DZIEIOPISARSTWO ALBO
HISTORIA.

Historya zachowuje pamiętkę znacznych przypadków, które dwoiakim sposobem być mogą potomnym wiekom podane, to jest, albo przez wystawienie znaków jawnych, albo też przez pismo y księgi. Z tych pierwszy jest prostszy, bardziey się z przyrodzeniem zgadzający, a tym samym najstarożytniejszy być musi, iakoż wszystkie narody onego używały.

Znaków tych wielorakie były rodzaje; z tych liczby pierwszemi być się здаją stawione Ołtarze y Kościoły, tak Ołtarze, które *Abraham* budował w *Sychem* y przy dolinie *Mambre* następującym po nim wiekom były znakiem obietnic, które Bog czynił temu S. Patryarsze we dwóch różnych widzeniach, o
kto-



których księgi rodzaju wspomina-
ią, tak Kościół Jowisza Feretrijskie-
go przywodził na pamięć zwycię-
stwo *Romula* nad Geniniyczkami,
ten zaś, który *Attyliusz Consul* wy-
stawił Jowiszowi *Statorowi* był pa-
miątką sławnego zwycięstwa nad
Samnitami przy *Lucery*.

Święta ustanowione do tegoż
zmierzały końca. Wielkanoc I-
zraelitów przypominała im wyjście
ich z Egiptu. Igrzyska Kapitolin-
skie ustanowione były na pamiątkę
wyzwolenia *Kapitolium* oblężonego
przez *Gallow* R. 364. po założeniu
Rzymu.

Słupy zwycięskie są trzecim
sposobem przypominania dzieł sta-
rożytnych, wystawione słupy przy-
wodziły na pamięć ludziom zwycię-
stwo odniesione, takowego rodzaju
są słupy *Herkulesa* y *Sesostra* Króla
Egiptu.

Grecy

Grecy za świadectwem *Tucydydesa* rysowali na kolumnach y słupach, kiedy z jakim narodem pokoy albo przymierza iakowe zawierali.

Bywało także we zwyczaju u starożytnych, nadawać mieyscom nowe imiona, y przezwiska znakomitych mężow, co też bywało nie poślednim sposobem podawania potomności dzieł nayznakomitszych, takieć są początki nazwisk *Seleucyi, Antyochii, Apamei, Stratoniki*.

Zwyczaj ten od Grekow przeniośł się do Rzymian, ktorzy częstokroć EPOCHY założenia osad swoich, znaczyli imionami miastom osadzonym nadanemi, tak nazwane są *Miasta Aqua-Sextia, Colonia Agrippina, Caesarea Augusta*. W Rzymie nawet w trzeciej okolicy miasta, to mieysce na którym ostatni z trzech *Horacyuszow* siostrę swą zabił. *Sororium Tigillum* nazwano; á w drugiey

giey okolicy stanowiskiem Albańczyków miejsce to nazwano, dokąd Albańczykowie przeniesieni byli, po zburzeniu ich Miasta. Nazwiska też, które Rzymianie niektórym ziomkom swym nadawali, również pamięć zwycięstwa odnawiały, iakoż y za nadgrode zwycięzcom służyły. Ztąd przydomki *Afrykański, Azjatycki, Achaijski, Numidyjski* nadane *Scypionom, Mummiuszowi, Metellowi* na pamiątkę zburzenia *Karthaginy*, zniesienia *Krola Antyocho*, y zwycięstwa nad *Jugurthą*. Dawnieyszych zaś czasow zaciągając, *Qn. Marcyus* przezwany *Koryolanem*, od wzięcia *Koryolow* Miasta *Wolskow*; *K. Manlius* nazwany *Kapitolinem* za obronione *Kapitolium*, *M.* zaś *Manlius Torquatem* za odebrany poszyinik iednemu *Gaulczykowi* podczas potyczki.

Pomiiam inne przykłady, o samych tylko pieśniach wierzę u-

kła.

kładanych, nie co namienię, sposób to jest iako starożytny, tak też często używany. Ci którzy są świadommi Historji wiedzieć muszą, że po wszystkie czasy tym sposobem znakomitsze rzeczy potomności przypominano. Hebrayczycy y Grecy do tego zażywali swego pieśniopisarstwa. *Carmenta* w *Lacjum* podług powieści *Dyonizego* z *Halikarnassu* pisała Hymny na pochwałę znakomitszych ludzi. *Cezar* świadczy, że u *Gaulow* *Druidowie* kazali się uczyć na pamięć niezmiernej liczby wierszow młodym, których wychowywali, Podług *Tacyta*, Niemcy opiewali dzieła *Arminiuszowe*. *Symler* mowi, że dawni *Szwajcarowie* w pieśniach zachowywali pamięć potomności zwycięstw, które odnosili. A do tego y teraz widzimy iako ieszcze ten zwyczaj trwa w połnocnej Europie

pie y w niektórych częściach Ameryki.

Takowym sposobem pamięć się zachowywała dzieł znakomitych, nim ieszcze pismo poznano, po którego wynalezieniu Narody zaczęły go zażywać ku opisaniu dzieł starożytnych, wydając na świat Kroniki albo roczne dzieje.

Historya
pisana.

Hebraycykowie iako są pierwsi. wszemi co do nauk, tak też między niemi najpierwsi y najstarożytniejsi znaydują się dzieiopisowie. Niektorzy (*) Autorowie mówią, że *Moyżesz* iednego żył czasu z *Inachem* (*) drudzy mówią, iż żył razem z *Cekropem*, (*) á to podług rachunku *Euzebiusza*. Jakażkolwiek mu się naznaczy Epocha, to pewna że *Moyżesz* poprzedził wszystkie

(*) S. Justyn, Athenagoras, Tacyan, Jozef, Porfiryusz.

(*) na 675. lat przed wojną Trojańską.

(*) na 275. lat przed tą wojną.



skie baieczne powieści Grekow.
W Pięciu księgach iego *Pentatechus*
nazwanych zamykają się dzieie I-
zraelitow od stworzenia świata, aż
do osadzenia ich w ziemi obiecanej,
co zamyka w sobie lat blisko 2500.
Też dzieie z rozkazu *Jozuego* y ie-
go następcow dokończono, nie wol-
no albowiem było podług swego u-
podobania brać na siebie urząd
Dzieiopisa. Procz Ksiąg Pisma S.
księgi *Numeri* wspominają o księdze
woien Pańskich, księga *Jozuego*
wspomina o księdze sprawiedliwych,
księgi zaś Krolewskie odsyłają często
do Kronik Krolow Judzkich y
Izraelskich.

Krolowie Perscy także mieli swo-
ie dzieie, w których opisywano
przypadki Krolestw przeszłych, po-
stawienia onych, porządek umiar-
kowany, usługi dla Ojczyzny od
mężow znakomitych uczynione, y
sposób nadgrody, słowem, wszyst-
ko

ko tam w osobności było opisano, sposobem takowym y porządkiem, iż z Dzieiow ōnych, miarę brać mogli Monarchowie y ich Ministrowie, oraz uczyć się dawnych narodu prawideł, y Praw istotnych, poznawać stan Krolestwa, dochodzić sposobu zachowania go w równości, y w dobrym rządzie, oraz miarkować się iako mądrym sprawowaniem zachować się w zachodzących potrzebach mają. Nie wolno było u Żydow nikomu procz samych Kapłanow pisać Dzieiow domowych, tenże sam podobno był zwyczaj y u Persow, iakoż w dzieiach ich wydają się przymioty tych, którzy ie pisali, to iest, ludzi uczonych, poważnych, słowem, starcow, którzy z długiego doświadczenia y wielkiey roztropności zaletę mieli.

Toż samo bywało u Feniyczycow, Chaldecyzykow y Egipcyan. Kapłani ich oddaleni od świata słuzbą



żbą tylko Bogów się bawiąc; na uczeniu się Filozofii y zbieraniu Dzieiow wiek swoy przepędzali. O Fenicy-
 niyczkach nayprzod mowiąc. *Porfirysz* świadczy, że *Sankoniathon* wypisał y zebrał swoją Historią z Dzieiow, które chowano w Kościołach, y których mu użyczył *Jerombale*. Dzieie te *Sankoniathona* pisane podczas wojny Trojańskiej, *Filon de Biblos* za panowania *Adryana* na ięzyk Grecki przełożył. Ani samego Oryginału, ani przełożenia inż teraz nie widzieć, procz niektórych ucinkow w *Euzebiuszu* się znajdujących.

Co zaś do Dzieiow Chaldeyskich Chaldey nie slychać o starożytniejszych nad *czycy*. dzieła *Biroza*, które *Antyochowi Soterowi* ofiarował, albo iak go inaczey zowią *Antyochowi Bogowi Birozus* ten był Kapłanem *Bela*, iako świadczy *Tacyan*; dzieło iego zawiera dzieie lat 480. to jest, od zaczęcia *Ery*

Ery Nabonassara aż do iego czasow.
Nie wspomina tu nic o dzieiach
Assyryjskich *Abidena* y *Mikołaja* z
Damaszku, nie wiadomo albowiem
jest, ktorego roku żył z nich pier-
wszy, drugi zaś późno już bardzo
fłynął, za panowania *Heroda W. Kro-*
la Judzkiego, iak ten tak pierwszy
potrzebne wiadomości do dzieł
swoich czerpali z iednych źródeł,
to jest, z dzieiow Arcy-Kapłańskich.

Nie bez sprawiedliwych dowo-
dow mówić można, że dway *Mer-*
Egipcy *kuryuszowie* pierwsi Prawdowcy *E-*
nie. *gipcyan*, żaniechać nie mogli dzie-
iow swoich, to przynajmniej pe-
wna jest, że zbieranie dzieł tako-
wych nacylniejszych Kapłanow ich
było zabawą. Utraciwszy staroży-
tne obyczaje ten ieszcze zwyczaj
zatrzymali, takci *Manethon* Kapłan
Egipski za czasow *Ptolomeusza Phi-*
ladelphu Historią swego narodu po
Grec-



Greku napisał, którą doprowadził
aż do szesnastego *Artaxerxa Ochusa*
Krola Perskiego, roku, który był
drugim Olimpiady 107. *Eratosthen*
Cyreneczyk człowiek biegły we
wszystkich umiejętnościach wiele
także pisał, ale nie zostało się po
nim nic prócz zbioru 38 Krolow
Państwa Thebańskiego od *Menara*, któ-
ry osadził y zaludnił ten kraj po
potopie, aż do Woyny Trojańskiej.
Dzieiopis ten wielce był miłowany
od *Ptolomeusza Ewergeta*.

Jozef, Euzebiusz y Jerzy Sincel-
lus dochowali nam niektóre ucinki,
z tych wszystkich Autorow, których
oni w ten czas całych jeszcze mieli,
y których straty dostatecznie się od-
żałować trudno; wieku albowiem te-
go tak oświeconego nie trzebaby
dowodzić y przekonywać o fałsz o-
czywisty sławnego owego *Anniusza*
z Witerbu, który około roku 1456.
chciał ożywić *Manethona y Beroza*,
Dd rako-

takowe albowiem baśnie, które tyle razy wielu uczonych ludzi uwiodły, nie dokazałyby tego teraz, chyba tylko w tych, którzy rozumieją, że się przez to plami Zakon poważny, gdy pisarza z tego zakonu pisma, kto roztrząsa, a zatym y błędy jego pokrywać potrzeba.

Grecy. Feniyczycy y Egipcyanie wnieśli do Grecyi nauki y wprowadzili, że naród ten smakować sobie w dziejach począł. Grekowie zdali urząd pisania ich, samym Rymotworcom, których mieli za nieiakich Proroków natchnienia Boskiego pełnych, y za sprawców naysprawczych swej Religii, z tych liczby byli *Sysipho* z *Koos*, *Corinnus*, *Dares* Frygiy z *Dyktos* z *Krety* ci słynęli podczas wojny Trojańskiej, y pisma po nich pozostałe wiele dopomogły do *Iliady* y *Odissei Homera*, owszem na nich całe te dzieła zasadzają się. O *Homerze* też samym/sadząc bez wszelkiego uprzedzenia wiedzieć potrze-



ba, że nie pisał on żadnych Roman-
sów podług upodobania swego wy-
myślonych, ale zgadzał się ze
wszystkim z wiadomością powszechną,
y szedł za podaniami czasow o-
wych. Poźniey po nim dopiero Ry-
motworcy bayki mieszać y zażywać
onych poczęli, tak iednak, że pod-
pokrywką wymyślonych Baiek do-
chodzić prawdy można było, odda-
liwszy zwłaszcza wszystkie ozdoby
z rzeczą przedsięwziętą się niezga-
dzające.

*Kadmus z Miletu, Ferecydes y He-
cateusz* pierwsi są podług świadectwa
Strabona, co prozą pisać dzieie za-
częli: Ci iednak trzymając się spo-
sobu dawnego, nie odmienili w
pisaniu nad to, że się do miary wier-
szowey nie przywiązywali. Kryty-
cy świadczą iakoby razem żyli z
Cyrusem. Empedokles Filozof, Le-
karz y Rymotworca pisał Historią
o weyściu *Xerxesa* do Grecyi. *Ac-*

zylas y *Hellanicus* mniej troskliwi o
 ozdobę stylu, całą doskonałość za-
 sadzali na krotkości y jasności w
 opowiadaniu, przestając iedynie na
 tym, aby zostawili pamięć potom-
 ności: czasow, mieysc, osob, y
 dzieł znakomitych. *Hirodot* wielki
 naśladowca *Homera* wybornie napi-
 sał Historią *Medow* y *Persow* aż
 do ucieczki *Xerxesa* po potyczce
Salamińskiej; *Tucydides* wierny y
 za prawdą idący w opowiadaniu
 rzeczy, przeszedł w wyborze stylu
 wszystkich Dzieiopisow, ktorzy go
 poprzedzili, opisał wojnę tylko
Koryntską z *Koryntami*, y
 oraz co się przytrafiło w Grecyi w
 przeciągu dwudziestu pierwszych
 lat wojny *Peloponeskiej*. Z tych
 dwóch wyśmienitych przykładow do
 naśladowania wkładali się do pisania
 dzieiow swoich *Xenofon* *Ateńczyk* y
Filist z *Syrakuzy*. *Xenofon* prze-
 zwany

zwany pszczolą Attycką, wyszedłszy ze Szkoły *Sokratesa*, przejął od *Herodota* przyjemność stylu, piękność wyrażen, które też przymioty szczerze go zalecają. *Elift* w swojej Historji o Sycylii doskonale wyraził żywość y krotkość wyrażen *Tucydidesa*, chociaż nie jest tak iak on ciemny, y przy obszerney też wiadomości rzeczy, miał osobliwszą pilność w zbieraniu wiadomości potrzebnych.

Około tegoż czasu pokazali się *Ephorus* y *Theopompus*, ktorzy wychowani w Szkole *Izokratesa*, uczyli w pisaniu gładkości wymowy Mistrza swego, przeciwne ich przymioty sprawiły to, iż mowiono, że jednemu ostrogow, drugiemu wędzidła potrzeba było. *Izokrates* nigdy iednego nie trzymał się stylu, często kroć wysoce y wspaniale pisawszy, w naywiększą podłość popada, raz zby-



zbytecznie troskliwy y pilny w dobieraniu właściwych wyrazow, drugi raz bez uwagi słow naypodley-
szych y wyrażen naynędznieyszych
zażywa. Ci dway Dzieiopisowie
żyli za panowania *Filippa* Krola Ma-
cedońskiego. *Kalistenes* uczeń *Ary-
stotelesa* y towarzysz wszystkich drog
Alexandra opisał życie tego Monar-
chy, nie tak Dzieiopisariskim iako bar-
dziey Retoryckim stylem, a to iesz-
cze zbytecznie wyniosłym, ponie-
waż częstokroć tak się wysoko pod-
nosi, iż go trudno dociec. *Ptolo-
meusz Soter* Krol Egiptu wielki czci-
ciel *Alexandra*, napisał życie tegoż
zwycięzcy, stylem Monarchom pra-
wie tylko przyzwoitym, iakoż nie
widzieć tam żadnego podchlebstwa.
Jeronim z Kardyi napisał Historią
Wodzow *Alexandra*, ktorzy podzie-
lili między siebie obszerne iego Pań-
stwa, a to tak dokładnie, iż dać mu
wiarę można, iako współ rowienni
kowi



kowi onych. *Kalistenes* Rodyczyk opisał dzieie Miasta *Alexandryi*. U-
cinki niektóre pozostałe z dzieła ie-
go, pokazują, że ten Autor był bar-
dzo rozwodzący się w pisaniu y tę-
sknotę czytającym sprawujący. *Ty-
meusz* Sycyliczyk za panowania *A-
gatokla* dziwnym być się здаie w
dziełach swoich dla obfitości mate-
teryi, rozności myśli, wyboru wyra-
żeń; nie zbywa też mu ani na wspa-
niałości, ani na subtelności, biegłym
we wszystkim będąc, pięknym stylem
opisuje rzeczy; ta w nim wada, że
na nowe coraz zdobywając się my-
śli z dziecinnością nieiakąs się wy-
daie. Po *Tymeuszu* Dzieiopisar-
stwo u Greków coraz bardziej od
swey doskonałości odstępować za-
częło, co za tym o następujących
po nich Dzieiopisach sądzić powin-
niśmy, wszędzie doczytać się mo-
żno. Zastanowmy się teraz nie co
nad



nad Rzymianami, obaczmy, iakie są
u nich dzieiow początki, iakim spo-
sobem przyszły do doskonałości,
iak na koniec ustały;

Rzymia-
nie.

Historja u Rzymian z początku
prostym tylko rocznych dzieiow by-
ła opowiadaniem. Naywyższy Ka-
plan, aby zostawił potomnym wie-
kom pamiątkę znakomitszych dzie-
iow, spisywał na tablicach, to wszyst-
ko, co się każdego przytrafiło roku,
y te tablice w swym domu zawie-
szał, aby lud mógł się tym bardziey
doczytać, gdy o czym chciał się do-
wiedzieć. Zwyczaj ten, który tak
starożytny jest, iako starożytne jest
założenie samego Rzymu, trwał też
aż do Arcykapłaństwa *Publiusza Mu-
cyusza*, y te tablice nazywano wiel-
kimi dzieiami, y które nazwisko za-
wsze miały. Mimo tak rządney o-
strożności, wielki uszczerbek od-
niosła Historja Rzymska, gdy *Gal-
lowie*

lowie' Rzym spalili R. 366. po założeniu iego, tym przypadkiem roczne dzieie Kapłanow zaginęły, co sprawiło, że niektorzy uczeni ludzie w wątpliwość podają wszystko to, co drudzy o czasiech ten przypadek poprzedzających piszą. *Tytus* sam *Liwiusz* wzmiankę czyni o tym przypadku, y świadectwo iego mocnoby zdanie iego w wątpliwość dzieie Rzymskie podające potwierdzić mogło, gdyby, iako mądrze uważa *Wossyus*, był nie dodał tenże *Liwiusz*, że znaczna część, nie zaś wszystkie zaginęły. A do tego u wszystkich narodow ten był zwyczaj, iż każde miasto osobne swoje miewało roczne dzieie, że zaś miast Włoskich sprawy y interessa związek nie mały z Miastem Rzymem y iego dzieiami miały, na wielkiey być mogły pomocy Dzieiopisom do nabycia pewnych wiadomości. Same też Akta Senatu y innych urzędow,

dow, ktore tak często wspomina
Cycero, *Swetonius*, *Tacyt*, przytym
 tablice *Censorow*, o których *Dyonizy*
 z *Halikarnassu* wzmiankę czyni na
 tytu mieyscach Prawa 12. tablic, na
 pisy, y inne rzeczy dodać potrze-
 bnych wiadomości y wszelkie wą-
 pliwości uspokoić mogły, ani mi
 się w tey rzeczy rozwodzić tak
 długo bynajmniey nie należy, zwa-
 szcza, że rzecz tę uczenie *Scaliger* do-
 wiodł y objaśnił. Czytaj każdy
 mądrą dyssertacyą tego Akademika,
 a przekonany dostatecznie będziesz,
 iżby była rzecz cale nie sprawiedli-
 wa, gdyby kto chciał w wąpli-
 wość podawać dzieje trzech owych
 albo czterech wiekow pierwszych.

Narod ten pragnący chwały
 przykładał zawsze pilnego starania,
 aby w niepamięci pogrzebione nie
 były sławne czyny iego. Skoro
 Gaulowie ustąpili ze Włoch, Trybu-
 nowie

gowie Woyskowi pilnie szukali przy-
mierz uczynionych, praw staroży-
tnych, które pozostały nie zawo-
dnie w całości, albo których przy-
najmniey wypisane kopie między
ludem znaydować się musiały, co
było pewnie obfitym źródłem, z
ktorego czerpać wiadomości niezawo-
dney piszący Historią mogli. *Nę-
wiusz y Ennius* wierszem pisali Hi-
storyą. *Q. Fabiusz Piktór* pierwszy
był, co ją prozą pisać zaczął, zebrał
dzieie czasow swoich, to jest, o dru-
giey wojnie Punickiey. Tak on
iako y *Dzieciopisowie* po nim nastę-
pujący nędznie bardzo swą pisali
Historią, podobnież pisał y *Katon*
stary, sławny bardzo niemniey przez
swą książkę, ktorey napis *Origines*,
iako też przez surowie sprawowany
urząd *Censora*, toż samo pisali *L.
Piso*, *K. Fanniusz* y niektorzy inni.

Antypator który żył za czasow
Gracchow y tego *Fanniusza*, o który-
meśmy



meśny dopiero wspomnieli wydo-
skonał dzieie dodając im wspania-
łości y mocy. Łacinnicy też sprzy-
mierzywszy się y sprzyjaźniwszy z
Grekami odmienili swe dawne gru-
biaństwo, y Q. *Catulus* sławny wy-
mową *Orator* w opisanu Konsulo-
stwa swego użyczył pismu tego wy-
boru y tey piękności, ktorey się na-
uczył z obcowania z *Xenofontem*. *Sy-
zenna* współ rowiennik *Maryusza*
przeszedł daleko y przewyższył
wszystkich poprzedzających siebie
Dzieiopisow, nie mógł iednak do-
siąć ieszcze naywyższej doskonało-
ści Dzieiopisarskiej, do ktorey nie
przyszły dzieie aż za *Dyktatorstwa*
Juliusza Cezara y za panowania
Augusta. Sławny *Lukullus* młodym
będąc, ięzykiem Greckim opisał
woynę Rzymian przeciwko *Marsom*
pokazując (mowi *Plutarch*) *Hor-
tensyuszowi* Oratorowi y *Syzennie*
Dzieio-



Dzieiopisarzowi, że stan żołnierski nie przeszkadza bynajmniej żołnierzowi pisać wybornie językiem Greckim, czy Łacińskim, prozą czy też wierszem, iako okoliczności wyciągają. *Sylla* bez wątpienia miał *Lukulla* za naywyśmienitszego Dzieiopisa, ponieważ zebrawszy dzieła swoje oddał je *Lukullowi* dla ułożenia Historji porządnej. Jakoż po prawdzie mówiąc coby tylko chwalebne czyny opisywać powinni, którzy z obowiązków swoich lepiej ich szacunek poznają. *Iuba* młodszy Król *Mauritanii*, tak sądził y rozumiał, który Historję Arabską dzieło o starożytnościach Assyryjskich y Rzymskich pracowicie napisał.

Cesar (*) przedziwny co do prawdziwej Łaciny, wybornego stylu, częstokroć sam sobie nie podobnym być się pokazuje. Pisał

III

(*) *Cezara* Pierwsza księga *de Bello Gallico*, jest w Polskim języku przekładania *Wargockiego*.



on stylem poważnym iako człowiek na najwyższym urzędzie zostający, ale zapomina częstokroć na to, że był Hetmanem, chcąc pokazać że się znał na puszkarstwie, poki o wyprawie przeciwko *Gaulom* pisze, poty troskliwym zbytecznie o prawdę być się zdaie, kiedy zaś opisyie wojnę domową, odstępuię prawdy pokazuiąc swej obrony, tak iż cokolwiek opowiada, do tego iedynie zmierza aby się usprawiedliwił.

Tytus Liwiusz y Salustyusz (*) idą za niemi y znacznie się w przymiotach od siebie różnią. W *Salustyusza* wspaniałość opisywania zaćmiła wysokość mow, w *Tycie Liwiuszu* przeciwnie wspaniałość mow przytłumiła piękność opowiadania. Pierwszy żywy y przerażający, zażywa

mo-

(*) *Salustyusz* na Polski ięzyk dawniey przełożony przez *Wargockiego*, teraz nowo z druku wychodzi przekładania X. Dawida *Pilchowskiego* s I. Tenże *Wargocki* przekładał *Kurcyusza*, *Justyna* *Wale. Maksyma*.



mocno starożytności, y słow staro-
dawnych używając, kazi styl swoy.
Liwiusz pełny, okrągły, potoczył
w swoich wyrazach, ale znać w nim
że się nie w Rzymie lecz w Padwie
Prowincyi nieco odległej od Rzy-
mu urodził, dawność czasu tę wadę
w nim ukrywa, wiedzieć iednak
trzeba, żeby styl iego mocno raził
wyborną mowę, iaka na dworze
Augusta była.

Po śmierci *Augusta* Historyczne
dzieie odstępować zaczęły od swej
doskonałości á zwłaszcza pod pa-
nowaniem *Tyberyusza*, pod *Traianem*
zaś ze wszystkim ustały. *Tacyt* (*)
lubo żadną miarą równać się nie mo-
gący z *Salustyuszem* albo *Tytem Li-*
wiuszem, może iednak liczyć się mię-
dzy ostatnimi Dzieiopisami Rzym-
skimi. Co do późniejszych, ci co
pisali Historyą *Augusta*, *Jornandes*

Paweł

(*) *Tacyt* się tłumaczy przez X. Adama
Naruszewicza S.I.



Paweł *Dyakon* y inni są bardziey chwalebni z rzeczy, które opisywać przedsięwzięli, niż ze stylu y sposobu którym pisali, owszem widocznie pokazują co za sposob był wieków IV.VI.VII. Naylepsi pod owe czasy Dzieiopisowie przedstawiali na prostym opowiadaniu, na oczywistym y iasnym wyrażeniu. Rzeczywiście dochodzić można, że grubość wieku X. zaraziła grubością dzieie w tym czasie pisane. Dzieła czasu tego bywały pospolicie zebrane bez wszelkiego wyboru z dziecinnemi okolicznościami opisane, stylu grubego, wyrażenia nikczemnego zażywając, á naymniey się o to starając aby wytknęli pobudki, które wiodły ludzi do przedsięwzięcia iakiey sprawy, ani też źródło owe ukazując, z ktorego pospolicie zachęcenie do tychże spraw wynika, na koniec ani o żywości,



wości, ani o przyjemności w pisanu niedbając, co wszystko się jawnie ukazuje w owym niezmiernym zbiorze tylu kronik Dzieiopisow Włoskich ułożonym przez PP. *Argellaty y Muratory*, podobnież są dzieie Francuskie w iedno zabrane przez Andrzeia *Duchesne* y przez Ichmsć XX. Benedyktynów. Historycy Niemieccy zebrani przez *Frehera*. Dzieiopisowie Angielscy pilnie y porządkiem ułożeni w R. 1652. przez *Kornellego Benteń*. w R. 1684. przez Gwilełmia *Fulman*. w R. 1687. y 1691. przez *Thomasza Gallas*. w R. 1702. przez *Jożefa Spark* y *P. Hearne*. Dzieiopisowie Hiszpańscy zebrani przez Andrzeia *Schotta*. Dzieiopisowie Duńscy znaydują się w Historyi po Francusku pisaney *P. Desroches* y w Historyi Duńskiej *P. Ludwika Holberg* w Kopenhadze wydrukowaney w Roku 1732. 1733. y 1735.

Ee

Po

Po odnowieniu nauk czyściey y wyborniey nieco pisać zaczęto. Historyczne też dzieła na wzor *Tyta Liwiusza* kształtowano, trudno jednak było dobrać doskonałości y przymiotów *Liwiuszowych*. Każdy się chciał trzymać sposobu, który mu się naybardziej podobał y przyśtał; tak Grammatyk usiłował iakoby styl wygładzić, y swe wyrazy słów przyzwocie dobranych wyborem przyozdobić. Uczeń nazbyt się starał pokazać swą biegłość w znajomości rzeczy, y zdrowy we wszystkim rozsądek, odrzucał wszystkie wdzięki, które zdobić zwykły opowiadanie. Politycy wglądali z uwagą w przyczyny najskrytszych przypadków, oraz przenikali skłonności narodów y Monarchów niemi rządzących; ale kiedy potrzeba było opisywać wojenne dzieła, Woysk obróty, sposob oblężenia y przy-

przypadłe pożytki, nayrozsądniejszy
 Dzieiopisowie nie wiedzieli iak sobie
 w tym postąpić, y oczywiście
 pokazywali iwą niebiegłość w rzeczach
 do wojny należących. Przeciwnie
 woyskowy człowiek znając się na trybie
 tylko woennym o rozłożeniu obozow,
 o rozporządzeniu onych dostatecznie
 uwiadomił, ale nic gruntownie wnośić
 nie umiał o rzeczach, które podczas
 pokoju utrzymują spokojność publiczną
 y od których zależy szczęście społeczności
 ludzkiej. A tak lubo przewyższyc
 zdaiemy się starożytnych pisarzow
 co do niektórych nauk y sztuk,
 wydołać im ieszcze nie możemy
 co do pisania Dzieiow. Spodziewać
 się iednak należy, że staranie to,
 które teraz do udoskonalenia się
 we wszystkich znaomościach, potrzebnych
 rozum objaśniających y do
 znaomości rozlicznych sposobów
 przykładają, wznowi po mie-

dzy niemi *Tucydidesow*, *Salustyuszow*. Nadto pochwała powszechna, którą się ciż zaszczycają niektorzy Autorowie, co wybornie pracowicie y podług tego, iako Dzieiopisarstwo wyciąga, swe napisali dzieła, też nadzieie powiększa, á pewnego nam uciszenia spodziewać się każe.

Dotknąwszy nieco w powszechności Dzieiopisow, ktorzy się zjawili po odnowieniu nauk, aż do czasow terażniejszych, słuszną jest nieco o nich w osobności powiedzieć, aże ich jest prawie bez liczby, dosyć będzie o tych tylko wspomnieć ktorzy na szczegulnieyszą zasługują uwagę.

Petrarcha y *Bokkacyusz* czternastego wieku odnowili nauki, ktorogo też czasu y *Historya* z grubiaństwa wydobywać się á smaku nieco lepszego nabierać, niż była w sta.



starych Kronikach zaczęła, przed tą jednak jeszcze Epoką widzieć było trzech Dzieiopisow, ktorzy mieścić się nie mogą między Pisarzami czasow onych tak mało uczonych.

Gwilelm Arcybiskup *Tyru* pisał Historią zdobycia Ziemi Świętey z rąk niewiernych, y oraz o Krolach *Jerozolimy* aż do *Baldwina IV*. Ta Historia zostawiona jest we 22. księgach y 23. niedokończoney. Zaczyna tę Historią od pierwszey krucjaty za Papieża *Urbana II*. á koń. 1095
czy na śmierci Cesarza *Manuela*.

Jakob Vitry daley daleko pociągnął dzieie Krolestwa *Jeruzalem* 1180.
kończąc ie na ukoronowaniu *Jana z Bryenny*!

Mateusz Paris rodem Anglik zakonowi *S. Albana* zgromadzenia Klu- 1210.
niackiego, ieden z nayuczeńszych ludzi czasow owych, żył wieku co y wymienieni Dzieiopisowie, naylepszy był, iako mu *P. Mabillon*
przy-

przyznać) między wszystkiemi,
którzy trzynastego , owszem
iako drudzy Krytycy zezna-
ją, y między tymi, którzy przy
schyłku wieku dwunastego pisali.
Wyborny ten Pisarz poczyną swe
dzieie od opisania zwycięstw *Gwi-*
lma Xięcia Normandyi y ciągnie
ie aż do R. 1259. ktorego też roku
sam umarł. Bezimienny iakiś Au-
tor zaczęta od niego Historyą do
czternastu lat daley przeciąga, y aż
1273. do końca panowania *Henryka* III.
doprowadza.

Przydźmy teraz do czasow da-
leko szczęśliwszych. Włochy w
których nauki wyzwolone najpier-
wey się odrodziły, wyśmienitych
miały Dzieiopisow. *Flavius Blon-*
dus w *Forli* mieście w *Romanii* leżą-
cym urodzony około R. 1435. oży-
wił w nowym Rzymie obyczajność
starożytną, y procz innych wielu
dzieł



dział opisał dzieie Włoskie od R. 400. aż do R. 1440. W takim był szacunku czasow swoich, że Papiież Pius II. chciał sam krotko zebrać iego Historyę. Daleko jednak *Blondus* byłby szacownieyszy, gdyby w zbieraniu Dzieiow swoich nieco więcey był przyłożył pilności, y z większą nieco pisał krytyką. Oraz żeby był starał się nie tak o wielość rzeczy napisania, iak o prawdę. *Langlet* iednak mu przyznaje, że lubo nie był tak biegły iak potrzeba było, do dobrego opisania rzeczy przedsięwziętych, przecież iego dzieło nie iest bez przyzwolonego pożytku, umarł w Rzymie R. 1468. pełen lat y sławy.

Karol Sygoniusz z Modeny, późnieyszych czasow podobnegoż się chwycił sposobu pisania. Ten Autor biegły bardzo w Historyi z pięknym rozsądkiem opisał dzieie Państwa Włoskiego. Umarł R. 1585.

We

142o.

We Florencyi cześć wyrządza-
na y nadgrody wyznaczzone, tym co
pisali dzieie, wielu do pisania za-
chęciły. *Poggius, Machiavel, Brutus*
y niektorzy inni z wielką pochwałą
opisali dzieie tey to Rzeczypospoli-
tey. *Poggius* aby się przyśłużył swey
własney Oyczyźnie przez swe pi-
sma y usługi, porzucił Dwor Rzym-
ski, á będąc człowiekiem rozsądnym
dowcipu wielkiego y subtelnego
wszystko cokolwiek pisał przyro-
dzonymi sobie ozdobił przymiotami,
dwie tylko omyłki wielce mu
sławę uymuią, iż w krytyce swey u-
włoczy sławie Wawrzyńca *Valli*, y
że zbytęcznie przywiązanym będąc
do swey Oyczyzny opuszcza nie-
zgody y poswarki, ktore panowały
między obywatelami, á tak nieszcze-
sne skutki za sobą dla całego pocią-
gnęły narodu.

Przyganiano *P. Poggio* o zbytę-
czne



czne przywiązanie się, a *Machiawelo-*
wi o częste uwagi, która omyłka wie-
lu Dzieiopisom jest pospolita. Te u-
wagi mowi *Rapin* są w niektórych
mieyscach zbytecznie subtelne a czę-
stokroć naciągane; więcey mając po-
zoru niż prawdy, a bardziey uwła-
czającym mowcom, niż rozsądnym
ludziom y biegłym Politykom przy-
zwoite. W prawdzie ta omyłka
nadgradza się często pilnością, co
szczegulnieyszym jest przymiotem
Machiavelia wiego Historyi, na czym
zaś mu zbywa w innych jego dzie-
łach, w których dowcip jego wiel-
ki częstokroć zdrowy rozsądek
przechodzi.

Znać że *Brutus* wiernie y pra-
dziwie Dzieie swe pisał, kiedy Xią-
żęta Florencyi wszystkie exempla-
rze od niego napisaney Historyi za-
tłumić y zatracić starali się. Do
tychże Dzieiopisów liczby należą.
Contarenus, Borghini, Accioli, Arc-
tin,

tin, Villani, Amirati y ci co pisali
Historyę Xiążąt *de Medicis*.

Jan *Willani* zaśluguie na zaletę
szczegulnieyszą. Chwalić w nim po-
trzeba mowi ieden z uczonych te-
raźniejszego wieku osobliwszą
szczyrość y otworzystość, krole
przymioty go zalecaią. Pisał on
Historyą Rzeczypospolitey Floren-
ckiey od zaczęcia iey, aż do roku
1748. Mateusz *Willani* Brat iego
kończył zaczęte od niego dzieło.

Marek Antoni *Coccius*, inaczey
nazwany *Sabellicus*, uwieńczonym
zostawszy w Rzymie za Rymowor-
stwo, po dokończonych naukach pod
Pomponiuszem Laetem y *Domicyuszem*
z *Herony* wstawił się, iako to mu
przyznaie *Vossiusz*, napisaniem 33.
ksiąg Historyi Weneckiey. Nie-
zmierne dzieło to wyraża wszystkie
czasy, ktore się ciągną od Stworze-
nia świata aż do R. 1504. Ery
Chrześcianańskiej.

Wie-

Wiedzieć iednak potrzeba, że o czasiach tych, które poprzedziły założenie Wenecyi nie pisać nie można, chyba przez samo tylko domniemawanie się. *Vives* przyrównywa styl *Sabellika* do rzeki ktorey koryto iest zawsze pełne, ale częstokroć błotniste. *Fuit quidem plenus sed lutulentus quandoque*, umarł on R. 1607. we trzy lata po wydaniu dzieł swoich, mając lat około 70! wieku swego.

Piotr *Bembus* Kardynał w Historii swojej na 12. ksiąg podzieloney o dziejach Weneckich, za świadectwem *Badynieg* zbytecznie przywiązanym być się pokazuje do swojej Ojczyzny, a przetoż na prawdę zapominać zdaie się. Pisząc te dzieje do stylu wkładał się czytaniem *Cycerona*, iakoż nie mógł sobie lepszego obrać wzoru, zbytecznie iednak przywiązanie się do naśladowania drugiego, przeszkadza do
wy-

wytlumaczenia iasnego swych myśli, y sprawuie, że się nie tak na to, cobyśmy opisywać, iako raczey na to iakbyśmy opisać mieli zapatrujemy. Umarł on R. 1547.

Andrzej *Navagerus* prawdziwey Łaciny wyborem rownie znakomity iako *Bembus*, w tym iednak szacowniejszy, iż nieznać w nim żadnego przymuszenia, owszem sama naturalność, powolność, przyiemność y wybor nie pospolity wydaie się. Przymioty iego tak szacowne pobudziły niektorych Krytykow, że go porównywali z *Tytusem Liwiuszem*, ktore to porównanie lubo iest nader pochlebne, przeczyć iednak nie można, aby nie miał być doskonałym w kierowaniu spraw politykiem. Odprawił poselstwo do Karola V. Cesarza y Krola Franciszka pierwszego. Sprawność iego osobliwsza w wielu acho.

chodzących interesach pobudziły Wenetow że go obrali za dzieiopisa swego, iakoż bez wątpienia to mu na wielkiey było pomocy do napisania Historyi.

Marinus Sanutus młody, dzieie swoje zaczyna od założenia Wene-cyi y ciągnie one aż do czasow swoich. *Aldus Manucius* chwali do-wcip y biegłość w naukach tego Dzieiopisa, iakoż dać można wiarę zdaniu iego, dobrym albo-wiem był Sędzią w tey mierze. *Parula*, *Contarenius*, *Blondus*, *Justy-nian*, *Maurosenus* y *Nani* niepośle-dni także są Dzieiopisowie Wene-cyi.

Genua, która wiekow tych z Wenecyą o pierszeństwo na morzu spor wiodła; mniej liczy Dzieiopisow, z których nayznakomitszym jest *Benfadio* na pochwałę sprawiedliwą tak dla pilności, iako też dla wierności swej zasługujący.

Bernardyn *Corio* pisał Historią Medyolańską przy końcu piętnastego wieku, bawienie się iego przydworze wiele mu pomogło do tego, że wglądać mógł do sekretnych gabinetow y Archiwow publicznych, y do napisania dzieiow tak, jako przystoi na człowieka dobrze w wiadomościach potrzebnych przetartego, to tylko szkoda, że styl iego tak gruby iest y prosty.

Jerzy *Meruta* który przez swą krytykę szesnastego wieku pogro- mem wszystkich ludzi uczonych być się zdawał, dla swey krytyki, z rozkazu Xiążęcia Medyolańskiego Ludwika Sforcyi Pana swego przedsię wziął pisać dzieje Xięstwa Medyolańskiego, te iednak nie wiele mu sławy przyniosły, więcej albowiem przywieszuiąc się do przeniknienia publicznych interessow, niż do wygładzenia stylu, oschłością y podłością na pogardę sobie zastrzył. U-
rodził

rodził się w Alexandryi we Włoszech, co dało przyczynę *Erazmowi* iż napisał, wiem że *Meruta* jest rodem z *Alexandryi*, ale nie wiem czy jest rodem z Grecyi.

Paweł *Joviusz* Biskup Nucery, y pierwszy Minister Kosmy Xiążęcia Florencyi opisał dzieie wieku swego; ktore byłyby daleko pożytecznieysze, gdyby autor onych nie pokazał się bardziey do iedney, niż do drugiej przywiązanym strony, przyznać iednak mu potrzeba, że rozmaitość y obfitość rzeczy od niego opisanych nie jest bez przyzwolitych wdziękow y ozdob Europy, Azyi y Afryki. Nayznakomitsze przypadki pięciudzieści lat opisane są iasno y pięknym porządkiem, a przyrodzonymi wdziękami przyozdobione będąc, składałyby dzieie cale godne pochwały, gdyby wierność Dzieiopisa równała się wielkości dowcipu iego. Nie-
nawisć

nawiść częstokroć albo przywiąza-
nie się do iedney strony kierowały
piórem iego, pokazał się też znacznie
przywiązanym do narodu swego y
do familii Xiążąt *de Medicis*. Jako
był obowiązanym Karolowi V. tak
też gdy o nim co pisze, nigdy to
bez pochlebstwa nie czyni, owszem
sam się z tym nie tai, że podług
potrzeby miał pióro złote y
żelazne, aby pisał o Monarchach y
Panach wedle tego iak od ich łaski y
Dobrodzieystwa odbierał. Paweł
Joviusz mowi o nim *Badini*, pisząc o
rzeczach Włoskich, lubo mógł nie
chciał pisać prawdy, o rzeczach
zaś innych narodow lubo chciał
prawdę pisać nie mógł. Umarł on
R. 1552. we Florencyi mając lat 69.
wieku swego.

Arctinus porównany być może
z Pawłem *Joviuszem* dla podobnegoż
przywiązywania do tych, którym
dla



dla iakieykolwiek przyczyny był o-
bowiązany. Wszyscy Panowie Eu-
ropeyscy podług świadectwa *Lan-*
gleta pewne naznaczali mu pensye,
nie żeby co na pochwałę ich pisał,
ale żeby tylko nic o nich nie wspomi-
nał, wiedząc dobrze, że iego uszczy-
pliwe tyry y przytyki tym tylko prze-
puszczaly, którzy mu znaiomi nie
byli. Sam też *Aretinus* świadczy o
sobie, że pochwały ktore czasem
dawał, pochodziły ztąd, iż mu do-
brze za to płacono, y że kiedy kto
chciał, aby o nim co chwalebne go
napisał, coroczną mu nadgrode o-
biecywać musiał, ponieważ za to, że
milczał, tak mu wiele dawano.

Inne także prowincye Włoskie
miały swych dzieiopisow bardzo
znakomitych: *Rubeus* pisał Historią
Rawenny. *Mazella* y *Kollenucyusz*
dzieie Neapolitańskie, a *Tomasz Fa-*
zellus Sycyliyskie. Hollendrowie w
ktorych Kraiu ostatnich wiekow nay-



częstsze wojny się odprawiały, mieli też swych Dzieiopisow, ktorz wiernie opisali rewolucye Kraiow cnych, między temi znakomitsi są *Burgundus, Meursius, Grotius, Strada, Bertius, Ruydanus y Bentivoglio*. Wszyscy lubo nierowni są do szacunku, nie są jednak bez szczegulniejszych każdy z osobna przymiotow

Burgundus przywiązany bardz do Hiszpanow, uszczypliwie częstokroć dotyka Xięcia *d'Orange*. *Meursius* zaś przeciwnie pisząc o Hiszpanach, od prawdy nawet rzeczywiste odstępować odważa się.

Grotius liczyć się może za Dzieiopisa ze wszystkich miar doskonałego. Zawilość też nieiaka w ni się wydająca za świadectwem *La gleta* czynito, iż tym żywsze y wiźlejsze są jego wyrażenia. Dowodnie opisał kierowania, pobudki przyczyny wojen wszczętych, y lub

mało

mało miał sposobności do wglądania w politykę wieków onych, żaden przecię za niego lepiej y dokładnie o tym nie pisał.

Strada przy swoich pięknościach zalety godnych, ma też niektóre swoje omyłki. Uwagi iego polityczne sprawiły że nazwany *Tacytem* Flanderskim, dla nauk zaś obyczajnych, które często z utęsknieniem czytających miesza, od niektórych uczonych ludzi nazwany *Seneką* teraźniejszego wieku. Nie przystoi na Dzieiopisa nauczać, y trzeba wielce być ostrożnym w przytaczaniu uwag, w *Stradzie* wszystkie nauki y uwagi mają coś ozdobnego y przerażającego, wszakże mimo tej świetności, którą niby też oمامić chce czytelnika, znający się ludzie na przymiotach Dzieiopisarstwa, o to mu przyganiają że pisze bez rozsądku. Y lubo przyrzekł, iż rzetelnie opisze wojnę Flandryi-



ską, przecież na zbieraniu pochwał niektórych osobnych się bawiąc, postanowieniu swemu przy końcu dzieła swego dopiero zadosyć uczynić się stara. Przywiązanie także do iedney osoby oczywiście w nim się wydaie, zkąd na naywybornieysze się wysila pochwały *Alexandra Farnesyusza*, ktorego pod niebiosawyrzosi, nie ma też stylu zawsze iednakowego, ale z wielu różnych złożony, co pochodzi z wielkiego y długiego czytania różnych Autorow. Kiedy też wojenne opisywać dzieła przychodzi, dotykać tylko onych, nie zaś dostateczną czynić ich wiadomość zdaie się, która omyłka iego dała przyczyne *Bentivoglio*, że powiedział iż dzieła tego Jezuity bardziej służyć do używania szkolnego, iak dworu y uczonych Politykow.

Wymieniony Kardynał *Bentivoglio* też same dzieła opisywał, lecz
zbyt

zbył troskliwy był o subtelność stylu, a przetoż natęził nieco powagi dzieiow zmuszoną czystością stylu. *Meuren* pobudzony do opisanja rewolucyi Hollenderskich dowcipu swego łatwością y powolnością, oraz obszernym zebraniem naywyśmienitszych wiadomości Historycznych, napisał dzieło swie z osobliwszą zaletą. Na którą zasłużyli także *Bertius* y *Reydanus*.

Dzieiopisarzowie Niemieccy w piśmianiu mniej starali się o ozdoby stylu, iak Hollenderscy. Naypierwsi są zebrani w iedno, przez różnych Autorow, a zwłaszcza przez PP. *Reubertus*, *Ussicius*, *Frcher*, *Sculter*, *Leibnitz*. *Awentyn* zbierał dzieie Bawarskie, a *Bonfinius* Historyą Węgierską.

Jan *Awentin* zaszczycony łaską, wsparty zaś hoynością Gwilelma y Ludwika Xięcia Bawarskiego, Historyą Bawarską opisał po Łacinie
y po



y po Niemiecku y na siedm Xiąg
iá rozdzielił. Jest to dzieło wiel-
kie bardzo y obszerne. Staranie
pisarza tego w wywiedzeniu się o
starożytnych potrzebnych wiadomościach y w przeyrzeniu się we
wszystkich Bibliotekach Niemiec-
kich iest dowodem iego pilności.

Antoni *Bonfinius* z rozkazu Ma-
cieia *Korwina* napisał pięknie Histo-
ryą Krolestwa Węgierskiego, którą
znacznie obiaśnił przyłączeniem do
niej *Dyplomatow* starożytnych Kro-
low, zakończył tę Historyą na Roku
1495.

Podług zdania P. *Addysona*, An-
glia lubo tak obfitująca w nayprze-
dnieyszych zawsze Pisarzow, mało
przecież ma dobrych Dziejopisow,
miedzy ktorými ledwo w szesnastym
wieku nayznakomitszym iest
Polydor Wergiliusz, drudzy są zie-
dnoczeni w wielu zebraniach; urodził

dził się ten Dzieciopis w *Urbino* mie-
ście, w Prowincyi Włolkiey *Marchia*
Anconitana, ofiarował swoje zebra-
nie Historyi *Henrykowi VIII.* w R.
1533. piśze czystym stylem, rzeczy pię-
knie wyraża, ale czasem opuszcza się
y powierzchownie tylko rzeczy do-
tyka. Wychowany będąc pod ob-
cym panowaniem nie mógł dosta-
tecznie zaciągnąć wiadomości po-
trzebnych, ani mógł poznać stanu,
zwyczajow y rządow tego Krolestwa,
co też iest przyczyną niektórych ie-
go omyłek.

Buchanan napisaniem Historyi
Szkockiey na sprawiedliwą sobie
zasłużył pochwałę u wielu uczo-
nych ludzi, iakoż nie dziw, ponie-
waż wydaie się w nim pilność y
szczerosć osobliwsza, roztropność
także z rozsądkiem ziednoczoną;
wiernym naśladowcą będąc *Tucyd-
desa*, w rozłożeniu dzieła swego za-
wsze trzymał się porządku tak w
Tucyd-



Tutydydesie zachwalonego. Wy-
mowie też ięgo y gładkości stylu
nikt zrownać nie mógł; à że tru-
dna ięst rzecz bårdzo, znaleźć w kim
wielkie przymioty bez przymiesza-
nia iakowych przysad, *Buchanan* nie
ięst bez przywary, à nayprzod na-
ganny ięst, że zbyt troskliwie naśla-
duie *Liwiusza*, zbywa mu takżę na
zdaniach wysokich, ckliwość spra-
wuie czytającym, à to dla długiego
przywodzenia świadećtów y cytacyi
w trzeciey swey Kłędze, y dla tego
że zabawia się na rozbieraniu oso-
bnych rzeczy w drugiey kłędze,
przyganiaia mu ięszcze o zelżenie
czci y honoru *Maryi Sztuart* dla
przypodobania się Krolowey El-
żbiecie.

Hiszpania mnię y ięszcze iak An-
glla miała Dzieiopisow, czyż mo-
żnaż mieścić w liczbie tych co same
tylko bayki pisali? *Eliasz Antoni de*

Le-



Lebrixa y *Ambroży Morales* są z liczby wiernych Dzieiopisow, pierwszemu z tych przyznaia odnowienie nauk w Hiszpanii, żyli oni oba szesnastego wieku. *Mariana* Jezuita który po nich nastąpił, swemi przymioty sławę ich przytłumił.

Mariana sam ieden z teraźniejszych, za świadectwem *Rapina* to mu przyznającego, może być porównany z najstarszymi i najlepszymi Autorami. Wydaie się w iego dziełach rozum z rozsądkiem, który go miarkuie, aby zbytniego przyozdobienia nie szukał, ani też zbyt prosto nie pisał, ta rozsądna iednostajność wydaie się we wszystkich materjach, o których pisze. Przeszedł wyborem stylu znaczną liczbę Dzieiopisow, w tym naganny, że aby zamierzonego doszedł celu, nieco od materji odstępuię.

Maffeus Jezuita także nie mniejszey zalety godzien iak pierwszy, co
do

do wyboru stylu w Historyi Indyjskiej od siebie napisanej, owszem zbytek nieiakiś co do wyborności stylu nagannym być się zdaie, co iest częstokroć przywarą nie małą. Trokliwość albowiem zbyteczna y przywiązanie się do czystego pisania w wielkich zwłaszcza materyach, zmniejszać zwykła ich wagę y sprawiać oschłość y oziębłość w rzeczach. *Mafféus* zaś tak był przywiązany do pisania czystą Łaciną, że na dzień ieden ledwie czternaście abo piętnaście pisywał wierszy, tak pracowicie pisać, iest to nazbyt wiele potu y mokołu zażyć. Przyganiaia mu ieszcze o niedokładności w opisanu rzeczy woyny tyżących się, y słabe wyrazy w mowach od niego przywiedzionych.

Dzieie Cudzoziemskie tyle się nas tyczą, ile związku z dziejami kraju naszego mają, nie będzie zatem od

rzeczy

rzeczy, gdy się nieco nad tymi zastanowiem.

Skoro język Francuski stał się sposobnym do pisania, wraz nim ^{o Pisarzach} ^{Dzieł} zostający przy dworze pisać zaczęli. Jan *Sire de Joinville* wydał ^{sk.} ^{ch.}

Historią S. Ludwika wiernie y po prostu opisaną, co iey ziednało ośbliwszy szacunek y zaletę, teraznieyszych jednak czasow małoby to dzieło iego było zrozumiane, z przyczyny wielu zasłych odmian w języku Francuskim, gdyby go *P. du Cange* pracowicie był nie objaśnił, y dodaniem mądrych bardzo uwag nie oświecił. Teoder także y *Dyonizy Godefroy* pracowali około objaśnienia Historyi Karola V. którą napisał Jan *Juvenet des Ursins*.

Filip *de Commines* grubość wieku owego w którym zostawał, wyborem stylu zwyciężać zdaie się, a przetoż zasługuie na szacunek w czasach teraznieyszych. Porównywa-



no go z *Tucydidesem*, iakcz nay-
 przyjemniejszą był zabawą naywy-
 berniejszych Politykow. Jak nie-
 słuszenie się niektorzy słarym *P. Com-
 mines* stylem bawdzą, żartobliwie *P.
 Bokalin* y dowcipnie wywodzi. Ten
 dowcipny Autor wprowadza *Apol-
 lina* strofującego *Tyta Liwiusza* za
 to, że on odrzucił *P. Commintes* iako
 Autora niemającego wyboru, y o-
 raz pokazuje że *Historya* nie iest to
 potrawa smaczno przyprawiona, aby
 przypadła do gustu, ale iest to rzecz
 soczysta dla ożywienia umysłu. Inni
 wszyscy Krytycy niezmiernie wy-
 chwalaia *P. Commintes*, tak *Isstus Lips-
 us* mowi; Ten Dzieiopis sprawowa-
 niem wielu interessow publicznych
 nauczony a przyrodzoną rostro-
 pnością kierowany, uważa na wszy-
 stko, przenika wszystko, odkrywa
 najsłkrytsze rady, a tym samym po-
 rzebne we wszystkim daie nauki.

Mon-

Montagne zaś tak go wychwala, w nim, mowi on, znajdziesz przy naturalności wrodzoney, która jest iego przymiotem szczególniejszym, styl przyjemny y gładki, prostotę przyzwoitą, w czym wydaie się wierność *Autora* od wszelkiej wolnego wyniosłości, gdy sam pisze o sobie; a bez wszelkiego przywiązania się do stron, gdy mowić przychodzi o drugich: Mowę iego y uwagi są pełne gorliwości y prawdy nie zbytku wyniosłego. Wszędzie też wydaie się powaga okazująca swego *Autora* Szlachetne urodzenie, y przy wielkich bardzo sprawach wychowanie.

Froissart pisząc o *Francuzach*, nie ma tej wierności co *Komines*, od Angliki w znaczny żółd biorąc, nie mógł o nich pisać bez podchlebstwa we wszystkich zdarzających się okolicznościach. Opisuie przypadki które albo sam widział, albo od

 tych

tych się wywiedział, ktorzy na nie patrzyli. W dziele jego zamyka się dzieie od R. 1326. aż do R. 1399. Od tego roku zacząwszy *Monstrelet* doprowadził też dzieie do R. 1467.

Vergier który miał to szczęście że z Karolem VIII. y podróż do Neapolu, odprawił, y na wzięcie tego miasta przez *Ostawiusza de St. Gelais* patrzył, uwiadomia nas o wielu ośbliwościach. Historycznych za panowania Karola VII. Ludwika XI. y Karola VIII.

Du Haillan jest w dzieiach swoich pilny, Jan *Papire Masson* powierchownie tylko dotyka rzeczy Francuskich *Belleforest* nazbyt lekko-wierny.

Paweł *Emille* pisał czystym stylem, ale nie przenika rzeczy głęboko, pracował on około 30. lat w ułożeniu swej Historyi, ktorey jeszcze nie dokończył śmiercią zaszkodzony.

Wymienieni Autorowie pisali
 ziele każdy osobnego kraiu y na-
 sdu. *Gaguin* przedsięwziął obszer-
 ieysze daleko dzieło, w iedenastu
 sięgach zamyka dzieie dwunastu
 wiekow; do pisania dzieł takowych
 a niczym mu procz sposobnego u-
 żytku nie schodziło. Częste albowiem
 rzez niego odprawione poselstwa,
 księgi Biblioteki Ludwika XII. na
 wszelkiey być mogły pomocy do
 apisania dobrey Historyi.

Guicciardyn większą miał sposo-
 ność do pisania z przyrodzonych
 wych przymiotow iak pierwszy:
 akoż napisał z wielkim rozsądkiem
 i osobliwszą przyjemnością Histo-
 yą wojen Włoskich za panowania
 Karola VIII. Ludwika XII. y Fran-
 iszka I. Pięć pierwszych ksiąg
 ego ze wszystkich miar mogą się
 nazwać doskonałymi, drugie nie do-
 chodzą tey pochwały. Mowy na-
 lewszystko tego Dzieiopisa utę-
 sknie.



sknienie nieiakies sprawują czytającym, przykrość tę *Bokalin* ucieszenie wyraża: kiedy starca iednego że w Parnasie *Madrygal* z okularami czytać odważył się, za nieprzyzłtoyność tę popełnioną kary godnym go sądząc, a nayprzyzwoitszey występku wi szukając, za pokutę mu czytać iedną z mow *Guicciardyna* naznacza. Przywiązanie się do iedney strony, wiele uymuie mu z tych pochwał, na ktore sobie zasłużył. O narodzie też pisząc Francuskim urażonym przeciwko Francuzom być się pokazuje. Naostatek mawiano o nim, iż tyle miał odwagi w potyczkach ile rozsądku w sprawowaniu spraw publicznych. *Potenti di Consiglio & pro di Mano.*

Historia *Dawila* byłaby szacownieysza, gdyby iey Autor nieco był skromnieyszy w pochwałach Katarzyny *de Medicis*, y gdyby nie
tak

tak ciekawie wglądał w zamyśły y
y rządy Monarchow. Umie zachę-
cić do czytania dzieiow swych ro-
zmaitością okoliczności ciekawych,
pięknym swym rozsądkiem y sposo-
bem pisania przyrodzonym, cią-
giem także rzeczy naturalnie pro-
wadzonych, aże był Cudzoziemcem,
wybaczyć potrzeba niektórym jego
omyłkom względem nazwisk Miast
y ludzi popełnionym.

Sprawowanie wielkiej wagi in-
teressow, różne podroże do Włoch,
Belgow y Niemiec odprawione, pil-
ne wywiadowanie się o sprawach
Monarchow y zwyczajach; biegłość
w Geografii y rozpatrzenie się w
Kraiach, które odwiedzał, usposobi-
ły *P. de Thou* do napisania piękney
Historii, z ktorey wyczytać można
to wszystko, co się przytrafiło nie
tylko we Francyi ale też w całej
Europie od R. 1543. do R. 1608.
W nim Francya miała swego Tyta
Gg Liwi-

Liwiusza iakoż żaden z Dzieiopisów nie miał takowych przymiotów do pisania Historji iako on: gładkość y przyjemność stylu iego równym go czynią z naywyborniejszymi starożytnymi Dzieiopisami. Wszędzie w dziełach iego wydaie się pilność y rozsądek, á co iest naypotrzebniejszego każdemu dzieie piszącemu, daleki iest zawsze od wszelkiego uprzedzenia, y zwyczajnych namiętności, które pospolicie Autorów piorem kierować zwykły. Jedna tylko z naywiększych omyłek o którą mu przyganiaią iest ta, że nazwiska właściwe, słowy łacińskimi á to częstokroć ledwie zrozumianymi wyrażał.

Dzieiopisowie Francuscy ostatniego wieku z większym staraniem przykładali się do pisania niż ci, co ich poprzedzili, y bardziey usiłowali o wdzięki służące do takowego



go pisania niż pierwsi. *P. de Mezerai* wstawił się swą gruntowną wymową, stylem zwięzłym, wyrażeniami pięknymi y w naśladowaniu prawie niedościgłemi, a co iest naychwalebniejsza, że we wśzystkim szukał prawdy, y wśzystko wyrażał sposobem doskonałość wieku owego przechodzącym. Przy tych y tak wielkich przymiotach miał też ieszcze ten Dzieiopis rozsądek głęboki, y znajomość wielką w sprawach Francuskich, a przecież nie polegał zuchwale na swym zdaniu, ale ie pod drugich rozsądek poddawał, y niektore omyłki popelnione w wybornym swym zebraniu Chronologii naprawił. Wiele mu pomogły do napisania dzieła iego dzieje Kościelne od PP. *Laudnoy* y *Di-rois* opisane.

Sarrafin z przyrodzenia swego do pisania wśzelkim rodzajem u-sposobiony; iako to mu przyznaie



Perault, wszystkimi stylami pisać zdaie się, aby pokazał, że w każdym nad innych był doskonałym. Dzieło jego o spiknieniu się *Walſzteyna*, iest dowodem iż miał sposobność do pisania *Historyi*. Opisanie *Walſteyna* złożone po większey części na wzor opisań starożytnych bardzo iest piękne y ozdobne. Ale podług zdania *Rapina* wybornego krytyka, kto chce pisać nie zmuszenie a dzieło swoje za przykład drugim wystawiać, zbytecznie przywiązywać się do naśladowania drugich nie powinien.

Dzieło *les memoires* napisane przez Xięcia *de la Rochefoucault* iest naycelnieyszym w swoim rodzaju pisania, zwięzłość, wybor wyrażeń, piękność y ciąg myśli, sposob opowiadania y inne rozliczne przymioty, rożnym go czynią od politych Pisarzow, y niewiem z iakiey



kiey przyczyny *Amelot de la Houf-*
sne porównywa go z *Tacytem*, by-
najmniey albowiem w porównanie
z sobą iść nie mogą, ponieważ Rzym-
ski Dzieiopis ciemny pospolicie w
swych opisaniach, w Francuskim zaś
sama jasność się zawsze wydaie,
przymioty w prawdzie dość ich
podobnymi do siebie czynią, tylko
że starodawnego Dzieiopisa opisa-
nia po większey części są naciąga-
ne, u tego zaś wszystko przyrodzo-
nemi kolorami wyrażono.

Pellisson mowi *Perault* (*Hommes*
Illustres tom I.) Pisał Historią A-
kademii Francuskiej stylem, ktore-
go naturalności, zwięzłości w cza-
sie zwłaszcza owym, kiedy pospoli-
cie bywał przeciągły, dość znacznie
wychwalić nie można. Ta Histo-
rya jest wzorem do pisania innych
takowego rodzaju. Za napisanie
tego dzieła Autor zasłużył sobie na
to, że lubo zupełną była liczba Aka-
demi-

demikow, przecież go w to zgromadzenie przyjęto.

Wyborny kawałek dzieiow, ktore zostawił *Racine* wydrukowane pod tytułem *Campagnes de Louis XIV.* są naywyśmienitszym dziełem w swoim rodzaju. Kawałek ten opisania dzieiow ostatniego panowania, jest napisany z osobliwszą gładkością stylu, wyborem y przyємnością takową, że mało bardzo podobnegoż szacunku w ięzyku Francuskim dzieł się znajduie. Prawda y pilność zdaia się w nim bydź na naywyższym stopniu doskonałości wystawione.

Dzieie raz po prostu pisane, drugi raz ozdobnie podług różności wiekow styl swoy odmieniały. Nadętością zuchwałą, zbytecznym dowdziekow przywiązaniem podług omyłek Azyatyckich zarażone zostały. *Moyżesz z Cherony* w piątym

tym wieku, pisał Historią Osmie-
 ską od potopu aż do swoich czasow.
 Zbierał onę *Nayprzod* z księgi, którą
Alexander z ięzyka Chaldeckiego
 na Grecki przełożył rozkazał, albo
 raczey z wiernego zbioru, który
Marybas z Katyny z tey księgi uczy-
 nił, y którą on z Niniwy do *Wa-*
larsaka Krola Armenii, a Brata *Ar-*
saka Krola Partow przyniosł. *Po-*
wtore z piątey księgi Kroniki *Juliu-*
sza Afrykana. *Potrzenie* z dzieiow
Bardesana z Edessy, który sływał za
 ostatniego z *Antoniuszow*. *Poczwar-*
te z Agathanga Sekretarza Krola
Tyrydata. PP. *Wisthon* tę Historią
Moyżesza z Cherony wytłumaczyli
 na ięzyk Łaciński, y w Londynie do
 druku podali. Na którą lubo nie
 ze wszytłkim w prawdzie spuszczać
 się, wiele iednak znaleźć w niej mo-
 żna rzeczy osobliwszych y uwagi
 godnych.

Historią dzieiow Chińskich z
 tych



tych Źrodeł zbierano 1. z Historyi powszechney całego Państwa Chińskiego we dwóch set czterdzieściu ośmiu tomach napisaney. 2. z krótkiego zebrania teyże Historyi we dwudzieściu ośmiu tomach zawartego. 3. z dzieiow od siedmnaśtu Historyków w pięciuset tomach napisanych. 4. z Kronik Chińskich, które zamykają sprawy 22. familli. Które wszystkie tak rozliczne księgi znajduią się w Bibliotece Króla Francuskiego, z których Źrodeł tak obfzernych czerpali ludzie uczeni, którzy nam porządek Monarchow Chińskich opisali, iako to *Skaliger*, *Mendoza*, *Abdalla* w *Mullerze*, X *Kuplet* przy końcu swego dzieła *Confucius* tak nazwanego, Misyjonarze cudzoziemscy y *Hoang* Chińczyk.

Historya tak szacowna w Chinach nie miała tego szacunku w Tartaryi. Narod ten bynajmniey
nie



nie ciekawy, w tym aby wiedział o przypadkach wieków przeszłych, nie umiał nigdy y nie umie ieszcze inaczey miarkować czasu tylko przez *Cyklus* albo umiarkowanie biegu dwunastu lat. Gdy powiedzą, że rzecz ta przytrafiła się w Roku końskim *l'an du cheval*, spytawszy się ich w którym *Cyklu*? na to żadney odpowiedzi dać nie umieją y nieślaie im iuż do tego Chronologii.

Mexykańczykowie w tym przetartsi nie są iak y Tatarowie, przecież mimo swej dzikości napisali kraiń swego Historyę, cały jednak dostać nie można było. Przeciąg czasu tak wielki y ustawne zamieszania zatracić musiały znaczną część dzieiow Mexykańskich, ostateki onych pozostałe pilnie zebrał Gubernator Hiszpański, ktore przełożywszy przysłał do Kastylii do Cesarza *Karola V.* ale ten okręt *P. Thevet* Admiral Francuski zabrawszy, razem y rękopismo



493



pismo zagarnął: po zeyściu iego
pozostały Rękopism przedany jest
P. *Hackluy* Jalmużnikowi Połta An-
gielskiego. Kawaler *Walter Raleigh*
przełożył ie na ięzyk Angielski, a
sławny Henryk *Spelman* pobudził P.
Purgas do wysztychowania Figur
potrzebnych, teraz żądać tylko te-
go trzeba, aby samego Oryginału
Mexykańskiego dochowano, chara-
kterów Hieroglificznych przy wy-
drukowaniu wytłumaczonego dzieła
nie opuszczono, Historya ta zaczy-
na się od Roku Fry Chreścianńskiej
1324. a kończy się śródkiem sze-
snastego wi-ku, rozdzielona jest na
trzy części. *Pierwsza* zawiera imio-
na y zwycięstwa Monarchow Mex-
kańskich, z ich dobrymi y złemi
przymiotami, *druga* opowiada po-
datki, ktore tam płacono, *trzecia* o-
pisuje rozmaite zwyczaje naro-
dowe.

Niespodziewać się aby Samoie-
dowie

dowie Amerykanie pisać mieli porządną Historią. Zwierzęta te nie znały pisma, nim kray ich przez Europejczykow był odkryty, żądza jednak wrodzona zostawienia potomkom swoich znakomitych przypadkow pamięci, do czegoś ich pobudziła. Innego sposobu do ogłoszenia nie mając iak paski albo sznurki węzełkami napelniane, lub małe kawałki drzewa ziarkami nakształt paciorkow naszych natykane, tym sposobem wiadomości o rzeczach swoich potężności podać chcieli, z takowych iednak tablic Chronologicznych, rzecz jest prawie nie podobna wniesć co pewnego, à zwłaszcza nie mając pewnych przypiskow objaśniających takowe rachunki.

Jeżeli w innych naukach znakomitemi, tedy w Dzieiopisarstwie ^{O Pisarzach-Historyi} y Historii nayznakomitszemi ^{Polskiey.} szczyć się możemy autorami, ktorzy po-



tomności o czynach Pizodków naszych pamięć nieśmiertelną zostawili. Pożno w prawdzie u nas kwitnąć zaczęły nauki, między temi jednak Dzieiopisarstwo najpierwsze zabrało miejsce, do czego zostawione od *Kadłubka* opisanie Historyi Polskiej pochoop dało. Jakoż dzieło iego świat Polski oświecało, nim jeszcze o jakim piśmie innym słyhać było. Wspominają niektorzy o dawniejszych narodu naszego pisarzach, wszakże iż ich dzieła (ieżeli iakie były) albo w rękopismach jeszcze się znajduią, albo też z czasem wszech rzeczy żarłokiem zaginęły, przytaczać onych w tey księdze o-mieszkam, w ktorey o tych tylko pisać umyśliłem, ktorych prace drukarska prasa wiernie zachowała, tych, porządkiem lat dokąd pisali wyliczę. A lubo procz rodowitych Polaków wielu z cudzoziemcow o

Dzie-

Dzieciach Polskich pisało, że iednak o samych Polakach mówić postanowilem, o cudzoziemcach chyba przypadkiem nieco się namieni.

Miedzy Polakami co o domowych pisali dzieciach, pierwszego słusznie liczyć należy wyżej wspomnianego Wincentego *Kadłubka*. Ten dostojenstwo Biskupa Krakowskiego złożwszy, w Klasztorze Jędrzejewskim pod regułą Cystersów chwalebnie życia dokonał R. 1223. Dzieie iego na cztery części rozłożone, zamykają Historią do R. 1204 ^{1204.} którą on nie od *Lecha* iak inni, ale od *Krakusa* zaczyna. Podła w nim łacina, y wiekowi w którym pisał zwyczajna, rozłożenie w pisaniu przez rozmowy nakształt listów ułożone, dzieie też same (które on zbierał z listów *Jana* albo *Janika* herbu *Gryf* Arcybisk: Gnieźnień: y *Mateusza* herbu *Cholewa* Bisk: Krak:;) pełne baiek y niepewności. Osta-
tnia

tnia część pewnieysze ma nieco rzeczy; ponieważ spisana albo o tym co się za życia iego, albo mało co przedtym stało, tak iż dowodnieyszą o nich mogli zaciągnąć wiadomość. To całe dzieło iego w R. 1612 dopiero z druku wyszło, razem z przypiskami; są niektorzy co przypiski te *Herburtowi* przyznają, zdami się jednak, że tak znamienity w dziełach swoich *Pisarz*, tak nieuczonych y podłych a mało co biegłego w *Historii* znaczących *Pisarza* wykładów by nie czynił.

Bogusław II. herbu *Poray* Biskup *Poznański*, napisał *Kronikę* *Polską* aż do R. 1253 o ktorey inni *Pisarze* całe nie wspominają, y raczey ią *Bazzkowi* ktory ią na lat 18. daley przeciągnął przyznają. Co pochodziło ztąd, iż dzieło to w druku nigdy nie było, ale tylko po rękopismach na różnych mieyscach znaydowa-

dowało się, y aż dopiero w R. 1719 przez P. Fryderyka Wilhelma Kawalera de Somersberg do księgi z napisem *Corpus scriptorum rerum Silesicarum ineditorum* przyłączone. Zkąd pokazało się że wymieniony *Bogusław* prawdziwym dzieła tego był autorem, y że tenże późniejszym za *Kadłubka* być musiał, ponieważ późniejszy swą Historią niż żył *Kadłubek* przeciągnął, iakoż pewną jest że umarł R. 1253.

Godziśław Barzko zaczął Kronicę przez *Bogusława* z pism jego y *Dyaryusza* zebrawszy, lat ośmiastą ze swego własnego powiększył y do R. 1271 doprowadził. Temu lubo Dzieiopisowie nasi całe dzieło przyznają, czynią to dla tej przyczyny o ktorey mówiąc o *Bogusławie* wspominałem, za własne iednak dzieło ośmiastcie lat tylko dodanych liczyć się powinno.

Jana

1395 *Jana Archidyakona Gnieźnień:*
działo tenże P. Somersberg razem z
Bogusława Bisk: Poznań: y Godziśła-
wa Barzka Kronikami, w tymże roku
co pierwszych przedrukował, kto-
rego to *Jana* Historya ciągnie się aż
do R. 1395. W tymże samym zbiorze
znaydują się jeszcze Kroniki *Ia-*
na iakiegoś Polaka do R. 1359. y
drugiego *Bezimiennego* na schyłku
czternastego wieku pisana, oraz dzie-
ło *Zygmunta Rożyckiego* Augustyana-
na *Wrocławskiego*.

Ian Długosz z Niedzielska Kanon:
Krakow: Nominat Arcybisk: *Lwow-*
ski, *Kazimierza III.* Synow nauczy-
ciel, pierwszy dzieiopisarzow sposo-
bem, dostateczną Narodu swego od
początkow iego do czasow swoich
spisał Historyą, ta po śmierci iego
zaczęły w R. 1480. leżała w rękopismach
aż do R. 1615. w którym
przez *Felixa Herburta* do druku w
szczęściu tylko Xiegach podana, re-
szta

szta ich w których się Historya cią-
gnie do potyczki pod Warną, to jest:
R. 1444. w R. dopiero 1711. wydana. 1444.
Dzieło to lubo ze wszelką pilnością
wypracowane, nie jest iednak bez o-
myłek przyzwoitych wiekowi w kto-
rym pisane. Trzynastą księgę w
R. 1712. wydaną, w ktorey się dzieie
zamykają do R. 1480. innemu iakie- 1480
muś przyznaią Autorowi; iabym z
Braunem świadectwo *Kromera* (*)
y *Miechowity* (*) przywodzącym ro-
zumiał że jest iego własne. Jakoż
iednościnyść stylu, sposób pisania,
iednego oznacza pisarza. Tu też dzie-
ło *Filippa Kallimacha*, lubo od *Włocha*
y w późnieyszym daleko czasie pi-
sane, liczyć się powinno, ponieważ
o rzeczach działywanych przez *Wła-*
dyśława III. Polskiego y Węgier-
Hh *skie-*

(*) *Lib: 29. Joān: Dlugossus* designatus Ar-
chi-Epis: Leopoliensis vivere pariter & Anna-
les Polonicos scribere desiit.

(*) Toż samo prawie *Miechowita Lib: 4.*
cap: 72.

skiego Krola w trzech księgach jest napisane.

Maciej z Miechowa tak nazwany od mieysca gdzie się urodził Kanonik Krakowski napisał *Chronicon Poloniae* począwszy od Lecha 1504 aż do R. 1504. albo raczey 1506. które dzieło jego w roku 1521. wydane z przyłączeniem oraz dzieła *Ludwika Długosza* o starożytnościach Polskich; o Domie Jagiellońskim; o sprawach Zygmunta I. aż do R. 1516. Dzieło to *Miechowity* do R. 1444. ledwie co nie słowo do słowa z *Długosza* zdaie się być wybrane, to tylko że grubszym daleko stylem niż pierwszy rzeczy swe wyraża, dodatek *Długosza* chwalebniejszy przeto, iż stylem gładszym rzeczy opisuje wyprowadzając początek Familii Jagiellów, iako też y sprawy Zygmunta I. Umarł *Maciej* ten R. 1523. napisawszy procz dzieła tego
de



de Sarmatia Asiatica & Europea
Xiąg 2.

Marcin Kromer Bisk: Warmiński
nińskiego poniekąd (iako niektorzy
świadczą) urodzenia, ale wielkich
y zacnych przymiotow, po *Hozyuszu*
Warmińską osiadł Katedrę: napisał o
początku y dzieiach Polskich ksiąg
XXX. w których zawiera się Histo-
rya do R. 1505. w mowie iego, kto- 1505
rą miał po śmierci Zygmunta pier-
wszego, doczytać się można dzieiow
do R. 1548. w którym śmierć Zy-
gmunta l. przypadła. Trzydziestu
ksiąg tych przedrukowanie kilka-
kroć odnowione było, z tych nay-
szacownieysze jest, ktore od samegoż
Autora poprawione, y powiększone
nieco przed śmiercią w R. 1589. z
druku wyszło, á tak *Kromer* w tym
roku y pisać y żyć razem przestał.
Dla wybornego stylu w pisaniu Kry-
tycy go z naywyborniejszymi Dzie-
iopisami równaia, owszem dla pię-

kney łaciny, wyrazow gładkości y
wyboru rzeczy *Łwiuszem* Polkiem
być mienia. Nikt pewnie przed
nim z Polakow ani gładziey po łac-
cinie, ani przezorniey y z większą
krytyką Dzieiow nie pisał; a lubo
wszystko z *Długorza* brać się zdaie,
tym nad niego chwalebnieyszy iest
iż gładziey y rozsądniey pisze Przy
ostatnim przedrukowaniu dzieł tego
pospolicie przydają się uciniki *Histo-*
ryi Polskiey Bernarda Wapowskiego
Dzieie od R 1507. do R. 1535. (w
ktorym Roku, tych ucinow Autor
umarł) za wieraiące. A lubo wie-
lu pisarzow świadczy iakoby *Wą-*
powski od początku samego Polkie
dzieie pisać miał, to iednak pewna
że teraz procz wspomnionych ucin-
kow żadnego dzieła jego nie widzieć.
Wiele zaśte przez zgubienie pism
iego (ieżliby iakie były) Polika
uczona utraciła, gdyż z tego co nam
z nich

1570
Wapow
ski 1535.



z nich pozostało, o doskonałości tego dziełopisa sądzić można. Dzieła *Kromera* na oyczysty ięzyk przekładał *Marcin Błażowski*. Z jego ^{Błażowski.} Tism krotki zbior czynili *Jan Her* ^{Herburt.} *Herburt* który do R. 1505. z niego dzieło zebrałszy, aż do śmierci *Zygmunta I.* ze swego własnego one doprowadza. *Salamon Neugebauer à Cadano* w *Historyi* na X. ksiąg podzieloney zebrałszy *Kromera*, resztę aż do *Stefana Krola z Orzechowskiego, Bielskiego, Heydenszteyna* wszystko wypisywać zdaie się. Tenże zebrał życia *Krolow y* w R. 1620. wydrukował, dając dziełu swemu napis takowy: *Icones Et Vitæ Principum ac Regum Poloniae* aż do *Zygmunta III.* Podobnyż zbior czynili z *Kromera* *Joachym Paftoryus a Hirtemberg* w *Florze* swoim *Polskim*, gdzie się *Historya* zamyka aż do R. 1660. Do tychże liczby należy krotkie opisanie

nie tak Xiążąt, y Krolow Polskich iako spraw, przypadkow y dawnych dzieiow Krolestwa Polsk: z Kroniki Marcina *Kromera* y inszych, osobliwie dla tych, ktorzy szYROKIM czytaniem nie radzi się bawić, przez Pa-

Dymitrowicz.

wła Dymitrowicza z druku na świat podane w *Lubczu* R. 1625. a do Zygmunta III. dociągnione. Procz wyliczonych dzieł *Kromera* napisał onże ieszcze dwie księgi o położeniu zwyczajach, rządzie Polskim.

Stanisław Okszycki Orzechowski mając z przyrodzenia samego dowcip bystry, biegłość w naukach znamienitą, zebrał dzieie Polskie, w ktorzych opisuie początek panowania Zygmunta Augusta, to iest, od R. 1548. aż do R. 1551. W piątey zaś Xiędze podaje potomności wiadomość o rzeczach zasłych podczas Seymu mianego w R. 1552. oraz o podbiciu Wołoch, o wyieździe Krola do Prus y do Litwy, ale naywię-

1548

1551.

1552.

cey



cey się zabawia na opisaniu sprawy
swey własney, którą miał o pojęcie
żony w Kapłańskiej dostojności zo-
stając. Szosta Xiega jego napisana
jest bez lat porządku orzeczech za
Zygmunta ieszcze I. zasfłych w R.
1537. zkład dochodzić można że *O-
rzechowski* człowiek wykretny y
chytry, lubo gładko po łacinie y po-
niekąd rozsądnie pisał, ale umyślnie
porządku w pisaniu dzieiow trzy-
mać się nie chciał, aby pokrył, y ia-
kim mógł sposobem wymowił swoy
niegodziwy postępek, y zamieszanie
owo, które się z przyczyny jego w
Polszcze stało. Do dzieł *Orzechow-
skiego* pospolicie się przyłącza życie
Piotra Kmity, w którym doczytać się
można wiela rzeczy w owych czasie h-
zasfłych; to iednak opisanie nie są-
dzę aby być miało własną *Orze-
chowskiego* pracą. Nierozumiem al-
bowiem aby sam na siebie y przeci-
wko sobie miał co pisać.

Do

Do tychże czasow Historyi li-
czyć się mogą, nayprzod list Zy-
gmunta I. do Leona X. Papieża pisa-
ny o zwycięstwie odniesionym nad
Moskwą. Powtore listy poselstwa,
y odpowiedzi na nie, Zygmunta Au-
gusta, w Lipsku R. 1703. wydane, kto-
re nie od niego samego ale od Kan-
clerzow na ten czas będących być
musiały złożone. To pewna że sty-
lem poważnym, y iako na Krolewską
przytosi godność, są pisane. W ze-
braniu tych zawiera się wiele cieka-
wych y potrzebnych wiadomości o
R. 1562. y 1563. z tymiż listami Au-
gusta, znajduią się listy Stefana Ba-
torego.

1562,
1563.

Lukasz Gornicki Starosta Tyko-
ciński opisał dzieje za Zygmunta I.
y Zygmunta Augusta, to jest, od R.
1538. do R. 1572. Ktore syn iego
Kanonik Wileń: y Warm: w R. 1637.
wydał z tym napisem: Dzieje Ko-
rony

rony Polskiey z przyłączeniem nie-
niektorych postronnych. W dzie-
le tym zawiera się to wszystko co
się na dworze Zygmunta Augusta
działo, à od innych dziełopisow, ia-
ko mnieyszą sposobność do wywie-
dzenia się o tym mających, jest zanie-
chano y opuszczono.

Woyciech iednak *Wyruk Koiato-
wicz* większą rzecz daleko y poży-
teczniejszą dla ciekawych y uczo-
nych przedsięwziął. Uczony ten Je-
zuita, y dobrze w stylu wyćwiczo-
ny, to co *Strykowski* uczynić obiecał,
w skutku samym wypełnił, napisaw-
szy *Historyi Litewskiej* dwie czę-
ści. W pierwszey z tych zawarł
Historyą od R. 366. do 1386. ktore-
go Roku Litwa od Jagiełły do Pol-
ski jest przyłączona. Druga część
zamyka *Historyą* od złączenia Li-
twy z Polską R. 1386. aż do R. 1572.
to jest śmierci Zygmunta Augusta y
zupełnego iey z Polską ziednoczenia.

W tym



W tym chwalebniejszy za *Strykowski* że lubo wszystko prawie z niego bierze, przecież co on świadomym tylko Polskiego ięzyka uczynił, to *Wyinuk* wszystkim Cudzoziemcom, po łacinie swe dzieło napisawszy, wyświadczył. Porządek też w pisaniu podług zdania Krytyków y rozłożenie rozsądne, styl w pisaniu gładki y wierność przyzwolta doskonałym Dzieiopisom, onego ze wszech miar zalecają. Podobneyże pochwały godzien w księdze z napisem *Miscellanea Rerum ad statum Ecclesiasticum pertinentium*, wydanej w Wilnie. R. 1651. Do tychże lat potrzebney wiadomości wiele dopomogli pismami swemi *Stanisław Rescius* opisaniem obrania y Koronacyi Henryka. *Wawrzyniec Müller* zebraniem krotkim wojen przez Stefana Krola odprawionych, które położone jest na początku Historyi Polskiej

skiey Infantkskiej, y Moskiewskiej
przez niego napisaney.

Tu się też liczyć powinni dway
razem pismami swemi znamienici
Polacy *Jan Łasicki*, y *Leonard Gorecki* z
których pierwszy opisał to, co
się stało w Wołoszech w Roku 1572.
przez Polaków, którzy sprzyiając
Bogdanowi, bez wiadomości Krola y
Stanow, onego przeciwko Turkom
wspomagali. *Gorecki* zas zostawił
opisanie wojny *Iwoniy* Woiewody
Wołoskiego mianey w R. 1574. z Se-
limem II. Cesarzem Tureckim, gdzie
się doczytać można z iak pomy-
ślnym szczęściem *Iwoniam*ale posilki
z Polaków y Kozaków mając, niezli-
czone prawie Turków woyska pło-
szyl y zwyciężał. Na koniec iakim
sposobem od swoich Wołoszy wy-
dany, y od Turków uczynioną przy-
sięgę łamiących, jest zabity. *Łasic-
ki* procz wymienionego dzieła opi-
sał ieszcze klęskę Gdańszczanów
pod

1574

podczas wojny z Stefanem Krolew
R. 1577 odniesioną, wyrażając przy-
czyny wojny wszczętey, które iego
dzieło v po Niemiecku potym prze-
łożone było. Tenże sam Łasicki pi-
sał ieszcze o Bogach 7muydzkich, y
wszystkich Sarmatow, do którego dzie-
ła na początku dodana dyssertacya,
o początku panowania Stefana Krola.

Alexander też *Gwagnin* Włoch: u dem
z *Herony*, ale około R. 1614. indy gena-
tem zaszczycony, którego Roku y
umarł, liczyć się tu powinien, ponie-
waż zostawił opisanie Sarmacyi Eu-
ropiskiey z krotkim oraz zebra-
niem Xiążąt y Krolow Polskich od
Lecha aż do Henryka, do każdego
Janicki. z nich dodane są *Kilmunta Janickiego*
wierszem pisane pochwały. Wia-
domo uczonym że *Maciey Stryko-*
wski pismo to swojemu piotru przy-
właszczał, y *Gwagnina* o Xięgo-
kradztwo obwinił, owszem nie-
uczo-

uczonym go. wcale być ogłaszał;
przecież mimo tak oczywistego świadectwa, pod własnym *Gwagnina* imieniem, Kronikę tę Sarmacyi Europikiey, to jest, Polską, Litewską, Ruśką, Pruską, Żmudzka, Inflantką, Moskiewiką y Tatarską *Marcin Pa-
szkowski* z Łacińskiego na Polski <sup>Paszko-
wiki</sup> przelożył ięzyk, dodawszy krotko
ze swego nieco o dzieiach Stefana
y Zygmunta III. y wszystkie inne
do lat peanyh powiększywszy.

Andrzej Maxymilian Fredro Ka-
sztelan Lwowski a potym Woiewo-
da Podolski o samych dzieiach Hen-
ryka, potomności nieśmiertelną zo-
stawił pamięć. Zaczyna on to dzie-
ło swoje od śmierci Zygmunta Au-
gusta to jest R. 1572. a kończy na
1576. Do oświecenia tychże dzie-
iow Henryka należeć powinien list
Stanisława Karnkowskiego w przod Bi-
skupa Kujawskiego, a potym Pry-
masa y Arcy-Biskupa Gnieźnieńskie-
go

go pisany do *Kromera*, w którym
wyraża sposób y porządek obrania
Krola Henryka pod Warszawą. Ten-
że godny Biskup zebraniem we 3.
księgach ułożonych listow znako-
mitych ludzi uwiadomia nas o dzie-
iach w Polsce od R. 1564. do Roku

1577. 1577.

Już się razy kilka wspomniało
wyżej, gdzieśmy o innych mówili,
o niespracowanym, y między nay-
znakomitszemi nacyelnieyszym pi-
farzu, teraz o nim samym w osobno-
ści namienić się godzi, a ten jest
Maciej Oszołstowicz Strykowski Pra-
łat Zmudzki, w wielu językach bie-
głością zalecony, różnych Kraiow
zwiedzaniem nauczony, długą pra-
cą wyćwiczony. Ten zebrał Kroni-
nikę Litewką, Polską, Ruską, Pruską,
Instantską, Zmudzką, a oyczyстым
onę językiem opisawszy do R. 1582.
doprowadził, y w tymże Roku prze-
dru.

1582.

drukował, przyobiecując oraz, że dla potrzebnego cudzoziemców o Kronikach tych uwiadomienia, toż dzieło swoje w przyszłym czasie Łacińskim y Niemieckim miał przełożyć językiem. Co lubo do skutku nie przyszło, w tym iednak zalety godny *Strykowski* że nikt prawie przed nim o kraiach tych tak rozległych nie pisał, y tak porządney nie układał Historyi. O R. 1580. potrzebne uwiadomienie znajduje się w księdze, na ktorey końcu inne *Wacława a Budowa Budowicz* jest napisane. Xięga ta jest z tym napisem: Historya rzeczy przez Polskiego Krola w Moskwie zdziałanych. Jeśliby zaś *Wacław* ten wymienionego dzieła prawdziwym być miał Autorem, rzecz wątpliwości podlega. *Alexander* też *Oboziński* w księdze *Pandora Starożytna Monarchow Polskich &c.* od *Lecha*
aż

aż do Zygmun: III. zawarł wierszem
Polskim życia Krolow.

Marcin Biełski y *Joachim Syn* ie-
go oba rownie zalery y wdzięczno-
ści od narodu Polskiego godni, iż
pierwszy Kronikę Polską, ktora oy-
czyłym ieszcze ięzykiem pisana nie
była, zaczął, a Syn iego dokończył,
y do druku podał w R. 1597. dopro-
wadziwszy dzieie Polskie do R. 1586.
to iest do śmierci Krola Batorego. O-
bydwa tych styl w pisaniu gładki,
iasny, y dzieiopisarzom przyzwoity.
Jan zaś *Biełski* Jezuita niedawnemi
czasy wydał księgę z napisem: Wi-
dok Krolestwa Polskiego.

Stanisław także *Sarnicki* Woyłki
Krasnostawski, o ktorymśmy iuż
przy wzmiance o zebraniu przez nie-
go Statutow y Przywileiow Pol-
skich wspomnieli, wydał dzieie ro-
czne w 8. Xiegach zagarte. R. 1587.
drukowane, w ktorych o początku
y czynach narodu Polskiego y Li-
skie.



tęwskiego rozprawia. Autor ten
 początek Polaków wywieść usiłuje
 od *Asarmota*, to jest od R. 1790. od
 stworzenia świata, dzieło swe za-
 cyna, które przedsięwzięcie swoje
 aby tym gruntowniejsze uczynił,
 wszystkie narody przyległe Sarma-
 cyi, iako to, Wandalow, Gotow,
 Getow y Pannonow z Sarmatami
 miesza, y do Lecha naciąga. W dal-
 szym zaś przeciągu Historyi swoiey
 aż do R. 1586. w niczym od Kroni- 1586.
 karzow Polskich nie odstępuię, we
 wszystkim ich naśladować. Sposob
 pisania iego częstokroć gładki y mi-
 ły, ale rzadko gdzie iednakowy, w
 tym naganny, że tak daleki początek
 Polakom zamierza, który wszystkim
 prawienarodom naznaczyć się może.
 Pisał on ieszcze dzieło z napisem:
Descriptio Novæ ac Veteris Poloniae
Chorographica.

Ian Dymitr Sulikowski Arcy-
 Biskup Lwowski, wielu poselstw od-
 li pra-

prawieniem doświadczony Syn O-
 czyzny, gorliwy Kościoła Bożeg-
 Pastierz, iako innych pism, tak te
 krotkim zebraniem dzieiow od R
 1590 1572. do 1590. znamienity, w kto-
 rym czasie, że sam żył y w naywal-
 nieysze sprawy Rzeczy-Pospolite
 wchodził, naypewnieyszą o nie-
 wiadomość y powieść zostawił. U-
 marł zaś R 1603. Ze zaś rzecz się t-
 ma o pisarzach, którzy o czasie
 tych dla potomkow swych pisali
 przepomnieć nie można *Krzysztof*
Wasze-Warszewickiego dzieła, któremu ty-
 tuł: *Riges SS. Bellatores & Scriptori*
Poloni. Lubo w dziele tym Inier-
 tylko znakomitszych Krolow aż d
 Zygmunta III. wylicza, Świętocy
 także y Pisarzow Polskich, nie do-
 łożywszy co znakomitego uczynil
 wyraża, y gdyby innymi dziełan
 zwłaszcza w Krasomowskiey sztuc-
 się był nie wślawił, mało by szacun-
 ku

ku znalazł. Jakoż napisaniem *Vitarum Parallelarum* ksiąg dwóch znakomitszy, gdzie naydosłateczniej Władysława y Zygmunta Augusta opisał.

Stanisław Łubieński Bisk: Płocki pisał o różnych rzeczach zażalżłych w Polsce, które dzieło po śmierci jego R. 1640. w rękopismach pozostałe, w R. 1649. wydane y na dwie części podzielone, te w sobie rzeczy zawiera 1. Opisanie wyjazdu Zygmunta III. do Szwecyi R. 1593. y powrot jego w R. 1594. 2. o zamięszaniu domowym w Polsce y rokoshu przeciwko Krolowi, które trwało przez R. 1606. 1607. 1608. to dzieło na ięzyk Włoski *Alexander Cylli* przełożył. 3. List *Zofkiewskiego* mającego wyieżdżać na wojnę Turecką, w którym żegna Krola Zygmunta R. 1620. od *Łubieńskiego* na ięzyk Łaciński przełożony. 4. Przestrogi o dobrym sprawowaniu Urzędu

1593
1594

1606
1607
1608

1620

du Biskupiego. 5. życia Biskupow.
 (*) Płockich, w których idąc we
 wszystkim za podaniem *Długosza*,
 tymże co y on, za zdaniem Kryty-
 kow, omyłkom podlega. 6. życie
Pfirokońskiego Bisk: Kuiańskiego. 7.
 Listy różne od niegoż do innych pi-
 sane. Procz wymienionych pism
 te się w jego dziełach jeszcze znay-
 dują. O sprawach Śląskich gdzie
 dowo.

(*) Ponieważ o życiu Biskupow tu się wspo-
 mniało za słuszną, przez ładze wyliczyć tych, co
 się tym rodzajem pisania wstawili, a nayprzod
 Arcy-Bisk: Gnieźnień: porządek y życia spisał:
Szczepan Dmolewicz, tenże życia Bisk: Kuia-
 Ńskich, Arcy-Bisk: zaś Halickich y Lwowskich
Skrabiszewski. Bisku: Krakow: *Starowski*. O
 Poznańskich *Tamasz Treter*, który też o War-
 mińskich nieco pisał, o tychże kronike zostawil
Jan Ploftwig, o Chełmińskich zaś *Harmoch*,
 co jednak ci wszyscy y inni z osobna pracę swą
 wyświadczyli. to tymi laty aż do terazniey-
 szych Pasterzow. chwalebnie wykonał X. Fran-
 cizek *Rępnicki* Jezuita, kiedy we trzech to-
 mickach od zakrzewienia Wiary S. wszystkich
 porządkiem rozłożywszy, y krótko życia ich
 zebrawszy, publiczney wiadomości po-
 dał.

dowodzi, że ta Kraina jest holdowni-
czą Polski. Odpowiedź na dane
przeciwnie przyczyny o złączeniu
Krolestw, Polskiego, Węgierskiego
y Czeskiego. O Prawie które ma-
ją Polacy do Kraiow Ruskich y Mo-
skiewskich. Liły dwa do Cesarza
y Papieża o wojnie Chocimskiej i-
mieniem Krola pisane. O sprzy-
mierzeniu się wojennym Polakow w
R. 1622. y innych wiele. Styl w pi- 1622.
saniu *Lubińskiego* pokazuje, że być
musiał uczonym, y przymiotow o-
sobliwszych mężem. *Braun* mu ie-
dnak przygania, że dla uniknienia
nienawiści (w którą popadać zwy-
kli Pisarze dokładnie y bez respektu
wzglądaiący w popelnione omyłki)
omięszkał opisać y wyrazić imion
tych, którzy rokoszu wszczętego byli
przyczyną y pobudką. Inni zaś
przydają, że lubo on dostatecznie
wszystko opisał, ci co do druku dzie-
ła tego podawali, dla teyże nienawi-
ści

ści uniknienia, one popuszczali. Wszakże *Honnius* ie w zbiorze swoim Pisarzow Polskich poddawał.

W objaśnieniu historyi Polkiew od R. 1572. do R. 1603 na wielkiew Heyden-
 fztetn. jest pomocy *Riginald Heydensztejn* Sekretarz Krolow Polskich Stefana Batorego y Zygmunta III. Który ze starożytney familii Frankońskiew pochodzi: w Polsce indygenat otrzymał razem z bratem swoim *Konradem* R. 1585. na ktory zaszczyt procz innych zasług, pis nami też o Polskich dzieiach zostawionemi zapracował, dzieło iego po śmierci Oycowskiew w R. 1620. Syn Kasztelan Gdańki z Oycowskich rękopismow zebrawszy y powiększywszy, Roku 1672. do druku podał. Teyże *Heydenszteynow* pracy jest historia o wojnie Moskiewskiew na VI. ksiąg podzielona kilkakrotnie drukiem ku wiadomości publiczney podana.

Rok



Rok zaś 1620. y 1621. wielkiego
w narodzie Polskim dla siebie zna-
lazł Pisarza, á ten jest *Jakub Sobieski* Sobieski.
Kasztelan krakowski, Ociec Jana III
Krola Polskiego, który sprawę woj-
ny Chocimskiej pomienionych lat z
Osmanem II. Sołtanem Tureckim mia-
ną, pismem swym zaszczycił. Lat
tych całą swą siłą Turczyn dla roź-
szerzenia granic swych aż do morza
Bałtyckiego, Polskę był naiechał, ale
odparty zamyśłow swoich do skutku
przywieść nie mógł. Woyny tey o-
pisanie przez *Sobieskiego*, lubo dla
stylu gładkiego y ciągłego ma swoją
zaletę, ztąd iednak jest naychwale-
bniejsze, że Autor pisma tego, sam
od Krola y stanów Kommissarzem
wyznaczony będąc, naypewnieyszą
rzeczy tey mógł mieć y podać wia-
domość.

Teyże woyny opisanie wydał *Petrycy*.
Jan Innocencyusz Petrycy, y aby od
pierwszego Pisarza roźnił się, wyra-
ża -

za przyzyny wojny tej, y nieco dłu-
żey nad kłóstką *Zolkiewskiego* się ro-
zwoździ. O wojnie zaś w R. 1621.
innemi poniekąd słowy też samę ie-
dnak rzecz prowadzi. W tym większey
nagany godzien, że w przemowie
długiey bardzo do dzieła swego do-
daney, dowodzi iakoby osoby prywa-
tne do pisania historyi sposobnieysze
być miały nad te, co na urzędach wyso-
kich zostają y w wielkiey wagi inte-
ressa wchodzą. Do *Tacyta* też wy-
razow trokliwie przywiązany, słow
iego y zdań albo sentencyi nieskład-
nie do rzeczy swey naciąga. Tu
także mieścić się powinien *Samuel*
Kuszewicz, który opisał poselstwo Xię-
cia *Zbarańskiego*, y rzeczy przez niego u
Turkow sprawione w R. 1622.

Kusze-
wicz.

Stanisław Kobierzycki Kasztelan
Gdański a potym Woiewoda Pomor-
ski, w XI. księgach historyi *Włady-
sława*, wybornie y osobliwszym roz-
sąd.



sądkiem napisanych, nie tak za Władysława samego przypadłe dzieje, iako raczy tegoż czyny przed wstąpieniem jeszcze na tron Polski opisuie, gdzie się doczytać można dzieiów Polskich od R. 1595. do 1633. Opisał y to co się stało w Polsce, gdy Władysław oney rządy trzymał, iako się z tym oświadcza w liście do *Sapiehy* Kanclerza Litt: pisanym, ale to w rękopismie tylko zostało, w druku do tych czas nie widziane. Pewna iednak że z czasem na świat wynidzie, ponieważ się w Publiczney Bibliotece Warszawskiej J. W. Imię X. Załuskiego Biskupa Kiiowskiego znajduje, którego tym ciekawiey wyglądać z druku potrzeba, im chwalebniejszy jest Autor z wydane-go już dzieła. Nikt mu większey dać zalety nie mógł iako *Konringiusz* który go z *Liwiuszem* co do stylu przyrównywać waży się. *Ewerard* też *Wasenbergius* ponieważ podobnie iako

x633

1640

ko y *Kobierzycki* o *Władysławie IV.* pisał, tu miejsce dla siebie znalazł. Zaczawszy albowiem od urodzenia *Władysława* w R. 1595. aż do R. 1640. pisać postanowił historią. Ze iednak cały się na pochwały *Władysława* wyśła, (co raczey do *Krasomowcow*, iak do *Dzieiopisow* należy) między dzieiopisami liczyćby się nie powinien. Styl też w pisaniu podług bardzo łaciną mieszany nie wielką mu sławę czyni, zbytne przywiązanie się do naśladowania *Seneki*, wiele mu z należytych pochwał uymnie. Ztąd tylko chwalebny, że niektóre rzeczy tyżące się historyi zostawił, y że więzienie *Jana Kazimierza* lepszym nieco stylem opisał.

Paweł Piasecki Biskup *Przemyski* w R. 1649. zeszyły, zostawił po sobie zebraną *Kronikę* znakomitych rzeczy, w całej *Europie* przypadłych, dla

dla ktorey od wielu Pisarzyw sprawiedliwej krytyce podlega, z wlaszcza wzgledem opisania Kraiow Gudzozienickich. W Polskich iednak dzieiow do R. 1644. doprowadzeniu 1644
szczegulnieyszy swoy rozsadek y styl wyborny pokazal, dla wiernosci też w pisaniu dotrzymaney, (za ktora wiele sam y sukcesorowie iego uciepiec musieli) niemniej chwalebny. W poźnieyszym przedrukowaniu dziei iego zawiera się histo-
rya aż do R. 1648. 1648

Jan Stefan Wydzga Arcy-Biskup Gnieźnieńki spisał historyę znakomitszych przypadkow na dworze Krola Jana Kazimierza pod czas wojny ze Szwedami od R. 1655. do 1660. 1655
zafszlych. Przy ktorey przedrukowa- 1660
niu imie swe własne y miejsce chcial mieć utaiione, z przyczyny, iż z przywiązania do Krolowej ktorey był Kanclerzem, to dzieło napisal, aby ią od powszechney naroda nienawis-
ci

wieści ochronił, á przetoż o Autorze dzieła tego (które niektórym tylko z Panow Polskich rozdane) wiedziećbyśmy nie mogli, gdyby o tym *Hartknoch z Braunem* nie świadczyli.

Wspazyan Kochowski o tychże czasach w historyi swey *Klimakterami* nazwaney, różne ma od wyżey wspomnionego autora powieści, któremu też iako od dworskich interesow oddalonemu, większą pewność przyznać można. O tego iednak dziełach nim się co pewnego napisze, o *Samuelu z Skrzypny Twardowskim* nieco wspomnieć się powinno, który w księdze swey *woyna domowa* mianowaney, wierszem oyczyстым wyraził Rokosz przez Kozaków wszczęty, po którym straszne na Polskę przyszły woyny ze Szwedami, Węgrami, Moskwą y Tatarami aż do Paktow Oliwskich. Kto iednak
od

Twardowski.



od Rymotworcow o historyi y dzie-
iach wywiedzieć się pragnie, między
wielą baykami prawdy szukać musi.
Kochowskiego dzieło na trzy *klimakte-
ry* podzielone, w pierwszey części
Ukraińską z Kozakami zawiera woy-
nę od R. 1648. do 1655. albo dzieie
przez pierwsze siedm lat Panowania
Jana Kazimierza. Druga część na
VII. także ksiąg iako y pierwsza
podzielona, woyny ze Szwedami, Mo-
skwą, Węgrami y innemi miane o-
pisuje. y drugie siedm lat panowania
Jana Kazimierza zamyka, to jest od
roku 1655. do 1661. Trzeci na ko- 1661
niec podział dzieła iego na VII. ro-
wnież części podzielony, opisuie do-
mowe zamieszkania y kłotnie aż do
zrzeczenia się Korony w R. 1668. 1668
Ztąd chwalebny *Kochowski*, że rzeczy
podczas tak zamieszanego panowa-
nia ku wiadomości potomkom
podał, ze stylu iednak (bo
w zepsutym złą łaciną pisał wieku)
mało

mało co ma zalety. Podobnegoż jednak trzymał się w opisanu żyć-
 ców Królowych Polskich. Do wia-
 domości potrzebnej tychże wojen
 dopomogą pismami swemi *Pastorius*
 Bito msk opisanem wojny Kozackiej. *Bitom-*
ski zaś obleżenia przez Kozaków Za-
 mościa. Krom tych dopiero wyli-
 czonych, *Jan Zieleniewicz* Pro-
 boszcz w Kazimierzu dolnym, opi-
 sanie pamiętnego zwycięstwa pod
Cudnowem nad *Szeremetem* Het-
 manem Moskiewskim nam zostawił,
 podawszy łacińskim językiem toż
 dzieło do druku w *Krakowie* 1668. in
 12.

Toż zamieszczone Panowanie Ja-
 na Kazimierza dzieiopisarzkim pio-
 rem określił *Wawrzyniec Jan Rudaw-*
ski Kan:Olom: y Warmiński, do tych
 czas od żadnego z pisarzy Pol-
 skich niewspomniany, ponieważ w
 R. dopiero 1755. rękopism jego z pu-
 blicznej Biblioteki *Zaluskich* wyięty,
Wawrzy-

auerzyniec de Kolof Mitzler przedru-
 owaniem pism iego świata po-
 zał. A że *Rudawski* na R. 1660.
 tą pracę zakończył, tenże Pan *Mit-*
er do R. 1668. historią przecią-
 gawszy, do historyi *Rudawskiego*,
 zypiskami ią swoiemiz objaśniwszy,
 zylączył. Powszechnie wszyscy
 zeni Polacy obowiązani być po-
 inni usilnym pracom iego za wy-
 nie *Astorum* (*) *Literariorum*, kto-
 terażnieyszych czasow zaszczy-
 onych nauką, potomności sławić
 edą. Winni są onemuż wszyscy
 ekawi historyi Polskiej, za prze-
 ukowanie innych pism Historyi
 czących się. Przedsięwziął on
 wszystkich Historyków Polś: prze-
 ukować, y iuż to wykonał wyda-
 em w R. 1761. pierwszego tomu
 Kol.

(*) X. I. D. Andrzej Janocki podobnież co
 cznie wydawanymi dziełami rychże uczo-
 łch Polaków zaszczyca.

Kollekcyi (*) swoiszy, drugi już za-
częty.

1669

Rok 1660. znalazł dla siebie
pisarza *Kazimierza Zawadzkiego* Sta-
rosłę Bułk: a potym *Kasz: Chelm-*
skiego, ten w młodym jeszcze wie-
ku swoim Sejm Elekcyjny *Michała*
Krola w tym roku przypadły, po-
rząd

(*) W zbiorze I. Tomu znajdują się vel
Autorow pisma. 1. *Pomponij Melæ* descri-
ptio Sarmatiz. 2. *Aeneæ Silvij de Polcia*
Litvania & Prussia. 3. *Erasmi Szelle* de an-
tiquitatibus Borussiae. 4. *Mathie Strzykossk*
Sarmatia Europæa descriptio. 5. *Martini* tro-
meri de situ, populis, moribus &c. Poloniae. 6.
Alathie a Miecho v. Descriptio Sarmatiae
Aliae & Europæ. 7. *Sigismundi Herberstein*
de Litvania. 8. *Harimii Schedel* de Sarmatia
commentariolus. 9. *Stanislai Sarnicii* des-
criptio veteris & novæ Poloniae. 10. *Jacobi*
Isii de Provinciis Polonicis &c. 11. *Joanni*
Krasinski Polonia. 12. *Simonis Staromolski*
Polonia. 13. *Andreae Swięcicki* descriptio
pographica Ducatus Masoviae. 14. *Andeæ*
Cellarii Regni Poloniae & ceterarum Provin-
ciarum descriptio. 15. *Polonia* defensa contra
Barclaium. 16. *C. Poli Ogerii* iter Polonicum
17. de Fluvio *Menela* Litvaniae *Adami Selme-*
zberi. 18. eiusdem Regni Pol: Salinarum *Ve-*
licien descriptio carmine Elegiaco. 19.
De Salinis Cracoviensibus observatio *Joan-*
Villich.

rządkiem dni iak się co stało opisać, że zaś sam z przyrodzenia swego był melancholik, był też u niego w pisaniu ostry, uszczypliwy, y rzadko gdzie iednakowyy, podobnym sposobem napisane VII. ksiąg Dzieiow Polskich z napisem *Historia Arcana* gdzie więcey gorliwych upomnień niż potrzebney wiadomości doczytać się można, á przetoż słuszenie utyskiwać na to możemy, że od Abdykacyi Jana Kazimierza (na ktorey *Kochowskiego* y *Rudawskiego* dzieła zakończone) porządneyy nie mamy historyi.

Andrzej w prawdzie *Chryzostom Załuski* Bisk: *Warmiński* y *Kanc: Koronny* zebraniem trzech Tomow listow, uwiadomia nas o dzieiach zaszłych od R. 1667. do 1711. Dzieło to iednak że nie jest porządkiem Historycznym pisane, wielkaby przyśleż ten *Ojczyźnie* swey uczynił,

Kk

kto-

ktoryby porządną z niego ułożył historyę.

Jakoż po części to wykonywac
zdaie się, wielą już pismami wślawio
ny Pan *Lengnich* który od *Lecha* za
czawszy, à do *Zygmunta* krótko
dzieie zebrawszy, od tego Monar
chy obszernieyszą nieco napisał hi
storyą aż do śmierci *Augusta II.* to
1733 jest do Roku 1733. teraz zaś dodaniem
Panowania *Augusta III.* toż samo po
1763 większył dzieło, aż do R. 1763. Tych
że lat opisaną Historyą w nowe
przedrukowanych teraz w Drukarni
Warszawskiej Kronikarzach Pol
skich przydano. Po przedrukowa
niu albowiem *Bielskiego* w R. 1764
dodane są dzieie od *Zygmunta II.*
aż do śmierci *Augusta II.* Przy *Stry
kowski* przyłączona Historya oc
mien zasłużych w Państwie Rosyjskim
przekładania *Grzegorza Kniaziowi
cza S. J.* oraz z uwagami nad Histo
ryą

ryą odmian czynionymi przez X.
Karola Wyrwicza S. J. Rek: Coll:
 Nob: Warszawskiego. Teraz dru-
 kuie się *Kronika Kromera*. Z teyże
 Drukarni Warszawskiej S. J. wy-
 szło krotkie zebranie Historyi Pół-
 skiej od Mieczysława I. aż do R. 1763.
 Dawniey zaś *Zebranie Polityczne albo*
krotki opis różnych panowania Polskie-
go odmian w R. 1763. z Łacińskiego
 na Polski ięzyk przełożone y do
 druku w tymże roku podane. w R.
 zaś 1765. wyszło zebranie wszytskich
 Seymow od początku Seymowania
 aż do naszych czasow za staraniem y
 pracą Stanisława z *Burzyna Burzyń-*
skiego niegdyś Kasztelana Smoleń:
 iuż teraz Zakonnika S. J.

Dzieie Polskie od R. 1764. do 1764
 1767. potomności podawać będą 1767
 Dyaryusze Seymow Konwokacyi, E-
 lekcyi, Koronacyi, y ostatniego w
 roku przeszłym odprawionego z
 teyże Drukarni Warszawskiej wy-

Kk 2 chodzą-



chodzące, przez Imci Pana Stanisława *Rembieleńskiego* Sekretarza ośmiego Seymu, y szczęśliwie nam teraz Panującego Monarchy STANISŁAWA AUGUSTA wiernie spisane, z których w czas przyszły porządną zebrać można będzie Historia. Wątpić nie należy, że tak powszechnie naród cały uszczęśliwiający Rządy teraznieysze, którykolwiek kochający syn Króla y Ojczyznę opisze, do czego mu na wielkiej pomocy będą zebrania, te porządne y dokładne wymienionego Imci Pana Sekretarza.

Przed dokończeniem dzieła tego przypominieć nie powinniśmy prac Autorów tych co o herbach nayprzednieyszym Kleynocie Szlachty Polskiej Historia pisali, a ci są:

Paprocki

Barthłomiej Paprocki ten wydał w R. 1514. Ojczystym językiem *Herby Rycerstwa Polskiego*; gdzie znajdują się zebrane początki, dzieła, za-

flugi

Aug. Szlachebnych Familij Polskich
 y Litew: oraz samegoż Krolestwa
 Polskiego y W. X. Litew: z przyle-
 głych Prowincyi herbami złączone,
 krotkie Krolow y Xiążąt opisanie.
 iest y druga iego księga o Herbach
 także Polskich napisana *Gniazdo*
cnoty, zkąd Herby Rycerstwa początek
swoy maia. W którym dziele zna-
 cznieyszych tylko mężow y niewia-
 st z krotkimi wierzem pisanemi po-
 chwałami opisane. Co *Paprocki*
 Polskim ięzykiem to *Szymon Okolski* Okolski
 Dominikan po Łacinie wykonał, na-
 pisawszy *Orbem Polonum* gdzie sta-
 rożyne Polskiey Szlachty y nowe
 Herby wyprowadza, ale że w po-
 chwałach iednych zbyt czyny, dru-
 gich skąpy, sprawiedliwą dla siebie
 nayduie naganę. *Wacław Potocki* Potocki
 Podecza: Krakowski zebrał też *Po-
 czet Herbow Szlachty* do każdego
 wiersz Polski dodawszy. O tychże
 herbach pisać mieli *Długosz, Bielski,*
Wargo-



Wargocki, Koiatowicz, ale żadnego z
 tych pism nie widać. *Koiatowicza*
 tylko pisma przyłączone są do ob-
 Nieśiecki szernych dzieł *Kaspra Nieśieckiego*
 którego dzieła we czterech tomach
 zawarte, zamykają *Historią Herbow*
Polских Familij wiernie spisaną.
 Po nim *Benedykt Chmielowski* Kano-
 Kiiowski tychże *Herbow* krotki
 zbior uczynił, pisał ieszcze o *Her-*
bach Jabłonowski, y *Duńczewski*. Nay-
 dokładnieysze iednak dzieło *Nieśec-*
kiego tak dla stylu *Polskiego* w pi-
 saniu, iako też dla obszerności i y
 krytyki, którą widzieć w pier-
 wszym tomie.



O POSOBI: PISANIA
DZIEIOW.

(Tarożymni Pisarze tak wiele zo-
stawiwszy przykładow napisan-
nych od siebie Historyi, ledwie co
ktorzy wspomnieli o potrzebnych
przepisach y sposobach do pisania
oneyże. *Dyonizy z Halikarnessu* y
Lucyan Grekowie coś tylko o tym
napisali. *Cicero* też przed niemi
tylko dotknął nieco tej rzeczy, á
podobno nad to krotkimi slo-
wy, wszakże, kto się na tym zna, z
tego samego co ten *Krasońowca*
w *Xiędze* swej o przymiotach mo-
wcy pisze, boday nie więcej oświe-
cenia nabierze niż z dzieł, które
Patrycy, Folietta, Mascardi, Vossius y
innych bez liczby napisało, Zebra-
ne są te ich piśma w dziele nazwa-
nym *Penus artis Historicae*. Chcąc
wybrać co doskonalszego z tych
dział



dział trzeba wielkiego wyboru. P.
d' Cordemoy (*) y *X. Rapin* (*) tę
 pracę tak trudną na się przyjęli, y
 wykonali to z dojrzałym rozsąd-
 kiem. Ale jeśli należy wiedzieć o
 regułach potrzebnych do pisania
 Historji temu, kto tę pracę na się
 przyjmuje, potrzeba też y dale-
 ko jeszcze bardziej być uwiadomi-
 nym o sposobach, których się trzy-
 mać powinniśmy w uczeniu się Hi-
 storyi, o końcu, do którego zmie-
 rzać y pożytku, który zbierać z niey
 przystoi. Toć to jest co pobudziło
 wielu pisarzow do wydania różnych
 dzieł prowadzących do tey umieję-
 tności, chcąc jednak w tey nauce co
 postąpić, potrzeba mieć takiego, co-
 by był w tey mierze Wodzem y
 Przewodnikiem.

1596

Bodyn środkiem szesnastego
 wieku żyjący, pokazał pierwszy do
 tego

(*) W dziele: O sposobie pisania Historji.

(*) W kładze: Nauki o Histo. y.



tego drogę podać, sposób do uczenia się Historyi w dziele swym z napisem *Methodus ad facilem historiarum cognitionem*. Sposób tam podany jest rozsądny, pełen mądrych uwag y potrzebnych bardzo ciekawości, Poprawdzieć ma'ło jest takich co by dając krytykę na tego Autora zgadzali się. Tak *Menage* bardzo dzieła jego szacuje, *Jozef Scaliger* chwali w nim styl. a gani sposób, inni przyganiają dziełu jego, że się zbyt rozciąga w rzeczach powłzechnych, a rzadko kiedy zstępuje do osobnych.

Sposób przez *Bodina* podany był wzorem do napisania dzieła swego *Possewinowi* pod tytułem *Biblioteka wybrana*. Ten uczony Jezuita, wierny naśladowca nie zbyt jednak przywiązujący się do *Bodina*, wiele rzeczy co lepszych w tym Autorze powyбираwszy do swego dzieła poprzenosił, wiele też sam swoich

swoich pododawał. *Sygonius* nie przywiązując się do myśli innych daleko różnym sposobem pisząc swe dzieła o krytyce, y podając sposoby uczenia się Historji postąpił. Był to człowiek dowcipu pięknego, y dobrego trzymał się w nauczaniu porządku, znać także iż w tej mierze dostatecznie był biegłym.

1583

Reineccius w dziele swoim *Methodus legendi Historiam Sacram Et profanam*, zamiaścił reguł y nauk do użytecznego czytania Historyków, napisał zebranie Chronologii, Geografii, Historyi powszechney y Kościelney.

1599

Lancelot w dziele swoim *Histoire des Histoires* czyni wiadomość o różnych dziełach.

1604

Sposob którego trzymać się każe w uczeniu się Historyi *Piotr Droit* z *Gaillard* w dziele wydanym R. 1604 nie jest tak szacowny iak *Lancelot*.



Lancelot z Popelinite. Dzieło albowiem jego nie innego nie jest iak zebranie różnych przypadków w Historycznych na pewne części rozdzielonych.

Autor *Xięgi Wiadomości Historyi* 1665 uczy w dziele swym pewnego sposobu uczenia się Historyi. Byłby daleko szacowniejszy, gdyby się był z większą pilnością strzegł omyłek znacznych, które uymniają szacunku dziełu jego.

Dhegoreus Uhear w Kantebrygu 1684 R. 1684. wydał wyborowy sposób do nauczania się Historyi pod tytułem *Relectiones hystorales.* Autor ten rozciąga się bardziej nad daniem rozsądku o Historykach, niż nad sposobami uczenia się Historyi, lubo to za cel dziełu swemu założył. Pierwszy on zaczął uczyć Historyi w *Oxfordzie*, ktorey aby publicznie uczono *Camden* R. 1622. kosztem na to łożonym wystarał się.

Pomy-



Pomyslic prawie niepodobno, aby się znaleźć miało co obszerniejszego y wytworniejszego w tey mierze nad sposob do uczenia się Historji przez *Rossueta* Biskupa Meldeńskiego podany. Ten Pralat przezacny lubo krotko, wyraźnie iednak pokazuje porządek wszystkich wiekow od stworzenia świata, aż do Panowania Karola W. y znakomitsze w tym czasie przypadki porządkiem, ktorego wszyscy Latopiszczowie trzymają się wyraża. Przez te wszystkie wieki wywodzi nieprzerwaną trwałość Religii S. daie oraz przyczyny wielkich odmian w różnych Państwach przypadłych, pokazując nierozdzielny związek Historji S. z Historją świecką; iakim sposobem zażył Bog Państw do zadosyć uczynienia zamysłom swoim względem wybranego ludu. Krotko mówiąc Reli-
gia



gia y Historya w tym wysmienitym dziele iego są wystawione pod naypiękniejszym obrazem, który to oboje z sobą iednoczy. A tak uwagą nad Religii stałością, w pośrzedku rąkowych nawet odmian czasow, y rządow, utwierdza y wzmacnia iey prawdziwość. Z uwagi też czynioney nad zniszczeniem nayobszerniejszych Monarchiy, które całym á przynajmniej po większey części, władały światem, y drugim narodom straszne były, wnosi iakowa iest niestałość rzeczy ludzkich y że iey wszystko iest podległe. X. *Thomassyn* zgromadzenia *Oratorii* na fundamencie założonym przez *Bossueta*, dowodzi prawdy Religii, y z nieyże potwierdza prawa obyczajow, y do wszelkich cnot przywodzi przykłady; z kąd takowy wynika pożytek, iż mając wzgląd na takowe przypadki z nich wiele uczyć się możemy y do dobrych się zachęcać obyczajow:

1698
 ibw: iakoz ten byl koniec pobożnego tego Autora w podanym od niego sposobie do uczenia się po Chrześciańsku Historyi X. *Thomassyn*, mowi *Perault*, gorliwym będąc miłośnikiem Religii y nad wszystko ią przenosząc wszędzie ią znaydował, y aby wszędzie byla znaydowana od wszystkich, pracowicie starał się, a przeto myśli prawdziwie Chrześciańskie we wszystkich jego pismach wydać się. W Autorach nawet świeckich nayświatowsze rzeczy znaydowały się u niego y sławały się nayświętszemi, co jest nayszczegulnieyszą jego zaletą y przymiotem, który go chwalebnym bardzo czyni, przy wielkiej oraz niewyczerpaney znajomości wszystkich rzeczy, co też do sławy jego rozmnożenia tym bardziey pomaga.

Okolo tegoż czasu *de Recoles* wydał dzieło swoje z napisem: *Wprowadze-*

czenie do Historyi. Dzieło to su-
e y smaku nie mające, ani też
rowego we wszystkim rozsądku,
którym powierzchownie tylko
tyka rzeczy Autor, y mało co
okładne wiadomości czyni o każ-
m narodzie.

Ku większemu pożytkowi być się
laie dzieło *Elemens de l'histoire* przez
de Vallemont wydane, lubo nayzna-
omitsi krytycy przyganiają Autoro-
itemu, iż się w rzeczach powszech-
ych zbytnie rozciąga, a mało co
osobnych zstępnie, iż zbył długo
zszersza się w uwagach nad Chro-
ologią, Geografią, Historyą po-
szecną, a mało co wspomina o o-
sobnych przypadkach nowych
ańst w y Monarchii. *Puffendorf* w
wey Xiędze *Introduction a l' Histoire*
pilnie Królestwa Europey skie, gdzie
ie tak pewną ich czyni wiadomość,
ko bardziey krótko onych doty-
ając, do poznania y nabrania po-

rrzebney wiadomości wizytkich za-
chęca. Nie w nim nie ma ciekawe-
go nad opisania praw y pretensyi
każdego Krolestwa, y sposobow iak
sobie postępować każdy narod ma,
względem sąsiedzkiego swego Naro-
du, ale też, nie nie może większey
rętknoty sprawić, iako długość, z
którą się rozciąga w opisanu Histo-
ryi Szwedzkiej, czego by czynić nie
powinien przyobiecawś y zwłaszcza,
że krotko wszystko zbierając, długo
zatrudniać nie miał.

Boecler Niemiec jeden z uczo-
nych ludzi narodu swego, zbytecznie
krotkim pokazuje w swey *Xiędze*
Historia, Schola Principum. Sposo-
by od niego do uczenia się Historyi
podane bardzo są wyśmienite, ale
że zbytecznie krotkie, tym samym
nie wielkiego z nich pożytku spo-
dziwać się można.

1698

Bossius drugi z uczonych ludzi
w Niem-

w Niemczech uczynił krotkie zebranie wszystkich Kraiów Europeyskich w dziele swoim po Łacinie napisanym y bardzo zachwalonym od samych iednak tylko Niemcow czytanych.

Kilką laty przedtym X. *Menestrier* Jezuita, przyobiecał był wydać wprowadzenie do Historii powszechney, przyrzekając roztrząsać różne przymioty dzieł Historycznych, piękne iego przedsięwzięcie nie byłoby bez wielkiego pożytku, zwłaszcza, że dowcip iego y biegłość w naukach, wielkich rzeczy po nim spodziewać się kazała, ale nic więcey nie wydał iak wprowadzenie do Historii Lugduńskiey, około ktorey pracował.

Co Dzieiopsis opowiada; nad tym czytający potrzebne uwagi czynić powinien, tak uważać potrzeba wszystkie skutki odmian, przymiotow y charakterów ludzkich;

słowa,

Ll

rozwa-

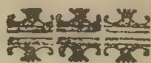
rozważać przypadki, które całe czę-
stokroć wzruszają Krolestwa, y ro-
żnemi mięszają narodami, iż to
wszystko z pomiernych bardzo
przyczyn wynikać zwykło, ztąd te-
dy miarkować się potrzeba, y z
przypadkow innych do nas samych
ich stosując uczyć się, co czynić ma-
my w podobnych rzeczach. Ten
iedynie koniec sobie zakładał *de St*
Reale w dziele wydanym *de l'usage*
de l'Histoire, ktoremu dziełu na ni-
czymby nie zbywało, gdyby styl
był nieco więźlejszy y gładszy.

Langlet du Fresnoy w księdze,
ktorey tytuł *sposob uczenia się Histo-*
ryi, obiecuie pokazać iak y w ktorych
Autorach Historyi uczyć się powin-
no. Przebiega krotko nauki, które
umieć każdy powinien, nim się u-
czyć zacznie Historyi, zatrzymu-
ie się nieco na wyborze Dzieiopisow,
y na porządku, ktorego trzymać się
mamy w czytaniu Historyi, kończy
swoie

swoie dzieło na krociuchnych bardzo przepisach, które nauki podają do rozeznania prawdziwych dzieł Historycznych od mniemanych.

Nakoniec sławny *P. Rollin* w dziele swoim dobrze wszystkim znanym y powszechnie szacownym o teyże rzeczy pisze. Dzieło to już tyle razy jest w druku powtorzone, y na wiele różnych języków przełożone.

Z Polaków, coby pisali o sposobach prowadzących do pisania y porządnego uczenia się Historyi, nie znajduję iak *Starouolskiego* który procz innych dzieł tyczących się Historyi, to też napisał o pożytecznym czytaniu Historyi.



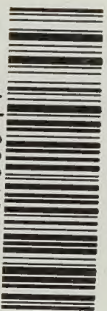
REGESTR

Rzeczy w I. Tomiku znajdujących się.

- Grammatyce y Językach od kar 12. do 80.
 - Poetyce albo Rymotwór; od 80. do 95.
 - Pieśniopisarstwie - - - - - 95. do 123.
 - Wierszu Bohaterskim od 123. do 158.
 - Dramma - - - - - na kar 155.
 - Tragedya - - - - - od 159. do 185
 - Komedyja - - - - - od 185. do 215.
 - Balety - - - - - od 215. do 217.
 - Opera - - - - - od 217. do 222.
 - Pastorki - - - - - od 222. do 234.
 - Satvry - - - - - od 234. do 244.
 - Listach wierszem pisanych, od 244. do 246.
 - Baykach - - - - - od 246. do 256.
 - Elegiach - - - - - od 256. do 264.
 - Epigram: albo Dworzankach od 264. do 277.
 - Madrygal - - - - - od 277. do 278.
 - Pioski - - - - - 278.
 - Sonnet - - - - - 279.
 - Rondeau - - - - - 282.
 - Parodya - - - - - 283.
 - Sposobach prowadzących do Rymotwor-
 stwa, - - - - - od 285. do 297.
 - Krasomostwie - - - - - od 298. do 357.
 - Wymowie Sądowej Francuz: od 357. do 377.
 - Wymowie Kaznodzieyskiej, od 378. do 396.
 - Retoryce - - - - - od 396. do 415.
 - Dzieiopisarstwie - - - - - od 416. do 523.
 - Społobie pisania Dzieiow od 523. do 540.
- NB Przy końcu każdego rodzaju nauk do-
dana jest krótka wiadomość o Polakach w tey
mierze naukami zaszczyconych



Biblioteka Jagiellońska



stdr0021645

